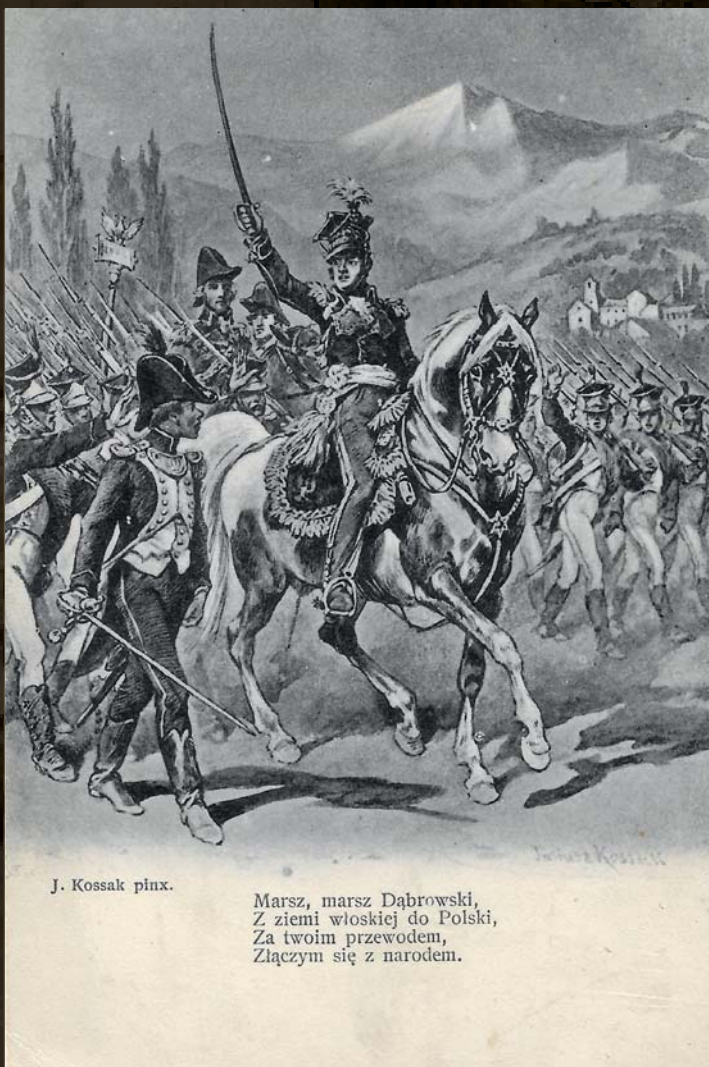


N I E P O D L E G Ł O Ś Ć



J. Kossak pinx.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski,
Za twoim przewodem,
Złączym się z narodem.

i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXVIII • 2021 • nr 4 (76)



Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Dostosowanie Pałacu Przebendowskich / Radziwiłłów do nowych funkcji kulturalnych i edukacyjnych, w tym dla osób niepełnosprawnych

W ramach Osi Priorytetowej VIII: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY

Działanie 8.1: OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I ROZWÓJ ZASOBÓW KULTURY – Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

www.mapadotacji.gov.pl



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXVIII • 2021 • nr 4 (76)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2021 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa:

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Michał Drożdż** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. AFiB **Radosław Lolo** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab., prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (Muzeum Historyczne w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Recenzenci naukowci:

dr **Adam Buława** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), o. prof. dr hab. **Roland Prejs** (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Rada wydawnicza:

Halina Czubaszek (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), **Sławomir Kordaczuk** (Muzeum Regionalne w Siedlcach), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Tadeusz Skoczek** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek, <i>Pamięć</i>	11
---	----

ARTYKUŁY

Maria J. Turos, <i>Medycy Legionów Polskich we Włoszech 1797–1806</i> . . .	15
Jolanta Kowalik, <i>Stan sądownictwa szlacheckiego i urzędnicy sądów szlacheckich guberni wileńskiej w świetle formularzy osobowych z 1822 roku</i>	39
Teresa Stawiarska, <i>Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego</i>	75
Beata Michalec, <i>Jan Golędzinowski (1877–1942) – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz, Dachau</i> . . .	105
Zbigniew Kopociński, Krzysztof Kopociński, <i>Szpital Ujazdowski i Oficerska Szkoła Sanitarna wobec zamachu stanu w maju 1926 roku</i>	141

MUZEALNICTWO. Materiały, Sprawozdania, Omówienia

Jacek A. Żurawski, <i>Józef Piłsudski w bibliofilstwie</i>	173
Magdalena Wieczorek, <i>„Matka przełożona” (kopia) Tamary de Lempickiej jako dar z okazji 200-lecia Muzeum w Płocku</i>	197

ŹRÓDŁA, RELACJE, WSPOMNIENIA

Andrzej Domagalski, <i>Archiwum Kultury Studenckiej. Niepowtarzalne lata siedemdziesiąte</i>	209
---	-----

RECENZJE, NOTY, BIBLIOGRAFIE

Andrzej Kotecki, <i>Piewcy „Cudu nad Wisłą” (Maciej Urbanowski, Rok 1920 w literaturze polskiej. Zarys monograficzny, seria: Literatura i Pamięć)</i>	223
Adam Galkowski, <i>Polacy we Francji (Zbigniew Judycki, Mała encyklopedia Polonii francuskiej)</i>	229
Anna Kozyra, <i>Życie polskiej emigrantki (Marguerite-Christine Świrczewska, Ego-Grafia lub życie polskiej emigrantki)</i>	235

Bartłomiej Sokołowski , <i>Kwintesencja piękna</i> (Tadeusz Rolke, <i>Rolke w kolorze</i>)	237
Aleksandra Rabenda-Nowak , <i>Biografia Stanisława Osieckiego</i> (Mateusz Ratyński, <i>Stanisław Osiecki [1875–1967]. Polityk z pasją</i>) . .	241
Nasi Autorzy	245

Table of Content

Tadeusz Skoczek, <i>Memory</i>	11
---	----

ARTICLES

Maria J. Turos, <i>Medical staff in the Polish Legions in Italy 1797–1806</i> . . .	15
Jolanta Kowalik, <i>The condition of the judiciary of the nobility and officers of the courts of nobility in the Vilna Governorate in view of personal data forms of 1822</i>	39
Teresa Stawiarska, <i>The history of Warsaw intelligentsia. Józef Tarczyński (1841–1897), Professor at the Music Institute</i>	75
Beata Michalec, <i>Jan Gołędzinowski (1877–1942): clergyman, social activist, Warsaw alderman, prisoner at Pawiak, Auschwitz, Dachau</i> . .	105
Zbigniew Kopociński, Krzysztof Kopociński, <i>The Ujazdowski Hospital and the Sanitary Officer School in view of the coup d'état in May 1926</i>	141

MUSEUM. Testimonials, Reports, Reflections

Jacek A. Żurawski, <i>Józef Piłsudski in bibliophilia</i>	173
Magdalena Wieczorek, <i>“Mother Superior” by Tamara de Lempicka (copy) as a gift to mark the 200th anniversary of the Mazovian Museum in Plock</i>	197

SOURCES, ACCOUNTS, MEMORIES

Andrzej Domagalski, <i>Student Culture Archive. The unique 1970s</i>	209
---	-----

REVIEWS, NOTES, BIBLIOGRAPHIES

Andrzej Kotecki, <i>Miracle on the Vistula eulogists (Maciej Urbanowski, <i>The year 1920 in Polish literature. A monographic outline</i>, series: Literature and Memory)</i>	223
Adam Galkowski, <i>Poles in France (Zbigniew Judycki, <i>A Small Encyclopaedia of Polish Community in France</i>)</i>	229

Anna Kozyra , <i>The Life of a Polish Emigrant</i> (Marguerite-Christine Świrczewska, <i>Ego-Graphy or the Life of a Polish Emigrant</i>)	235
Bartłomiej Sokołowski , <i>Quintessence of Beauty</i> (Tadeusz Rolke, <i>Rolke in Colour</i>)	237
Aleksandra Rabenda-Nowak , <i>Biography of Stanisław Osiecki</i> (Mateusz Ratyński, <i>Stanisław Osiecki [1875–1967]. A Politician with Passion</i>)	241
Our Authors	245

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek, <i>Erinnerung</i>	11
---	----

ARTIKEL

Maria J. Turos, <i>Mediziner der Polnischen Legionen in Italien 1797–1806</i> . .	15
Jolanta Kowalik, <i>Zustand der Adelsgerichtsbarkeit und Beamte der Adelsgerichte im Gouvernement Vilnius im Lichte der Personalformulare aus dem Jahre 1822</i>	39
Teresa Stawiarska, <i>Aus der Geschichte der Warschauer Intelligenz. Józef Tarczyński (1841–1897), Professor des Musikinstituts</i>	75
Beata Michalec, <i>Jan Gołędzinowski (1877–1942) – Geistlicher, Sozialaktivist, Stadtverordneter von Warschau, Gefangener von Pawiak, Auschwitz, Dachau</i>	105
Zbigniew Kopociński, Krzysztof Kopociński, <i>Das Ujazdowski-Krankenhaus und die Sanitätsoffizierschule angesichts des Staatstreiches im Mai 1926</i>	141

MUSEOLOGIE. Materialien, Berichte, Abhandlungen

Jacek A. Żurawski, <i>Józef Piłsudski in Bibliophilie</i>	173
Magdalena Wieczorek, <i>„Mutter Oberin“ von Tamara de Lempicka (Kopie) als Schenkung aus Anlass des 200-tsten Jahrestages des Masowischen Museums in Płock</i>	197

QUELLEN, BERICHTE, ERINNERUNGEN

Andrzej Domagalski, <i>Archiv der Studentenkultur. Einmalige siebziger Jahre</i>	209
---	-----

REZENSIONEN, NOTEN, BIBLIOGRAFIEN

Andrzej Kotecki, <i>Barde „des Wunders an der Weichsel“ (Maciej Urbanowski, <i>Das Jahr 1920 in der polnischen Literatur. Monografische Skizze, Serie: Literatur und Gedächtnis</i>)</i>	223
Adam Galkowski, <i>Polen in Frankreich (Zbigniew Judycki, <i>Kleine Enzyklopädie der französischen Polonia</i>)</i>	229

Anna Kozyra , <i>Das Leben einer polnischen Emigrantin</i> (Marguerite-Christine Świrczewska, <i>Ego-Grapfie oder das Leben einer polnischen Emigrantin</i>)	235
Bartłomiej Sokółowski , <i>Quintessenz der Schönheit</i> (Tadeusz Rolke, <i>Rolke in Farben</i>)	237
Aleksandra Rabenda-Nowak , <i>Biografie von Stanisław Osiecki</i> (Mateusz Ratyński, <i>Stanisław Osiecki [1975–1967]. Politiker mit Leidenschaft</i>)	241
Unsere Autoren	245

Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Память</i>	11
--	----

СТАТЬИ

Мария Й. Турос, <i>Медики польских легионов в Италии в 1797–1806 гг.</i>	15
Иоланта Ковалик, <i>Состояние дворянской судебной системы и чиновники дворянских судов Виленской губернии в свете личных анкет от 1822 года</i>	39
Тереза Ставярская, <i>Из истории варшавской интеллигенции. Юзеф Тарчиньский (1841–1897), преподаватель Музыкального института</i>	75
Беата Михалец, <i>Ян Голендзиновский (1877–1942) – священнослужитель, общественный деятель, член Совета Варшавы, узник Паявка, Аушвица (Освенцима) и Дахау</i>	105
Збингнев Копоцинский, <i>Кшиштоф Копоцинский, Уяздовский госпиталь и Офицерская школа санитаров в дни государственного переворота в мае 1926 года</i>	141

МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО. Материалы, доклады, обзоры

Яцек А. Журавски, <i>Юзеф Пилсудский в библиофильстве</i>	173
Магдалена Вечорек, <i>«Мать-настоятельница» Тамары де Лемпицкой (копия) – подарок к 200-летию Мазовецкого музея в Плоцке</i>	197

ИСТОЧНИКИ, ОТЧЁТЫ, ВОСПОМИНАНИЯ

Анджей Домагальский, <i>Архив студенческой культуры. Неповторимые семидесятые</i>	209
---	-----

РЕЦЕНЗИИ, ПРИМЕЧАНИЯ, БИБЛИОГРАФИИ

Анджей Котецкий, <i>Воспеватели «Чуда на Висле» (Мацей Урбановский, 1920 год в польской литературе. Монографический очерк, серия: Литература и память)</i>	223
--	-----

Адам Галковский , <i>Поляки во Франции</i> (Збигнев Юдыцкий, <i>Малая энциклопедия польской диаспоры во Франции</i>)	229
Анна Козыра , <i>Жизнь польской эмигрантки</i> (Маргарита-Кристина Свтрчевская, <i>Эго-графия, или жизнь польской эмигрантки</i>)	235
Бартломей Соколовский , <i>Суть красоты</i> (Тадеуш Рольке, <i>Рольке в цвете</i>)	237
Александра Рабенда-Новак , <i>Биография Станислава Осецкого</i> (Матеуш Ратыньский, <i>Станислав Осецкий [1875–1967]. Политик со страстью</i>)	241
Наши авторы	245

Pamięć

Oni odeszli, Ich tu nie ma
W innym wymiarze, poza czasem
poznali WIELKĄ TAJEMNICĘ
dotknęli tego co NIEZNANE.

Niematerialni, nieśmiertelni
tacy dalecy, choć tak bliscy
dla Nich na ziemi opuszczonej
płoną pamięci złote iskry.

Jadwiga Koczanowska

Poetka takim wierszem powitała w mediach społecznościowych dzień Wszystkich Świętych 2021. Zostały „pamięci złote iskry”. Żywym zostaje pamięć.

Szczególnie pamiętajmy o bliskich, znajomych, współpracownikach, kolegach. O artystach, pisarzach, dziennikarzach, duchownych, intelektualistach, muzealnikach, którzy przewinęli się, w ostatnim trzydziestoleciu, przez Muzeum Niepodległości, o twórcach programu, przyjaciółach naszej instytucji. O ludziach, z którymi przyjaźniliśmy się lub chociaż raz rozmawialiśmy:

Stanisław Dziedzic – członek Rady Muzeum Niepodległości († 8 kwietnia 2021), Ryszard Miazek – kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego († 29 października 2020)

Henryk Bardijewski († 9.12.2020), Janusz Barta († 27.02.2021), Leszek Benke († 22.07.2021), Zbigniew Bernolak († 17.10.2021), Emil Biela († 19.04.2021), Mariusz Bieniek († 22.08.2021), Aleksander Błachowski († 17.01.2021), Jan Borkowski – właściwie Jan Narkiewicz-Jodko († 27.08.2021), Piotr Bratkowski († 28.09.2021), Stefan

Bratkowski (†18.04.2021), Aleksandra Bubicz-Mojśa (†30.10.2021), Sławomir Bubicz (†4.11.2021), Wojciech Burszta (†5.02.2021), Bronisław „Sławek” Cieślak (†2.05.2021), Anna Czekanowska (†25.10.2021), Aleksander Doba (†23.02.2021), Izabela Teresa Drzewiecka-Kozłowska (†19.10.2021), Andrzej Durka (†10.08.2021), Adam Dyczkowski (†10.01.2021), Dorota Filipeczak (†1.01.2021), Henryk Filipiński (†25.09.2021), Ryszard Filipiński (†22.10.2021), Zbigniew Galperyn (†23.09.2021), Wiesław Gołas (†9.09.2021), Wojciech Grzeszek (†25.06.2021), Mirosław Handke (†26.08.2021), Alicja Helman (†26.02.2021), Antoni Jodłowski (†19.10.2021), Henryk Hoser (†13.08.2021), Karolina Kaczorowska (†21.08.2021), Janusz Kamocki (†22.10.2021), Wojciech Karolak (†23.06.2021), Krzysztof W. Kasprzyk (†6.11.2021), Lucjan Kaszycki (†5.05.2021), Krzysztof Kiersznowski (†24.10.2021), Witold Kieżun (†12.06.2021), Tomasz Knapik (†6.09.2021), Andrzej Kojder (†18.01.2021), Antoni Kopf (†11.02.2021), Andrzej Koprowski (†29.01.2021), Kazimierz Kord (†29.01.2021), Maria Koterbska (†18.01.2021), Ryszard Kotys (†28.01.2021), Krzysztof Kowalewski (†6.02.2021), Kazimierz Kowalski (†1.08.2021), Henryk Kozubski (†4.02.2021), Krzysztof Krawczyk (†5.04.2021), Marcin Król (†25.11.2020), Halina Królikiewicz-Kwiatkowska (†12.11.2020), Jan Kucz (†14.09.2021), Kazimierz Kuczman (†28.01.1921), Elektra Kurtis (†7.09.2021), Jerzy Langier (†1.11.2021), Grażyna Leja (†16.04.2021), Jerzy Limon (†5.02.2021), Jan Lityński (†21.02.2021), Katarzyna Łaniewska (†7.12.2020), Piotr Machalica (†14.12.2020), Zygmunt Malanowicz (†4.04.2021), Marek Maldiś (†13.02.2021), Roman Malinowski (†31.08.2021), Andrzej Marchewka (†26.08.2021), Lech Marlewski (†16.04.2021), Sylwester Marynowicz (†27.09.2021), Leonard Andrzej Mróz (†13.12.2020), Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz (†31.07.2021), Elżbieta Markowska (†24.01.2021), Wiktor Masłowski (†28.09.2021), Alfred Miodowicz (†17.09.2021), Wanda Michnowska-Kalinowska (†1.03.2021), Maciej Morawski (†6.06.2021), Zygmunt Moryto (†1.01.2021), Bogusław Mąsior (†28.10.2021), Zdzisław Najder (†15.02.2021), Józef Nyka (†4.09.2021), Iza Pieczara (†3.09.2021), Michalina Pięchowa (†28.02.2021), Zbigniew Pacelt (†4.10.2021), Jerzy Porębski (†19.08.2021), Stanisław Rodziński (†17.07.2021), Stefan Rosiński (†26.06.2021), Edwin Rzeszuto (†6.06.2021), Andrzej Schmidt (†26.06.2021), Witold Sadowy (†15.11.2020), Henryk Samsonowicz (†28.05.2021), Ryszard Sarkowicz (†15.01.2021), Szczepan Siekierka

(† 15.01.2021), Zbigniew Siemaszko († 2.02.2021), Aleksander Soliński († 20.04.2021), Hanna Stańkówna († 14.12.2020), Maria Straszewska († 1.08.2021), Erwin Sówka († 21.01.2021), Aleksandra Sze-mioth († 2.01.2021), Zygmunt Szopa († 26.07.2021), Janusz Szuber († 1.11.2020), Ryszard Szurkowski († 1.02.2021), Halina Taborska († 11.01.2021), Elżbieta Traple († 20.08.2021), Zbigniew Węgrzynek († 10.01.2021), Maciej Wrzeszcz († 26.07.2021), Andrzej Zaorski († 31.10.2021), Adam Zagajewski († 21.03.2021), Jarosław Zieliński († 27.04.2021), Wojciech Ziemia († 21.04.2021), Wacław Żurek († 6.02.2021), Teresa Żylis-Gara († 28.08.2021).

Tadeusz Skoczek

Maria J. Turos

Warszawski Uniwersytet Medyczny

ORCID: 0000-0003-1342-9218

Medycy Legionów Polskich we Włoszech 1797–1806

Słowa kluczowe

Legiony Polskie we Włoszech, Wojsko Polskie, wojskowa służba zdrowia, lekarze wojskowi, biogramy indywidualne

Streszczenie

Jest to prezentacja sylwetek lekarzy, związanych z polskimi formacjami zbrojnymi powstającymi na terenie Włoch w końcu XVIII i pierwszych latach XIX wieku. O wielu z nich zachowały się jedynie szczątkowe informacje, lecz zgromadzenie ich pozwala na odtworzenie nie tylko biogramów osobowych, ale także daje pewien, choć z przyczyn zachowania bazy źródłowej ograniczony, wgląd w skład osobowy kadry medycznej, jaka pracowała w Legionach Dąbrowskiego, Legii Naddunajskiej, jak też i innych formacjach powstałych na bazie oddziałów polskich na terenie Włoch, w tym także jednostek, które później zostały wysłane na San Domingo. W ich gronie byli przedstawiciele kilku narodów przede wszystkim: Polacy, Francuzi, Włosi oraz Niemcy. Z grona cudzoziemców, kilku związało na stałe swój los z Polakami i Wojskiem Polskim, pracując następnie czynnie w armii Księstwa Warszawskiego, a nawet prowadząc ożywioną działalność naukową oraz dydaktyczną, stając się członkami Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a także wchodząc do ścisłego grona organizatorów Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

Zgodzić się wypada z opinią wyrażoną przez Ludwika Zembrzuskiego¹, iż Legiony Polskie, utworzone, jako jednostka posiłkowa armii Republiki Cisalpińskiej, nowego tworu państwowego ze stolicą w Mediolanie, powołanej do istnienia na terenie Lombardii w lipcu 1797 roku² po zwycięstwie wojsk francuskich nad armią austriacką, pomoc medyczną miały zapewnioną w stopniu odpowiadającym sytuacji, jaka panowała podówczas w armii francuskiej. W jednostkach formowanych z przybywających do Włoch Polaków, zachowano analogiczny schemat organizacyjny, stąd w sztabie każdej legii znajdował się chirurg naczelny, zaś na szczeblu pojedynczych batalionów, również przypisany do sztabu, chirurg starszy. W kompaniach rzadko był przewidziany etat dla lekarza, ale przynajmniej znalazło się tam miejsce dla felczera. Wynikało to przede wszystkim z ogromnych braków kadrowych, z jakimi borykały się oddziały francuskie, niechętnie w związku z tym delegujące medyków do innych, nowo powstających formacji, które tym samym często skazane były na korzystanie z usług lekarzy miejscowych. Niejednokrotnie byli oni oddelegowywani przez władze nowo powstałej republiki do pracy w jednostkach wojskowych, organizowanych w konkretniej miejscowości.

O stanie służby medycznej najwięcej informacji znaleźć można w czterotomowej obszernej pracy Jana Pachonńskiego *Legiony Polskie we Włoszech*³, lecz jak zawsze wypada je skonfrontować z zachowanymi tekstami źródłowymi. Bez wątpienia najstarszym jest lista zamieszczona przez Władysława K. Wójcickiego w trzecim tomie jego monografii *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*⁴, gdzie został załączony dokument noszący tytuł *Lista imienna Oficerów Legiów Polskich we Włoszech wojsk posiłkowych przy Rzeczypospolitej Cysalpińskiej: od roku 1797 po koniec 1806 roku, Jako też Legii Nad-Dunajskiej od roku 1799 przy wojskach Rzeczypospolitej Francuzkiej po koniec roku 1802*⁵, pochodzący z „papierów po Ś.P. Kazimierzu Lux”⁶, który brał udział w wal-

¹ L. Zembrzusi, *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej*, Wyd. Wojskowej Rady Sanitarnej, Warszawa 1919, s. 58.

² R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich*, TRIO, Warszawa 2002, s. 115.

³ J. Pachonński, *Legiony polskie. Prawda i legenda*, Wyd. MON, t. 1 – Warszawa 1969, t. 2 – Warszawa 1976, t. 3 – 1972, t. 4 – Warszawa 1979.

⁴ W.K. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tegoż miasta*, t. 3, Dr. Orgelbranda, Warszawa 1858.

⁵ Ibidem, s. XVI.

⁶ Ibidem.

kach Legionów we Włoszech, a następnie na San Domingo. Biogram autora owego zestawienia, Kazimierza Luxa również zamieścił Władysław K. Wójcicki w trzecim tomie swojego dzieła⁷. Wymienione są tam dwadzieścia cztery nazwiska, czyli znacznie więcej niż podaje Ludwik Zembrzusi, cytując tę pozycję w swojej monografii *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej*⁸, zaznaczając przy tym: „w liście tej znajdujemy tylko 19 lekarzów”⁹. Jest rzeczą charakterystyczną, iż przy większości brak imion – podane zostały jedynie trzech spośród wymienionych, a mianowicie: Franciszka Ksawerego Baldaufa¹⁰, Józefa Przybylskiego, który był „naczelnym lekarzem Legii II”¹¹ oraz Józefa Wójcickiego (to imię podaje również Ludwik Zembrzusi¹²). Medycy są najczęściej wspomniani, jako „doktor batalionowy”¹³, czyli najprawdopodobniej byli to chirurdzy posiadający pewien stopień wykształcenia akademickiego, czym uzupełniali kwalifikacje zdobyte w cyrulickich konfraterniach zawodowych, na co również zwrócił uwagę Ludwik Zembrzusi¹⁴. W większości w skład kadry medycznej wchodził cudzoziemcy, najczęściej Włosi, Francuzi, a także Niemcy bądź osoby posługujące się językiem niemieckim jako podstawowym. Bariera językowa była czynnikiem bardzo istotnym, gdyż w trudnym momencie, jakim jest choroba czy zranienie, lekarz często zupełnie nie rozumiał swojego pacjenta. Nad tym faktem bardzo ubolewał Wincenty Axamitowski, pisząc z Rzymu dnia 17 sierpnia 1799 roku, w liście do generała Jana Henryka Dąbrowskiego: „lekarz rodak, z którym się żołnierz może dogadać, to zupełnie coś innego”¹⁵. Stąd znalazło się w tym gronie także kilku Polaków, o których obecność w oddziałach niejednokrotnie upominali się sami legioniści.

Podobną listę medyków legionowych, liczącą dwadzieścia nazwisk, można ułożyć z zapisów w zamieszczonych przez Franciszka Giedroycia *Rodowodach*, stanowiących zakończenie jego pracy *Służba zdrowia*

⁷ W.K. Wójcicki, op. cit., s. 109–111.

⁸ L. Zembrzusi, *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej...*, op. cit., s. 59.

⁹ Ibidem.

¹⁰ W.K. Wójcicki, wspominając o postaci F.K. Baldaufa, dodaje w przypisie, iż: „mąż ten sędziwy w latach żyje dotąd w Warszawie: w r. b. 1857 obchodził jubileusz 50 letni zawodu lekarskiego...”; za: W.K. Wójcicki, op. cit., s. XVI.

¹¹ Ibidem.

¹² L. Zembrzusi, *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej...*, op. cit., s. 58.

¹³ W.K. Wójcicki, op. cit., s. XVII.

¹⁴ L. Zembrzusi, *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej...*, op. cit., s. 60.

¹⁵ J. Pachonński, *Legiony polskie. Prawda i legenda...*, t. 2, op. cit., s. 224.

w dawnym wojsku polskim¹⁶. Za rzecz istotną należy uznać, iż zostali tam również wymienieni lekarze, którzy pracowali w polskiej formacji powołanej do istnienia przez cesarza Napoleona dekretem z 20 września 1806 roku¹⁷, a mianowicie w Legii Północnej. Byli to: Dawid Bernhard, (przy czym nie ma pewności, czy nie rozpoczął swojej służby już wcześniej, we Włoszech, wiadomo tylko, iż później był przez pewien czas związany z armią Księstwa Warszawskiego), Dausse, Delavigne, Dietrich, Dupont, Gusedon, Heufrand, Kurtz i Rosenberg. Z jednym wyjątkiem zachowały się tylko ich nazwiska. W większości byli to „urzędnicy zdrowia 3-klasy”¹⁸, czyli najprawdopodobniej felczerzy.

Trzecią wreszcie listę można sporządzić, analizując dane biograficzne zawarte w indeksach osobowych kolejnych tomów wspomnianej już monografii Jana Pachonńskiego. Jest ona zdecydowanie najobszerniejsza, gdyż zawiera trzydzieści pozycji.

Jednak każda z tych publikacji wykazuje pewne braki, stąd podejmując próbę ustalenia przybliżonego składu służby sanitarnej formacji polskich, przede wszystkim tych działających na terenie Włoch, konieczne jest odwoływanie się kolejno do wszystkich zachowanych zestawień. Przy nazwiskach – a także tam gdzie zostały odnotowane bądź zostały ustalone imiona – wprowadzone są litery L (Lux), G (Giedroyć), P (Pachonński), w zależności od tego, w którym ze źródeł dane nazwisko występuje, a następnie zamieszczone dostępne dane biograficzne. Sześciu nazwisk nie wymienia żaden z przedstawionych powyżej trzech autorów i zostały one wyszczególnione podkreśleniem.

Lista personelu medycznego Legionów Polskich

1. **Wiktor Acier** (P) – pochodził najprawdopodobniej z Drezna¹⁹, choć Jan Pachonński pisze jednocześnie, iż z Florencji²⁰. Być może wynikało to stąd, iż dołączył do Legionów w tym mieście.
2. **Bagnoni** (P) – felczer bądź chirurg, przypuszczalnie pierwszy przedstawiciel wojskowej służby zdrowia w Legionach.

¹⁶ F. Giedroyć, *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Departament Sanitarny, Warszawa 1927, s. 363 i nast.

¹⁷ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich...*, op. cit., s. 359.

¹⁸ F. Giedroyć, op. cit., s. 390 i nast.

¹⁹ J. Pachonński, *Legiony polskie. Prawda i legenda...*, t. 2, op. cit., s. 626.

²⁰ Ibidem, s. 468.

3. **Jan Bagutti** (L, G, P) – nazwisko zapisane również w formie **Bagotti**. Pochodził z Mediolanu, gdzie pracował jako lekarz. W Legionach związany był z I batalionem II legionu pod dowództwem gen. Karola Kniaziewicz²¹. Prócz udzielania pomocy medycznej, uczestniczył często w akcjach zbrojnych. Wspomina o tej postaci, jako o felczerze, Józef Drzewiecki w swoim pamiętniku pisząc m.in. „dał im [w domyśle dowódca – MT] za naczelnika felczera Bagutego w 2. batalionie w służbie naszej będącym”²². Jan Pachowski prócz dat życia (1775–1798) podaje, iż nosił on tytuł *chirurgien-maior*. Jest to nomenklatura francuska, czyli zgodnie w dyrektywami²³ musiał posiadać rozpoczęte wykształcenie akademickie, przypuszczalnie przeszedł do Legionów z Armii Włoch. Był serdecznym przyjacielem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Odnośnie jego losów dane są niepewne, gdyż według jednej informacji zmarł na febrę²⁴, według innej zginął, niosąc pomoc rannym²⁵.
4. **Franciszek Ksawery Baldauf** (L, G, P) – urodził się w Bawarii, w maleńkiej miejscowości Sineberg²⁶ bądź Sinerberg²⁷, nieopodal Wailer 31 marca 1775 roku czy też 1776 roku²⁸ lub, jak podaje Franciszek Giedroyc, 8 kwietnia 1775 roku²⁹. Brak przy tym odnośnika, poza ogólnym podanym w cytowanym już wstępie do *Rodowodów personelu lekarskiego*³⁰, więc wypada przyjąć pierwszą z tych dat, tym bardziej, iż figuruje ona na istniejącej tablicy nagrobnej. Miejscem narodzin, w rzeczywistości było Simmerberg, miejscowość na terenie gminy tzw. targowej noszącej nazwę Weiler-Simmerberg w Bawarii³¹. Był synem Franciszka i Barbary „z domu Mulin”³².

²¹ F. Giedroyc, op. cit., s. 369.

²² J. Drzewiecki, *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1891, s. 73.

²³ Tu za: A. Pigeard, *Le service de sante de la Revolution au 1-er Empire 1792–1815*, „Tradition Magazine” Hors Serie Nr. 28 [b.r.], s. 8.

²⁴ J. Pachowski, *Legiony polskie. Prawda i legenda...*, t. 2, op. cit., s. 223.

²⁵ L. Zembruski, *Złota księga korpusu sanitarnego polskiego*, Min. Spraw Wojsk. Dept. Sanitarny, Warszawa 1927, [b.p.].

²⁶ „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1857, seria 2, t. 13, s. 6.

²⁷ F. Giedroyc, op. cit., s. 369.

²⁸ L. Zembruski, *Baldauf Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1935, s. 231.

²⁹ F. Giedroyc, op. cit., s. 369.

³⁰ Ibidem, s. 363.

³¹ <https://www.weiler-simmerberg.de/startseite> [dostęp: 1.03.2020].

³² F. Giedroyc, op. cit., s. 369.

Trochę inaczej o miejscu narodzin Franciszka Ksawerego Baldaufa pisze Jan Pachonński³³, sytuując jego rodzinne miasto Bregencja na terenie Alzacji. Niestety, nie podaje przy tym żadnego bliższego odnośnika źródłowego i zaznacza jedynie w tekście, iż Baldauf był Alzatzczykiem.

Po okresie edukacji w szkole w Weiler, wstąpił w 1795 roku do gimnazjum w Augsburgu. Przypuszczalnie problemy finansowe skłoniły go do podjęcia służby wojskowej, jako podchirurg (odpowiednik felczera³⁴) w jednostce szwajcarskiej, znajdującej się na żołdzie Królestwa Sardynii, z którą wyruszył do Włoch. Tam, w trudnych do ustalenia okolicznościach, przypuszczalnie po jakiejś potyczce, kiedy pomagał poszkodowanym, spotkał pierwszy raz Polaków – legionistów i z nimi związał się już na zawsze. Prawdopodobnie wyraził chęć służby jako medyk wojskowy – dość, iż w czasie pobytu polskich formacji w Mediolanie umożliwiono mu rozpoczęcie studiów w tym kierunku na tamtejszej uczelni. Ostatnie egzaminy złożył i dyplom doktorski uzyskał na uniwersytecie w Pavii w 1803 roku.

Z Legionami przeżył praktycznie cały szlak ich walk na Półwyspie Apenińskim. Opatrywał rannych po bitwie pod Legnano, Weroną i Castel-Franco, osiągając rangę chirurga w 6. batalionie piechoty. Udało mu się nawet wymknąć z oblężonej Mantui, by zdobyć niezbędne leki, a kiedy po niechlubnej konwencji generała François Latour-Foissaca³⁵ został wraz z Polakami wydany Austriakom i znalazł się w niewoli, choć spędził w niej blisko czterdzieści dni, to szybko uciekł i znów dołączył do oddziałów. Nie można wykluczyć, że to on pomógł wydostać się z twierdzy rannemu Cyprianowi Godebskiemu i umożliwił mu dalszą drogę do Francji³⁶. Sam we wrześniu 1799 roku dotarł do fortu Barreau i wrócił do służby, jako lekarz w 3. batalionie. Po reorganizacji Legii w 1801 roku został chirurgiem w I półbrygadzie dowodzonej przez Józefa Grabińskiego³⁷. Powędrował za

³³ J. Pachonński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda*, t. 4 (1800–1807), Wyd. MON, Warszawa 1979, s. 23.

³⁴ M. Turos, *Rozwój pojęcia, obowiązków i wykształcenia felczera w świetle wojskowych i cywilnych aktów prawnych Królestwa Kongresowego*, [w:] *Zawody diagnosty laboratoryjnego i felczera na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Warszawa 2011, s. 23–34.

³⁵ R. Bielecki, *Encyklopedia wojen napoleońskich...*, op. cit., s. 362.

³⁶ J. Pachonński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1800–1807)...*, t. 4, op. cit., s. 23.

³⁷ Ibidem, s. 209.

Polakami do Kalabrii, w Abruzzu i w okolicie Neapolu, był również na wybrzeżu dalmatyńskim, gdzie znów podzielił los wielu medyków opatrujących rannych bezpośrednio na polu bitwy, czyli wpadł w ręce nieprzyjaciela. Też na niedługo, gdyż po miesiącu udało mu się zbiec, po czym szczęśliwie dotarł do legionistów, którzy pozostali na terenie Włoch. Gdy w lutym 1807 roku niedobitki formacji legionowych wyruszały w drogę do kraju, postanowił wracać z nimi. Towarzyszył ostatniej grupie, która udała się w podróż w maju, oddziałom piechoty oraz inwalidom, nad którymi sprawował opiekę. W Polsce został lekarzem najpierw Legii Polsko-Włoskiej, a następnie Legii Nadwiślańskiej.

W formacji tej zastosowano francuski schemat organizacyjny służby medycznej, czyli siedmiu lekarzy na pułk, ale stanu takiego nigdy nie osiągnięto. Początkowo, od 15 sierpnia 1807 roku Franciszek Ksawery Baldauf był przydzielony jako chirurg starszy do 3. pułku piechoty³⁸. Z zachowanych kontroli pułkowych na dzień 7 listopada 1808 roku wynika, iż przeszedł do 1. pułku piechoty³⁹ i z tą formacją był związany aż do samego końca, do 1814 roku, gdyż wymienia go ostatnie zestawienie sporządzone przed powrotem oddziałów polskich z Francji⁴⁰.

Franciszek Giedroyc wspomina, iż 15 lipca 1807 roku Baldauf wstąpił, jako sztabschirurg, do 7. pułku piechoty francuskiej. To samo czyni Ludwik Zembrzusi⁴¹. Brak bliższych danych bibliograficznych, ale wszystko wskazuje na to, iż Franciszek Ksawery Baldauf mógł wspierać swoją pomocą fachową jako lekarz, walczący w Hiszpanii 7. pułk piechoty Księstwa Warszawskiego, który częściowo pozostawał na żołdzie francuskim⁴² i stąd został zakwalifikowany, jako jednostka tego kraju. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż o kadrze medycznej tej formacji nie zachowały się żadne bliższe informacje.

³⁸ R. Bielecki, *Słownik oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1 (A–D), TRIO, Warszawa 1995, s. 160–161.

³⁹ S. Kirkor, *Legia Nadwiślańska 1808–1814*, Oficyna poetów i malarzy, Londyn 1981, s. 536.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ L. Zembrzusi, *Baldauf Franciszek Ksawery...*, op. cit., s. 231.

⁴² B. Gembarzewski, *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1905, s. 94–95.

Z Legią Nadwiślańską Franciszek Ksawery Baldauf przeszedł cały szlak bojowy. W Hiszpanii pracował m.in. jako lekarz w czasie oblężenia Saragossy, „był pod Belechite, Leryde, [w oryginale Lerida – MT] Sagonte”⁴³ i najprawdopodobniej w dwudziestu innych większych bitwach i potyczkach stoczonych przez tę formację. Kampania na Półwyspie Iberyjskim przyniosła mu Legię Honorową nr 30668 oraz dożywotnią gratyfikację w wysokości 500 franków, zaś 31 marca 1812 roku otrzymał tytuł kawalera cesarstwa. Notatka z informacją o tym fakcie, którą sporządził w swoim zestawieniu wyróżnionych tą godnością Jean Tulard, na podstawie zachowanych dokumentów stwierdza: „Franciszek Ksawery Baldauf chirurgien-maior 1 Regiment de la Vistule”⁴⁴. Przypuszczalnie ten tytuł honorowy stał się dla Witolda Lisowskiego podstawą do wspomnienia, w przygotowanej przez siebie krótkiej informacji biograficznej, poświęconej Franciszkowi Ksaweremu Baldaufowi, iż był obywatelem francuskim i tak go opisał wśród lekarzy cudzoziemców spieszących na pomoc Polakom w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1831 roku⁴⁵. W 1812 roku Baldauf znalazł się w Rosji i kolejno brał udział w bitwach pod Smoleńskiem, pod Możajskiem, w walkach na przedpolach Moskwy, a przede wszystkim w tragicznej przeprawie przez Berezynę. W 1813 roku, wraz z niedobitkami, podążył do Saksonii. Uczestniczył w bitwie pod Lipskiem, później zaś w walkach toczonych na terenie Francji m.in. w czasie „oblężenia Soasson”⁴⁶ – w rzeczywistości chodzi tu o miejscowość Soisson – oraz pod Arcis-sur-Aube. Wszędzie, pomimo bardzo ciężkich warunków, starał się spieszyć z pomocą potrzebującym.

Jego poświęcenie dla rannych i chorych żołnierzy zostało docenione przez księcia Józefa Poniatowskiego, który w 1813 roku odznaczył Franciszka Ksawerego Baldaufa „krzyżem kawalerskim polskim”⁴⁷.

Po powrocie do Polski początkowo – przypuszczalnie od pierwszych dni grudnia 1814 roku – Franciszek Ksawery Baldauf był le-

⁴³ „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, op. cit., s. 7.

⁴⁴ J. Tulard, *Napoléon et la noblesse d'Empire*, Tallandier, Paris 1979. Zestawienie tabelaryczne po tekście, [b.p].

⁴⁵ W. Lisowski, *Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794–1944*, t. 1, Bellona, Warszawa 2006, s. 161.

⁴⁶ „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, op. cit., s. 7.

⁴⁷ Ibidem.

karzem batalionowym w 1. pułku piechoty⁴⁸, następnie sztabschirurgiem w szwadronach instrukcyjnych strzelców konnych, zaś od 1 marca 1815 roku został w tej samej randze przeniesiony do szwadronów wzorowych⁴⁹. Dnia 25 maja 1816 roku został lekarzem dywizyjnym w 1. dywizji piechoty. W latach 1818–1820, a konkretnie od 25 marca 1818 do 25 czerwca 1820 przede wszystkim w okresie, gdy naczelny sztabslekarz Wojska Polskiego Jan Stummer, zgodnie z postanowieniem księcia Konstantego, stał na czele wydziału lekarskiego⁵⁰ oraz równolegle prowadził kurs z anatomii na Uniwersytecie Warszawskim, pełnił również obowiązki naczelnego lekarza, przede wszystkim wizytując placówki szpitalne w miejscu stacjonowania danych formacji wojskowych. Czy tak długo trwało owo zastępstwo jak podaje Franciszek Giedroyć? Jest to dość trudne do jednoznacznego ustalenia, ale w każdym razie jeszcze w 1822 roku, rozkazem dziennym z dnia 19 sierpnia „pełniącemu obowiązki głównego Doktora Polskiego woyska dywizyynemu Doktorowi Baldaufowi”⁵¹ zostało złożone podziękowanie za wyjątkowy ład panujący w podległych mu szpitalach wojskowych. Nie było to jedyne wyróżnienie, jakie otrzymał, gdyż prócz tego został uhonorowany w 1819 roku orderem św. Włodzimierza „za gorliwość w służbie”⁵².

Podał się do dymisji 27 marca 1830 roku⁵³, zachowując prawo do pełnego wynagrodzenia oraz noszenia munduru, a prócz tego został rok wcześniej uhonorowany orderem Św. Anny⁵⁴ i znakiem honorowym „nieskazitelnej służby za lat trzydzieści”⁵⁵.

W momencie wybuchu powstania listopadowego błyskawicznie znów wrócił do czynnej służby. W czasie wojny polsko-rosyjskiej początkowo był lekarzem naczelnym w Szpitalu Głównym (Ujazdowskim), a następnie w Łazienkach, w lazarecie urządzonym w dawnej szkole podchorążych, z sukcesem radząc sobie w podległych placówkach z epidemią cholery.

⁴⁸ R. Bielecki, *Słownik oficerów Powstania Listopadowego...*, op. cit., s. 160–161.

⁴⁹ F. Giedroyć, op. cit., s. 369.

⁵⁰ Ibidem, s. 25.

⁵¹ „Gazeta Warszawska” 1822, nr 162, s. 1307.

⁵² „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, op. cit., s. 7.

⁵³ F. Giedroyć, op. cit., s. 369.

⁵⁴ „Kurjer Warszawski” 1829, nr 82, s. 341.

⁵⁵ „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego”, op. cit., s. 7.

W Warszawie był nie tylko znanym medykiem wojskowym. Stał się jednym z członków założycieli Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Jego podpis i uwaga w języku niemieckim „sehr gern”⁵⁶, czyli „bardzo chętnie” figuruje już pod pierwszym dokumentem z datą 25 listopada 1820, jaki przytacza w swojej monografii Józef Peszke.

Działał w nim przez wiele lat, w tym również prezentując przypadki kazuistyczne z własnej praktyki lekarskiej. Prócz tych wymienionych i odnotowanych w annałach Towarzystwa wystąpień, prezentował wiele swoich doświadczeń z długiej praktyki chirurgicznej i przypuszczalnie, o ile mu czas pozwalał, uczestniczył we wszystkich posiedzeniach naukowych. Za tak owocną pracę został uhonorowany godnością członka honorowego dnia 30 grudnia 1856 roku. Prócz podejmowanych przez siebie spontanicznych działań, w celu pomocy biedocie warszawskiej, Franciszek Ksawery Baldauf od 1835 roku⁵⁷ energicznie pracował w Towarzystwie Dobroczynności, na co wskazuje umieszczenie jego nazwiska m.in. w *Kalendarzyku Politycznym na rok 1843*⁵⁸, gdzie został zapisany, jako „lekarz dający pomoc poza terenem Instytutu”⁵⁹ oraz na liście lekarzy i aptekarzy członków Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności⁶⁰ w 1850 roku. Mieszkał wówczas przy ulicy Nowy Świat pod numerem 1292, gdzie zajmował mieszkanie od 1830 roku (przypuszczalnie wspólnie ulica Nowy Świat 22 bądź 24⁶¹).

W roku 1856 Franciszek Ksawery Baldauf uroczystość obchodził pięćdziesięciolecie czynnej pracy jako lekarz. Zmarł w swoim domu tuż po świętach Wielkanocnych, 8 kwietnia 1858 roku, przeżywszy 82 lata. Uroczystości żałobne odbyły się 11 kwietnia 1858 roku na cmentarzu Powązkowskim. Grobowiec, choć w fatalnym stanie – z zapadającą się w ziemię tablicą – zachował się do dzisiaj.

⁵⁶ *Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego 1820–1920. Dzieje Towarzystwa*, cz. 1, napisał J. Peszke, Nakł. Tow. Lek. Warszawskiego, Warszawa 1931, s. 37.

⁵⁷ „Kurjer Warszawski” 1858, nr 96, s. 493.

⁵⁸ *Kalendarzyk Polityczny na rok 1843*, [wydany] w Warszawie w Drukarni przy ulicy Długiej nr 591.

⁵⁹ Ibidem, s. 174.

⁶⁰ Skorowidz dni posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na rok 1850, Biblioteka Narodowa, Magazyn Druków Ulotnych (dalej: DŻS), sygn. ID.

⁶¹ *Taryfa domów miasta Warszawy ułożona porządkiem NN. hipotecznych z oznaczeniem cyrkulów ulic i nowych numerów policyjnych*, Warszawa 1873.

5. **Bastide** (L) – lekarz batalionowy, chirurg, w latach 1797–1801, związany z 4. batalionem piechoty.
6. **Jan Baptysta Bolatti** (L, G, P) – pochodził z Courde w Piemoncie, służbę w oddziałach polskich rozpoczął jako chirurg 19 czerwca 1797 roku⁶², przez pewien czas był przydzielony do sztabu. Według Ludwika Zembrzuskiego zginął, spiesząc z pomocą rannym na polu bitwy⁶³.
7. **Brada** (P) – lekarz w dywizji gen. Jana Henryka Dąbrowskiego.
8. **Buschetti** (P) – felczer.
9. **Burchard** – lekarz, być może był to ów Burchard, który, jak pisze Franciszek Giedroyć, w 1794 roku był chirurgiem w lazarecie kozszar ujazdowskich⁶⁴, lecz brak bliższych danych potwierdzających ów fakt, wiadomo tylko, iż był we Włoszech.
10. **Campi** (P) – chirurg.
11. **Cavalli** (L, G) – felczer z Piemontu, Franciszek Giedroyć wspomina o nim, jako o lekarzu⁶⁵.
12. **Chicoa** (można spotkać również pisownię **Chioca** lub **Chiecca**)⁶⁶ (L, G) – chirurg w batalionie artylerii legionowej.
13. **Chiveaux** (L, G) – chirurg w batalionie artylerii legionowej.
14. **Colli** (P) – chirurg I regimentu, następnie służył w formacji piechoty legionowej, która w 1807 roku powróciła do Polski.
15. **Damier** (L, G) – lekarz batalionowy, pełnił swoje obowiązki w latach 1797–1801 w kolejnych polskich formacjach.
16. **Dumer** (L) – lekarz batalionowy.
17. **Fritz** (**Frisch**)⁶⁷ – *chirurgien-maior* 113. półbrygady, (czyli 3. półbrygady polskiej), skierowanej na San Domingo, nie wyjechał z Europy⁶⁸, służył następnie w polskiej formacji, która zdobywała Elbę i później przez pewien okres czasu stacjonowała na tej wyspie.
18. **Fryderyk Jan Grille** (L, G, P) – urodzony w 1761 roku w Pignerol w Piemoncie, zmarły ok. 1815 roku bądź później. Związany

⁶² J. Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1800–1807)*..., t. 2, op. cit., s. 630.

⁶³ L. Zembrzusi, *Złota księga*..., op. cit.

⁶⁴ F. Giedroyć, op. cit.

⁶⁵ Ibidem, s. 384.

⁶⁶ Ibidem, s. 385.

⁶⁷ J. Pachoński, *Polacy na Antylach i Morzu Karaibskim*, Wyd. Literackie, Kraków 1979, s. 251.

⁶⁸ Idem, *Straty polskie na San Domingo i losy powracających z wyspy 1802–1809*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, Prace Historyczne IV, Katowice 1975, s. 57.

z Legionami, jako *chirurgien-maïor* (przypuszczalnie, podobnie jak Jan Bagutti przeszedł do Legionów z Armii Włoch) II batalionu Legii. Wacław Męczkowski tytułuje go nawet naczelnym chirurgiem tej formacji⁶⁹. Później służył w kolejnej polskiej jednostce – Legii Nadwiślańskiej. Według pamiętników Kajetana Wojciechowskiego, gdzie można przeczytać m.in. taką notatkę: „straciliśmy kapitanów Stokowskiego i Szulca w niewolę wziętych, podporucznika Stawiarzskiego, sztabowego lekarza Grylla poległych na placu bitwy”⁷⁰, chirurg ów miał zginąć w potyczce pod Yovenes (Yevenes)⁷¹ 23 marca 1809 roku⁷². Podobną informację podaje również Ludwik Zembrzowski⁷³, lecz w rzeczywistości Fryderyk Jan Grille, odznaczony Legią Honorową dnia 29 maja 1808 roku, zajmując się rannymi na poboju pod Yovenes, dostał się do niewoli. Był więziony na Cabrerie, a następnie został przewieziony do Anglii. Z niewoli został zwolniony 3 maja 1811 roku, po czym zgłosił się do 1. Pułku Ułanów Nadwiślańskich i wraz ze szwadronem znów wyruszył do Hiszpanii. Nazwisko to powraca jeszcze w kontroli pułkowej 7. pułku szwoleżerów z dnia 1 sierpnia 1813 roku z adnotacją „wrócił z niewoli z Anglii”⁷⁴. Można je także znaleźć w pamiętnikach Kazimierza Tańskiego, w akapicie dotyczącym wydarzeń z 1813 roku. Otóż Fryderyk Jan Grille najprawdopodobniej uczestniczył w bitwie pod Lipskiem i tam też, w jednym z lazaretów, dostał się do niewoli, z której został zwolniony dopiero po abdykacji cesarza Napoleona, po czym wraz z Kazimierzem Tańskim wyruszył z Węgier do Francji. Zdarzenie to zostało odnotowane w następujących słowach: „mając za tem przy sobie lekarza pułkowego Grylla (...) kupiłem powóz w Wiedniu (...) pocztowymi końmi jadąc dniem i nocą spieszyliśmy do Paryża”⁷⁵. Autor tej notatki w przypisie zaznaczył ponadto, iż: „Kajetan

⁶⁹ W. Męczkowski, *Służba zdrowia w wojsku polskim*, [w:] *Pierwszy Zjazd poświęcony polskiej medycynie wojskowej*, Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa 1917, s. 13.

⁷⁰ K. Wojciechowski, *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Druk. Strąbskiego, Warszawa 1845, s. 46.

⁷¹ Tę drugą nazwę podaje A. Ziółkowski; za: A. Ziółkowski, *Pułk jazdy legionowej, pułk lansjerów nadwiślańskich 1799–1815*, Kuźnia, Warszawa 2006.

⁷² F. Giedroyc, op. cit., s. 415.

⁷³ L. Zembrzowski, *Złota księga...*, op. cit., s. 15.

⁷⁴ S. Kirkor, op. cit., s. 565.

⁷⁵ *Piętnaście lat w legionach. Pamiętniki Kazimierza Tańskiego generała b. wojsk polskich*, E. Wende i S-ka, Warszawa 1905, s. 102.

Wojciechowski w swoich pamiętnikach podaje, że ten Gryl był zabity w utarczce pod Yowenens 24 marca 1809 roku”⁷⁶.

19. **Hederych (L)** – nazwisko to wymieniają również Ludwik Zembrzusi⁷⁷ i Jan Pachonński⁷⁸, najprawdopodobniej był z polskimi legionistami na San Domingo.
20. **Jakub Fryderyk Hoffman (G, P)** – urodził się w Ostródzie 16 września 1758 roku i z racji tradycji rodzinnych – ojciec Jan Fryderyk był farmaceutą w tym mieście – naukę rozpoczął pod kątem przejęcia po nim w przyszłości apteki, początkowo od 1771 roku w Elblągu, następnie w Królewcu i od 1778 roku w Rydze. W 1779 roku zdał egzaminy w Petersburgu i rozpoczął pracę w aptece cesarskiej, skąd w 1779 roku został przeniesiony do apteki admiralicji w Archangielsku. W następnym roku został zwolniony ze służby i uzyskał zgodę na studia medyczne. Wyjechał z Rosji, początkowo do Królewca, a następnie do Wiednia oraz Berlina. W 1784 roku uzyskał stopień doktora medycyny na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą i po krótkim pobycie w Berlinie przybył do Warszawy, gdzie przez sześć lat był lekarzem przybocznym biskupa Giedroycia. W 1794 roku został powołany na stanowisko lekarza wojskowego w 16. pułku piechoty, a następnie w czasie insurekcji kościuszkowskiej kierował lazaretami w pałacu Radziwiłłowskim oraz w szpitalu Ujazdowskim⁷⁹. Po upadku insurekcji wyjechał, początkowo do Francji, gdzie przebywał w Strasburgu, a następnie do Włoch i w latach 1797–1798 był lekarzem w Legionach, nadzorował m.in. szpital w Foligno. W czasie pobytu w Rzymie w 1798 roku przedłożył projekt łodzi podwodnej⁸⁰, a o tym okresie tak pisał: „dwa lata przepędziłem w Włoszech, jako lekarz przy legii polskiej pozostającej pod dowództwem generała Dąbrowskiego”⁸¹. Po powrocie do kraju przez pewien czas mieszkał w Rybieniu niedaleko Wyszkowa, gdzie był propagatorem szczepień

⁷⁶ Ibidem, s. 135.

⁷⁷ L. Zembrzusi, *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej...*, op. cit., s. 58.

⁷⁸ J. Pachonński, *Polacy na Antylach i Morzu Karaibskim...*, op. cit., s. 313.

⁷⁹ *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, t. 29–30 (Hirschberg Aleksander – *Instrumenty muzyczne*), Dr. A.T. Jezierskiego, Warszawa 1902, s. 157.

⁸⁰ R. Bielecki, A. Tyszka, *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 1, Wyd. Literackie, Kraków 1984, s. 52.

⁸¹ Za: T. Oracki, *Mazurzy i Warmiacy, jako profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1818–1831 (z zagadnień wkładu Mazurów i Warmiaków do kultury polskiej XIX wieku)*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1961, nr 4, s. 532.

przeciwko ospie. W 1807 roku objął stanowisko naczelnego lekarza w dwóch dużych lazaretach w okolicach Płocka, mieszczących się w Tokarach i Dobrzykowie, później zaś zmagął się z epidemią szerzącą się wśród ludzi i zwierząt gospodarskich w okolicach Sochaczewa. W 1809 roku został powołany na katedrę historii naturalnej w nowo powstałej Szkole Medycznej w Warszawie. Dla potrzeb edukacyjnych w 1811 roku urządził ogród botaniczny, który następnie został włączony w teren Uniwersytetu Warszawskiego, później zaś w 1817 roku, prócz prowadzonych przez cały czas zajęć z botaniki i zoologii, objął na tymże uniwersytecie dodatkowo jeszcze katedrę mineralogii⁸². Do zajęć, szczególnie z botaniki, przygotowywał specjalne preparaty z wosku oraz stworzył wyjątkowy atlas, którego poszczególne ilustracje były samodzielnie prezentowane na wystawach. Był autorem szeregu prac naukowych w tym *O siedmiu ustawach zdrowia*⁸³ oraz konstruktorem narzędzi chirurgicznych, a nawet prototypu łodzi podwodnej i kesonów pomocnych przy budowie przepraw przez rzeki⁸⁴. Od dnia 5 kwietnia 1812 roku był członkiem Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁸⁵, na którego posiedzeniach często zabierał głos, przedstawiał projekty swoich instrumentów chirurgicznych oraz odczytywał fragmenty prac bądź tekstów, które aktualnie tłumaczył. Był także jednym z założycieli Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego i jego nazwisko figuruje już na pierwszej liście z dnia 25 listopada 1820 roku⁸⁶. Zmarł 17 października 1830 roku w Warszawie⁸⁷, przy czym Ludwik Gąsiorowski podaje, jako datę zgonu rok 1821⁸⁸. Podobnie czyni też

⁸² L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, Nakł. J.K. Żupańskiego, Poznań 1854, s. 57.

⁸³ J.F. Hoffman, *O siedmiu ustawach zdrowia*, Dr. XX. Misjonarzy, Wilno 1817. Pozycję tę i osiem innych autorstwa J.F. Hoffmana, wydanych w języku niemieckim, notuje K. Estreicher; por. K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, Dr. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1874, t. 2 (G–L), s. 135.

⁸⁴ R. Bielecki, A. Tysza, op. cit., s. 52.

⁸⁵ Za: Lista Członków Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk w roku 1822, Biblioteka Narodowa, DŻS XVIIIB 2.

⁸⁶ *Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego...*, op. cit., s. 37.

⁸⁷ S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich*, Nakł. autora, Warszawa 1883, s. 174. Datę potwierdza E. Szulc, *Cmentarze ewangelickie w Warszawie*, KAW, Warszawa 1989, s. 95.

⁸⁸ L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce...*, op. cit., s. 232.

Ludwik Zembrzusi⁸⁹. Grobowiec Jakuba Fryderyka Hoffmana, po-
tężny głaz, kamień nagrobny z wykradzionymi, najprawdopodobniej
wykonanymi z brązu, literami, zachował się do chwili obecnej na
Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim przy ul. Młynarskiej w War-
szawie.

21. **Istrioca** (P) – chirurg w formacji artylerii polskiej.
22. **Filip Franciszek Kincel (Kintzel)** (L, G, P) – urodzony w 1770 roku
(według Jana Pachonńskiego w 1769⁹⁰), doktorat medycyny uzyskał
w 1791 roku w Jenie⁹¹. Był chirurgiem 2. batalionu I Legii i m.in. kie-
rował szpitalami we Florencji, Nicei oraz Livorno. Po powrocie do
kraju osiadł w Warszawie, gdzie prócz rozległej praktyki lekarskiej,
intensywnie działał w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk,
do którego został przyjęty 4 listopada 1804 roku⁹², choć według *Pol-
skiego Słownika Biograficznego* miało to miejsce dopiero 17 listopa-
da 1805 roku⁹³. Był autorem jednego z pierwszych podręczników po-
mocy doraźnej zatytułowanego *Sposoby ratowania nieszczęśliwych
w chorobach nagłych śmiercią zagrażających*⁹⁴, który zamierzał roz-
powszechniać wśród proboszczów, a także obszernej pracy *Rozprawa
o zapaleniu krtani i kanału powietrznego czyli chorobie pospolicie
zwanej krup (Croup)*⁹⁵ oraz homagium ku czci Michała Bergonzone-
go⁹⁶. Recenzował liczne prace z dziedziny nauk medycznych oraz we-
terynaryjnych. Prowadził wykłady w założonej w 1808 roku⁹⁷ war-
szawskiej szkole dla lekarzy wojskowych. Wchodził również w skład

⁸⁹ L. Zembrzusi, *Rys chirurgii wojennej polskiej...*, op. cit., s. 58.

⁹⁰ J. Pachonński. *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1800–1807)*..., t. 4, op. cit., s. 701.

⁹¹ S. Kościński, op. cit., s. 213.

⁹² Za: Lista Członków Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk
w roku 1822, DŻS XVIIIB 2.

⁹³ E. Stocki, *Kincel Filip Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Zakład
Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 458.

⁹⁴ F.F. Kincel (Kintzel), *Sposoby ratowania nieszczęśliwych w chorobach nagłych śmier-
cią zagrażających*, w Dr. połączonych Gazety Warszawskiej i sukcesorów Tomasa Le-
Brun, Warszawa 1806. Pozycję tę notuje K. Estreicher; por. K. Estreicher, op. cit., s. 213.

⁹⁵ Idem, *Rozprawa o zapaleniu krtani i kanału powietrznego czyli chorobie pospolicie
zwanej krup (Croup)*, W Drukarni przy Nowolipiu, Warszawa 1818. Pozycję tę również
notuje K. Estreicher; por. K. Estreicher, op. cit.

⁹⁶ *Rys życia i zasług ś. p. Michała Bergonzonego czytany na publicznem posiedzeniu
Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Warszawa 29 listopada 1819*, „Rocznik Warszawskiego
Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 13, s. 467–474.

⁹⁷ „Gazeta Warszawska” 1808, nr 49, s. 802.

założycieli Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, gdzie na dokumencie akcesyjnym, prócz podpisu zostawił po sobie taką notkę: „czytał – z radością przystępując podchlebając sobie, że tym sposobem zebranie się Lekarzy Warszawskich w jedno Towarzystwo nayszczytniejsze dla ludzkości prowadzi korzyści”⁹⁸. W latach 1818–1829 współpracował również z Leopoldem Leo przy wydawaniu jego niemieckojęzycznego czasopisma dla lekarzy „Magazin für Heilkunde und Naturwissenschaft in Polen”⁹⁹. W 1830 roku wyjechał do Dreżna, gdzie zmarł w grudniu 1858 roku¹⁰⁰.

23. **Augustyn Komorowski** (P) – chirurg w regimencie kawalerii.
24. **Long** (L) – wspomina go również Jan Pachonński w swoim artykule o losach Polaków na San Domingo, przypuszczalnie został skierowany do oddziałów udających się na tę wyspę, lecz nie wyjechał bądź pozostał w porcie, na wybrzeżu, w 1804 roku podał się do dymisji¹⁰¹.
25. **Loury** – chirurg.
26. **Mainardi** (L, G, P) – chirurg ze szpitala w Mediolanie, później zatrudniony w II Legii.
27. **Magivelli** (P) – chirurg I regimentu polskiego.
28. **Magnelli** – chirurg oddziałów polskich, które pozostały we Włoszech po 1803 roku. Dostał się do niewoli brytyjskiej najprawdopodobniej po bitwie pod Maidą. W sprawie jego uwolnienia pisał do księcia warszawskiego Fryderyka Augusta książę Józef Poniatowski dnia 17 grudnia 1807 roku¹⁰².
29. **Meinardi** (P) – chirurg II Legii, opiekował się w Mediolanie gen. Franciszkiem Ksawerym Rymkiewiczem, aż do jego śmierci.
30. **Montelbruni** (P) – chirurg.
31. **Nastedi** (L) – chirurg.
32. **Orsati** bądź **Orsaty** (L, G, P) – chirurg 3. batalionu.
33. **Otelli** (można również spotkać pisownię **Otello**) (L, G, P) – pochodził z Piemontu, z doliny Aosty, początkowo był chirurgiem 3. batalionu I Legii, następnie wraz z Polakami udał się na San Domingo.
34. **Philippe** – chirurg, wraz z 3. półbrygadą polską również przebywał na San Domingo. To nazwisko podobnie, jak i wymienionego już

⁹⁸ *Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego...*, op. cit., s. 38.

⁹⁹ E. Stocki, op. cit., s. 458.

¹⁰⁰ S. Kościński, op. cit., s. 213.

¹⁰¹ J. Pachonński, *Straty polskie na San Domingo...*, op. cit., s. 50.

¹⁰² R. Bielecki, A. Tyska, op. cit., s. 120.

Loury, zachowało się jedynie w częściowym raporcie francuskim z roku 1803¹⁰³.

35. **Józef Puchalski** (L, G, P) – urodzony w 1766 roku w Garwolinie k. Warszawy¹⁰⁴, we Włoszech, w latach 1797–1801, był lekarzem naczelnym I Legionu, po powrocie do kraju wraz z resztkami legionów, w roku 1808 został mianowany lekarzem III Legionu Wojska Polskiego, o czym donosiła m.in. prasa warszawska: „Puchalski – urzędnik zdrowia naczelnym”¹⁰⁵, później był inspektorem szpitali wojskowych m.in. Ujazdowskiego w Warszawie. Położył duże zasługi dla funkcjonowania wojskowej służby zdrowia podczas kampanii 1809 roku, kiedy czynnie pracował w ambulansach na polach bitew pod Raszynem oraz Wrzawami¹⁰⁶. 1 października 1807 roku został odznaczony krzyżem Legii Honorowej¹⁰⁷, zaś w 1809 – o czym również anonsowała prasa – „dyrektor generalny szpitalów Puchalski”¹⁰⁸ otrzymał złoty krzyż wojskowy.
36. **Ragozzi** (L) – lekarz pułkowy.
37. **Jan Ritter** (G, P) – chirurg, pochodził z Warszawy, uczestniczył w insurekcji kościuszkowskiej, związany z I Legią, gdzie był lekarzem naczelnym w sztabie, zginął spiesząc na pomoc rannym w bitwie pod Trattą w 1798 roku¹⁰⁹.
38. **Ernest Rorich – Rörich** (L, G, P) – związany z formacją kawalerii legionowej, a następnie Legii Nadwiślańskiej. Urodził się 23 kwietnia 1769 roku w Opolu, z Wojskiem Polskim związany do końca jego istnienia, brał udział jeszcze w wojnie polsko-rosyjskiej 1831 roku, jako lekarz sztabowy.
39. **Rossenfeld** (L, G, P) – chirurg, początkowo w 1. batalionie I Legii, następnie w kawalerii legionowej.
40. **Rusch** (P) – felczer.
41. **Senebaldi** (P) – chirurg artylerii legionowej.
42. **Sorbi** (P) – chirurg z Bolonii.

¹⁰³ Oryginał w zbiorach Wellcome Library w Londynie, <https://wellcomecollection.org/works/ejdtzyhs> [dostęp: 1.03.2020].

¹⁰⁴ J. Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1800–1807)*..., t. 4, op. cit., s. 717.

¹⁰⁵ „Gazeta Warszawska” 1808, nr 8, Dodatek, s. 121.

¹⁰⁶ „Gazeta Warszawska” 1809, nr 49, Dodatek pierwszy, s. 862.

¹⁰⁷ F. Giedroyc, op. cit., s. 492.

¹⁰⁸ „Gazeta Warszawska” 1809, nr 74, s. 1361.

¹⁰⁹ L. Zembruski, *Złota księga korpusu sanitarnego*..., op. cit.

43. **Dominik Soury** – chirurg, wraz z 3. półbrygadą polską udał się na San Domingo, wchodził w skład 2. batalionu¹¹⁰.
44. **Józef Valentini** (L, G, P) – urodzony w 1769 roku, pochodził z Mediolanu, studiował na uniwersytecie w Pavii, był w składzie 2. półbrygady udającej się na San Domingo¹¹¹, po powrocie z wyspy pracował w Ferrarze w stopniu *chirurgien-maior*. Według Ludwika Zembrzuskiego zginął, spiesząc na pomoc rannym¹¹².
45. **Jan Wójcicki** (P) – urodzony w 1764 roku w Nowej Słupi, studiował w Krakowie, następnie osiadł w Warszawie, gdzie prowadził praktykę lekarską. W 1792 roku rozpoczął służbę w lazaretach wojskowych, uczestniczył w bitwie pod Dubienką, po wystąpieniu z armii został jednym z chirurgów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, z którym udał się na tułaczkę do Grodna i Petersburga¹¹³, po jego śmierci wrócił na krótko do Warszawy, po czym wyjechał do Włoch. W Legionach początkowo był chirurgiem 3. półbrygady, a następnie pułku jazdy legionowej. Po powrocie do kraju pracował jako lekarz w Warszawie, zaś w znalezieniu odpowiedniego miejsca przyszłej pracy wspomógł go wybitny medyk warszawski Leopold Lafontaine¹¹⁴. Zmarł w tym mieście w 1840 roku.
46. **Józef Wójcicki** (L, G) – lekarz batalionowy, wraz z legionistami, w składzie 3. półbrygady, udał się na San Domingo, gdzie początkowo pracował w 1. batalionie, a następnie w szpitalu w Las Cayes. Wzięty do niewoli przez pewien czas przebywał, jako jeniec, na Jamajce. Po powrocie do Europy przedostał się w okolice Krakowa, gdzie miał rodzinę. Po zajęciu tego miasta przez wojska polskie w 1809 roku wstąpił do armii, jako „urzędnik zdrowia 3 klasy”¹¹⁵.
47. **Zanthier** bądź **Zentier**¹¹⁶ (G, P) – chirurg 2. półbrygady polskiej, z którą przebywał na San Domingo.

¹¹⁰ A. Ziółkowski, op. cit., s. 70.

¹¹¹ J. Pachonński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1800–1807)*..., t. 4, op. cit., s. 727.

¹¹² L. Zembrzusi, *Złota księga korpusu sanitarnego*..., op. cit.

¹¹³ M. Hubicka, *Jan Wójcicki unter-chirurg lazaretów polnych Rzeplitej i Króla Jego-mości nadworny konsyliarz ze Słupi Nowej*, „Lekarz Wojskowy” 1927, r. 9, nr 4, s. 355.

¹¹⁴ M.J. Turos, *Leopold Lafontaine – lekarz*, „Medical Library Forum” 2020, r. 13, nr 1, s. 43.

¹¹⁵ F. Giedroyc, op. cit., s. 539.

¹¹⁶ To drugie nazwisko podaje J. Krzyś, *Żółta gorączka wśród żołnierzy polskich na San Domingo*, „Lekarz Wojskowy” 1988, nr 3–4, s. 251.

W tej dość licznej grupie zdecydowanie dominowali Włosi, gdyż było ich dwudziestu czterech. Wynikało to z panującej sytuacji, gdy do oddziałów w miejscu ich tworzenia wcielano często felczera bądź chirurga pracującego w danym miasteczku. Następną liczną grupę stanowili Niemcy, których było dziesięciu. Ci najczęściej, jak Franciszek Ksawery Baldauf czy Jakub Fryderyk Hoffman, zgłaszali się nie zawsze li tylko z chęci zarobku. Podobnie było z Polakami, którzy, na równi z ochotnikami do oddziałów, opuścili kraj, po czym różnymi drogami przedostawali się na Półwysep Apeniński. Było także pięciu Francuzów, o których zachowało się najmniej wiadomości, oraz czterech medyków, tu m.in. wypada wymienić Wiktora Aciera, których, ze względu na niespójne dane dotyczące pochodzenia, trudno jest zaliczyć do konkretnej narodowości.

O przygotowaniu zawodowym również zachowały się dość skąpe informacje. Przypuszczalnie, chirurdzy włoscy mogli posiadać wykształcenie cechowe, zdobywane w konfraterniach chirurgicznych działających na terenie większych miast bądź nawet podwaliny wykształcenia akademickiego. Najwyższe wykształcenie, w momencie wstąpienia do Legionów posiadał bez wątpienia Józef Valentini, który studiował w Pavii. Podobnie, z braku jednolitych informacji, trudno jest ustalić rodzaj posiadanego wykształcenia, a co za tym idzie stopień przygotowania zawodowego Francuzów. Trochę inna jest sytuacja, jeśli chodzi o przedstawicieli dwóch pozostałych narodowości. Generalnie najlepiej wykształceni wśród lekarzy legionowych byli Niemcy. Tu, na pięciu przedstawicieli tej narodowości, doktoratem mogli poszczycić się Jerzy Fryderyk Hoffman oraz Filip Franciszek Kincel, co podówczas wcale nie było takie częste, zaś swoją edukację, pomimo służby wojskowej, kontynuował i uwieńczył tytułem naukowym Franciszek Ksawery Baldauf. Podobnie było z Polakami, gdyż Jan Wójcicki przez pewien czas studiował na Akademii Krakowskiej, Józef Puchalski był zaś magistrem chirurgii, co podówczas stanowiło pierwszy stopień naukowy. Stanowili więc kadrę posiadającą wykształcenie i przygotowanie zawodowe adekwatne do oczekujących ich zadań.

Jak widać, po upływie ponad dwustu dwudziestu lat zachowało się dość dużo danych biograficznych o medykach spieszących z pomocą na polach bitew i w lazaretach polskim legionistom nie tylko w Europie, ale także w archipelagu Antyli oraz Ameryce Środkowej. Lekarze tej formacji dość długo, a na pewno jeszcze na przełomie XIX i XX, byli żywi w świadomości społecznej czy nawet literackiej, czego najlepszym dowodem są ich nazwiska wymieniane w powieściach Wacława

Gąsiorowskiego. Józef Valentini – zapisany jako Valentini – stał się bohaterem wzmianki w *Pani Walewskiej*¹¹⁷, gdzie jego sylwetka została pięknie połączona z twórcą Legionów we Włoszech gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim, zaś Józef Puchalski w powieści *Rok 1809*¹¹⁸. Dzieje się tak nadal. O Jakubie Fryderyku Hoffmianie w końcu lat 90. XX wieku pięknie pisał w swoim esej *Twórcza osobowość stymulowana potrzebami życia*¹¹⁹ wybitny lekarz prof. Edward Rużyłło. Andrzej Sawicki postać owego naukowca, a zarazem odważnego lekarza związanego z polskimi legionistami, uczynił jednym z głównych bohaterów swojej powieści *Honor legionu*¹²⁰.

Rzeczą niezwykle istotną jest utrwalanie obecności tych lekarzy w świadomości historycznej i warto by nadal trwał ów wymierny ślad, o którym jakże pięknie napisał Cyprian Kamil Norwid, iż: „Historia to jest dziś – tylko cokolwiek dalej”,¹²¹

Maria J. Turos

Bibliografia

- Bielecki R., *Encyklopedia wojen napoleońskich*, TRIO, Warszawa 2002.
Bielecki R., *Słownik oficerów Powstania Listopadowego*, t. 1, (A–D), TRIO, Warszawa 1995.
Bielecki R., Tyszka A., *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 1, Wyd. Literackie, Kraków 1984.
Drzewiecki J., *Pamiętniki Józefa Drzewieckiego*, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1891.
Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, Dr. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1874, t. 2 (G–L)
„Gazeta Warszawska” 1808, nr 49.
„Gazeta Warszawska” 1808, nr 8, Dodatek.
„Gazeta Warszawska” 1809, nr 49, Dodatek pierwszy.
„Gazeta Warszawska” 1809, nr 74.
„Gazeta Warszawska” 1822, nr 162.
Gąsiorowski L., *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce*, Nakł. J.K. Żupańskiego, Poznań 1854.

¹¹⁷ W. Gąsiorowski, *Pani Walewska*, LSW, Warszawa 1970, s. 356 i 368.

¹¹⁸ Idem, *Rok 1809*, LSW, Warszawa 1960, s. 340.

¹¹⁹ E. Rużyłło, *Twórcza osobowość stymulowana potrzebami życia*, [w:] idem, *Myśli lekarza*, [b.m.] 1998, s. 367–382.

¹²⁰ A. Sawicki, *Honor legionu*, Inst. Wyd. Erica, Warszawa 2013.

¹²¹ C.K. Norwid, *Przeszłość*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przeszlosc.html> [dostęp: 29.10.2020].

- Gąsiorowski W., *Pani Walewska*, LSW, Warszawa 1970.
- Gąsiorowski W., *Rok 1809*, LSW, Warszawa 1960.
- Gembarzewski B., *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1905.
- Giedroyc F., *Służba zdrowia w dawnym wojsku polskim*, Departament Sanitarny, Warszawa 1927.
- Hoffman J.F., *O siedmiu ustawach zdrowia*, Dr. XX. Misjonarzy, Wilno 1817.
- Hubicka M., *Jan Wójcicki unter-chirurg lazaretów polnych Rzeplitej i Króla Jęgości nadworny konsyliarz ze Szubi Nowej*, „Lekarz Wojskowy” 1927, r. 9, nr 4.
- Kalendarzyk Polityczny na Rok 1843* [wydany] w Warszawie w Drukarni przy ulicy Długiej nr 591.
- Kincel (Kintzel) F.F., *Rozprawa o zapaleniu krtani i kanału powietrznego czyli chorobie pospolicie zwanej krup (Croup)*, W Drukarni przy Nowolipiu, Warszawa 1818.
- Kincel (Kintzel) F.F., *Sposoby ratowania nieszczęśliwych w chorobach nagłych śmiercią zagrażających*, w Dr. połączonych Gazety Warszawskiej i sukcesorów Tomasa LeBrun, Warszawa 1806.
- Kirkor S., *Legia Nadwiślańska 1808–1814*, Oficyna poetów i malarzy, Londyn 1981.
- Koźmiński S., *Słownik lekarzów polskich*, Nakł. autora, Warszawa 1883.
- Krzyś J., *Żółta gorączka wśród żołnierzy polskich na San Domingo*, „Lekarz Wojskowy” 1988, nr 3–4.
- „Kurjer Warszawski” 1858, nr 96.
- „Kurjer Warszawski” 1929, nr 82.
- Lisowski W., *Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794–1944*, t. 1, Bellona, Warszawa 2006.
- Lista Członków Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk w roku 1822, Biblioteka Narodowa, DŻS XVIIIB 2.
- Męczkowski W., *Służba zdrowia w wojsku polskim*, [w:] *Pierwszy Zjazd poświęcony polskiej medycynie wojskowej*, Druk. K. Kowalewskiego, Warszawa 1917.
- Norwid C.K., *Przeszłość*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przeszlosc.html>.
- Oracki T., *Mazurzy i Warmiacy, jako profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1818–1831 (z zagadnień wkładu Mazurów i Warmiaków do kultury polskiej XIX wieku)*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1961, nr 4.
- Pachoński J., *Legiony polskie. Prawda i legenda*, MON, t. 1 – Warszawa 1969, t. 2 – Warszawa 1976, t. 3 – Warszawa 1972, t. 4 – Warszawa 1979.
- Pachoński J., *Polacy na Antylach i Morzu Karaibskim*, Wyd. Literackie, Kraków 1979.
- Pachoński J., *Straty polskie na San Domingo i losy powracających z wyspy 1802–1809*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego”, Prace Historyczne IV, Katowice 1975.
- „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego” 1857, seria 2, t. 13.
- Piętnaście lat w legionach. Pamiętniki Kazimierza Tańskiego generała b. wojsk polskich*, E. Wende i S-ka, Warszawa 1905.

Pigeard A., *Le service de sante de la Revolution au 1-er Empire 1792–1815*, „Tradition Magazine”, Hors Serie nr 28 [b.r.].

Rużyło E., *Twórcza osobowość stymulowana potrzebami życia*, [w:] E. Rużyło, *Myśli lekarza*, [b.m.] 1998.

Rys życia i zasług ś. p. Michała Bergonzoniego czytany na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Warszawa 29 listopada 1819, „Rocznik Warszawskiego Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. 13.

Sawicki A., *Honor legionu*, Inst. Wyd. Erica, Warszawa 2013.

Skorowidz dni posiedzeń Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności na rok 1850, Biblioteka Narodowa, Magazyn Druków Ulotnych, sygn. ID.

Stocki E., Kincel Filip Franciszek, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967.

Stulecie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego 1820–1920. Dzieje Towarzystwa, cz. 1, napisał J. Peszke, Nakł. Tow. Lek. Warszawskiego, Warszawa 1931.

Szulc E., *Cmentarze ewangelickie w Warszawie*, KAW, Warszawa 1989.

Taryfa domów miasta Warszawy ułożona porządkiem NN. hipotecznych z oznaczeniem cyrkulów ulic i nowych numerów policyjnych, Warszawa 1873.

Tulard J., *Napoléon et la noblesse d'Empire*, Tallandier, Paris 1979.

Turos M., *Rozwój pojęcia, obowiązków i wykształcenia felczera w świetle wojskowych i cywilnych aktów prawnych Królestwa Kongresowego*, [w:] *Zawody diagnosty laboratoryjnego i felczera na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. B. Urbanek, Warszawa 2011.

Turos M.J., *Leopold Lafontaine – lekarz*, „Medical Library Forum” 2020, r. 13, nr 1.

Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana, t. 29–30 (Hirschberg Aleksander – Instrumenty muzyczne), Dr. A.T. Jezierskiego, Warszawa 1902.

Wojciechowski K., *Pamiętniki moje w Hiszpanii*, Druk. Strąbskiego, Warszawa 1845.

Wójcicki W.K., *Cmentarz Powązkowski oraz cmentarze katolickie i innych wyznań pod Warszawą i w okolicach tegoż miasta*, t. 3, Dr. Orgelbranda, Warszawa 1858.

Zembrzusi L., *Baldauf Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 1935.

Zembrzusi L., *Rys dziejów chirurgii wojennej polskiej*, Wyd. Wojskowej Rady Sanitarnej, Warszawa 1919.

Zembrzusi L., *Złota księga korpusu sanitarnego polskiego*, Min. Spr. Wojsk. Dept. Sanitarny, Warszawa 1927.

Ziółkowski A., *Pułk jazdy legionowej, pułk lansjerów nadwiślańskich 1799–1815*, KUŹNIA, Warszawa 2006.

Strony internetowe

<https://wellcomecollection.org/works/ejdtzyhs>

<https://www.weiler-simmerberg.de/startseite>

Medical staff in the Polish Legions in Italy 1797–1806

Keywords

Polish Legions in Italy, Polish Army, military health care, medical officers, individual bios

Abstract

This article presents the profiles of medical staff members associated with the Polish armed formations formed in Italy in the late 18th and early 19th centuries. Only scraps of information have survived about many of them, but collecting those allowed us not only to reconstruct personal bios but also to gain some, albeit limited for the sake of preserving the source base, insight into the composition of the medical staff who served in Dąbrowski's Legions, the Danube Legion and other formations based on Polish units in Italy, including those which were later sent to San Domingo. They included representatives of several nations, above all Poles, French, Italians and Germans. Of the foreigners, several tied their fate permanently with the Poles and the Polish Army by actively serving in the army of the Duchy of Warsaw, by becoming active scientists, teachers and members of the Warsaw Society of the Friends of Learning and by joining the inner circle of the Warsaw Medical Society.

Mediziner der Polnischen Legionen in Italien 1797–1806

Schlüsselworte

Polnische Legionen in Italien, Polnische Armee, Militärisches Gesundheitswesen, Militärärzte, individuelle Biografien

Zusammenfassung

Es ist eine Präsentation von Persönlichkeiten der Ärzte, die mit den auf dem Gebiet von Italien Ende des 18. und in den Anfangsjahren des 19. Jahrhunderts entstehenden polnischen Militärverbänden verbunden waren. Über viele von ihnen sind lediglich Restinformationen erhalten geblieben, aber deren Sammlung gestattet nicht nur persönliche Biografien wiederherzustellen, sondern auch verschafft, obwohl er wegen des Erhaltungszustandes der Quellenbasis eingeschränkt ist, einen gewissen Einblick in die Zusammensetzung des medizinischen Personals, das in den Dąbrowski-Legionen, der Donaulegion, wie auch in anderen Verbänden gearbeitet hat, die auf den polnischen Militärtruppen basierend auf dem Gebiet Italien entstanden sind, darunter auch in den Einheiten, die später nach San Domingo entsandt wurden. Darunter befanden sich Vertreter von einigen Nationen, vor allem: Polen, Franzosen, Italiener und Deutsche. Von den Ausländern banden einige von ihnen ihr Schicksal an die Polen und Polnische Armee für immer. Sie arbeiteten dann aktiv in der Armee des Herzogtums Warschau, sie führten sogar auch rege wissenschaftliche und didaktische Tätigkeit aus, wurden zu Mitgliedern

der Warschauer Gesellschaft der Freunde der Wissenschaft [*Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*] und gehörten auch zum engen Kreis der Organisatoren der Warschauer Medizinischen Gesellschaft [*Towarzystwo Lekarskie Warszawskie*].

Медики польских легионов в Италии в 1797–1806 гг.

Ключевые слова

Польские легионы в Италии, Войско польское, военно-медицинская служба, военные врачи, индивидуальные биографии

Резюме

В настоящем материале представлены врачи, связанные с польскими отрядами, сформированными в Италии на рубеже 18-го и 19-го веков. О многих из них сохранились лишь крупницы информации, однако сбор этих сведений позволяет не только восстановить их личную биографию, но и получить, хоть и ограниченное, ввиду скудности документальных источников, представление о личном составе медицинского персонала, служившего в легионах Домбровского, Наддунайском легионе и прочих формированиях, возникших на базе польских частей в Италии, включая те, которые позже были направлены в Сан-Доминго. В их число входили представители нескольких наций, в первую очередь – поляки, французы, итальянцы и немцы. Некоторые из этих иностранцев навсегда связали свою судьбу с польским народом и армией, в дальнейшем продолжая служить в армии Варшавского герцогства, и даже вести активную научную и преподавательскую деятельность в качестве членов Варшавского общества друзей науки, а также входя в узкий круг учредителей Варшавского медицинского общества.

Jolanta Kowalik

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0003-4801-5896

Stan sądownictwa szlacheckiego i urzędnicy sądów szlacheckich guberni wileńskiej w świetle formularzy osobowych z 1822 roku

Słowa kluczowe

Aleksander I, formularze osobowe, gubernia wileńska w 1. poł. XIX w., sądy szlacheckie, urzędnicy, zabór rosyjski

Streszczenie

Po przyłączeniu ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów do Imperium Rosyjskiego, rząd dążył do utrwalenia na zajętych terenach swojej politycznej pozycji. Ingerencja w ustrój sądowo-prawny odbywała się stopniowo. Carowie początkowo pozostawili sądownictwo na ziemiach zabranych w dotychczasowym kształcie i pozwolili działać sądom w oparciu o instytucje istniejące przed rozbiorami i prawa spisane w III Statucie Litewskim. Rok 1822, podobnie jak cały okres panowania Aleksandra I, był czasem względnego spokoju dla mieszkańców guberni zachodnich. Mimo niekorzystnej sytuacji politycznej, stanowiska sędziowskie i kancelaryjne nadal obejmowała miejscowa szlachta. Życiorysy urzędników sądów szlacheckich przeanalizowane na podstawie formularzy osobowych, pozwalają stwierdzić, że szlachta dążyła do zachowania ciągłości urzędów. Obierano zarówno doświadczone osoby, jak i młode, które rozpoczynały dopiero karierę pod rządami caratu. Pozwoliło to szlachcie na podtrzymywanie tradycji sądowniczych Rzeczypospolitej.

W wyniku rozbiorów ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów znalazły się na terenie trzech różnych państw. Na całym obszarze byłego państwa polskiego utworzono nowe struktury polityczne oraz administracyjne, które miały za zadanie umocnić pozycję zaborców na wcielonych terytoriach. Nowa rzeczywistość zmusiła mieszkańców, w każdej części dawnej Rzeczypospolitej, do podporządkowania się nowym organom władzy. Od tej pory rządy państw zaborczych regulowały różne aspekty życia społecznego na ziemiach inkorporowanych.

Cesarstwo Rosyjskie również dążyło do integracji przyłączonych prowincji oraz utrwalenia na zajętych terenach swojej politycznej pozycji. Wprowadzono nowy system administracji na wzór pozostałych guberni rosyjskich. Ingerencja w ustrój sądowo-prawny na terenach wcielonych do Rosji była ograniczona. Sądownictwo i prawo pozostawiono w rękach miejscowej szlachty. Do 1840 roku jako proceduralne i materialne prawo cywilne obowiązywał III Statut Litewski. Bezpośrednio po rozbiorach Rosja nie była gotowa koncepcyjnie do wprowadzenia własnego ustroju sądowego, sama również nie posiadała odpowiedniego zbioru praw.

Widoczna różnica, ujawniająca się w panującym systemie zarządzania pomiędzy pozostałymi ziemiami Imperium, pozostającymi pod władzą monarchy absolutnego a nowo wcielonymi guberniami zachodnimi, w których szlachta zachowała szereg praw i przywilejów, zmuszała rząd do bardziej przemyślanej polityki unifikacyjnej. Zakres oddziaływania na ustrój prawno-sądowniczy kolejnych carów był zróżnicowany, wynikał z odmiennych koncepcji integracyjnych i bieżącej sytuacji politycznej. Pomimo najmniejszej, w porównaniu do pozostałych zaborów, ingerencji w ustrój sądowy ziem zabranych, jurysdykcja sądowa podlegała niepodważalnie władzy zwierzchniej imperatora, który decydował o funkcjonowaniu całego aparatu państwowego.

W literaturze naukowej dotyczącej społeczeństwa guberni północno-zachodnich w 1. połowie XIX wieku temat urzędników sądowych jest prawie nieporuszany. Historycy skoncentrowali się głównie na warstwach wyższych, elitach intelektualnych, szerokich kręgach skupionych wokół Uniwersytetu Wileńskiego¹. Celem artykułu jest przybliżenie

¹ Warto zwrócić uwagę na prace polskich i zagranicznych historyków, którzy podjęli badania z zakresu dziejów prawa, organizacji sądownictwa i działalności samorządu szlacheckiego na ziemiach zabranych w XIX w., m.in. S. Godek, *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012; T. Bairašauskaitė, *Sejmiki litewskie w pierw-*

obrazu grupy urzędników sądowych guberni wileńskiej za panowania Aleksandra I. Stosunkowo pełne informacje zawiera zespół sądów z guberni wileńskiej z 1822 roku², na podstawie którego zostanie dokonana szczegółowa analiza grupy urzędników sądowych guberni³.

Bazę źródłową do przeprowadzonych badań stanowią formularze osobowe (z ros. формулярные списки), zwane również opisami stanu służby. Akta personalne pracowników sądowych są cennym źródłem podstawowej informacji o urzędnikach, zawierają takie dane, jak: imię, nazwisko, wiek, pochodzenie, majątek, przebieg kariery i awansu, stan cywilny, wysokość przyznawanej pensji. Głównym problemem badanego obszaru jest stan zachowania źródeł. W Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym przetrwały wybiórcze i rozproszone opisy obsady sądów i materiały dotyczące personalnych spraw pracowników z 1. połowy XIX wieku. Przysparza to trudności w oszacowaniu całkowitej liczby urzędników poszczególnych sądów, dlatego jako źródło pomocnicze do omawianego tematu zostały wykorzystane *Kalendarze Polityczne Uniwersytetu Wileńskiego*, w których corocznie zamieszczano

szej ćwierci XIX wieku: prawo i zwyczaj, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 89/1, s. 125–129; eadem, *Sejmiki w guberniach litewskich w pierwszej połowie XIX w.*, „Czas Nowożytny” 2002, nr 12 (13), s. 85–101; A. Korbowicz, W. Witkowski, *Prawo i sądy na zabranych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XIX w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 55, z. 1; D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2016.

² Schyłek rządów Aleksandra I charakteryzował się bardziej konserwatywnym podejściem cesarza w kwestiach polityczno-narodowościowych, mimo to Polacy mogli cieszyć się jeszcze pewną swobodą, zwłaszcza obyczajową i kulturową. Tak rok 1822 wspomina w swoich zapiskach polska księżna oraz pamiętnikarka Gabriela Puzynina, która przebywała wówczas w Wilnie: „Wilno natenczas wrzało, jak ul, przepełnione mieszkańcami; były to dobre i świetne jeszcze dla nas czasy. Uniwersytet w kwitnącym stanie; młodzież nie tylko z całej Litwy, ale zewsząd, gdzie tylko językiem polskim mówiono, zlatywała się do tego ogniska, (...) Miasto było ludne, świetne, zamożne, ożywione teatrami, koncertami, balami i obiadami. W tem wszystkim i młodzież ucząca się brała udział. Oprócz proszonych zebrań, co wieczór można było wesoło się zabawić, przyszedłszy gdziekolwiek ze zwyczajną wizytą. (...)”. Zob. G. Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928, s. 37.

³ Największym problemem okazało się określenie liczby i tożsamości urzędników kancelaryjnych poszczególnych urzędów sądowych, gdyż często pomijano ich w spisach i formularzach. Ze względu na brak wystarczającej ilości materiałów źródłowych, dotyczących pracowników biurowych sądów szlacheckich, w artykule poddano analizie głównych pracowników, pochodzących z wyboru szlachty.

składy głównych członków administracji państwowej guberni wileńskiej, w tym m.in. sądów⁴.

Na podstawie zebranych danych, zostały określone podstawowe informacje o osobach pełniących funkcje urzędowe w sądach szlacheckich guberni wileńskiej: pochodzenie, status prawno-społeczny, majątek, wykształcenie, prześledzono także karierę zawodową wybranych urzędników, szczeble awansu, z uwzględnieniem otrzymywanych rang⁵ czy medali. Zebrane dane pozwolą przedstawić sytuację urzędników oraz umiejscowić ich pozycję w ramach warstwy społecznej i grupy zawodowej. Umożliwi to również prześledzenie polityki kadrowej Aleksandra I w stosunku do mieszkańców terenów byłej Rzeczypospolitej.

Zanim przejdziemy do analizy składu personalnego poszczególnych sądów, należy rzucić światło na zmiany, jakie zaszły w strukturze administracyjno-sądowniczej po rozbiorach. Za rządów carycy Katarzyny II władzę zwierzchnią nad północno-zachodnimi ziemiami Rosji przejął książę Mikołaj Wasiljewicz Repnin, obierając tytuł generał-gubernatora inflanckiego, estońskiego i litewskiego⁶. Ukazem panującej władczyni, wydanym w 1794 roku, zarząd nad administracją miał objąć utworzony w Grodnie Litewski Wyższy Zarząd, w którego skład wchodziły następujące departamenty: skarbowy, kryminalny, cywilny i ekonomiczny. Wymiar sprawiedliwości orzekał w imieniu carycy, ale został częściowo przywrócony z czasów sprzed rozbiorów, gdyż wznowiono działalność sądów ziemskich, grodzkich i miejskich. Apelacje od wyroków tych sądów miały być rozpatrywane w wyższych sądach ziemskich, a odwołania od nich miały trafiać bezpośrednio do Litewskiego Wyższego Zarządu, a stamtąd do 3. Departamentu Senatu. Decyzją Katarzyna II pozostawiono obowiązujące na tych terenach prawo sądowe zebrane w III Statucie Litewskim, zaś językiem, który miał być stosowany w sądach, nadal był język polski⁷.

Jednym z ważniejszych postanowień następcy carycy, Pawła I, w stosunku do guberni północno-zachodnich było wydanie ustawy z dnia 6 lu-

⁴ *Kalendarz Polityczny na rok 1822 dla wydziału Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego*, Wilno 1822.

⁵ W carskiej Rosji ścieżka awansu zawodowego przebiegała wg tzw. tabeli rang. Została ona wprowadzana przez Piotra I w 1722 r. Monarcha ten zreformował system służby państwowej, którą ujęto w XIV-stopniową tabelę rang urzędniczych.

⁶ A. Korbowicz, W. Witkowski, op. cit., s. 73.

⁷ Ibidem, s. 105–106.

tego 1797 roku⁸, na mocy której, w miejsce istniejącej guberni wileńskiej i słonimskiej, została utworzona jedna gubernia litewska, podzielona na 19 powiatów z centralnym rządem, na czele którego stanął gubernator w Wilnie. Paweł I, przyjmując politykę swojej poprzedniczki w stosunku do byłych ziem polskich, postanowił pozostawić dotychczasową strukturę sądową. Nad pracą miał czuwać były Litewski Trybunał pod zmienioną nazwą na Litewski Główny Sąd. Miał on pracować, zgodnie z wydaną ustawą, pół roku w Wilnie i pół roku w Grodnie. W tym zarządzeniu car pozwolił społeczeństwu, czyli lokalnej szlachcie, nadal wybierać urzędników, w tym asesorów do Sądu Głównego, lecz wybór na stanowisko prezydenta tegoż sądu musiał zostać przedstawiony imperatorowi i zaakceptowany przez niego. Na podstawie tego ukazu został również powołany Niższy Ziemski Sąd, do którego wybory na poszczególne stanowiska miały być podzielone. Przewodniczący tj. *ziemscy isprawnicy* mieli być powoływani z nominacji rządowej, a asesorów wybierała szlachta.

Kolejny władca zasiadający na rosyjskim tronie, Aleksander I, już na początku swego panowania dokonał zmian administracyjno-terytorialnych w Kraju Północno-Zachodnim. W wydanej ustawie z dnia 9 września 1801 roku przywrócił pięć guberni na terenie Imperium Rosyjskiego, m.in. dokonał podziału guberni litewskiej na wileńską (z następującymi powiatami: wileńskim, kowieńskim, trockim, oszmiańskim, zawilejskim, bractawskim, wiłkomirskim, upickim, rosieńskim, szawelskim, telszewskim) i grodzieńską, ustanawiając tym samym osobną administrację dla nowo utworzonych guberni⁹. Następnie, 31 grudnia tego samego roku, car wznowił działanie Sądów Głównych dla wydzielonych dwóch litewskich guberni, a także zlikwidował powołane przez Pawła I Sądy Nadworne¹⁰.

Za panowania Aleksandra I w guberni wileńskiej, podobnie jak w innych częściach zaboru, głównym źródłem prawa był III Statut Litewski, językiem urzędowym był polski, zgodnie z polską tradycją zbierały się sejmiki w celu wyłonienia kandydatów na poszczególne stanowiska¹¹. Jednak ingerencja kolejnego monarchy rosyjskiego w obowiązujące

⁸ Полное собрание законов Российской Империи [dalej: ПСЗРИ], t. 24, nr 17778, С-Петербург 1830. Wszystkie daty podane są według obowiązującego wówczas w Imperium Rosyjskim kalendarza juliańskiego.

⁹ ПСЗРИ, собрание 1, t. 26, nr 20004.

¹⁰ ПСЗРИ, собрание 1, t. 26, nr 20096.

¹¹ A. Korobowicz, W. Witkowski, op. cit., s. 65–66.

prawa szlacheckie była prowadzona w okresie jego panowania z różną intensywnością. Już 19 maja 1802 roku car zlikwidował dożywotnie stanowisko marszałka szlachty. Szlachta miała wybierać po dwóch kandydatów na stanowiska prezydentów sądów, a następnie ich kandydatury miały być przedstawiane Senatowi, by ostatecznie zostali zaaprobowani przez samego władcę¹².

Kolejną regulacją, wpływającą na lokalne prawo wyborcze, było wprowadzenie zmian w sposobie wyłaniania urzędników. Zgodnie z ukazem wydanym przez Pawła I 19 marca 1800 roku, do udziału w wyborach dopuszczono także szlachtę nieposiadającą¹³. Z kolei Aleksander I, w ukazie z 8 czerwca 1802 roku, dopuścił do aktywnego uczestniczenia w sejmikach tylko tę szlachtę, która płaciła podatki albo dzierżawiła ziemię państwową lub prywatną. W rozporządzeniu tym uzasadniał motyw podjęcia decyzji, tym że „(...) w niektórych guberniach liczba szlachty bez ziemi jest duża, zwłaszcza okolicznej, która zajęciami i sposobem życia nie różni się od chłopów, co było podczas ostatnich wyborów przyczyną wielu zamieszek i nieporządku (...)”¹⁴. Trzy lata później, 3 marca 1805 roku wydano kolejne zarządzenie pod nazwą *O porządku szlacheckich wyborów w guberniach od Polski przyłączonych*, a w nim przedstawiono nowe zasady przeprowadzanej elekcji. Główną jego treścią było wprowadzenie cenzusu majątkowego. Podczas obrad zgromadzeń szlacheckich prawo do głosu otrzymywała szlachta posiadająca majątek nieruchomy, składający się minimum z 8 dymów, który przynosił roczny dochód w wysokości co najmniej 150 rubli. Do głosowania została dopuszczona szlachta powyżej 18 roku życia. Na stanowiska zaś nie mogły być wybierane osoby poniżej 24 roku życia. W obu przypadkach należało także spełniać kryterium dochodowe. Nad prawidłowością przebiegu wyborów mieli czuwać marszałkowie, którzy byli zobowiązani wpisywać do ksiąg uczestników sejmików. Za nieprawidłowości przy przeprowadzanych wyborach odpowiadali marszałkowie, a dopuszczenie przez nich do wyborów nieuprawnionej szlachty, groziło karą¹⁵. Wydane przez imperatora rozporządzenia były sporą ingerencją w tradycje wyborcze uprzywilejowanego stanu szlacheckiego dawnych ziem polskich. Szlachta traktowała sejmiki jako wielkie święto demokracji szla-

¹² ПСЗРИ, собрание 1, т. 27, nr 20 273; D. Beauvois, op. cit., s. 159.

¹³ A. Korobowicz, W. Witkowski, op. cit., s. 75.

¹⁴ ПСЗРИ, собрание 1, т. 27, nr 20287.

¹⁵ ПСЗРИ, собрание 1, т. 28, nr 21646.

checkiej. Przede wszystkim skutkowało to odsunięciem od wpływu na sądownictwo oraz jednocześnie uniemożliwiło zajmowanie stanowisk urzędniczych najliczniejszej (a zarazem najbardziej podatnej na wpływy bogatszej braci szlacheckiej) grupie szlachty, tzw. gołoty¹⁶. Było to ewidentnym przejawem jej stopniowego eliminowania z życia politycznego i ograniczania jej przywilejów, a tym samym stanowiło kolejny krok do jej całkowitej deklasacji.

Pomimo zmian w procedurach wyborczych, sądownictwo w Kraju Zachodnim w latach panowania Aleksandra I zachowywało charakter przedrozbiorowy. Sądy szlacheckie dzieliły się na Sądy Główne (one zaś podzielone były na 1. Departament do Spraw Karnych oraz 2. Departament do Spraw Cywilnych), sądy ziemskie, sądy niższe ziemskie, grodzkie i sądy graniczne. W każdych z nich zasiadała określona liczba urzędników, w większości obierana przez lokalną szlachtę podczas zjazdów sejmików elekcyjnych.

Sąd Główny Departamenty do Spraw Karnych i Cywilnych

Członkami Wileńskiego Sądu Głównego 1. Departamentu do Spraw Karnych¹⁷ w 1822 byli: Antoni Laudański – prezydent, Walenty Przesmycki – konsyliarz, oraz czterech asesorów: Zenon Jarud, Karol Morawski, Józef Ciechanowski, Kazimierz Rodkiewicz. Niestety, w formularzach z 1822 roku nie znajdziemy danych osobowych wszystkich urzędników. Brakuje informacji o Józefie Ciechanowskim, dlatego analiza obejmie niepełny skład personalny tego sądu. Można z pewnością jednak stwierdzić, że wszyscy wymienieni urzędnicy pochodzili ze stanu szlacheckiego. Majątku ziemskiego nie posiadał Walenty Przesmycki, a z wyjątkiem Antoniego Laudańskiego (właściciela gospodarstwa z 240 męskimi duszami) pozostali byli drobnymi posiadaczami ziemskimi. Wykształcenie posiadali następujące: Karol Morawski – był doktorem filozofii Wileńskiego Uniwersytetu, zaś Kazimierz Rodkiewicz – po ukończeniu szkoły powiatowej przez 3 lata studiował również na Uniwersytecie Wileńskim. Nie znaczy to, że pozostali członkowie sądu nie

¹⁶ D. Beauvois, op. cit., s. 167.

¹⁷ Przy obu departamentach, na wniosek wojennego gubernatora i po ostatecznym zatwierdzeniu przez cara, działały 1. i 2. Tymczasowy Departament, które miały za zadanie przejąć nawarstwiające się sprawy sądowe w Sądzie Głównym. Zob. ПІЗРІ, собрание 1, t. 39, nr 29957.

posiadali żadnego wykształcenia. Brak szczegółowych informacji w formularzach o poziomie edukacji, pozwala tylko domniemywać, że osoby te mogły zdobyć wykształcenie domowe, gdyż był to popularny sposób nauczania wśród szlachty. Wykształcenie czy odpowiednie kwalifikacje do wykonywania zawodu, nie stanowiły głównego wyznacznika dla szlachty podczas przeprowadzanych wyborów na stanowiska sędziowskie¹⁸ ani też nie były kryterium brany pod uwagę przez władze podczas przyznawania niższych rang.

Niestety, formularze pomijają kwestie finansowe, czyli wynagrodzeń wyznaczonych przez rząd rosyjski. Trudno jest też doszukać się precyzyjnych danych o miesięcznych zarobkach sędziów. Wysokość wypłat dla osób na konkretnych stanowiskach była wyznaczana ukazem Senatu i różniła się w poszczególnych guberniach. Z fragmentarycznych źródeł, na podstawie informacji umieszczonych w Zbiorze Praw Imperium Rosyjskiego w rozporządzeniu z 1812 roku, dowiadujemy się, że dla prezydentów dwóch departamentów Sądu Głównego przeznaczono 1350 rubli rocznego uposażenia, a dla konsyliarzy po 750 rubli¹⁹. Można przypuszczać, że kwota ta, lub przybliżona jej wartość, nadal stanowiła wynagrodzenie wyższych urzędników Sądu Głównego.

Każdy z zasiadających urzędników omawianego departamentu posiadał doświadczenie zawodowe nabyte w różnych strukturach sądownictwa²⁰. Zasłużonymi dla guberni wileńskiej urzędnikami z długoletnim stażem służby cywilnej byli niewątpliwie prezydent i konsyliarz tego de-

¹⁸ Bardzo często urzędy ziemskie obsadzano osobami, które cieszyły się uznaniem wśród szlachty, a niekoniecznie posiadały jakiekolwiek kwalifikacje, co nie wpływało dobrze na jakość wymiaru sprawiedliwości. Dostrzegała to również ówczesna szlachta, dlatego powoływanie na stanowiska osób nieodpowiednich, bez doświadczenia oraz bez wystarczającej znajomości prawa, powstrzymanie nadużyć bogatej szlachty, która upatrywała w wyborach własnych korzyści, było jednym z punktów poruszanych w tzw. memoriale Sulistrowskiego, marszałka wileńskiego. List ten, zawierający spis próśb szlachty guberni wileńskiej, został przedstawiony Aleksandrowi I w 1810 r. Z pisma tego można dowiedzieć się o problemach, z jakimi borykała się wówczas szlachta guberni wileńskiej, m.in. w kwestiach sądownictwa. Zob. S. Godek, *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, nr 14/3, s. 63.

¹⁹ ПСЗРИ, Собрание 1, т. 44: Книга штатов, Ч. 2: Штаты по духовной и по гражданской части; Штаты по гражданской части (1812), s. 226.

²⁰ Zenon Jarud w trakcie swej kariery piastował m.in. stanowisko sędziego, a następnie prezydenta rosieńskiego sądu grodzkiego, był także *ziemskim isprawnikiem*. Karol Morawski przed objęciem stanowiska asesora pełnił jedną kadencję urzędniczą w wileńskim niższym sądzie ziemskim jako asesor. Kazimierz Rodkiewicz rozpoczynał służbę cywilną jako kancelarzysta, został także obrany asesorem oszmiańskiego sądu

partamentu. Obaj rozpoczynali służbę jeszcze przed rozbiorami i dlatego warto prześledzić ich karierę. Antoni Laudański (ur. w 1770 r.) w 1785 roku wybrany został przez szlachtę sędzią do Litewskiego Trybunału, od 1789 do 1791 roku był przewodniczącym w cywilnej wojennej komisji. W 1790 roku został pisarzem rosieńskiego sądu grodzkiego, a rok później ponownie został wybrany do Trybunału Litewskiego jako sędzia. W 1793 roku został registratorem narodowej kawalerii oraz nagrodzony stopniem wojskowym – generała majora przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1794 roku brał udział w pracach Komisji Oświaty Narodowej na stanowisku komisarza. W tym samym roku, już po raz trzeci został wybrany sędzią do Trybunału Litewskiego. W 1802 roku objął stanowisko pisarza rosieńskiego sądu grodzkiego, jeszcze w tym samym roku został wybrany prezydentem w grodzkim sądzie tego powiatu. W 1805 roku, podczas sejmików elekcyjnych wyznaczony został na prezydenta 2. Departamentu Wileńskiego Sądu Głównego. Stanowisko to piastował do 1820 roku. W 1821 roku wybrany został prezydentem 1. Departamentu Wileńskiego Sądu Głównego. W czasie pełnienia służby został nagrodzony w 1809 roku orderem św. Anny 2 klasy oraz rangą radcy kolegiального w 1818 roku²¹.

Walenty Przesmycki (ur. w 1765 r.) rozpoczął służbę w 1793 roku w litewskim skarbowym Komitecie na stanowisku sekretarza, które zajmował do III rozbioru Polski. W 1795 roku objął urząd ekspedytora w departamencie ekonomicznym Litewskiego Wyższego Zarządu. Utrzymał się na tym stanowisku krótko, gdyż rok później zlikwidowano tę instytucję. Następnie objął posadę konsyliarza w Izbie Skarbowej. W 1797 roku został przeniesiony do Litewskiego Sądu Nadwornego, również jako konsyliarz. Od 1803 do 1824 roku był wybierany na stanowisko konsyliarza w 1. Departamencie Wileńskiego Sądu Głównego. Podczas pełnienia wieloletniej służby nagrodzony został w 1811 roku orderem św. Andrzeja Apostoła Kniazia 4 stopnia oraz następującymi rangami: w 1798 roku otrzymał stopień asesora kolegiального, w 1801 awansował na radcę dworu, a w 1807 został radcą kolegialnym²².

Struktura składu 2. Departamentu Cywilnego Sądu Głównego była analogiczna do wyżej analizowanego sądu. W 1822 roku na jego czele

grodzkiego. Zob. Lietuvos valstybės istorijos archyvas [dalej: LVIA], f. 381, inw. 15, sygn. 160.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

stanął Szymon Zawisza, a zastępcą był Wincenty Rogalski. Asesorami obrano: Fabiana Świąteckiego, Ludwika Wołowicza, Marcjana Renta i Stanisława Paszkiewicza. Kancelarią zarządzał sekretarz Wincenty Dobrzański. Wszyscy byli szlachcicami i posiadaczami ziemskimi. Szymon Zawisza był właścicielem majątku z 250 chłopami pańszczyźnianymi, Ludwik Wołowicz – z 252, Fabian Świątecki – z 173. Pozostali członkowie sądu należeli do drobnych gospodarzy ziemskich. Przy nazwisku Ludwika Wołowicza, jako jedyne go spośród składu sędziowskiego omawianego departamentu, istnieje informacja o ukończeniu przez niego w 1811 roku Uniwersytetu Wileńskiego w stopniu kandydata. Każdy z wymienionych urzędników przed objęciem danego stanowiska miał już doświadczenie, wynikające z piastowania w poprzednich kadencjach różnych funkcji sędziowskich²³.

Osobami z długoletnim stażem pracy byli prezydent i konsyliarz tego departamentu, dlatego drogi ich kariery zostaną przedstawione poniżej. Szymon Zawisza rozpoczął karierę w 1802 roku, obejmując na dwie kadencje urząd sędziego w upickim sądzie grodzkim. W 1809 roku został wybrany podkomorzym. W 1811 w sądzie granicznym został prezydentem. Pełnił tę funkcję również przez kolejne dwie kadencje. W 1820 roku został odznaczony orderem kniazia Włodzimierza 4 stopnia, a w 1821 roku był wybrany przez szlachtę na prezydenta omawianego departamentu²⁴.

Wincenty Rogalski w 1790 roku ukończył gimnazjum wileńskie. Za wybitne osiągnięcia w naukach nagrodzony został srebrnym medalem przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1794 roku wstąpił do Wojska Polskiego, dosłużył się rangi kapitana. W tym samym roku został skierowany do trockiej policji ziemskiej. W 1796 przeniesiono go do policji wileńskiej. W 1798 roku w litewskiej Izbie Skarbowej objął urząd naczelnika stołu. W 1800 roku otrzymał pierwszą rangę sekretarza kolegielnego, a 4 lata później mianowano go asesorem kolegielnym. Rogalski w 1805 roku przeniesiony został do wileńskiego gubernialnego rzą-

²³ Przykładowo Fabian Świątecki w 1817 r. został obrany na sędziego granicznego powiatu zawilejskiego, Ludwika Wołowicza również, jak jego poprzednika, na sejmiku tego samego roku wybrano na sędziego wileńskiego sądu powiatowego. Stanisław Paszkiewicz także pełnił 3-letnią kadencję jako sędzia w upickim sądzie powiatowym. Marcjan Rent wstąpił do służby państwowej w 1807 r., m.in. był regentem wilkomirskiego sądu podkomorskiego czy pisarzem w sądzie grodzkim tego samego powiatu. Zob. LVIA, f. 447, inw. 3, sygn. 752.

²⁴ LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 160.

du na stanowisko sekretarza. W 1808 roku mianowano go *strapczym*²⁵, w kolejnym roku awansował na radcę dworu. W 1812 roku otrzymał order św. kniazia Włodzimierza 4 stopnia, rok później został wyznaczony konsyliarzem w 2. Departamencie Sądu Głównego. Funkcję tę pełnił wiele lat, aż do 1829 roku²⁶. W 1815 dosłużył się rangi registratora kolegiального. W 1820 roku otrzymał order św. Anny²⁷.

Sąd ziemski

Jedną z podstawowych instytucji sądowniczych dla stanu szlacheckiego był sąd ziemski. Wydawał on wyroki w pierwszej instancji w sprawach cywilnych i karnych²⁸. Zajmował się sprawami dotyczącymi m.in. zaległych zobowiązań wynikających z zawartych umów, roszczeń o zwrot pieniędzy, rozstrzygał spory o nieruchomości, kwestie związane z dziedziczeniem, sprzedażą dóbr ziemskich i inne transakcje wieczyste. Do kompetencji sądu ziemskiego należało również sądownictwo kryminalne nad szlachtą osiadłą²⁹. Członkowie sądu zbierali się 3 razy do roku, a ich okres kadencyjny trwał 6 tygodni³⁰. Sąd ziemski tworzyli prezydent i trzech sędziów oraz stojący na czele kancelarii – pisarz. Byli oni wybierani przez szlachtę podczas zwoływanych sejmików elekcyjnych.

W przedstawionej poniżej analizie statystycznej pracowników sądu ziemskiego guberni wileńskiej, badaniom poddani zostaną urzędnicy z następujących powiatów: oszmiańskiego, bractawskiego, rosieńskiego, telszewskiego i wileńskiego. Najważniejsze informacje (imię i nazwisko, funkcja, pochodzenie, wiek, majątek, stan cywilny) zostały podane w formie tabeli. W zebranych formularzach za rok 1822 wymieniono informacje o 34 urzędnikach sądów ziemskich.

²⁵ *Strapczy* – w Imperium Rosyjskim określenie prokuratora powiatowego.

²⁶ Ibidem, f. 447, inw. 3, sygn. 752.

²⁷ Ibidem, f. 381, inw. 15, sygn. 160.

²⁸ A. Korobowicz, W. Witkowski, op. cit., s. 73.

²⁹ M. Pawlikowski, *Sądownictwo ziemskie w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej*, Strzałków 2012, s. 36–40.

³⁰ A. Korowicki, *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826, s. 50.

Tabela 1. Pracownicy sądu ziemskiego guberni wileńskiej w 1822 roku³¹

Imię i nazwisko	Stano- wisko	Pochodzenie	Wiek	Mają- tek	Stan cywilny
powiat oszmiański					
Rejmond Chodźko	prezy- dent	z litewskiej szlachty	43	52	rozводnik, brak dzieci
Franc Paszkiewicz	sędzia	z litewskiej szlachty	39	32	kawaler
Józef Bunatw	sędzia	z litewskiej szlachty	33	166	kawaler
Karol Misiewicz	sędzia	z litewskiej szlachty	nie po- dano	113	kawaler
Iwan Szczepano- wicz	pisarz	z litewskiej szlachty	65	17	kawaler
powiat bractawski					
Jan Biegański	prezy- dent	ze szlachty polskiej	32	138	żonaty, bez dzieci
Adam Piotrowicz	sędzia	ze szlachty polskiej	36	33	żonaty, 1 dziecko
Ignacy Łopaciński	sędzia	ze szlachty polskiej	27	89	kawaler
Paweł Śmigielski	sędzia	ze szlachty polskiej	32	15	kawaler
Kazimierz Aleksan- drowicz	pisarz	ze szlachty polskiej	49	167	żonaty, 7 dzieci
powiat rosieński					
Jan Kalinowski	prezy- dent	ze szlachty	46	48	wdowiec, 2 dzieci
Jan Bohdanowicz	sędzia	ze szlachty	42	52	żonaty
Kazimierz Jano- wicz	sędzia	ze szlachty	40	26	kawaler
Tomasz Jankowski	sędzia	ze szlachty	56	35	kawaler
Ignacy Giedgowicz	pisarz	ze szlachty	41	37	żonaty, 2 dzieci
powiat wilekomirski					
Ambroży Kozieł	prezy- dent	ze starodawnej szlachty litew- skiej	29	47	kawaler

³¹ W rubryce „majątek” informacje dotyczą posiadanej liczby chłopów pańszczyźnianych. W Imperium Rosyjskim do lat 60. XIX w. wykaz posiadanych „męskich dusz” był podstawą do oszacowania wielkości majątku posiadanego przez szlachtę. Zob. T. Epsztein, *Wielka własność ziemska w guberni podolskiej na tle Ukrainy Prawobrzeżnej w XIX w.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, t. 53, s. 6.

Imię i nazwisko	Stano- wisko	Pochodzenie	Wiek	Mają- tek	Stan cywilny
Franciszek Skurewicz	sędzia	z dawnej szlachty polskiej	nie podano	30	żonaty, 1 dziecko
Konstanty Meier	sędzia	z dawnej szlachty polskiej	36	105	żonaty, bez dzieci
Leopold Komarowski	sędzia	z dawnej szlachty polskiej	26	141	kawaler
powiat trocki					
Józef Żyliński	prezydent	ze szlachty polskiej	39	99	żonaty, 5 dzieci
Franciszek Kleczkowski	sędzia	ze szlachty polskiej	47	174	żonaty, 3 dzieci
Józef Rosochacki	sędzia	ze szlachty polskiej	56	41	wdowiec, 5 dzieci
Seweryn Godaczewski	sędzia	ze szlachty polskiej	34	87	kawaler
Adam Strawński	pisarz	ze szlachty polskiej	31	69	żonaty, 3 dzieci
powiat wileński					
Michał Sawicki	prezydent	ze szlachty	48	99	żonaty, 1 dziecko
Kacper Czyż	sędzia	ze szlachty	41	majątek niewydzielony	kawaler
Ałojzy Jasiński	sędzia	ze szlachty	34	28	kawaler
Jan Pisanko	sędzia	ze szlachty	42	81	żonaty, 1 dziecko
Józef Olszański	pisarz ziemski	ze szlachty	58	95	żonaty, 2 synów
powiat telszewski					
Leopold Giedgowd	prezydent	ze szlachty	39	38	żonaty, 3 dzieci
Jan Jankowski	sędzia	ze szlachty	33	12	żonaty, bez dzieci
Ałojzy Gadon	sędzia	ze szlachty	29	38	żonaty, 2 dzieci
Ludwik Gużewski	sędzia	ze szlachty	33	15	żonaty, 1 dziecko
Marcin Gosztowt	Pisarz	ze szlachty	35	25	żonaty, 1 dziecko

Źródło: LIVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

Wszyscy wymienieni w *spiskach* pracownicy sądu dysponowali majątkami ziemskimi i z pochodzenia byli szlachcicami, co było warunkiem koniecznym, aby móc uczestniczyć w sejmikach elekcyjnych. W niektórych aktach osobowych szlachta podawała szczegółowe pochodzenie – polskie lub litewskie³². Z kolei w powiecie wiłkomirskim przy nazwiskach urzędników użyto określenia „z dawnej szlachty”, mogło to nawiązywać do posiadania przez nich potwierdzonego szlachectwa rodzowego. Było to związane z narzuconym przez władze rosyjskie obowiązkiem przeprowadzenia wywodów szlacheckich przed utworzoną Komisją Deputacką. Obierana szlachta nie należała do wielkich posiadaczy ziemskich, tylko nieliczni mieli powyżej 100 dusz męskich, w większość byli to drobni właściciele ziemscy, miało to swoje odzwierciedlenie w zróżnicowaniu majątkowym szlachty zamieszkałej w guberni wileńskiej³³.

Kolejnym punktem analizy w niniejszym artykule stanie się ścieżka kariery urzędniczej wybranych sędziów i pisarzy. Wiele osób w momencie przeprowadzanych wyborów miało już doświadczenie pracy w sądach szlacheckich. Na 34 badanych urzędników 24 osoby pełniły już w przeszłości wielokrotnie funkcje sędownicze. Przykład stanowi karie-

³² W formularzach nie tworzono odrębnej rubryki dla określenia narodowości. Samo pojęcie przynależności narodowej w XIX w. było rzadko spotykanym i niejednoznacznym terminem, a kształtowanie się narodów, w dzisiejszym jego rozumieniu, był procesem złożonym i długotrwałym. Podział szlachty na „litewską” czy „polską” zastosowany w formularzach raczej wskazywał na geograficzne pochodzenie urzędnika i jego rodu. Ustalenie konkretnej narodowości w omawianym okresie dla badanych osób jest wręcz niemożliwe. Zwłaszcza trudno jest tego dokonać wobec ludności byłych północno-wschodnich ziem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tereny te zamieszkiwali zarówno Polacy, Litwini, jak i Białorusini, a badana grupa to szlachta, która ulegała wielowiekowej polonizacji. Dlatego aspekt przynależności narodowej został pominięty w analizie tego tematu. Zob. Szerzej: P. Eberhardt, *Kresy Wschodnie – granice, terytorium, ludność polska*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 1999, s. 29–39.

³³ Trudności historykom przysparza precyzyjne oszacowanie danych statystycznych odnośnie do liczebności szlachty w guberni wileńskiej oraz jej zróżnicowania majątkowego, panujących w obrębie tego stanu. Wg spisu przeprowadzonego w 1816 r. przez władzę rosyjską, liczbę szlachty w guberni wileńskiej oszacowano na ponad 26 tys. (są to dane zebrane na podstawie zatwierdzonych przez władze gubernialne szlachectwa oraz osób, od których dokumenty przyjęto, lecz jeszcze nie potwierdzono). Zdecydowanie największą liczbą, nawet $\frac{3}{4}$ ogółu szlachty, stanowiła szlachta nieposiadająca żadnego majątku. Zob. J. Sikorska-Kulesza, op. cit., s. 9–12; L. Zasztowt, *Koniec przywilejów – degradacja drobnej szlachty polskiej na Litwie historycznej i prawobrzeżnej Ukrainie w latach 1831–1868*, „Przegląd Wschodni” 1991, t. 1, z. 3, s. 620.

ra Pawła Śmigielskiego, który w 1814 roku został obrany sędzią granicznym, w 1817 sędzią grodzkim, a w 1820 został sędzią ziemskim. Były osoby, które rozpoczynały służbę jeszcze za czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Iwan Szczepanowicz w 1784 roku został namiestnikiem w kancelarii oszmiańskiego sądu ziemskiego. Od 1792 roku nieprzerwalnie na każdym sejmiku był obierany pisarzem tegoż sądu. Józef Olszański również pełnił funkcje publiczne przed rozbiorami, od 1778 do 1797 roku był adwokatem. Były również osoby, które w trakcie swej pracy obejmowały posady kancelarskie, w tej grupie było ich 10³⁴. Można też stwierdzić, na podstawie analizy formularzy, że służbę w dawnym wojsku Rzeczypospolitej, pełniło siedem osób³⁵. Tylko dla dwóch – Leopolda Komarowskiego i Tomasza Jankowskiego były to pierwsze posady urzędnicze.

Pracownicy administracji państwowej ziem wcielonych do Cesarstwa również zostali włączeni w panujący ówczesnie rosyjski system służby cywilnej, ujęty w tabeli rang. Przebieg kariery rangowej zależał od pochodzenia społecznego danej osoby, z czasem dołączano kolejne wymogi, takie jak wykształcenie czy osiągnięcia zawodowe. Jednak od początku wprowadzenia systemu rang najważniejszym do spełnienia kryterium formalnym był staż pracy, czyli tzw. wysługa lat. Pomiędzy poszczególnymi stopniami obowiązywała przerwa. Proces awansu na kolejne rangi mógł zostać skrócony w niektórych przypadkach, np. dzięki otrzymanej nagrodzie przyznawanej przez przełożonych za wyjątkowe zasługi podczas pełnienia obowiązków służbowych. Aleksander I dokonał zmian w gratyfikacji za poszczególne czyny, o czym świadczy ustawa wydana 1 sierpnia 1801 roku pod nazwą *Reguły awansowania i obśadzania stanowisk urzędniczych*. Główną jej treścią było potwierdzenie zasad nominacji na poszczególne rangi według rozporządzeń wprowadzonych w okresie rządów Katarzyny II i Pawła I. Dodatkowo imperator wprowadził nowe zasady dla wstępującej do służby cywilnej szlachty pochodzącej z wyboru. Osoby te mogły otrzymywać wyłącznie rangi, które były przypisane do poszczególnych stanowisk oraz w przypadku, gdy urzędowali nieprzerwalnie dwie kadencje trwające po trzy lata. Dodatkowo o rzetelności pracy wykonywanej przez urzędnika obieralnego,

³⁴ Byli to: Kazimierz Aleksandrowicz, Ignacy Giedgowicz, Ambroży Koziół, Franciszek Skurewicz, Józef Żyliński. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

³⁵ Jan Bohdanowicz, Józef Bunatw, Kazimierz Janowicz, Michał Sawicki, Kacper Czyż, Tomasz Jankowski, Alojzy Gadon. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

musiał poświadczyć główny przełożony. Zapis ten dotyczył bezpośrednio urzędników ziemskich guberni zachodnich, którzy byli wyłanianiani podczas wyborów spośród miejscowej szlachty. Z wyjątkiem wspomnianego kryterium umożliwiającego otrzymanie odpowiedniego stopnia rangi, kolejnym wyznacznikiem było wykształcenie (ukończenie odpowiedniego kursu nauk). Aleksander I w 1803 roku podpisał ustawę przebudowującą dotychczasowy system oświaty i szkolnictwa w Rosji. Miało to na celu podniesienie poziomu wykształcenia rosyjskiego społeczeństwa, w tym przygotowanie przyszłej kadry urzędniczej. Reforma oświaty przewidywała m.in. rozbudowę i zwiększenie ilości szkół na terenie całego imperium. Jedną z ostatnich zmian w obszarze nobilitacji urzędniczej, dokonanych w czasie rządów wspomnianego monarchy, była ustawa z 6 sierpnia 1809 roku, która wprowadziła nowe zasady awansu na wyższe rangi. Stawiała ona wymóg posiadania wykształcenia adekwatnego do stanowiska, o które ubiegał się kandydat na urzędnika³⁶.

W przypadku badanej grupy urzędników ziemskich tylko jedna osoba do 1822 roku dosłużyła się rangi. Był nim Ignacy Giedgowicz³⁷. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy, mógł być brak spełnienia jednego z kryteriów awansu, m.in. krótki czas trwania służby lub przerwy pomiędzy czasem zajmowania stanowisk, gdyż niektórzy z wybranych urzędników pełnili swoją funkcję tylko jedną lub dwie kadencje. Tak na przykład przedstawiała się służba prezydenta sądu braclawskiego Jana Biegańskiego. W 1814 roku był sędzią ziemskim, a dopiero w 1820 objął wspomnianą funkcję prezydenta, Adam Piotrowicz w 1811 roku był sędzią granicznym powiatu braclawskiego, a od 1820 roku również sędzią sądu ziemskiego tegoż powiatu. Kolejną, istotniejszą przyczyną takiego stanu rzeczy był charakter służby pełnionej przez szlachtę w tego typu sądach. Otóż obejmowanie posad sądowych w sądach ziemskich szlachta traktowała zazwyczaj jako funkcje prospołeczne, a powinności te wypełniano za niewielką opłatą, często tylko pokrywającą koszt transportu

³⁶ W.L. Stiepanow, *Przedrewolucyjna biurokracja rosyjska – zasadnicze etapy i tendencje rozwoju (XVII–początek XX wieku)*, [w:] *Dzieje biurokracji*, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magiera, t. 4, cz. 1, Lublin–Siedlce 2011, s. 51; ПСЗРИ, собрание 1, t. 26, nr 19961; ibidem, t. 27, nr 20597; ibidem, t. 23, nr 16930; ibidem, t. 25, nr 19219.

³⁷ W 1797 r. objął stanowisko ziemskiego regenta powiatu rosieńskiego. Funkcję tę sprawował do 1802 r. W 1805 r. został regentem Sądu Głównego Tymczasowego. W 1808 r. uzyskał pierwszą rangę registratora kolegiального, W 1812 r. awansował na sekretarza kolegiального, a w 1815 r. został mianowany na sekretarza gubernialnego. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

i pobytu³⁸. Na stanowiska sędziowskie obierane były przeważnie osoby godne zaufania, które cieszyły się ogólnym szacunkiem wśród lokalnej społeczności. W III Statucie Litewskim jednym z wymogów stawianych przed kandydatem ubiegającym się o stanowisko sądownicze było posiadanie następujących cech: „godność, dobroć, cnotliwość i pobożność”³⁹. Należy również zaznaczyć, że tym okresie, czyli za panowania Aleksandra I, zabieganie o awanse wg panującej rosyjskiej tabeli rang nie było głównym celem obejmowania stanowisk urzędniczych. Zmieni się to za jego następcy, czyli Mikołaja I, gdyż posiadanie rangi stanie się jednym z kryteriów dopuszczenia do udziału w sejmikach szlacheckich⁴⁰. W tym przypadku objęcie stanowiska w instytucjach wymiaru sprawiedliwości potwierdzało przywiązanie i dążenie do utrzymania szlacheckich praw i przywilejów. Może tego dowodzić m.in. kariera urzędnicza Rejmonda Chodźki⁴¹ czy Michała Sawickiego⁴². Wielokrotne powoływanie danej osoby przez bractwo szlachecką na urząd sędziego, mogło świadczyć,

³⁸ M. Pawlikowski, op. cit., s. 27–28.

³⁹ A. Korowicki, op. cit., s. 16.

⁴⁰ Wybuch powstania listopadowego przyspieszył proces integracji ziem zabranych z Imperium Rosyjskim. Mikołaj I systematycznie wprowadzał obostrzenia wobec szlachty guberni zachodnich, 6 grudnia 1831 r. dokonał zaś reformy prawa wyborczego. W nowym rozporządzeniu prawo głosu otrzymały osoby, które ukończyły 21 lat. Kolejnymi stawianymi warunkami przez władzę były: czystość moralna, posiadanie majątku nieruchomego oraz potwierdzenie szlachectwa. Imperator, śladem praw obowiązujących rosyjską szlachtę, nakazał również posiadać minimum XIV klasę rangi, otrzymanej w czasie pełnienia służby lub 3-letnie doświadczenie na jednym ze stanowisk obieranych przez szlachtę. Bezpośrednie prawo wyborcze posiadała szlachta, która była właścicielem minimum 100 chłopów pańszczyźnianych lub 100 osadników mieszkających w jego majątku lub była właścicielem nie mniej niż 3 tys. akrów ziemi na terytorium jednej z guberni. Zob. Е.В. Шилов, *Правительственная регламентация дворянских собраний в западных губерниях российской империи (последняя четверть XVIII в. – 1831 г.)*, [w:] *Працы гістарычнага факультэта БДУ*, рэд. У.К. Коршук, Вып. 9, Мінск 2014, s. 210.

⁴¹ Rejmond Chodźko – od 1809 do 1817 r., czyli przez cztery kadencje pełnił funkcję sędziego w oszmiańskim sądzie ziemskim, a w 1820 r. został wybrany prezydentem tegoż sądu, mimo to nie doczekał się żadnej rangi ani odznaczenia ze strony władzy. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁴² Michał Sawicki – w 1794 r. został chorążym wojsk polskich. W 1802 r. podczas sejmiku szlacheckiego wybrany asesorem sądu niższego ziemskiego wileńskiego, sprawował tę funkcję do 1807 r. W 1809 r. został pisarzem sądu grodzkiego powiatu wileńskiego. W 1812 r. został członkiem wileńskiego komitetu wojennych powinności. W 1815 r. obrany na sędziego sądu grodzkiego w powiecie wileńskim. W 1818 r. wybrany na prezydenta tego sądu. W 1820 r. obrany prezydentem sądu ziemskiego powiatu

iż cieszył się uznaniem i był poważany. Za prospołecznym pełnieniem służby w sądach ziemskich przemawia również fakt, że podstawą utrzymania urzędników pozostał nadal posiadany majątek, a dochód czerpany z pełnionych obowiązków, jak już wyżej wspomniano, był raczej symboliczny i pochodził ze składek szlacheckich⁴³.

W kwestii odbytej edukacji wśród wymienionych urzędników formularze wspominają tylko o dwóch osobach, które zdobyły wykształcenie w szkołach. Taka mała liczba pracowników o poświadczonym wykształceniu mogła dowodzić raczej praktykowania nauczania domowego przez szlachtę, a to nie było odnotowywane w spisach. Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku sądownictwa ziemskiego, posiadane wykształcenie nie stanowiło najważniejszego kryterium, którym się kierowano się przy wyborze członków sądu. Liczyło się raczej uznanie i popularność wśród pozostałej części szlachty lub ewentualne doświadczenie sądownicze. Jedną z kolejnych zasad, która obowiązywała kandydatów na sędziów, miała być znajomość obowiązującego prawa, ale nie wymagano przy tym potwierdzenia wykształcenia⁴⁴. Niemniej jednak były i takie osoby, które ukończyły szkoły, np. Kacper Czyż⁴⁵ oraz Jan Pisanko⁴⁶. Istotne do odnotowania jest pełnienie obowiązków adwokata, gdyż obejmując takie stanowisko kandydaci musieli, zgodnie z rozporządzeniem wydanym przez Pawła I, wykazać się posiadaniem wykształceniem oraz znajomością prawa⁴⁷. Jednak i w tej kwestii istnieją wątpliwości, czy te

wileńskiego. W 1823 r. nagrodzony krzyżem św. Włodzimierza 4 stopnia. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁴³ D. Brauvois, op. cit., s. 163.

⁴⁴ A. Korowicki, op. cit., s. 16.

⁴⁵ Kacper Czyż – absolwent Uniwersytetu Wileńskiego. Po zdobyciu dyplomu był praktykantem w sądzie wileńskim, gdzie przyuczał się w znajomości prawa. W 1812 r. wstąpił do polskiego wojska i otrzymał stopień porucznika, w kolejnym roku awansował na kapitana. W 1820 r., podczas elekcji szlacheckiej został obrany sędzią ziemskim powiatu. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁴⁶ Jan Pisanko – ukończył Uniwersytet Wileński, w 1809 r. objął stanowisko sędziego grodzkiego powiatu wileńskiego, po trzyletniej kadencji nastąpiła przerwa w pełnieniu przez niego obowiązków służbowych, dopiero w 1820 r. został wybrany sędzią ziemskim. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁴⁷ Decyzją Katarzyny II pozostawiono na przyłączonych terenach dawnych Kresów wschodnich Rzeczypospolitej urząd adwokata. Paweł I potwierdził obecność adwokatów podczas toczących się procesów sądowych oraz wymogi stawiane przed kandydatem, zawarte w konstytucji z lat 1726 i 1764. Adwokatem mógł zostać szlachcic, posiadający majątek w danym powiecie lub na terenie guberni litewskiej. Osoba kandydująca na to stanowisko powinna cieszyć się nieposzkalowaną opinią, a ponadto posiadać świa-

zasady były uwzględniane podczas rekrutacji na to stanowisko⁴⁸. Wśród wymienionych wyżej urzędników czterech szlachciców wykonywało w przeszłości powinności adwokata⁴⁹, lecz formularze nie uwzględniają, jakie szkoły ukończyli i gdzie odbywali praktykę.

Niższy sąd ziemski

Kolejną instytucją sądowniczą, poddaną analizie, będą pracownicy niższego sądu ziemskiego, powołanego przez Katarzynę II na mocy Ustawy o guberniach z 1775 roku. Członkami tej instytucji byli *ziemski isprawnik* (komisarz) oraz *zasedатели* (asesorzy). Sąd niższy ziemski, jak podkreślił Leopold Żytkiewicz, miał charakter, instytucji administracyjno-policyjnej⁵⁰. Do jego głównych prerogatyw należało: utrzymanie ciszy i spokoju na terenie powiatu, egzekwowanie nakazów władz państwowych, monitorowanie stanu dróg i mostów, podejmowanie środków przeciwdziałających chorobom zakaźnym i śmierci bydła, zabezpieczenie przeciwpożarowe, sprawy związane z żywnością czy kwestiami dobroczynnymi. W zakresie ich obowiązków znajdowały się postępowania w sprawie drobnych wykroczeń i prowadzenie wstępnego dochodzenia⁵¹. Do 1816 roku na byłych ziemiach polskich przyłączonych do

dectwo ukończenia szkoły. Kolejnym wymogiem była biegła znajomość prawa sądowego. Przyszły adwokat mógł zdobyć doświadczenie, odbywając nauki prawne w sądzie lub w kancelarii pod okiem regenta. Zob. ПСЗРІ, t. 24, nr 18266, s. 817–818.

⁴⁸ W XIX-wiecznej literaturze panuje niezbyt przychylna opinia o pracy wykonywanej przez adwokatów i o samym zawodzie. Zarzucano palestrze m.in. brak wystarczającego przygotowania do zawodu, nastawienie na zysk, łapówkarstwo. Zob. J. Gasztowt, *Pan Sędzic, czyli opowiadanie o Litwie i Żmudzi*, Wilno 1839, s. 25–27; A. Przyałkowski, *Pamiętniki Andrzeja Przyałkowskiego*, [w:] *Pamiętniki polskie*, red. K. Bronikowski, t. 1, Paryż 1844, s. 75–77.

⁴⁹ Byli to: Kazimierz Aleksandrowicz, Józef Rapczacki, Marcin Gosztowt i Józef Ol-szański. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁵⁰ *Ziemscy isprawnicy* nie cieszyli się dobrą opinią wśród społeczeństwa na ziemiach polskich. Określano ich również „agentami caratu”. O złej reputacji komisarzy świadczy chociażby fragment utworu Adama Mickiewicza, w którym niezbyt pochlebnie upamiętniono carskich urzędników: „W skok – krzyknął Podkomorzy – okulbaczyć siwą, / Dobiec w cwał do mojego dworu; wziąć co żywo / Dwie pjawki, które w całej okolicy słyną: / Pies zowie się Sprawnikiem, a suka Strapczyną; / Zakneblować im pyski, zawiązać je w miechu, / I przystawić je tutaj konno dla pośpiechu”. Zob. A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995, s. 98; D. Beauvois, op. cit., s. 165.

⁵¹ *Земский суд*, [w:] *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, t. 13a, СПб 1894, s. 532–533; L. Żytkiewicz, op. cit., s. 161.

Rosji, *ziemscy isprawnicy* byli powoływani z nominacji carskiej, lecz z powodu „niedostatecznej znajomości sądownictwa i szczególnych regulacji prawnych, obecnego kraju” u wybranych osób, imperator zezwolił na wybór przewodniczącego sądów ziemskiego niższego przez miejscową szlachtę⁵². W kwestii uposażenia, członkowie tego sądu, (podobnie jak w przypadku sądu ziemskiego), otrzymywali początkowo symboliczną zapłatę, wystarczającą na pokrycie kosztów dojazdu oraz utrzymania w czasie rozpraw sądowych, lecz na podstawie ukazu carskiego z 19 lipca 1804 roku mieli otrzymywać regularną wypłatę w wysokości 250 rubli asygnacyjnych dla *ziemskiego isprawnika*, a *zasedateli* po 200 rubli rocznie⁵³.

Kolejna analiza personalna będzie dotyczyła łącznie 29 urzędników następujących powiatów: oszmiańskiego, telszewskiego, rosieńskiego, upickiego, zawilejskiego i trockiego. Podstawowe informacje o sędziach zostały również podane w formie tabeli.

Tabela 2. Pracownicy niższego sądu ziemskiego guberni wileńskiej w 1822 roku

Imię i nazwisko	Stanowisko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
powiat oszmiański					
Antoni Łappa	<i>ziemski isprawnik</i>	z białoruskiej szlachty	43	56	żonaty, bez dzieci
Joachim Moczulski	sędzia	ze szlachty polskiej	34	9	kawaler
Józef Zawadzki	sędzia	ze szlachty polskiej	30	12	kawaler
Marian Truskowski	sędzia	ze szlachty polskiej	31	15	kawaler
Antoni Piotrowicz	sędzia	ze szlachty polskiej	28	26	kawaler
Ferdynand Szczepanowicz	sekretarz	ze szlachty polskiej	26	bez majątku	kawaler
powiat telszewski					
Julian Jankowski	<i>ziemski isprawnik</i>	ze szlachty litewskiej	35	52	żonaty, 5 dzieci
Iwan Łuński	sędzia	ze szlachty litewskiej	41	26	wdowiec

⁵² ПСЗРИ, собрание 2, t. 33, nr 26132.

⁵³ D. Beauvois, op. cit., s. 162.

Imię i nazwisko	Stanowi- sko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
Karol Szwojnicki	sędzia	ze szlachty litewskiej	29	bez majątku	kawaler
Wincenty Żudycki	sędzia	ze szlachty litewskiej	31	3	wdowiec
Franc Milwid	sędzia	ze szlachty litewskiej	27	25	kawaler
Ludwik Wiskowski	sekretarz	ze szlachty białoruskiej	34	bez majątku	kawaler
powiat upicki					
Jan Błazewicz	<i>ziemski isprawnik</i>	ze szlachty	30	bez majątku	żonaty, bez dzieci
Tomasz Landsberg	sędzia	ze szlachty	24	33	kawaler
Kazimierz Erdman	sędzia	ze szlachty	24	30	kawaler
Daniel Dydziul	sędzia	ze szlachty	26	10	kawaler
Józef Moskiewicz	sekretarz	ze szlachty	39	bez majątku	żonaty, bez dzieci
powiat zawilejski					
Onufry Szynkowski	<i>ziemski isprawnik</i>	z litewskiej szlachty	36	69	żonaty, bez dzieci
Benedykt Chrzano- nowicz	sędzia	z litewskiej szlachty	28	11	kawaler
Maciej Kurkowski	sędzia	z litewskiej szlachty	29	40	kawaler
Kazimierz Szum- kowski	sędzia	z litewskiej szlachty	25	11	kawaler
Jerzy Kwinta	sędzia	z litewskiej szlachty	27	40	kawaler
Jan Buczyński	sekretarz	z litewskiej szlachty	34	majątek ziemski bez dusz	żonaty, 6 dzieci
powiat trocki					
Michał Żyliński	<i>ziemski isprawnik</i>	z litewskiej szlachty	49	bez majątku	żonaty, 2 dzieci
Andrzej Ostrowski	sędzia	z litewskiej szlachty	35	bez majątku	żonaty, 2 dzieci
Franciszek Gosicki	sędzia	z litewskiej szlachty	33	folwark bez chłopów	kawaler
Jan Krzywobłocki	sędzia	z litewskiej szlachty	32	5	żonaty, bez dzieci

Imię i nazwisko	Stanowisko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
Jan Stankar	sędzia	z litewskiej szlachty	28	bez majątku	wdowiec, 1 dziecko
Ignacy Romotowski	sekretarz	z litewskiej szlachty	28	bez majątku	żonaty, 1 dziecko
powiat rosieński					
Wincenty Gimbut	sędzia	z litewskiej szlachty	25	23	nie podano
Stanisław Bilewicz	sędzia	z litewskiej szlachty	28	14	nie podano
Karol Juskiewicz	sędzia	z litewskiej szlachty	31	14	nie podano
Mikołaj Wiskowski	sekretarz	z litewskiej szlachty	39	nie podano informacji	żonaty, bez dzieci

Źródło: LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.; ibidem, f. 381, inw. 15, sygn. 159.

Wszyscy powołani na stanowiska sędziowskie urzędnicy mieli pochodzenie szlacheckie. W kwestii wielkości posiadanego majątku, posilając się danymi z dostępnych aktów osobowych, ponownie należy stwierdzić, że byli to drobni posiadacze ziemscy, właściciele chłopów pańszczyźnianych w liczbie od kilku do kilkudziesięciu (największą liczbę dusz posiadał Onufry Szynkowicz). Dziewięciu urzędników nie posiadało żadnego majątku ziemskiego. Przy jednym nazwisku – Mikołaju Wiskowskim nie podano informacji, czy posiadał gospodarstwo.

W przypadku tego typu sądu, o mniejszej randze i zakresie uprawnień, wybrane osoby podczas sejmików elekcyjnych przeprowadzonych w 1821 roku były często młode i dopiero nabierały doświadczenia sądowego np. w powiecie wiłkomirskim wszyscy wyłonieni asesorowie piastowali po raz pierwszy stanowiska urzędnicze, podobnie było w powiatach trockim i zawilejskim. Jednak na czele sądu stawały głównie osoby z doświadczeniem administracyjno-sądowniczym⁵⁴, np. prezydentem powiatu trockiego był Michał Żyliński, który już wielokrotnie piastował

⁵⁴ Spośród wspomnianych *ziemskich isprawników* wymienionych powiatów brakuje w formularzach informacji o przewodniczącym rosieńskiego powiatu. Z *Kalendarza politycznego* z 1822 r. można dowiedzieć się, że był nim Tymoteusz Ciechoński, będący wówczas w randze radcy tytularnego. Zob. *Kalendarz polityczny...*, op. cit., s. 237.

ten urząd⁵⁵. Podobnie było w powiecie oszmiańskim, gdzie na czele stanął Antoni Łappa⁵⁶. Z kolei *ziemscy isprawnicy* Iwan Błażewicz – sądu upickiego⁵⁷ oraz Onufry Szyrkowicz – powiatu zawilejskiego⁵⁸ jako jedyni służyli w wojsku.

W analizowanych powiatach zauważalna była tendencja do mianowania na stanowiska asesorów i sekretarzy, osób, które wcześniej zajmowały stanowiska kancelaryjne w tym samym sądzie lub w innych instytucjach sądowych⁵⁹. Mogło to potwierdzać mniejsze znaczenie tego sądu, a tym samym świadczyć o niewielkim zainteresowaniu szlachty zajmowaniem tych stanowisk. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, mógł być również fakt, że prerogatywy sędziów nie były tak szerokie (i prestiżowe), jak w przypadku sądów ziemskich czy grodzkich. Inną kwestią

⁵⁵ Michał Żyliński – w 1794 r. objął stanowisko wileńskiego *isprawnika*, w 1797 r. został obrany sędzią w wileńskim niższym sądzie i przez kolejne dwie kadencje pełnił tę funkcję. W 1805 r. wybrano go na stanowisko *ziemskiego isprawnika*. W 1806 r. otrzymał rangę sekretarza gubernialnego. W 1807 r. sprawował ponownie funkcję *ziemskiego isprawnika* w powiecie zawileńskim, a w 1808 r. został przeniesiony na to samo stanowisko w powiecie bractawskim. W 1809 r. dosłużył się kolejnej rangi – radcy tytularnego. Od 1816 r. pełnił funkcję *ziemskiego isprawnika* w powiecie wileńskim. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁵⁶ Antoni Łappa – w 1800 r. w oszmiańskim sądzie ziemskim objął posadę regenta, w 1802 r. podczas wyborów został wybrany asesorem w niższym sądzie ziemskim. W 1809 r. obrany sędzią w grodzkim sądzie, w 1811 r. w tym samym sądzie mianowany prezydentem. Podczas wyborów elekcyjnych w 1814 r. ponownie wybrany na to samo stanowisko. W 1821 r. nominowany na prezydenta niższego sądu ziemskiego. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 159.

⁵⁷ Iwan Błażewicz – w 1809 r. wstąpił na służbę wojskową do 2. korpusu kadeckiego, rok później został przeniesiony na służbę do polskiego pułku ułańskiego. W 1812 r. mianowany porucznikiem. W 1815 r. przeniesiono go do włodzimierskiego pułku ułańskiego. W 1816 r. otrzymał stopień rotmistrza. Dwa lata później wystąpił ze służby wojskowej z prawem do noszenia munduru i pobierania pensji w wysokości pełnego wynagrodzenia przysługującego rotmistrzowi. W 1821 r., podczas wyborów sejmikowych obrany został na stanowisko *ziemskiego isprawnika*. W tym samym roku otrzymał również rangę radcy tytularnego. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁵⁸ Onufry Szyrkowicz – w 1803 r. wstąpił do litewskiego pułku ułańskiego, w 1807 r. został podoficerem, a dwa lata później junkrem. W 1810 r. zakończył służbę wojskową w stopniu kadeta i od 1818 r. obejmował stanowiska sądowe. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158.

⁵⁹ Osoby, które pracowały na stanowiskach kancelaryjnych to: Joachim Moczulski, Marek Truskowski, Antoni Piotrowicz, Leonard Wolczacki, Iwan Jankowski, Ferdynand Szczepanowicz, Iwan Łuński, Karol Szwojnicki, Wincenty Żudycki, Franciszek Milwid, Ludwik Wiskowski, Mikołaj Wiskowski. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158; LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 159.

była prowadzona polityka carska na omawianych terenach. Należy wziąć pod uwagę, że rząd rosyjski na ziemiach przyłączonych systematycznie ograniczał liczbę obywateli uprawnionych do głosowania i bycia wybieranym na stanowiska. Podczas sejmików elekcyjnych musiano dokonać wyboru w każdym powiecie ok. 40 osób (w tym również marszałka, chorążego i podkomorzego), co mogło w takiej sytuacji politycznej (odsunięcie od samorządu najliczniejszej szlachty bez majątku) nasilać problemy z obsadzaniem stanowisk osobami, które spełniały kryterium uprawniające do piastowania urzędów sądowniczych.

Odnosnie do wykształcenia i awansów, zgodnie z panującą tabelą rang, przy dwóch nazwiskach asesorów sądu rosińskiego (Wincenty Gimbutt i Stanisław Billewicz) została podana informacja o zakończeniu nauk, bez wskazania typu szkoły. Podobnie jak w przypadku sądów ziemskich, badana szlachta mogła mieć wykształcenie domowe. Daniel Dydziul i Wincenty Żudycki wykonywali w przeszłości powinności adwokatów, co może dowodzić o posiadaniu przez nich podstawowego wykształcenia oraz znajomości obowiązującego prawa. W omawianej grupie 14 osób posiadało rangi⁶⁰. Większość z nich (13 osób) wcześniej piastowała stanowiska kancelaryjne i otrzymała stopnie chociażby wynikające z tytułu wysługi lat. Tak było w przypadku kariery asesora sądu teszelewskiego Iwan Łuńskiego. W 1801 roku, z rozkazu rządu, został kopistą w telszewskim niższym sądzie ziemskim, w 1803 roku awansował na podkancelistę. Rok później otrzymał rangę gubernialnego registratora, w 1806 roku powołany został na stanowisko podkancelarzysty, w roku 1808 dosłużył się stopnia registratora kolegialnego, a w 1811 sekretarza gubernialnego. W 1814 roku mianowano Łuńskiego sekretarzem, a dwa lata później regentem do spraw karnych. W 1820 roku awansował i został radcą tytularnym, a w 1821 roku objął stanowisko asesora. Tylko Michał Żyliński otrzymał rangę, pełniąc wyłącznie stanowiska sądownicze.

⁶⁰ Byli to następująco: Ferdynand Szczepanowicz, Iwan Łuński, Iwan Błazewcz, Karol Szwojnicki, Ludwik Wiskowski, Mikołaj Wiskowski, Józef Moskiewicz, Jan Buczyński, Michał Żyliński, Ignacy Romotowski, Daniel Dydziul, Józef Moskiewicz, Jan Buczyński, Ignacy Romotowski. Zob. *ibidem*.

Sąd grodzki

Sąd grodzki był kolejnym z podstawowych sądów szlacheckich Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Według Michała Pawlikowskiego miał on „charakter sądu uzupełniającego kompetentnego dla wszystkich spraw, które nie dostały się przed sąd ziemski”⁶¹. Początkowo sędziowie rozstrzygali sprawy kryminalne z zakresu tzw. czterech artykułów grodzkich⁶². Stopniowo dołączono kolejne sprawy cywilne⁶³. Obrani urzędnicy (prezydent, sędziowie oraz pisarz) zbierali się cztery razy do roku (na tzw. roczki grodowe), by podejmować czynności procesowe na okres 28 dni⁶⁴.

Podobnie jak we wcześniej omawianych instytucjach sądowych na terytorium guberni wileńskiej, analizie zostały poddane formularze osobowe 38 członków sądów grodzkich z następujących powiatów: bracławskiego, wileńskiego, kowieńskiego, wiłkomirskiego, trockiego, zawilejskiego, upickiego i telszewskiego.

Tabela 3. Pracownicy sądu grodzkiego guberni wileńskiej w 1822 roku

Imię i nazwisko	Stanowisko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
powiat bracławski					
Józef Żaba	prezydent	ze szlachty litewskiej	40	11	żonaty, bez dzieci
Jan Brodowski	sędzia	ze szlachty polskiej	37	33	żonaty, 5 dzieci
Alojzy Mazurkiewicz	sędzia	ze szlachty polskiej	44	16	żonaty, 1 dziecko
Justyn Wyrwicz	sędzia	ze szlachty polskiej	32	57	żonaty, 2 dzieci
Ignacy Salmonowicz	pisarz	ze szlachty litewskiej	59	16	żonaty, 7 dzieci
powiat wileński					
Adam Dauksza	prezydent	ze szlachty	31	16	żonaty, 2 dzieci
Karol Romanowicz	sędzia	ze szlachty	59	56	żonaty, 4 dzieci
Antoni Pomarnacki	sędzia	ze szlachty	25	65	kawaler

⁶¹ M. Pawlikowski, *Sądownictwo grodzkie w przedrozbiorowej Polsce*, Strzałków 2012, s. 10.

⁶² Ibidem.

⁶³ A. Korowicki, op. cit., s. 48.

⁶⁴ Ibidem, s. 49.

Imię i nazwisko	Stanowisko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
Józef Naborowski	pisarz	ze szlachty	30	38	kawaler
powiat kowieński					
Wincenty Mołochowiec	prezydent	z litewskiej szlachty	46	33	kawaler
Florian Dzierdziejewicz	sędzia	z litewskiej szlachty	27	30	kawaler
Dawid Gineyko	sędzia	z litewskiej szlachty	31	20	wdowiec, bez dzieci
Franciszek Wiszniewski	sędzia	z litewskiej szlachty	49	19	kawaler
Adam Wondołowski	pisarz	z litewskiej szlachty	30	7	kawaler
powiat wiłkomirski					
Antoni Komorowski	prezydent	ze szlachty polskiej	30	243	kawaler
Leopold Wojszwillo	sędzia	ze szlachty litewskiej	26	83	kawaler
Justyn Piotruch	sędzia	ze szlachty litewskiej	25	167	kawaler
Zygmunt Kontowt	sędzia	ze szlachty litewskiej	29	58	kawaler
Józef Hoppen	pisarz	ze szlachty litewskiej	33	60	wdowiec, 3 dzieci
powiat trocki					
Wincenty Elsner	prezydent	ze szlachty polskiej	65	10	wdowiec, 4 dzieci
Fabian Modzelewski	sędzia	ze szlachty polskiej	36	57	kawaler
Józef Tański	sędzia	ze szlachty polskiej	35	55	żonaty, 3 dzieci
Józef Sokołowski	sędzia	ze szlachty polskiej	27	9	kawaler
Hipolit Ratowt	pisarz	ze szlachty polskiej	28	35	kawaler
powiat zawilejski					
Ignacy Chodźko	prezydent	ze szlachty	29	69	kawaler
Jan Weryha	sędzia	ze szlachty	30	27	kawaler
Jan Czechowicz	sędzia	ze szlachty	28	16	kawaler
Józef Bokszański	sędzia	ze szlachty	31	142	kawaler

Imię i nazwisko	Stanowisko	Pochodzenie	Wiek	Majątek	Stan cywilny
Kazimierz Grochowski	pisarz	ze szlachty	43	7	żonaty, 1 córka
powiat upicki					
Stanisław Bitowtt	prezydent	ze szlachty litewskiej	38	93	brak danych
Michał Wereszyński	sędzia	ze szlachty inflanckiej	29	32	brak danych
Michał Eydrygiewicz	sędzia	ze szlachty polskiej	27	78	kawaler
Józef Erdman	sędzia	ze szlachty polskiej	33	61	żonaty, bez dzieci
Antoni Olechowicz	pisarz	ze szlachty polskiej	29	36	żonaty, 1 dziecko
powiat telszewski					
Jan Werycha	prezydent	z białoruskiej szlachty	50	100	żonaty, 1 dziecko
Jerzy Daniłowicz	sędzia	ze szlachty	56	51	wdowiec, bez dzieci
Jan Sakel	sędzia	ze szlachty	35	22	żonaty, 1 dziecko
Ignacy Wojtkiewicz	pisarz	ze szlachty	42	8	kawaler

Źródło: LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158; LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 159.

Wszyscy wybrani urzędnicy należeli do stanu szlacheckiego. W formularzach wyodrębniono pochodzenie szlachty, dzieląc ją na polską lub litewską. Jedna osoba – Michał Wereszyński przynależał do szlachty inflanckiej, a Jan Werycha, pochodził z białoruskiej szlachty, a jego przynależność do stanu została potwierdzona dekretemi wywodowymi szlachectwa z 1789 i 1818 roku. Osoby te posiadały majątki ziemskie, głównie byli to drobni właściciele gospodarstw z chłopami pańszczyźnianymi od kilku do kilkudziesięciu (tylko dwie osoby, Józef Bokszański oraz Antoni Komorowski, posiadały dobra ziemskie z ponad 100 „duszami” płci męskiej).

Doświadczenie sądownicze, wynikające z zajmowanych poprzednio stanowisk obieralnych, posiadało łącznie 13 osób⁶⁵, tyle samo osób,

⁶⁵ Józef Żaba, Justyn Wyrwicz, Alojzy Mazurkiewicz, Karol Romanowicz, Wincenty Mołochowicz, Antoni Komorowski, Fabian Modzelewski, Józef Tański, Stanisław Bi-

w trakcie kariery urzędniczej, pełniło również funkcje kancelaryjne⁶⁶. W tej grupie znajdujemy czterech adwokatów pochodzenia szlacheckiego⁶⁷. W przypadku czterech osób odnotowano służbę wojskową⁶⁸. Dla 12 objęte stanowisko było pierwszą funkcją urzędniczą w karierze⁶⁹. Spośród osób piastujących stanowiska w omawianym sądzie siedem ukończyło nauki – na Uniwersytecie Wileńskim studiowali: Ignacy Chodźko, Adam Dauksza oraz Florian Dzierdzieiewicz, absolwentami wileńskiego gimnazjum byli Józef Naborowski i Adam Wondołowski, a przy Franciszku Wiszniewskim i Dawidzie Gineyko znalazła się informacja o zakończeniu nauk, bez podania rodzaju ukończonej szkoły.

Rangi dosłużyły się tylko dwie osoby. Pierwsza z nich to Adam Dauksza. Ukończył on Uniwersytet Wileński, w 1807 roku, został zatrudniony w kancelarii wileńskiego sądu ziemskiego, w 1809 roku awansował na stanowisko wiceregenta. W 1811 dosłużył się pierwszego stopnia registratora kolegiального, a trzy lata później otrzymał rangę sekretarza gubernialnego. W 1819 roku przeniesiono go do wileńskiego sądu grodzkiego na stanowisko regenta. W 1818 roku wybrany został sędzią grodzkim, a w kolejnych wyborach, przeprowadzonych w 1821 roku, powołano go na prezydenta tego sądu. Kolejną osobą był Wincenty Mołochowiec. W 1792 roku został wybrany przez szlachtę do wojskowej komisji cywilnej, w 1798 roku został deputatem do Głównego Sądu Litewskiego. W 1805 został sędzią w kowieńskim sądzie grodzkim. Pełnił tę funkcję przez kolejnych pięć kadencji. W 1818 roku Mołochowiec otrzymał stopień sekretarza gubernialnego. W 1821 roku wybrano go na stanowisko prezydenta sądu grodzkiego.

Powody, dla których tak mała liczba osób otrzymała rangi, w porównaniu do członków innych sądów, mogły być następujące: zbyt krótki

towtt, Jan Weryha, Jan Sakien, Ignacy Chodźko, Józef Erdman. Zob. LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 158; . LVIA, f. 381, inw. 15, sygn. 159.

⁶⁶ Jan Brodowski, Ignacy Salmonowicz, Adam Dauksza, Józef Naborowski, Franciszek Wiszniewski, Adam Wondołowski, Wincenty Elsner, Fabian Modzelewski, Jan Weryha, Kazimierz Grochowski, Antoni Olechowicz, Jan Werycha, Ignacy Wojtkiewicz. Zob. *ibidem*.

⁶⁷ Jan Brodowski, Wincenty Elsner, Józef Sokołowski i Franciszek Wiszniewski. Zob. *ibidem*.

⁶⁸ Byli to Jan Werycha, Karol Romanowicz, Wincenty Elsner, Józef Erdman. Zob. *ibidem*.

⁶⁹ Antoni Pomarnacki, Florian Dzierdzieiewicz, Dawid Gineyko, Leopold I Wojszwilło, Justym Piotruch, Zygmunt Kontowt, Józef Hoppen, Hipolit Ratowt, Jan Czechowicz, Józef Bokszański, Michał Werczyński, Michał Eydrygiewicz. Zob. *ibidem*.

staż służby, który nie uprawniał do przyznania rangi (np. w sądzie wільko-mirskim dla wszystkich sędziów było to pierwsze piastowane stanowisko, podobnie jak w powiecie upickim), a przede wszystkim odzwierciedlało to stosunek miejscowej szlachty do podejmowanych obowiązków państwowych. Nie wynikało to wyłącznie z chęci awansu i otrzymywania rosyjskich stanowisk, lecz z poczucia obowiązku, poszanowania polskich tradycji szlacheckich oraz niekiedy, miało na celu realizację własnych interesów⁷⁰.

Sąd graniczny

Sądy graniczne apelacyjne oraz powiatowe zostały powołane na mocy ukazu carskiego o rozgraniczeniu guberni litewsko-wileńskiej z dnia 6 października 1810 roku. W ustawie tej wyszczególniono informacje o zasadach ich działalności. Sędziowie byli wybierani przez szlachtę z każdego powiatu na 3-letnią kadencję, w liczbie od 15 do 21 osób. Na urząd ten mogły zostać powołane także osoby piastujące stanowisko marszałka, podkomorzego czy chorążego⁷¹. Jak podkreśliła w swym artykule litewska badaczka Tamara Bairauskaite, do ogólnych zasad wyboru sędziów, sporządzonych przez ówczesnego wicegubernatora Włodzimierza Bahhuwuta, dołączono także kryterium „stabilnej sytuacji majątkowej”⁷², sędziowie otrzymywali bowiem wynagrodzenie kosztem stron procesowych. Zgodnie z ustawą z 1810 roku od każdej włóki spornej ziemi pobierali rubla w srebrze, a apelacyjni po 4 ruble. W 1823 roku ukazem senatu, po skargach na zbyt niskie uposażenie sędziów granicznych apelacyjnych, postanowiono o podwyższaniu im honorarium⁷³. Sędziowie, w myśl rozporządzenia, orzekali na podstawie

⁷⁰ Warto w tym miejscu zacytować fragment wspomnień Tadeusza Bobrowskiego, który dość krytycznie oceniał działalność polityczną ówczesnej szlachty: „Ci co urzęda wyborowe otrzymali, robili to najczęściej dla tytułu, z góry przekonani, że z urzędu nic pożytecznego zdziałać nie mogą, a tylko w drodze łaski – starali się więc o łaskę wielkorządców! Pozbawieni wszelkiej inicjatywy, dodatkowej bynajmniej ani ze zdolności, ani z chęci nie poczuwając – reprezentowali, jak się wtedy wyrażano”. Zob. T. Bobrowski, *Pamiętniki Tadeusza Bobrowskiego*, oprac. W. Spasowicz, t. 1, Lwów 1900, s. 35.

⁷¹ ПСЗРИ, собрание 2, т. 31, nr 24370.

⁷² T. Bairauskaite, *Sejmiki w guberniach litewskich...*, op. cit., s. 92.

⁷³ ПСЗРИ, собрание 2, т. 29, nr 22712. Według informacji zamieszczonych na stronach „Kuriera Litewskiego” prezydent sądu apelacyjnego granicznego miał otrzymywać roczne uposażenia w wysokości 600 rubli, sędziowie (siedmiu) każdy po 400 rubli,

praw spisanych w III Statucie Litewskim (rozdział o sądach podkomorskich), a w określonych przypadkach należało odwoływać się do prawa rosyjskiego. Sąd ten podlegał częstszym regulacjom prawnym i ingerencji ze strony władz rosyjskich⁷⁴. Podczas czynności procesowych nie wymagano obecności przedstawicieli rządu, dopiero dekret z 1815 roku nakładał obowiązek nadzoru władzy przy rozpatrywaniu spraw dotyczących sporów między majątkiem państwowym a szlacheckim⁷⁵.

Niestety, brak formularzy dla sądów granicznych dla omawianego roku nie pozwala na przeprowadzenie, jak w przypadkach wcześniejszych, chociażby częściowej analizy personalnej ich członków⁷⁶. Z nazwisk podanych w kalendarzu politycznym Uniwersytetu Wileńskiego wynika, że członkami sądów granicznych powiatowych były osoby pochodzące z rodów szlacheckich. Na czele sądu gubernialnego w 1822 roku stał Józef Białłozor, osoba z wieloletnim stażem urzędniczym, m.in. konsyliarz konfederacji Księstwa Żmudzkiego w konfederacji generalnej litewskiej konfederacji targowickiej w 1792 roku. W latach 1811–1816 był on sędzią granicznym rosieńskim, zaś od 1821 prezydentem sądu gubernialnego granicznego⁷⁷. Pozostałymi członkami sądu gubernialnego byli: Jerzy Zajączkowski, Józef Wołodźko, Jerzy Szyszko, Jan Kuszelewski, Ignacy Korewo, Józef Wrotnowski, Józef Gintowt, Stanisław Cybowicz, Józef Bortkiewicz i Marcei Szukszta⁷⁸.

Stan sądownictwa w guberni wileńskiej w 1822 roku znamionuje swoista inkoherencja, wynikająca z tymczasowości rozwiązań prawnych na przyłączonych do Imperium ziemiach I Rzeczypospolitej. Carowie,

sekretarz 300 rubli, protokolista 200, a rejestrator, kancelarzyści (dwóch) po 200, kopiistów (dwóch) po 150 rubli. Zob. „Kurier Litewski” 1823, nr 50.

⁷⁴ ПСЗРИ, собрание 2, nr 27102, 27712, 27731, 28912, 29120, 29240. Wydawane ukazy dotyczyły m.in. wzajemnych relacji gubernialnych i powiatowych sądów granicznych, możliwości składania apelacji od decyzji sądów gubernialnych, prawa nakładania mandatów na nieobecnych członków sądu.

⁷⁵ ПСЗРИ, собрание 2, nr 25958.

⁷⁶ W artykule autorka analizuje skład personalny sędziów sądu granicznego powiatu oszmiańskiego z 1826 r. Zob. С.Л. Луговцова, *Характеристика межевых судей беларуси в первой трети XIX столетия (на примере ошмянского уезда)*, [w:] „Долгий XIX век” в истории Беларуси и восточной Европы: исследования по новой и новейшей истории, red. И.А. Марзалюк, Минск 2018.

⁷⁷ H. Mościcki, *Józef Montwid Białłozor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 9.

⁷⁸ *Kalendarz Polityczny na 1823 r. dla wydziału Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego w Wilnie*, Wilno 1823, s. 231.

począwszy od Katarzyny II, pozostawili sądownictwo na ziemiach zabranych w dotychczasowym kształcie i pozwolili działać w oparciu o instytucje istniejące przed rozbiorami i prawa spisane w III Statucie Litewskim (regulacje rosyjskie obowiązywały w momencie braku rozwiązań prawnych w Statucie). Jednym z powodów takiej sytuacji był chaos prawodawczy, wynikający z różnic ustrojowych pomiędzy guberniami zachodnimi a pozostałymi częściami cesarstwa⁷⁹.

Asymilacja przyłączonych dawnych terenów byłej Rzeczypospolitej przebiegała zatem stopniowo i sprawiała niemałe trudności ówczesnej administracji rosyjskiej. Rok 1822, podobnie jak cały okres panowania Aleksandra I, był czasem względnego poszanowania wiekowych tradycji szlacheckich, choć zmiany były dostrzegalne i odczuwalne dla obywateli. Zmieniła się władza, która od momentu rozbiorów ingerowała w prawa nadane szlachcie, a także czuwała nad życiem politycznym przyłączonych prowincji. Jak wspominał Aleksander Jełowicki, komentując przeprowadzane sejmiki elekcyjne w 1. poł. XIX wieku: „dzisiejsze wybory, zaledwo są słabym cieniem dawnych sejmików polskich, do których tyle jeszcze zachowały podobieństwa, ile w szlachcie polskiej żyje starodawnych obyczajów, ile cnót pozostało”⁸⁰. Jełowicki, nie był jedyną osobą, która wyraźnie wskazywała na zachodzące zmiany polityczne, a przy tym wytykała także wady szlachty, która podjęła się służby dla nowego władcy. Inny słynny polski pamiętnikarz – Tadeusz Bobrowski również w swych zapiskach krytycznie odnosił się do działania braci szlacheckiej, która, według niego, ubiegała się o stanowiska ziemskie dla carskich tytułów i prestiżu⁸¹. Zmniejszały się stopniowo uprawnienia szlachty, która coraz mniejszy miała wpływ na lokalne sprawy, a tym samym traciła swą uprzywilejowaną pozycję w społeczeństwie⁸².

Mimo niekorzystnej sytuacji politycznej, szlachta zamieszkująca tereny przyłączone do Imperium Rosyjskiego nadal obejmowała stanowiska sądownicze i kancelaryjne. Na podstawie przeanalizowanych życiorysów urzędniczych, przedstawionych w *formularnych spiskach*, można wnioskować, że szlachta dążyła do zachowania ciągłości urzędów. Na stanowiska obierano zarówno doświadczone osoby (pamiętające chociażby lata panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego), jak i mło-

⁷⁹ A. Korobowicz, W. Witkowski, op. cit., s. 69.

⁸⁰ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Poznań 1877, s. 151.

⁸¹ T. Bobrowski, op. cit., t. 1, s. 98.

⁸² J. Sikorska-Kulesza, op. cit., s. 9–25.

de, które rozpoczynały dopiero karierę pod rządami caratu. Urzędnicy-szlachta zostali włączeni w panujący carski system nagród i odznaczeń. Na podstawie prześlędzonych karier członków sądów z guberni wileńskiej na rok 1822 można stwierdzić, że jednak niewielu z nich dosłużyło się wysokiej rosyjskiej rangi. Czy oznacza to jednak, że w ogóle nie ubiegano się o nie? Otóż wraz ze zmianą w strukturach władzy, zachodziły równocześnie zmiany światopoglądowe pośród braci szlacheckiej, która mimo wszystko wypełniała postanowienia rosyjskiego monarchy. Przyjmowano rangi i odznaczenia, a niekiedy dopominano się o nie. Tak było w 1810 roku, w memoriale skierowanym do Michała Sperańskiego – przypomniano o zasłużonych obywatelach prowincji litewskiej, odznaczających się wieloletnim stażem pracy urzędniczej na rzecz Imperium, którzy nie doczekali się nagród oraz uzyskania rangi ze strony władzy⁸³. Reakcją na pismo było nagrodzenie niektórych osób z listy przedstawionej w piśmie, o czym donoszono na łamach „Kuriera Litewskiego”⁸⁴. System rang będzie miał większe znaczenie dla szlachty w czasie rządów Mikołaja I, który będzie konsekwentnie dążył do unifikacji ziem zabranych z pozostałą częścią Imperium.

Wymiar sprawiedliwości w zachodnich guberniach Rosji był ważną częścią miejscowego samorządu szlacheckiego. Możliwość dokonywania wyborów i obieranie na stanowiska sędownicze osób własnego stanu, pozwoliła szlachcie przynajmniej na pozorne podtrzymywanie tradycji sędowniczych Rzeczypospolitej, które były istotnym elementem ówczesnej demokracji szlacheckiej.

Jolanta Kowalik

Bibliografia

Źródła

Bobrowski T., *Pamiętniki Tadeusza Bobrowskiego*, oprac. W. Spasowicz, t. 1, Lwów 1900.

Gasztowt J., *Pan Sędzic, czyli opowiadanie o Litwie i Żmudzi*, Wilno 1839.

Jelowicki A., *Moje wspomnienia*, Poznań 1877.

Kalendarz Polityczny na rok 1822 dla wydziału Uniwersytetu Imperatorskiego Wileńskiego, Wilno 1822.

Korowicki A., *Proces cywilny litewski*, Wilno 1826.

⁸³ S. Godek, *O stanie i potrzebach...*, op. cit., s. 69.

⁸⁴ Ibidem, s. 70.

Полное собрание законов Российской Империи, собрание 2 и 3;

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, f. 381, inw. 15, sygn. 158

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, f. 381, inw. 15, sygn. 159

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, f. 381, inw. 15, sygn. 160

Lietuvos valstybės istorijos archyvas, f. 447, inw. 3, sygn. 752.

Przyałkowski A., *Pamiętniki Andrzeja Przyałgowskiego*, [w:] *Pamiętniki polskie*, red. K. Bronikowski, Paryż 1844, t. 1;

Puzynina G., *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, oprac. A. Czartkowski, H. Mościcki, Wilno 1928.

Opracowania

Bairasauskaitė T., *Sejmiki litewskie w pierwszej ćwierci XIX wieku: prawo i zwyczaj*, „Przegląd Historyczny” 1998, nr 89/1, s. 125–129.

Bairasauskaitė T., *Sejmiki w guberniach litewskich w pierwszej połowie XIX w.*, „Czasy Nowożytnie” 2002, nr 12 (13), s. 85–101.

Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2016.

Eberhardt P., *Kresy Wschodnie – granice, terytorium, ludność polska*, [w:] *Europa Nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa 1999.

Epsztejn T., *Wielka własność ziemska w guberni podolskiej na tle Ukrainy Prawobrzeżnej w XIX w.*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, t. 53.

Godek S., *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012.

Godek S., *O stanie i potrzebach guberni litewskich w roku 1810*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, nr 14/3.

Korbowicz A., Witkowski W., *Prawo i sądy na zabranych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej w XIX w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 55, z. 1.

Луговцова С.Л., *Характеристика межевых судей Беларуси в первой трети XIX столетия (на примере ошмянского уезда)*, [w:] *«Долгий XIX век» в истории Беларуси и восточной Европы: исследования по новой и новейшей истории*, red. И. А. Марзалюк, Минск 2018.

Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Warszawa 1995.

Mościcki H., *Józef Montwid Białłozor*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.

Pawlikowski M., *Sądownictwo grodzkie w przedrozbiorowej Polsce*, Strzałków 2012.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wiek*, Warszawa 1995.

Stiepanow L., *Przedrewolucyjna biurokracja rosyjska – zasadnicze etapy i tendencje rozwoju (XVII–początek XX wieku)*, [w:] *Dzieje biurokracji*, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magiera, t. 4, cz. 1, Lublin–Siedlce 2011.

Шилю Е.В., *Правительственная регламентация дворянских собраний в западных губерниях российской империи (последняя четверть XVIII в. – 1831 г.)*, [w:] *Працы гістарычнага факультэта БДУ*, рэд. У. К. Коршук, Вып. 9, Мінск 2014;

Zasztowt L., *Koniec przywilejów – degradacja drobnej szlachty polskiej na Litwie historycznej i prawobrzeżnej Ukrainie w latach 1831–1868*, „Przegląd Wschodni” 1991, t. 1, z. 3.

Земский суд, [w:] *Энциклопедический словарь Брокгауза и Ефрона*, т. 13а, СПб 1894.

The condition of the judiciary of the nobility and officers of the courts of nobility in the Vilna Governorate in view of personal data forms of 1822

Keywords

Alexander I, personal data forms, the Vilna Governorate in the first half of the 19th century, the courts of nobility, officers, the Russian Partition

Abstract

Once the territories of the Polish-Lithuanian Commonwealth have been annexed to the Russian Empire, the government endeavoured to consolidate its political position in the occupied areas. The intervention in judicial and legal system was gradual. Initially, the Tsars left the judiciary on the annexed lands in its original form and allowed the courts to act based on the institutions existing before the partition and the laws written down in the Third Lithuanian Statute. Year 1822, alike the entire period of the Alexander I's reign, was a time of relative peace for the residents of Western Governorates. Despite the unfavourable political situation, the judicial and secretarial positions continued to be held by the local nobility. The biographies of the officers of the courts of nobility, analysed based on personal data forms, allow to conclude that nobility sought to maintain the continuity of the offices. Both experienced and young people, who have just started their career under the Tsardom rule, were appointed to the offices. This allowed the nobility to maintain the judicial traditions of the First Polish Republic.

Zustand der Adelsgerichtsbarkeit und Beamte der Adelsgerichte im Gouvernement Vilnius im Lichte der Personalformulare aus dem Jahre 1822

Schlüsselworte

Aleksander I., Personalformulare, Gouvernement Vilnius in der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts, Adelsgerichte, Beamten, das von Russland nach der Teilung von Polen annektierte Land

Zusammenfassung

Nach dem Anschluss des Polnisch-Litauischen Staatenbundes an das Russische Imperium strebte die Regierung danach, auf den besetzten Gebieten seine politische Position zu festigen. Der Eingriff in die Gerichtsverfassung erfolgte stufenweise. Die Zaren ließen die Gerichtbarkeit auf den annektierten Gebieten in bisheriger Form bestehen und die Gerichte in Anlehnung an die vor den Teilungen bestehenden Institutionen und auf der Grundlage der im 3. Litauischen Statut zusammengefassten Rechte arbeiten. Das Jahr 1822, ähnlich wie die gesamte Periode der Herrschaft von Alexander I., war für die Bewohner der West Gouvernements eine relativ ruhige Zeit. Trotz der ungünstigen politischen Situation waren die Gerichts- und Kanzleidienststellungen nach wie vor von Vertretern des lokalen Adels besetzt. Die auf der Grundlage der Personalbogen analysierten Lebensläufe der Beamten der Adelsgerichten lassen die Feststellung zu, dass der Adel danach bestrebt war, für die Kontinuität der Ämter zu sorgen. Ins Amt wurden sowohl erfahrene Personen als auch junge Leute gewählt, die am Anfang ihrer Karriere unter der Herrschaft des Zarentums standen. Dies gestattete dem Adel Gerichtstraditionen des polnischen-litauischen Staatenbundes aufrechtzuerhalten.

Состояние дворянской судебной системы и чиновники дворянских судов Виленской губернии в свете личных анкет от 1822 года

Ключевые слова

Александр I, личные анкеты, Виленская губерния в 1-й половине XIX века, дворянские суды, чиновники, польские земли под российским владычеством

Резюме

После присоединения Речи Посполитой к Российской империи правительство стремилось укрепить свою политическую позицию на захваченных территориях. Изменения в судебно-правовую систему осуществлялись постепен-

но. Поначалу российские правители оставили судебную систему на занятых территориях в прежнем виде, позволив судам действовать в рамках принципов, существовавших до разделов Польши, и законов, содержащихся в Третьем статуте Великого княжества Литовского. 1822 год, как и все царствование Александра I, был временем относительного спокойствия для жителей западных губерний. Несмотря на неблагоприятную политическую обстановку, судебные и канцелярские служащие по-прежнему набирались из местной знати. Анализ биографий чиновников дворянских судов, произведенный на основе личных анкет, позволяет сделать вывод, что дворяне стремились сохранить преемственность должностей. На них назначались как опытные люди, так и молодые, начинающие карьеру уже при царской власти. Это позволяло польскому дворянству сохранить судебные традиции Речи Посполитой.

Teresa Stawiarska

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

ORCID 0000-0002-9190-7649

Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego

Słowa kluczowe

Instytut Muzyczny Warszawski, profesor klasy fortepianu, 2. połowa XIX w., walka o przetrwanie Instytutu, pozytywiści w rodzinie

Streszczenie

Dzieje Józefa Tarczyńskiego stanowią przykład trudnych losów inteligencji polskiej 2. połowy XIX w. Urodzony w 1841 r. w Płocku, był synem Kazimierza i Agnieszki z Wachulskich. Ojciec, budowniczy fortepianów, starał się umożliwić dzieciom zdobycie wykształcenia. Józef uczył się w płockiej Szkole Realnej; rozwijał także swoje uzdolnienia muzyczne. W 1861 r. wstąpił do Instytutu Muzycznego w Warszawie, w tymże roku, za udział w manifestacji patriotycznej został osadzony w Cytadeli. Nadal studiował, żyjąc w biedzie. Instytut ukończył w 1868 r. Po powstaniu utrzymywał się z lekcji muzyki, także w bogatych domach rosyjskich (m.in. gen. K. Witkowskiego), prawdopodobnie dzięki protekcji płk. A. Woroncowa-Weljaminowa, męża stryjecznej siostry Józefa.

Krótko trwała wirtuozerska i kompozytorska kariera Józefa Tarczyńskiego, choć niektóre jego utwory długo cieszyły się powodzeniem. W 1874 r. został profesorem niższej szkoły fortepianu w Instytucie Muzycznym, udzielał też prywatnie lekcje muzyki. W 1876 ożenił się z Bronisławą Bobińską, z którą miał czworo dzieci, konieczność zarabiania pieniędzy utrudniała twórczą działalność. Uznawany za „utalentowanego fortepianistę”, poświęcił się niemal wyłącznie pedagogice. Przez blisko 30 lat uczył podstaw muzyki w niższych klasach Konserwatorium, które broniło się przed rusyfikacją. Był też popularyzatorem muzyki, współpracownikiem „Echa Muzycznego”, członkiem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Zmarł nagle w 1897 r. Zapisał się w historii polskiej muzyki jako „wyborny pedagog muzyczny”, nauczyciel podstaw fortepianu wielu znanych pianistów i kompozytorów. Światowa kariera wirtuoza stała się udziałem jego syna Stanisława, pierwszego skrzypka, dyrygenta i kompozytora, ucznia Stanisława Barcewicza.

Wstęp

Dzieje Józefa Tarczyńskiego, będące przykładem trudnych, czasem pogmatwanych losów inteligencji polskiej 2. połowy XIX wieku, nie zostały dotąd opisane. Stosunkowo liczne opracowania¹ poświęcono działalności kilku przedstawicieli rodziny Tarczyńskich, którzy odegrali istotną rolę w życiu społecznym i kulturalnym Królestwa Polskiego.

Józef, muzyk, pedagog i kompozytor był jednym z synów Kazimierza Tarczyńskiego, polskiego budowniczego fortepianów². Spośród jego licznego potomstwa³, tylko niektórym udało się zrealizować marzenie o studiach wyższych, m.in. na uczelniach artystycznych⁴. Józef ukończył Instytut Muzyczny w Warszawie, tam zaczynał skromną karierę muzyczną, przede wszystkim pedagogiczną, z Instytutem był związany do końca swoich dni.

Działalność braci Tarczyńskich: Hipolita, Franciszka i Władysława oraz siostry Heleny można określić jako pozytywistyczną, o wyraźnie patriotycznej motywacji. W życiu Józefa te elementy są również obec-

¹ Zob. T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2016, r. 64, nr 3, s. 339–362; *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 52/2, Warszawa 2018, z. 213, s. 219–223, tamże lit.; T. Stawiarska, *Helena Tarczyńska – nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka”*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, r. 66(2), s. 207–224; P. Wysocki, „*Jak kropla na kamień*”. *Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 169–190.

² Większość wiadomości o Józefie Tarczyńskim czerpiemy z rodzinnych archiwów (w tym nielicznej korespondencji). Jest to przede wszystkim *Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższych rodzin. Ułożył i i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński w Warszawie 20 lutego 1877 roku; przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 r.*, (dalej: *Genealogia*) przechowywana u M. Smoleń w Milanówku, a także *Księga pamiątkowa rodziny Tarczyńskich*, Dział Dokumentacji Archiwalnej Muzeum w Łowiczu. Zbiory Władysława Tarczyńskiego, sygn. Łow. D.2.

Jeżeli w tekście nie podano inaczej, zamieszczone cytaty dotyczące Józefa pochodzą z *Genealogii*, nr 59.

³ Józef miał pięciu braci (Szczepan, Franciszek, Władysław, Hipolit, Julian) i cztery siostry (Bogumiła, Kazimiera, Helena, Karolina), kilkoro dzieci zmarło w dzieciństwie.

⁴ Starszy brat Franciszek studiował w SSP w Warszawie w latach 1853–1857 (T. Kordala, T. Stawiarska, *Tarczyński Franciszek*, [w:] PSB, t. 52/2, Warszawa 2018, z. 213, s. 219–221), młodszy Julian w latach 1873–1878 w Technicznej Szkole Morskiej w Kronsztadzie (*Genealogia*, nr 68).

ne, ale jakby mniej wyraziście. Widoczne jest, zwłaszcza w późniejszym okresie, bardziej pragmatyczne podejście do życia, które w pewnym stopniu tłumaczy ciężkie bytowe doświadczenia w młodości oraz specyfika zawodu nauczyciela muzyki. Był jednak reprezentantem inteligentnego pokolenia, które hasła organiczne pojmowało bardzo poważnie; tak też traktował Józef swoją działalność pedagogiczną.

Informacji o Józefie Tarczyńskim dostarczają zachowane archiwalia Instytutu Muzycznego Warszawskiego (dalej: IMW) oraz prasa z tego okresu⁵. Wiadomości zawarte w źródłach rodzinnych są skromne, w porównaniu z danymi o innych Tarczyńskich. Jego ustabilizowane życie nauczycielskie nie obfitowało zapewne w spektakularne wydarzenia. Można też odnieść wrażenie, że spisującemu dzieje rodziny Hipolitowi, a następnie Władysławowi, obce było środowisko muzyczne, w którym obracał się ich brat.

Korespondencja i inne źródła rękopiśmienne przybliżają codzienność i problemy bytowe owej średniozamożnej inteligencji, odzwierciedlają również kontakty i poglądy zżytego z sobą rodzeństwa, oddają też atmosferę tamtych lat.

Młode lata

Józef Marcei Tarczyński urodził się 16 marca 1841 roku w Płocku, jako syn Kazimierza i jego drugiej żony Agnieszki z Wachulskich⁶. Ojciec, z zamiłowania starożytnik, z zawodu budowniczy fortepianów (a następnie jedynie stroiciel), choć z trudem utrzymywał liczną rodzinę, jednak starał się umożliwić dzieciom zdobycie wykształcenia. „Na ludzi wychował” sześciu synów i cztery córki.

Józef uczył się w czteroklasowej Szkole Realnej w Płocku, nie ukończył jej jednak, bowiem rodzice, po śmierci szesnastoletniego syna Tomasza, bojąc się o wątłego Józefa, odebrali go ze szkoły. Kształcili go jednak dalej, rozwijając przede wszystkim jego zainteresowania i uzdolnienia muzyczne („talenta” te zapewne odziedziczył po ojcu). Józef, „czując niepohamowany do muzyki popęd, zaczął się pod kierunkiem ojca, a następnie metra Piotrowskiego, w tej sztuce ćwiczyć.

⁵ Zob. też *Słownik muzyków polskich* (dalej: SMP), t. 2, Kraków 1967, s. 251; *Encyklopedia Muzyczna PWM* (dalej: EM PWM), t–v, część biograficzna, red. E. Dziębowska, Kraków 2009, s. 32–33.

⁶ *Genealogia*, nr 22 i 29.



Kazimierz Tarczyński z synami, Płock, 1865 r. Siedzą od lewej: Józef i Szczepan, stoi prawdopodobnie Władysław.
Fotografia ze zbiorów rodzinnych

W młodym już wieku, chcąc nie być ciężarem dla rodziców udzielał lekcji początków muzyki na mieście”. (...) Józef był zdecydowany kształcić się muzycznie dalej, jednak „widząc powikłane interesa rodziców⁷, nie mógł spodziewać się odpowiedniej pomocy z ich strony w urzeczywistnieniu swych pragnień i dążeń, postanowił przeto iść o własnej sile do pożądanego celu”. I wyjechał do Warszawy.

Tak dalej mówi o tym *Genealogia*: „Kiedy w 1859 r. Apolinary Kątski organizował Instytut Muzyczny w Warszawie (Konservatorium), zapłonął radością, a potem żadna siła ludzka nie zdołała go powstrzymać i pełen nadziei, w dniu 1 stycznia 1861 r. wyjechał, opuszczając już na

⁷ Było to już w bardzo trudnych dla rodziny czasach bankructwa fabryki fortepianów Kazimierza, zob. T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński*, op. cit., s. 348.

zawsze dom rodzicielski”. Został przyjęty do klasy fortepianu Instytutu Muzycznego, później zwanego potocznie Konserwatorium⁸. Miał wtedy niespełna 20 lat i był zapewne jednym ze starszych uczniów (do Instytutu przyjmowano już dzieci w wieku 12 lat). Mógł się jednak wykazać pewnymi umiejętnościami, skoro wcześniej sam udzielał w Płocku lekcji muzyki⁹. Uroczystym nabożeństwem 26 stycznia 1861 roku zainaugurowano początek zajęć w Instytucie¹⁰.

Instytut Muzyczny powstał dzięki ofiarności polskiego społeczeństwa i energii Apolinarego Kątskiego, który urzeczywistnił „gorące pragnienie (...) przywrócenia (...) uczelni muzycznej”¹¹. Jej zadaniem było wykształcenie w ciągu 6 lat nauczycieli muzyki, organistów, muzyków dla orkiestry Teatru Wielkiego, chóru i (w późniejszych latach) własnej uczelnianej orkiestry¹².

Józef, wyjeżdżając do Warszawy, miał przy sobie kilka rubli, które zaoszczędził z lekcji. Rodzinne miasto wsparło go jednak finansowo: „Jako syn artysty i rodem z Płocka” dostał stypendium¹³, (...) „przez wszystkie kursa do ukończenia”. Stypendium było prawdopodobnie niewielkie¹⁴,

⁸ Konserwatorium mieściło się na Tamce 41, w d. Zamku Ostrogskich (obecnie siedziba Muzeum Fryderyka Chopina), pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_Ostrogskich_w_Warszawie [dostęp: 15.12.2020].

⁹ Być może ojciec Kazimierz nie pozostawił Józefa samego i choć nie wspomagał go finansowo, pomógł mu w nawiązaniu kontaktu z bratem Apolinarego Kątskiego – Antonim, którego znał ze swoich czasów warszawskich, kiedy kształcił się na fortepianmistrza (B. Vogel, *Jeszcze raz o dwóch nieznanach kompozycjach Chopina na eolipantalion*, „Roczniki Chopinowskie” 1987, t. 17, s. 126; T. Stawiarska, *Kazimierz Tarczyński*, op. cit., s. 348).

¹⁰ A. Rutkowska, *Działalność pedagogiczna Instytutu Muzycznego Warszawskiego (1860–1918)*, Warszawa 1967, s. 22.

¹¹ Apolinary Kątski, zob. S. Śledziński, *Kątski Apolinary*, [w:] PSB, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 311–113; EM PWM, kłł, część biograficzna, red. E. Dziębowska, Kraków 1997, s. 57. Kątski zebrał od prywatnych darczyńców ogromną sumę ok. 56 tys. rubli na rzecz przyszłego Instytutu, zob. A. Rutkowska, op. cit., s. 16.

¹² A. Piber, *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982, s. 31.

¹³ Sprawę stypendium tak opisuje „Kurier Warszawski” z dnia 9 lipca 1868 r.: „(...) miasto nasze [Płock – TS], również jak inne – przyczyniło się do składki, stypendium zwanej”. Według T. Iwanowskiej (*Nieznane karty z życia rodziny Władysława Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2013, t. 10, s. 218) mógł dostać również stypendium ufundowane przez A. Kątskiego dla zdolnych uczniów (z rozmowy z Lechem Paszkowskim).

¹⁴ Nie znamy jego wysokości, wiadomo natomiast, że w latach 70. XIX w. opiekunowie uczniów musieli wносить do Instytutu opłatę 50 rubli rocznie (A. Piber, op. cit., s. 31).

skoro musiał dorabiać lekcjami, „skromnie płatnymi”. Na stypendium składali się dobrowolnie mieszkańcy Płocka, co było przejawem częstej w tamtych czasach „ofiarności obywatelskiej”, traktowanej jako patriotyczny obowiązek¹⁵.

Józef dzielił czas na własną naukę i lekcje, nie skarżył się jednak na niedostatek, choć „często był zgłodniały, bo bywały u niego takie dni, że za 10 groszy musiał żyć dzień cały”. Jak mówił „Zjadałem (wtedy) kwartę ułęgałek i trzy bułki”. Jednocześnie „tak żyjąc, porządnie, a nawet modnie się ubierał, koledzy też i profesorowie sądzili, iż rodzice mu dopomagają – taka to była w tym człowieku duma”¹⁶.

Powstanie styczniowe

Józef Tarczyński zaczął studia na początku niespokojnych lat 60. XIX wieku, poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Liczne patriotyczne manifestacje na ulicach Warszawy, organizowane głównie przez studentów Szkoły Sztuk Pięknych, Akademii Medyko-Chirurgicznej oraz Instytutu Agronomicznego, wciągały także młodzież uczelni muzycznej. Brał w nich udział również Józef.

Początkowo A. Kątski, wraz z personelem pedagogicznym, włączał się do tych manifestacji, organizując ich muzyczną oprawę. W czasie pogrzebu pięciu poległych 2 marca 1861 roku w kościele św. Krzyża chór Instytutu, pod kierunkiem Kątskiego, wykonał *Requiem* Józefa Stefaniego, a podczas pochodu odśpiewał *Marsz żałobny* Tomasza Nideckiego¹⁷. Prawdopodobnie młodzież z Instytutu brała udział i w innych manifestacjach, w lutym tegoż roku¹⁸ i 8 kwietnia 1861 roku, kiedy zabitych zostało ponad 100 osób. Instytut Muzyczny z pewnością uczestniczył w pogrzebie prymasa arcybiskupa Melchiora Fijałkowskiego 10 października, który zgromadził wielkie tłumy (wykonano *Requiem* Nocka). Wtedy to Józef Tarczyński został zatrzymany i uwięziony w Cytadeli¹⁹.

¹⁵ A. Świętochowski, *Ofiarność obywatelska*, Warszawa 1911; zob. też J. Kulczycka-Saloni, *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, Warszawa 1970, s. 177–188.

¹⁶ *Genealogia*, nr 59.

¹⁷ A. Rutkowska, op. cit., s. 36 i n.

¹⁸ Świadkiem pogromu 27 lutego był Zygmunt Noskowski, który przypuszczalnie walczył w powstaniu styczniowym, a następnie studiował w Instytucie Muzycznym w latach 1864–1867, pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Noskowski [dostęp: 1.05.2021].

¹⁹ T. Iwanowska, op. cit., s. 218, za: P. Wysocki, „*Jak kropla na kamień*”, op. cit., s. 173–174.

W kilka dni później miały miejsce największe aresztowania, zatrzymano wtedy co najmniej 1 678 osób²⁰. Rodzina Józefa z niedalekiego Płocka śledziła owe dramatyczne warszawskie wydarzenia, a ojciec Kazimierz zaczął gromadzić „Wyciągi i opisy zdarzeń i wypadków politycznych w r. 1861”, głównie na podstawie prasy warszawskiej²¹.

Tak o losach Tarczyńskiego w tych latach pisze w *Genealogii* brat Hipolit:

Stan materialny [Józefa] pogorszył się jeszcze więcej w latach 1862–1864, skutkiem zaburzeń politycznych. Nikt o braniu lekcji nie myślał wtedy. Źródło więc dochodu zupełnie wyschło, poczęła się jeszcze straszliwsza bieda, już młody artysta całymi dniami nic nie jadł i umierał prawie z głodu. Na domiar nieszczęścia pewnej nocy przybyła policja i z mieszkania zabrawszy, powiozła go do Cytadeli. Przesiedziawszy tam w lochu dni parę, czy podobno kilkanaście, a lubo uwolniony został, skutkiem jednak przeziębienia i złej strawy, zachorował. Nie było tedy rady: tużurki, garderoba zresztą cała i co do spieniężenia było, poszło do Żydów, a za otrzymane pieniądze stróżka przynosiła obiady z taniej kuchni – i tą lichą strawą bronił się od głodowej śmierci²².

W samym powstaniu styczniowym, w którym brał udział jego starszy brat Franciszek²³, Józef prawdopodobnie nie uczestniczył, być może, mając słabe zdrowie, nie czuł się na siłach.

Nie chcąc doprowadzić do likwidacji Instytutu Muzycznego, w lutym 1864 roku Kątski wraz z personelem podpisali deklaracji lojalności „na wierność monarsze”. W następnych latach dyrektor chronił młodzież przed represjami i poborem do wojska²⁴. Powstanie i dalsze wydarzenia, aresztowania i obostrzenia, nie sprzyjały nauce. Działalność Instytutu, po przejściowym zamknięciu (problemy finansowe), została wznowiona w 1868 roku²⁵.

Niewiele wiemy o nauczycielach Józefa Tarczyńskiego w Instytucie. Początkowo byli to dawni wychowankowie Szkoły Głównej Muzyki,

²⁰ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] S. Kieniewicz, A. Zaorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe, kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 1997, s. 312–313.

²¹ Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Łowiczu, sygn. 225, k 81, za: P. Wysocki, „*Jak kropła na kamień*”, op. cit., s. 173.

²² *Genealogia*, nr 59.

²³ T. Kordala, T. Stawiarska, op. cit.

²⁴ A. Rutkowska, op. cit., s. 37.

²⁵ M. Gabryś, *Historia katedry fortepianu 1810–1944*, zob. chopin.edu.pl/wp-content/uploads/2012/10/HISTORIA-gabrys-2012.pdf [dostęp: 1.01.2021].

m.in. Edward Stolpe i Józef Nowakowski oraz Juliusz Janotha²⁶. Wykładowcą w zakresie harmonii i muzyki chóralnej był Stanisław Moniuszko (1862–1865), od 1866 uczył też kontrapunktu²⁷. Tarczyński zaczynał naukę w systemie trzech klas fortepianu, po dwa lata w każdej. Wśród uczniów przeważali wtedy chłopcy (później było zdecydowanie więcej dziewcząt). W latach 1864–1866 zmieniały się programy i nauczyciele, otwarto nowe klasy dla początkujących, odbywały się cykle koncertów z udziałem uczniów i profesorów²⁸.

Zdaniem Alicji Rutkowskiej, koncepcję organizacji nauczania muzyki Kątskiego, uznać można za pionierską. Natomiast repertuar z lat 60., kiedy studiował Józef, określany jest jako popisowo-salonowy, najważniejsze było rozwijanie techniki, dominowała też „efektowna wirtuozerka”²⁹. Józef Tarczyński kontynuował naukę z uporem i „ukończył kursa w Instytucie, a na publicznym popisie (...) przyznali mu nagrodę”. Był to konkurs najlepszych absolwentów pod koniec II semestru 1867, Józef otrzymał wtedy drugą nagrodę³⁰.

Lata popowstaniowe

Lata popowstaniowe przyniosły znaczne polepszenie jego sytuacji życiowej, miał o wiele więcej lekcji, nawet bardzo dobrze płatnych. I tu pojawiają się pytania dotyczące owych lekcji. Zdobycie korzystnych finansowo lekcji muzyki nie było zapewne łatwe. Ułatwiał to prawdopodobnie Józefowi płk Aleksander Woroncow-Weljaminow, mąż Nepomuceny, z domu Tarczyńskiej, stryjecznej siostry Józefa. Pułkownik rosyjskich wojsk inżynieryjnych, był uczestnikiem kampanii krymskiej, rosyjsko-tureckiej i kawalerem wielu orderów. Rodzice Nepomuceny jej „zamażpójściu byli bardzo przeciwni i lubo bez skutku, wszelkiej względem niej środków używali (...), a gdy to wszystko nie pomogło, zrezygnowali, lecz srodze nad tym cierpieli”³¹. Nepomucena miała wielki sentyment do rodziny ojca.

²⁶ Ibidem, s. 5–8; zob. też na s. 25: Wykaz nauczycieli fortepianu Instytutu Muzycznego Warszawskiego w latach 1861–1918.

²⁷ Moniuszko200.pl/pl/encyklopedia/8172-instytut-muzyczny [dostęp: 15.01.2021].

²⁸ M. Gabryś, op. cit., s. 7–9.

²⁹ A. Rutkowska, op. cit., s. 24, 35–36.

³⁰ M. Gabryś, op. cit., s. 9.

³¹ Była to córka Pawła, rodzonego brata Kazimierza Tarczyńskiego, zob. T. Stawiarska, *Kazimierz*, op. cit., s. 342, przypis 15.

Z informacji zawartych w *Genealogii* wynika, że mieszkający w Warszawie Woroncowowie, nie tylko utrzymywali bliskie kontakty z Tarczyńskimi (uczestniczyli we wszystkich ślubach, pogrzebach, itd.), ale starali się w miarę możliwości im pomagać³². Hipolit Tarczyński oceniał Aleksandra Woroncowa jako zacnego i szlachetnego człowieka³³.

Budzi jednak zdumienie, że jednym z domów, w którym dawał Józef lekcje, był dom generała Witkowskiego. Tak o tym donosi *Genealogia*: „Z przywróceniem pokoju w kraju (...) lekcye przybywały i to lekcye w znaczniejszych domach, jak np. u Prezydenta Miasta Warszawy Generała Witkowskiego, Naczelnika Magistratu Lucieńskiego [niejasne – TS] Generała Psaranowskiego [nieczytelne – TS], itp. z wyższych sfer osób”. Generał Sztabu Generalnego Wojsk Rosyjskich w Królestwie Kalikst Witkowski (którego matka była Polką) przez kilka miesięcy przewodniczył Tymczasowej Komisji Śledczej do Spraw Wykroczeń Politycznych w Królestwie Polskim (od kwietnia 1863 do września 1863). We wrześniu został usunięty z tego stanowiska, być może nie wykazywał się dostateczną gorliwością w osądzaniu powstańców styczniowych, która cechowała jego następcę płk. Fiodora Tuchołko. W latach 1863–1875 gen. Witkowski „pełnił obowiązki” prezydenta Warszawy; miał opinię „osławionego łapownika”³⁴. Jego następcą na tym stanowisku był Sokrates Starynkiewicz, znany z życzliwości do Polaków i zasłużony dla miasta³⁵.

³² Dopomogli m.in. Julianowi (1856–1879), najmłodszemu synowi Kazimierza Tarczyńskiego, który w 1874 r. rozpoczynał studia w Technicznej Szkole Morskiej w Kronsztadzie. Zaopatrzyli go w list polecający do Jana, zapewne członka rodziny Woroncowów, mieszkającego w Petersburgu; gościł on wielokrotnie Juliana w swoim domu (*Genealogia*, nr 68; zob. też listy Juliana Tarczyńskiego do rodziny, w przygotowaniu).

³³ *Genealogia*, nr 38. U Woroncowów pomieszkiwały czasem córka i wnuczka Kazimierza Tarczyńskiego (Karolina i Kazimiera-Zygfyda, zob. *Genealogia*, nr 67, 70).

³⁴ Z. Strzyżewska, *Komisje Śledcze do Spraw Wykroczeń Politycznych w Królestwie Polskim w walce z Powstaniem Styczniowym*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, r. 5, nr 3 (12), s. 80, 91; A. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych*, t. 2, *Margrabiego i Polski tragedia 1861–1877*, Warszawa 2019, s. 172.

³⁵ Za jego prezydentury Warszawa stała się nowoczesną metropolią, zob. M. Drozdowski, Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1972, s. 220–228; pl.wikipedia.org/wiki/Sokrat_Starynkiewicz [dostęp: 12.12.2020].

Instytut Muzyczny w trudnych czasach

Uczelnia muzyczna była jedną z niewielu polskich instytucji, które ostały się po powstaniu styczniowym, kiedy zlikwidowano wiele urzędów centralnych. Jednak to jeszcze w latach 70. podejmowano szereg społecznych inicjatyw, wznoszono z własnych środków wiele obiektów, w których mieściły się siedziby uczelni, muzea, teatry, biblioteki³⁶. Wtedy też rozpoczyna się największy rozwój gospodarczy, demograficzny i kulturalny Warszawy. Jak podkreślają liczni badacze, w tych ponurych czasach stolica „Prywiślańskiego Kraju” tętniła muzyką.

Przez wiele lat Instytut Muzyczny, powołany decyzją samego cara, skutecznie stawiał opór rusyfikacji, polski był tam językiem wykładowym. Jednak jego działalność cały czas była przedmiotem zainteresowania władz rosyjskich, od których uczelnia była też uzależniona finansowo³⁷. Jak stwierdzają historycy „wieloletnia niewola wymuszała najróżniejsze kontakty i związki z aparatami państw zaborczych”³⁸. Koncerty z udziałem muzyków Konserwatorium uświetniały różne oficjalne uroczystości (odbywające się m.in. na Zamku i w Salach Redutowych Ratusza), wszystkie wymagały specjalnego zezwolenia władz.

Przykładowo, 6 czerwca 1874 roku orkiestra Instytutu wystąpiła przed zwierzchnikiem carskiej administracji w Królestwie gen. Pawłem Kotzebue, który śledził rozwój uczelni i osobiście doglądał jej „prawomysłności” (wcześniej czynił to gen. Berg). Występ wypadł bardzo pomyślnie. Po tym występie Kątski rozwinął w prasie warszawskiej wielką kampanię propagandową na rzecz Instytutu; prasa cały czas odgrywała ogromną rolę w popularyzacji uczelni³⁹. Również z okazji wizyty Aleksandra II podobny koncert odbył się w ogrodach belwederskich 11 lipca tegoż roku (wcześniej o tym koncercie zadecydował gen. Kotzebue). Sprawił on „monarsze zadowolenie” i umocnił pozycję Konserwatorium i jego dyrektora⁴⁰.

³⁶ Część z nich powstała w końcu XIX w., zob. K. Dumała, *Dzielnice Warszawy w okresie zaborów (przestrzeń, podziały, budowlę)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1989, r. 36, nr 1, s. 52–53.

³⁷ Od 1868 r. Instytut korzystał z corocznej subwencji rządowej w wysokości 7 600 rubli (A. Piber, op. cit., s. 32).

³⁸ M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. 3, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008, s. 109.

³⁹ K. Balińska, op. cit.

⁴⁰ A. Piber, op. cit., s. 42–43, 46–47.

Kontakty z rosyjskimi dostojnikami miały też miejsce przy różnych, bardziej prywatnych okazjach. W 1871 roku na ślubie córki Franciszka Sobieszczańskiego, Aleksandry, którą prowadził w orszaku ślubnym rosyjski prezydent miasta gen. Witkowski, *Veni creator* wykonały chóry Konserwatorium pod dyрекcją A. Kątskiego⁴¹.

Jednocześnie dyrekcja Instytutu rozsyłała liczne zaproszenia do znanych polskich osobistości życia kulturalnego Warszawy, m.in. na odbywające się regularnie koncerty popisowe absolwentów Instytutu. W Sali Aleksandryjskiej Ratusza w czerwcu 1878 roku byli obecni m.in. Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Jadwiga Łuszczewska-Deotyma, Tytus Chałubiński, Ferdynand Hoesick (ojciec), Erazm Piltz. Zezwolenia na ten koncert udzielił sam prezydent Warszawy Sokrates Starynkiewicz⁴².

Otwarte dla mieszkańców stolicy koncerty symfoniczne, z udziałem orkiestry Instytutu, organizowano głównie w Dolinie Szwajcarskiej („letnim salonie muzycznym” miasta), rzadziej w Ogrodzie Saskim, niektóre z nich miały charakter charytatywny. Gromadziły wielotysięczne rzesze słuchaczy. Pierwszy taki koncert miał miejsce 20 czerwca 1874 roku, w jednym z następnych, w Ogrodzie Saskim uczestniczyła rekordowa liczba warszawiaków – 9 tys.⁴³ Instytut prowadził też niezbyt szeroko zakrojoną, ale interesującą akcję koncertów kameralnych, zdecydowanie wyróżniających się „na tle całego ruchu koncertowego Warszawy”⁴⁴.

Po śmierci Kątskiego w 1879 roku uczelni coraz trudniej było obronić się przed rusyfikacją, przede wszystkim utrzymać polski język wykładowy. Kiedy w końcu lat 80. XIX wieku władze próbowały narzucić rosyjskiego dyrektora szkoły Mikołaja Sołowiewa, zaprotestowało nie tylko grono pedagogiczne, ale i wszyscy wychowankowie. Jak pisze A. Rutkowska „Postawa ideowa tej młodzieży jest najlepszym świadectwem ducha panującego w murach uczelni”. W efekcie powołana Rada

⁴¹ „Kurier Warszawski” 1871, nr 90, s. 2, za: F. Sobieszczański, *Wybór publikacji*, t. 1, red. K. Zawadzki, Warszawa 1967, s. 21, przypis 40.

⁴² A. Piber, op. cit., s. 63–64.

⁴³ Ibidem, s. 43–46.

⁴⁴ Warto wspomnieć, iż różnorodnych form działalności muzycznej w stolicy było bardzo dużo, nie dziwi więc wykazana statystycznie liczba muzyków zamieszkujących w Warszawie w r. 1891 – ponad 2 tys., zob. Z. Kozak-Wawrzyńska, *Kultura muzyczna Warszawy jako tło działalności Instytutu Muzycznego w latach 1879–1901*, Warszawa 1969, s. 23, 51.

Zarządzająca składała się z Polaków, ale następnej przewodniczył już Rosjanin⁴⁵.

Po roku 1889, kiedy przyjęto nowy statut podpisany przez cara, wzrosła ingerencja władz rosyjskich w sprawy uczelni „widzących (...) coraz większy [nadmierny – TS] rozwój placówki”⁴⁶. Były to ciemne lata „nocy apuchtinowskiej”⁴⁷. Język rosyjski został ostatecznie ustawowo nakazany w 1890 roku, stosowano jednak różne sposoby obejścia tego nakazu. Nauka języka polskiego i literatury odbywała się m.in. na lekcjach deklamacji czy później dykcji⁴⁸.

Początki kariery, stabilizacja

Po ukończeniu studiów w 1868 roku Józef Tarczyński rozpoczynał karierę artystyczną, wirtuoza i kompozytora, przede wszystkim jednak prowadził z powodzeniem dalszą działalność pedagogiczną. Według *Genealogii* panna Wanda Kątska, córka dyrektora Instytutu Muzycznego została „powierzona mu do nauki przez ojca i ukończyła takową pod wyłącznym jego kierunkiem”⁴⁹. Utrzymywał się nadal z dobrze płatnych lekcji, za które, według *Genealogii*, brał 2, a nawet 3 ruble⁵⁰. W 1874 roku Józef Tarczyński „wezwany został na profesora (...) w klasie fortepianu”; rekrutacja nauczycieli do Instytutu odbywała się drogą konkursu, ogłaszanego w prasie warszawskiej⁵¹.

Ustabilizowany zawodowo, starał się pomagać rodzinie, znajdującej się często w tarapatkach finansowych. Wykorzystując swoje znajomości, ułatwił bratu Hipolitowi zdobycie posady w Najwyższej Izbie Obra-

⁴⁵ A. Rutkowska, op. cit., s. 26, 71–73.

⁴⁶ Materiały dotyczące działalności pedagogicznej Instytutu, m.in. akta osobowe kadry pedagogicznej, przechowywane są w Archiwum Państwowym w Warszawie; szukajwarchiwach.pl/72/224/0#tabZespól [dostęp: 2.01.2021].

⁴⁷ Gen. A. Apuchtin blisko 20 lat (1879–1897) był kuratorem okręgu warszawskiego; stał się symbolem rusyfikacji w Królestwie Polskim, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksandr-Apuchtin> [dostęp: 15.07.2019], podobnie jak J. Hurko, generał-gubernator warszawski w latach 1883–1894, https://pl.wikipedia.org/wiki/Josif_Hurko [dostęp: 29.07.2021].

⁴⁸ A. Rutkowska, op. cit., s. 25–26.

⁴⁹ *Genealogia*, nr 59. Chodzi prawdopodobnie o Marię Wandę Apolonię Kątską urodzoną w 1853 r.

⁵⁰ W 1874 r. Ignacy Paderewski, jako 14-letni uczeń Konserwatorium, brał 20 groszy za godzinę lekcji dla początkujących (A. Piber, op. cit., s. 55).

⁵¹ *Genealogia*, nr 59. Ojciec Kazimierz nie doczekał awansu syna na profesora Konserwatorium, zmarł w 1873 r.

chunkowej (1874 r.)⁵². Zamieszkali wtedy razem: „Zazwyczaj po pracy biurowej oczekuję na poczciwego Józefa i z nim, o ile czas pozwala, spędzamy razem wolne chwile. Najczęściej wieczorami, gdy Józef oddaje się muzyce, ja siadam z książką”⁵³. Wigilijną wieczerzę tegoż roku bracia spędzili w domu Woroncowów, którzy gościli wtedy również świeżo poślubionych małżonków, siostrę Józefa Karolinę z mężem⁵⁴.

Niewątpliwie, w porównaniu z rodzeństwem, Józef żył w dostatku. Niepewne było bytowanie Władysława jako stroiciela fortepianów (zależne od zamówień), jeszcze bardziej niestabilne – niezamężnej Heleny, prywatnej nauczycielki, dość często bez pracy. Stosunkowo dobra pod względem materialnym była sytuacja Franciszka, nauczyciela płockich szkół rządowych, oraz Hipolita, urzędnika Izby Obrachunkowej, a następnie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Stabilizację materialną pozbawionym majątków przedstawicielom inteligencji dawały państwowe posady, m.in. nauczycielskie (Franciszek oraz Józef) oraz urzędnicze (jak w przypadku Hipolita).

Jak donosi *Genealogia*, Józef „niemałe miał szczęście do kobiet, był w najpierwszych domach (...). Wzrost jego nieco mniej niż średni, nieco także w plecach ułomny, twarz atoli zdobiona wąsem i hiszpańską bródką, czyniła zeń wcale przystojnego mężczyznę. Ubierał się ze szczególną zawsze starannością i elegancją, przy tem salonowiec w obejściu i wesołego, dowcipnego usposobienia”

W lipcu 1876 roku Józef ożenił się z Bronisławą Bobińską, córką Antoniego (naczelnika warszawskiego urzędu pocztowego) i Wiktorii z Chachulskich. Ślub odbył się w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie członkowie Opery i uczniowie Konserwatorium „wykonali *Veni Creator Sandmana* i *Marsz Weselny Małgockiego*”⁵⁵.

Małżonkowie zamieszkali w dobrze położonym, zapewne drogim mieszkaniu przy Nowym Świecie 12⁵⁶. Dwa lata później przenieśli się

⁵² P. Wysocki, *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 218; T. Stawiarska, P. Wysocki, *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] PSB, t. 52/2, z. 213, Warszawa 2018, s. 221–222.

⁵³ List Hipolita do Władysława z 6 maja 1874 r.; P. Wysocki, op. cit., przypis 135.

⁵⁴ List Hipolita do Heleny z 25.12.1874 r., z archiwum rodzinnego Teresy Stawiarskiej.

⁵⁵ *Genealogia*, nr 59.

⁵⁶ Mieszkał tam w oficynie na pierwszym piętrze „pierwszy dom za biurem Hipolita”. Adres ten podaje w liście do brata Władysława z 24 czerwca 1876 r. Następne jego znane adresy to: Tamka 30, gdzie urodziła się Cecylia (1878) i Maria (1880) oraz Tamka 31, gdzie urodził się Stanisław (1882); *Genealogia*, nr 115, 119, 124 (o córce Julii brak informacji). Zob. też przypis 19 i 33.



Józef Tarczyński, Warszawa, 1886 r.
Fotografia ze zbiorów rodzinnych

do tańszego mieszkania na Tamce, skąd Józef miał bardzo blisko do Instytutu. Tam urodziło się czworo dzieci, córki Julia, Cecylia i Maria oraz syn Stanisław⁵⁷. Jednocześnie Józef wynajmował osobne, bardziej ekskluzywne lokum przy Nowym Świecie (nr 4), gdzie dawał lekcje.

Jako profesor w Instytucie Muzycznym Tarczyński po jakimś czasie zaczął stosunkowo nieźle zarabiać. W 1879 roku młody profesor otrzymywał tylko 25 rubli pół kopiejki miesięcznie, starsi profesorowie zaś po 200–300 rubli⁵⁸. W 1887 roku Tarczyński objął w Instytucie dodatkowo klasę fortepianu dla skrzypków i śpiewaków. Nadal udzielał lekcji prywatnie, uczył też, oczywiście nieodpłatnie, m.in. swoje siostrzenice.

Żona raczej nie cieszyła się sympatią skromnej rodziny Tarczyńskich, wedle ich opinii prowadziła wystawny dom i miała duże wymagania

⁵⁷ Według K. Dumały (op. cit., s. 73) właściwe Powiśle było najbardziej zaniedbaną dzielnicą Warszawy.

⁵⁸ A. Piber, op. cit., s. 66.



Bronisława Tarczyńska (z domu Bobińska),
Warszawa, 1887 r. Fotografia ze zbiorów rodzinnych

finansowe. Józef „otoczył (ją) dostatkiem i wygodą, ale ona wymagała więcej i dzieci do zbytków przyzwyczajała (...) urządzała dla siostr spacer, bale, wycieczki”. Nie ceniła jego pracy, marnotrawiła „grosz w pocie czoła zapracowany”. Konieczność zarabiania pieniędzy skutkowałą brakiem czasu, który Józef mógłby poświęcić komponowaniu. Część jego rodzeństwa (głównie Władysław) przypinała mu łątkę dorobkiewicza.

Józef Tarczyński dawał lekcje muzyki do końca swoich dni⁵⁹. Zmarł dość niespodziewanie, po krótkiej chorobie 27 marca 1897 roku, w wieku 56 lat. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim⁶⁰.

⁵⁹ Jeszcze rok przed śmiercią dał ogłoszenia w prasie warszawskiej o swoim powrocie do Warszawy z wakacji: „Józef Tarczyński profesor fortepianu w Konserwatorium powrócił. Nowy Świat 4”, „Kurier Warszawski” 1896, 19 września.

⁶⁰ Wspomnienia i nekrologi zamieściło wiele pism: „Kurier Warszawski”, „Kurier Poranny”, „Dziennik dla Wszystkich”, „Kurier Codzienny”, „Wędrowiec”, „Echo Muzyczne”, „Rola”.

Wirtuoz i kompozytor, popularyzator muzyki

Pierwszy koncert Józefa Tarczyńskiego, zaraz po ukończeniu studiów, w sierpniu 1868 roku, odbył się w rodzinnym Płocku, „gdzie z niezwykłym przyjmowano go zapalem”, jego zapowiedź zamieścił „Kurier Warszawski”⁶¹. Tarczyński koncertował też w innych miastach prowincjonalnych, m.in. we Włocławku, Siedlcach, Modlinie, Łęczycy, Ciechocinku, oraz w Warszawie. 3 lipca 1884 roku na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej na placu Ujazdowskim (ob. Park Ujazdowski) grał na fortepianie produkcji krajowej firmy Kerntopf⁶². „Wykonał *Rigoletto* – parafrazę Liszta, *Walc koncertowy* Ant. Kątskiego, *Polonez* Chopina, dzieła Schumana i kompozycje swoje. Przysłuchiwały się tłumy wyborowej publiczności”⁶³. Koncertował też w stolicy na Wystawie Muzycznej (18 marca 1888 r.)⁶⁴.

O jego karierze pianistycznej tak pisze autor wspomnień, zamieszczonych w „Echu Muzycznym”⁶⁵:

Tarczyńskiemu uśmiechała się przed trzydziestu laty, wnet po ukończeniu konserwatorium warszawskiego, karyera wirtuoza. Mamy przed sobą dzienniki ówczesne, podnoszące jego powodzenie na występach w miastach prowincjonalnych. Ale po latach paru świadomość zaciągniętych obowiązków zmusiła go do oddania się wyłącznie zajęciom pedagogicznym. Tu włą Tarczyński całą duszę swoją, całego siebie.

Wcześniej uznawany za „utalentowanego fortepianistę”, jednak „pamięć o powodzeniu jego występów na estradzie koncertowej przed 30 laty już zaginęła, bo taki jest los wszystkich wirtuozów, którzy, dla tych czy innych powodów, swej sztuki do końca życia uprawiać nie mogą”⁶⁶. Tak o powodach tych pisze prasa warszawska⁶⁷: „Zmuszony był porzu-

⁶¹ „Kurier Warszawski” 1868, 9 lipca; *Genealogia*, nr 59.

⁶² Była to także swoista reklama tej uznanej, krajowej fabryki fortepianów (działającej od 1839 r. do II wojny światowej), która odnosiła wiele sukcesów, uzyskala m.in. złoty medal na Wystawie Światowej w Paryżu w 1889 r. Na instrumencie Kerntopfa koncertował też I. Paderewski, pl.wikipedia.org/wiki/kerntopf [dostęp: 2.01.2021].

⁶³ *Genealogia*, nr 59.

⁶⁴ Zob. Ibidem.

⁶⁵ „Echo Muzyczne” 1897, nr 14.

⁶⁶ „Kurier Warszawski” 1897, 28 marca.

⁶⁷ Zachował się w papierach rodzinnych wycinek z prasy warszawskiej, brak jednak informacji o tytule czasopisma, z którego pochodzi.

cić myśl (o koncertowaniu) zapadając często na zdrowiu z powodu wysokoego zdenerwowania, jakie zwykle towarzyszą koncertom”⁶⁸.

Zyskał też pewne uznanie jako kompozytor. Według *Genealogii* (nr 59) w 1867 roku ukazał się drukiem jego *Fest-Marsz-polonez* (ofiарowany na powodzian)⁶⁹ oraz *Mazurek*. Skomponował również *Mszę* orkiestrowo-wokalną, wykonaną w Katedrze św. Jana w Warszawie⁷⁰. W roku 1878 ukazał się drukiem *Walc* („klasycznej doniosłości”) i drugie edycja *Mazurka Salonowego (wspomnienie Płocka?)*⁷¹, w 1879 *Marsz Straży Ogniowej* (ochotniczej) w Łowiczu (na 2 i 4 ręce); drugie wydanie *Marszu* – pochodzi z 1880 roku.

We wspomnieniach, zamieszczonych w „Roli” pisze ich autor: „Napisał [J. Tarczyński] (...) kilka utworów wartości niepośledniej, jak *Fest Marsz, Polonez, walc Douce Illusion, Mazurek salonowy, Marsz Straży Ogniowej ochotniczej*”⁷². Według *Słownika Muzyków Polskich* skomponował też *Ognistego mazura* na fortepian (w 1880 r.)⁷³.

Komponował prawdopodobnie głównie w czasie „letniej kanikuły”, jak pisze Hipolit, w liście z 1878 roku: „Józef przez wakacje również nie próżnował, pisze bardzo piękne rzeczy, jedna z nich ukaże się w tych dniach”⁷⁴. Według *Genealogii* „Talent Józefa uznawano ogólnie, a kilku jego utworom przyznawano wartość artystyczną. Wydaniu większej liczby utworów przeszkodziło (...) pożyście domowe i praca na utrzymanie. Rozpoczęte dzieła pozostały w tece nieukończone”. Niektóre utwory Józefa Tarczyńskiego miały więcej niż jedną edycję, cieszyły się więc pewnym powodzeniem.

⁶⁸ Przypuszczenie Piotra Wysockiego („*Jak kropla na kamień*”, op. cit., s. 174), że w karierze wirtuoza przeszkodził Józefowi udział w patriotycznych manifestacjach, nie wydaje się przekonujące.

⁶⁹ Powódź w Warszawie w sierpniu 1867. Według „*Wędrowca*” (1897, nr 14, s. 3) *Marsz* uznawany był za najbardziej popularną kompozycję J. Tarczyńskiego.

⁷⁰ *Msza* nie została wydana drukiem; brak daty jej wykonania w Katedrze, zob. *Genealogia*, nr 59.

⁷¹ *Mazurek salonowy, wspomnienie Płocka*, op. 2, skomponowany na fortepian przez Józefa Tarczyńskiego, wymieniany jest w „opera seria arrangee pour le piano”, zob. bn.org.pl/download/document/1539938041 [dostęp: 1.03.2021].

⁷² „*Rola*” 1897, nr 14.

⁷³ *Ognistego mazura* na fortepian jako kompozycję Tarczyńskiego wymienia SMP, t. 2, 1967, s. 25 (tamże lit.: „*Echo Muzyczne*” 1880, nr 11; *Ruch. Kalendarz Encyklopedyczny*, Warszawa 1880, s. 81).

⁷⁴ List do Heleny z 6 września 1878 r., z archiwum rodzinnego Teresy Stawiańskiej.

Tarczyński od 1878 roku był współpracownikiem „Echa Muzycznego”⁷⁵, dwutygodnika literacko-artystycznego. Uczestniczył w życiu artystycznym Warszawy, w organizowaniu wydarzeń muzycznych i popularyzacji muzyki (wydał m.in. *Kalendarzyk Muzyczny* na rok 1879)⁷⁶. W roku 1884 został stałym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, powołanego w 1871 roku m.in. przy współdziale Stanisława Moniuszki. Towarzystwo organizowało systematycznie koncerty⁷⁷.

Jego zainteresowanie sztuką nie ograniczało się do muzyki, pociągało go również malarstwo, sam „lubił też rysować”. Posiadał niewielką galerię obrazów, „między którymi znajdowały się bardzo cenne płótna”⁷⁸. W 1883 roku został „członkiem protektorem” Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych; członkiem korespondentem od 1885 roku był też jego brat Franciszek, absolwent warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Ceniony pedagog

Józef Tarczyński, zdobywając uznanie w swojej profesji, jako profesor niższej klasy fortepianu, pracował w Instytucie Muzycznym 27 lat, za kadencji kilku dyrektorów, przy różnych układach i w zmieniających się okolicznościach zewnętrznych.

Założyciel Instytutu Apolinary Kątski, wcześniej skrzypek dworu cesarskiego, funkcje dyrektorskie sprawował do swojej śmierci w roku 1879. Był bardzo dobrym organizatorem, dyplomata, nieraz zmuszonym do przykrych kompromisów z władzą. Znany był jednak z żywiołowych zachowań (był skonfliktowany m.in. ze Stanisławem Moniuszką, którego zresztą bardzo cenił)⁷⁹.

Następca Kątskiego, Aleksander Zarzycki, chłodny, spokojny i systematyczny, wiele uwagi poświęcał reformie klas fortepianu, odgry-

⁷⁵ „Echo Muzyczne, Teatralne, Artystyczne” wydawane w Warszawie w latach 1877–1882, komentowało niemal każde wydarzenie muzyczne, zob. crispa.uw.edu.pl/object/files/413722/display/Default [dostęp: 12.12.2021].

⁷⁶ *Kalendarzyk Muzyczny* na ten rok figuruje w bibliografii K. Estreichera, poz. 87288 jako *Kalendarzyk Muzyczno-informacyjny na rok 1879*, wydany przez W.S., Warszawa, Wł. Banarski.

⁷⁷ Towarzystwo mieściło się w gmachu Teatru Wielkiego, zob. E. Szczepańska-Lange, *Życie muzyczne w Warszawie w drugiej połowie XIX wieku, Historia muzyki polskiej*, t. 5, cz. 2b, *Romantyzm*, Warszawa 2010, s. 599 i n.

⁷⁸ *Genealogia*, nr 59.

⁷⁹ Zob. przypis 10 i 24.

wających coraz większą rolę w rozrastającym się Konserwatorium. Opracował nowe metody i program nauczania, wprowadził też zmiany personalne⁸⁰. Wobec działań władz rosyjskich, zmierzających do rusyfikacji uczelni, w 1888 roku ustąpił ze stanowiska, a raczej został usunięty⁸¹. Instytutem do 1896 roku kierowała formalnie Rada Zarządzająca. Przewodniczył jej (do roku 1891) Rudolf Strobl, profesor fortepianu, oschły i wymagający⁸², po nim zaś funkcje dyrektorskie pełnił do roku 1903 Gustaw Roguski.

Dysponujemy stosunkowo dużą wiedzą o działalności katedry fortepianu IMW⁸³. Zachowały się bogate archiwalia Instytutu z lat 1864–1918, programy szkolne, wykazy cenzur, itd., a także akta, dotyczące m.in. koncertów, organizowanych przez Instytut. Popisy uczniów, koncerty i tournée koncertowe zasilają nie tylko kasę Konserwatorium⁸⁴.

Kiedy Józef rozpoczynał pracę, zmieniono programy nauczania w klasach fortepianu (autorstwa Strobla i Janothy). Przybywało zajęć, na przykład w klasach żeńskich na 196 uczennic aż 170 uczyło się gry na fortepianie, jako przedmiotu głównego. W owych żeńskich klasach w roku szkolnym 1878/1879 uczyło 6 profesorów: Józef Tarczyński, Tomasz Brzezicki, Antoni Rutkowski, Henryk Koman, Jan Śliwiński oraz 18-letni Ignacy Paderewski. Wkrótce wprowadzony został nowy program dla klas fortepianu⁸⁵.

W latach 80., kiedy nastąpiły dalsze personalne przetasowania, miały miejsce liczne konflikty, które mocno doskwierały Józefowi, ale też pojawili się nowi wybitni pedagodzy, tacy jak Aleksander Michałowski i Stanisław Barcewicz⁸⁶. Znamy bliższych współpracowników Tarczyńskiego, którzy w latach 1881–1882 prowadzili niższe, żeńskie klasy

⁸⁰ M. Gabryś, op. cit., s. 11–13.

⁸¹ EM PWM, red. E. Dziębowska, wyd. 1, t. 12, część biograficzna, Kraków 2012, s. 332–334.

⁸² Wątpił np., czy jego uczeń Ignacy Paderewski „będzie kiedy porządnym pianistą”, ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/rudolf-strobl [dostęp: 18.01.2021].

⁸³ A. Rutkowska, op. cit.; Z. Kozak-Wawrzyńska, op. cit.; K. Balińska, *Instytut Muzyczny w prasie warszawskiej II połowy XIX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, r. 51, nr 1–2, s. 5–13.

⁸⁴ Według A. Rutkowskiej (op. cit., s. 59) od początku istnienia Instytutu odbywały się koncerty na cele filantropijne, m.in. na rzecz niezamożnych uczniów Instytutu, pogrzelców z różnych miast, itd. Za dyrekcji A. Zarzyckiego ilość koncertów drastycznie zmalała.

⁸⁵ M. Gabryś, op. cit., s. 10–11; A. Piber, op. cit., s. 66.

⁸⁶ M. Gabryś, op. cit., s. 14–15.



Stanisław i Cecylia Tarczyńscy, Warszawa, 1908 r.
Fotografia ze zbiorów rodzinnych

fortepianu. Byli to: Eugeniusz Pankiewicz (który miał 20 uczennic), Tomasz Brzeziński (21), Aleksander Różycki (28), Antoni Rutkowski (25), Jan Śliwiński (16). Józef Tarczyński miał 26 uczennic⁸⁷. W 1884 roku przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym powstała Szkoła Muzyczna, która stała się pewną konkurencją dla Instytutu⁸⁸.

⁸⁷ A. Piber, op. cit., s. 499, przypis 230, KMW sygn. 231.

⁸⁸ Według Z. Kozak-Wawrzyńskiej (op. cit., s. 24) szkoła ta nastawiona była bardziej na kształcenie amatorów.

Tarczyński przyjaźnił się m.in. z Stanisławem Barcewiczem, wybitnym skrzypkiem wirtuozem i dyrygentem⁸⁹, kolegą-profesorem Instytutu Muzycznego. Po śmierci Józefa, Barcewicz zaopiekował się jego uzdolnionym synem Stanisławem. W *Genealogii* zapisano, że skłania go „do wstąpienia do Konserwatorium i kieruje jego kształceniem muzycznym”⁹⁰.

We wspomnieniach pośmiertnych, zamieszczanych w prasie warszawskiej, Józef Tarczyński określany jest jako „wyborny pedagog muzyczny”⁹¹, „nie szukający rozgłosu pedagog, który za różnych dyrekcji dla sztuki pracował z pożytkiem”⁹².

Tak o jego pracy pisało „Echo Muzyczne”⁹³:

Tarczyński nauczał początków gry fortepianowej, a więc dźwigał na swych barkach najcięższe i najmudniejsze obowiązki: cierpliwego przygotowywania elementarnych zasad nauki. Kto poznał zbliska te mozoły, ten zrozumie, że 27 lat nauczać stawiania rąk, ruchu palców, wpajania w młodego osobnika pierwszych tajemnic uderzenia, pedałowania, gimnastyki ręki lewej i elastyczności prawej – to przejść przez życie, jak przez – czyścić gnębiącego i denerwującego trudu. A jednak śp. Tarczyński nie skarżył się nigdy (...). Pracował, uczył pracować i zamiłowania swe przelewał na uczniów (...). Wielu z nich, po wyjściu z uczelni, przyniosło zaszczyt pierwotnemu swemu kierownikowi.

Jako mistrzowie znanych muzyków, wymieniani są najczęściej nauczyciele wyższej klasy fortepianu, nie zaś profesorowie klasy niższej – tak jest też w przypadku Tarczyńskiego. Jak jednak mówi *Genealogia* „Niejednemu podał rękę. Znany dyrektor orkiestry, Feliks Konopasek, jemu zawdzięcza swoje muzyczne wykształcenie. Józef dostrzegłszy w nim talent, gdy grywał w restauracyi, umieścił go w Konserwatorium. (...) chłopiec ukończywszy je, zamieścił publiczne podziękowanie w Kuryerze warszawskim”⁹⁴.

Józef Tarczyński był niewątpliwie ceniony i lubiany przez swoich podopiecznych, którzy zawsze pamiętali o jego urodzinach. Podarowali

⁸⁹ E. Szczepańska-Lange, op. cit., s. 710–713.

⁹⁰ *Genealogia* 2, nr 124.

⁹¹ „Kurier Warszawski” 1897, 28 marca.

⁹² „Kurier Poranny” 1897, 7 marca.

⁹³ „Echo Muzyczne” 1897, nr 14.

⁹⁴ Feliks Konopasek (1860–1930) kompozytor, dyrygent, pedagog muzyczny, pl.wiki-pedia.org/wiki/Feliks_Konopasek [dostęp: 2.02.2021].

profesorowi z tej okazji jego portret: „ofiarowany mu w dniu 19 marca, oraz wielki album od uczniów i uczennic Konserwatorium, doręczone mu w uczczeniu 25-letnich jego zasług profesorskich. Mówił mi [Hipolitowi], iż obecnie wszelkie swary i intrygi w łonie Instytutu przycichły i że z tej strony ma spokój przynajmniej”⁹⁵.

Warszawskie spotkania rodzinne

Po ciemnych czasach popowstaniowych Warszawa była ożywiona i rozpolitykowana, inteligencja warszawska spotykała się w licznych salonach o różnym charakterze. W latach 1870–1890 istniało ich kilkadziesiąt (w tym około 10 salonów muzycznych). Dyskutowano tam kwestie społeczne i światopoglądowe, formułowano programy naprawcze, publikowane następnie na łamach prasy warszawskiej⁹⁶. Nastawione na pracę organiczną działania, półlegalne i tajne, miały skutkować m.in. rozbudzeniem świadomości narodowej, podniesieniem poziomu nauczania, także rozwijaniem oświaty dla ludu.

Silnie zaangażowany w działalność „młodych” pozytywistów warszawskich był brat Józefa Hipolit, publicysta „Przeglądu Tygodniowego” i innych dzienników, pisarz dla ludu, autor popularyzatorskich tekstów wydawanych w serii Biblioteczki Staszycy⁹⁷. Helena, nauczycielka i społeczniczka, późna „Entuzjastka”, dołączyła do swoich warszawskich braci w 1886 roku. Namówiona do przyjazdu przez Hipolita (była wtedy w ciężkiej sytuacji życiowej), przeżyła w Warszawie swoje najlepsze, najbardziej czynne dziesięć lat. Uczestniczka tajnych seminariów nauczycielskich i czytelniczka „Prawdy” Aleksandra Świętochowskiego (którego można uznać za „najprzenikliwszego (...) krytyka tradycyjnej polskiej mentalności”⁹⁸), miała niewątpliwie postępowe, radykalne zapętrzenia oraz nieustępliwy charakter⁹⁹.

Nie wiadomo, jak często swoje poglądy wymieniała ze skromnym profesorem muzyki, z którym łączyły ją jednak przede wszystkim po-

⁹⁵ List Hipolita do Władysława z 1 kwietnia 1885 r.; Według „Kuryera Codziennego” (28 marca 1897) Tarczyński „Pozostawił jak najsympatyczniejsze wspomnienie u tych, którzy nie żądali od niego, by stał się narzędziem w osobistych sporach i zawiściach”.

⁹⁶ M. Micińska, op. cit., s. 102–106.

⁹⁷ Hipolit utrzymywał się jednak przede wszystkim z pensji urzędniczej, T. Stawiarska, P. Wysocki, op. cit.

⁹⁸ M. Micińska, op. cit., s. 81.

⁹⁹ T. Stawiarska, *Helena*, op. cit., s. 213 i n.; M. Micińska, op. cit., s. 81.

dobne życiowe kwestie, związane np. ze zdobywaniem lekcji w nowym roku szkolnym¹⁰⁰. Zachowane listy dają obraz trudnych, bytowych problemów większości z rodzeństwa Tarczyńskich, na ich tle sytuacja materialna Józefa była całkiem korzystna. Ze zrozumiałych względów w korespondencji między nimi poruszano głównie sprawy rodzinne.

Józef na co dzień spotykał się z Hipolitem. Zasiadali razem do lektury prasy warszawskiej: „Zeszliśmy się z Józefem na pismach w cukierni, wyciągnął mnie stamtąd do siebie”¹⁰¹. Jak widać inteligencja warszawska tamtych czasów na bieżąco śledziła wiadomości i zapewne żywo komentowała najważniejsze polemiki. Pisał też Hipolit: „Z Józiem, gdy się zejdziemy wieczorem na piwo »Pod zdechłą muchą«”¹⁰².

Miejszem spotkań Tarczyńskich, także pozawarszawskich, było duże mieszkanie Józefa na Tamce. Pomieszkiwał tam m.in. Franciszek z Płocka i Władysław łowiczanin. „Kiedy Władziu przyjedziesz do nas na piwo”, pisze Hipolit w 1879 roku¹⁰³. W 1890 roku namawiał Władysława, który przeżywał właśnie duże problemy, aby oderwał się od życiowych kłopotów. W maju następnego roku donosi, że „Józefowa z dziećmi wyjeżdża do Ciechocinka (...) pomieścić się (więc) możesz z całą swobodą u Józefa”.

Należy się domyślać, że w trakcie spotkań rodzeństwa omawiano bieżące wydarzenia, a także komentowano ważniejsze teksty z prasy warszawskiej. Być może z biegiem czasu nieco trudniej było znaleźć wspólny język w sprawach ideowych. Jednocześnie postępowało rozwastwienie materialne inteligencji, co widoczne jest i w rodzinie Tarczyńskich. W opinii badaczy przełom lat 80. i 90. XIX wieku „był ostatnim momentem, kiedy inteligenci polscy lewicy i prawicy mogli zasiąść przy jednym stole”¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 218.

¹⁰¹ List do Władysława z 1 kwietnia 1885 r.

¹⁰² List do Władysława z 11 listopada 1890 r. Nie udało się zidentyfikować tego lokalu, może bracia jakąś piwiarnię tak symbolicznie nazywali.

¹⁰³ W liście z 1879 r. Hipolit donosi, że: „Józef skołatany, kobiety mu ciągle sztorcem stoją” [żona i teściowa – TS]. „Nie ma więc humoru i ciągle utyskuje”. Zachęca też brata Władysława do przyjazdu, donosząc, że był właśnie na *Pięknej Helenie*.

¹⁰⁴ M. Micińska, op. cit., s. 119.

Podsumowanie

Józef Tarczyński zapisał się w historii polskiej muzyki przede wszystkim jako wytrawny pedagog, nauczyciel podstaw fortepianu wielu znanych pianistów i kompozytorów. Po ukończeniu studiów, dobrze zapowiadający się wirtuoz i kompozytor zrezygnował z własnej kariery i poświęcił się wyłącznie pedagogice. Życie zawodowe związał z Instytutem Muzycznym w Warszawie, gdzie blisko 30 lat pracował jako profesor niższej klasy fortepianu, cały czas udzielał też prywatnie lekcji muzyki.

Zaabsorbowany wieloma obowiązkami pedagogicznymi, nie angażował się w życie społeczno-polityczne Warszawy. Utrzymując bardzo bliskie kontakty z bratem Hipolitem, publicystą „młodych” pozytywistów, sam nie podejmował tego rodzaju działalności.

Kariera wirtuoza, niezrealizowana przez Józefa, była natomiast udziałem jego syna Stanisława Tarczyńskiego. Ojciec „wybierał mu nauczycieli” (...). Rozkoszował się (...) grą jego na skrzypcach do ostatnich chwil życia”¹⁰⁵. Po śmierci Józefa dalszą nauką syna pokierował Stanisław Barcewicz. Młody Tarczyński osiągnął wielkie sukcesy na estradach koncertowych Europy jako pierwszy skrzypek, dyrygent, kompozytor, a następnie – osiadłszy w Australii – również jako pedagog¹⁰⁶.

Z licznych listów Stanisława do rodziny przebija przywiązanie do polskiej tradycji i wielka tęsknota za krajem, do którego zamierzał wrócić. Ojciec, poza patriotycznym wychowaniem, przekazał mu niewątpliwie umiłowanie muzyki, ale także dyscyplinę i poczucie obowiązku. Podobnie jak wielu reprezentantów jego pokolenia, miał też świadomość odpowiedzialności za przetrwanie polskiej kultury.

Teresa Stawiarska

¹⁰⁵ *Genealogia*, nr 59.

¹⁰⁶ Był jego uczniem w Konserwatorium Warszawskim (uczyła się tam również siostra Stanisława, Cecylia, zob. *Genealogia* 2, nr 115), następnie studiował w Wiedniu, Brukseli. Koncertował w Moskwie, Dreźnie, Pradze, prowadził orkiestrę w Brukseli. W 1912 r. osiadł w Australii, zmarł w 1952 r. (EM PWM, t–v, część biograficzna, red. E. Dziebowska, Kraków 2009, s. 32–33; SMP, t. 2, s. 251; L.K. Paszkowski, *Tarczyński, Stanisław Victor de (1882–1952)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, t. 12, ed. John Ritchie, Melbourne 1990). L. Paszkowski, *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962, s. 230–233; *Genealogia*, nr 124.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum rodzinne Teresy Stawiarskiej (w posiadaniu autorki)

Genealogia z dodaniem wiadomości o członkach polskiego, katolickiego rodu Tarczyńskich tudzież spokrewnionych z nim najbliższych rodzin. Ułożył i takową prowadzić zaczął Hipolit Bogumił Tarczyński w Warszawie 20 lutego 1877 roku; przepisał i dalej prowadzić dzieciom przekazał Tarczyński Władysław w Łowiczu w grudniu 1893 r. Rkp. przechowywany przez Marię Smoleń w Milanówku.

Księga pamiątkowa rodziny Tarczyńskich, Dział Dokumentacji Archiwalnej Muzeum w Łowiczu. Zbiory Władysława Tarczyńskiego, sygn. Łow. D.2.

Opracowania

Balińska K., *Instytut Muzyczny w prasie warszawskiej II połowy XIX wieku*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2008, r. 51, nr 1–2, s. 5–13.

Drozdowski M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1972.

Dumała K., *Dzielnice Warszawy w okresie zaborów (przestrzeń, podziały, budowlę)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1989, r. 36, nr 1, s. 5–84.

Encyklopedia Muzyczna PWM, t–v, część biograficzna, red. E. Dziębowska, Kraków 2009, s. 32–33.

Gabrys M., *Historia katedry fortepianu 1810–1944*, Chopin.edu.pl/wp-content/uploads/2012/10/Historia-gabrys-2012.pdf [dostęp: 1.01.2021].

Iwanowska T., *Nieznane karty z życia rodziny Władysława Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2013, t. 10, s. 214–248.

Kieniewicz S., *Powstanie styczniowe 1863–1864*, [w:] S. Kieniewicz, A. Zaorski, W. Zajewski, *Trzy powstania narodowe, kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe*, Warszawa 1997, s. 283–411.

Kordala T., Stawiarska T., *Tarczyński Franciszek*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa 2018, s. 219–221.

Kozak-Wawrzyńska Z., *Kultura muzyczna Warszawy jako tło działalności Instytutu Muzycznego w latach 1879–1901*, Warszawa 1969.

Kulczycka-Saloni J., *Życie literackie Warszawy w latach 1864–1892*, Warszawa 1970.

Micińska M., *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, [w:] *Dzieje inteligencji polskiej do roku 1918*, t. 3, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008.

Paszkowski L., *Polacy w Australii i Oceanii 1790–1940*, Londyn 1962, s. 230–233.

Paszkowski L.K., *Tarczyński, Stanislaw Victor de (1882–1952)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, t. 12, ed. John Ritchie, Melbourne 1990.

Piber A., *Droga do sławy. Ignacy Paderewski w latach 1860–1902*, Warszawa 1982.

Rutkowska A., *Działalność pedagogiczna Instytutu Muzycznego Warszawskiego (1860–1918)*, Warszawa 1967.

Skałkowski A., *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych, Margrabiego i Polski tragedia 1861–1877*, t. 2, Warszawa 2019.

Słownik muzyków polskich, t. 2, Kraków 1967.

Sobieszczański F., *Warszawa. Wybór publikacji*, t. 1, red. K. Zawadzki, Warszawa 1967.

Stawiarska T., *Helena Tarczyńska – nauczycielka, społeczniczka, późna „Entuzjastka” (1850–1935)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2018, r. 66 (2), s. 207–224.

Stawiarska T., *Kazimierz Tarczyński – budowniczy fortepianów, starożytnik (1802–1873)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2016, r. 64 (3), s. 339–362.

Stawiarska T., Wysocki P., *Tarczyński Hipolit Bogumił*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52/2, z. 213, Warszawa 2018.

Strzyżewska Z., *Komisje śledcze do spraw wykroczeń politycznych w Królestwie Polskim w walce z Powstaniem Styczniowym*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, r. 5, nr 3 (12).

Szczepańska-Lange E., *Życie muzyczne w Warszawie w drugiej połowie XIX w., Historia muzyki polskiej*, t. 5, cz. 2b, *Romantyzm*, Warszawa 2010.

Śledziński S., *Kątski Apolinary*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967.

Świętochowski A., *Ofiarność obywatelska*, Warszawa 1911.

Vogel B., *Jeszcze raz o dwóch nieznanach kompozycjach Chopina na eolipantalion*, „Roczniki Chopinowskie” 1987, t. 17, s. 123–125.

Wysocki P., „*Jak kropla na kamień*”. *Lokalna działalność rodziny Tarczyńskich jako przykład pracy na rzecz niepodległości Polski*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2018, t. 19, s. 169–190.

Wysocki P., *Życie i twórczość Hipolita Bogumiła Tarczyńskiego*, „Roczniki Łowickie” 2012, t. 9, s. 197–254.

Materiały internetowe

bn.org.pl/download/dokument/1539938041 [1.03.2021].

crispa.uw.edu.pl/object/files/413722/display/Default [dostęp 12.12.2020].

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander-Apuchtin> [dostęp: 15.07.2019].

ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/rudolf/strobl [dostęp 18.01.2021].

moniuszko200.pl/pl/encyklopedia/8172-instytut-muzyczny [dostęp: 15.01.2020].

pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_Konopasek [dostęp 2.02.2021].

pl.wikipedia.org/wiki/Kerntopf [dostęp 2.9.2021].

pl.wikipedia.org/wiki/Sokrat_Starynkiewicz [dostęp: 12.12.2020].

pl.wikipedia.org/wiki/Warszawskie_Towarzystwo_Muzyczne_im._Stanisława_Moniuszki [dostęp 13.03.2021].

pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_Ostrogskich_w_Warszawie [dostęp: 15.12.2020].

pl.wikipedia.org/wiki/Zygmunt_Noskowski [dostęp: 1.05.2021].

szukajwarchiwach.pl/72/224/0#tabZespol [dostęp: 2.01.2021].

The history of Warsaw intelligentsia. Józef Tarczyński (1841–1897), Professor at the Music Institute

Keywords

Warsaw Music Institute, professor of the piano class, second half of the 19th century, fight for the survival of the Institute, positivists in the family

Abstract

The history of Józef Tarczyński is an example of difficult, sometimes messy fates of Polish intelligentsia in the second half of the 19th century. Born in 1841 in Płock, Józef Tarczyński was the son of Kazimierz Tarczyński and Agnieszka née Wachulska. His father, a Polish piano constructor, was doing his best to ensure that his kids have access to education. Józef was attending the *realschule* (secondary school) in Płock; additionally, he was also developing his musical talent. In 1861, he joined the Music Institute in Warsaw and, in the same year, was incarcerated in Warsaw Citadel for participating in a patriotic manifestation. Despite living in extreme poverty, he persistently kept studying and graduated from the Music Institute in 1868. After the uprising, he was making a living as a music teacher and was working in wealthy Russian houses (for instance of Gen. K. Witkowski), most likely by the patronage of Col. A. Woroncow-Weljaminow, who was the husband of Józef's cousin.

Even though the career of Józef Tarczyński as a music virtuoso and composer did not last long, some of his pieces enjoyed attention for a while. In 1874, he became the lower piano class professor at the Music Institute and continued teaching private music classes. In 1876, he married Bronisława Bobińska, with whom he had four children, however, the pressure of making money made it difficult, if not impossible, for him to create his own music. Recognised as a “talented pianist”, Tarczyński dedicated himself almost entirely to teaching. For nearly 30 years, he was teaching the basics of music in lower classes of Conservatory, which was fighting against russification during several terms of different school heads. Tarczyński was also a promoter of music, an associate in the “Echo Muzyczne” magazine and a member of the Warsaw Music Association. He died unexpectedly in 1897. Tarczyński has gone down in history of Polish music primarily as an “exquisite musical educator”, a piano teacher for many famous pianists and composers. The international virtuoso career that he failed to fulfil became a reality through his son Stanisław Tarczyński, the first violinist, conductor and composer, a student of Stanisław Barcewicz.

Aus der Geschichte der Warschauer Intelligenz. Józef Tarczyński (1841–1897), Professor des Musikinstituts

Schlüsselworte

Warschauer Musikinstitut, Professor der Klavierklasse, die 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts, Kampf um das Überdauern des Instituts, Positivismus in der Familie

Zusammenfassung

Die Geschichte von Józef Tarczyński ist ein Beispiel für schwierige, manchmal, wirre Schicksale der polnischen Intelligenz der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts. Er kam im Jahre 1841 in Płock als Sohn von Kazimierz Tarczyński und Agnieszka, geborene Wachulska zur Welt. Der Vater, ein polnischer Klavierbauer, strebte inständig danach, seinen Kindern Ausbildung zu ermöglichen. Józef lernte in der Realschule in Płock; entwickelte seine musikalische Begabung. Im Jahre 1861 begann er am Musikinstitut in Warschau zu studieren, in demselben Jahr wurde er für die Teilnahme an einer patriotischen Manifestation festgenommen und in der Warschauer Zitadelle gefangen. Nach wie vor studierte er mit Beharrlichkeit, wobei er in einem großen Elend lebte. Das Institut beendete er im Jahre 1868. Nach dem Aufstand lebte er vom Musikunterricht, auch in reichen russischen Häusern, (u.a. im Hause von Gen. K. Witkowski), höchstwahrscheinlich dank der Protektion von Oberst A. Woroncow-Weljaminow, dem Ehemann einer Cousine von Józef.

Kurz dauert die Karriere von Józef Tarczyński, sowohl als Virtuos als auch als Komponist, wenngleich manche seiner Musikwerke lange beliebt waren. Im Jahre 1874 wurde er zum Professor in der Unteren Klavierschule am Musikinstitut, nach wie vor erteilte er Privatmusikunterricht. Im Jahre 1876 heiratete er Bronisława Bobińska, mit der er vier Kinder hatte. Die Notwendigkeit, Geld zu verdienen, erschwerte ihm, und sogar unmöglich machte, schöpferisch tätig zu sein. Anerkannt als „talentierter Klavierspieler“, widmete er sich ausschließlich der Pädagogik. Über beinahe 30 Jahre lang lehrte er Musikgrundlagen in der unteren Klasse des Konservatoriums, das sich während der Amtszeit von einigen Direktoren gegen die Russifizierung wehrte. Er popularisierte auch Musik, arbeitete mit der Zeitschrift „Musikecho [*Echo Muzyczne*]“ zusammen, war Mitglied der Warschauer Musikgesellschaft. Er verstarb ziemlich plötzlich im Jahre 1897. Er ging in die Geschichte der polnischen Musik vor allem als „hervorragender Musikpädagoge“, Lehrer für Klaviergrundlagen von vielen bekannten Pianisten und Komponisten ein. Die Weltkarriere als Virtuos, nicht verwirklicht von Józef, ist seinem Sohn, Stanisław Tarczyński, dem ersten Geiger, Dirigenten und Komponisten, Schüler von Stanisław Barcewicz, zuteil geworden.

Из истории варшавской интеллигенции. Юзеф Тарчиньский (1841–1897), преподаватель Музыкального института

Ключевые слова

Варшавский музыкальный институт, учитель по классу фортепиано, 2 половина XIX века, борьба за выживание института, позитивисты в роду

Резюме

История Юзефа Тарчиньского является примером сложной, порой запутанной судьбы польской интеллигенции во второй половине XIX века. Юзеф Тарчиньский родился в 1841 году в Плоцке, в семье Казимежа Тарчиньского и Агнешки, в девичестве Вахульской. Его отец, польский изготовитель пианино, прилагал много усилий, чтобы его дети могли получить образование. Юзеф обучался в Реальном училище в Плоцке, а также развивал свой музыкальный талант. В 1861 году он поступил в Варшавский музыкальный институт, в этом же году был заключен в Варшавскую цитадель за участие в патриотической демонстрации. Несмотря на нищету, Тарчиньский с упорством продолжал обучение. Он окончил институт в 1868 г. После восстания зарабатывал на жизнь уроками музыки. По всей вероятности, покровительство полковника А. Воронцова-Вельяминова, мужа двоюродной сестры Юзефа Тарчиньского сделало его вхожим в богатые русские дома (например к генералу К. Витковскому).

Виртуозная, а также композиторская карьера Юзефа Тарчиньского была недолгой, хотя некоторые его произведения пользовались популярностью в течение длительного времени. В 1874 году он стал преподавателем в младшей фортепианной школе при Музыкальном институте, не прекращая давать частные уроки музыки. В 1876 году Тарчиньский женился на Брониславе Бобинской, которая родила ему четверых детей. Необходимость зарабатывать деньги делала творческую деятельность трудной, если не невозможной. Тарчиньский, считавшийся „одаренным пианистом”, посвятил себя почти исключительно педагогической деятельности. В течение почти 30 лет, под началом нескольких директоров, он преподавал основы музыки в младших классах консерватории, которая защищалась от русификации. Тарчиньский был также популяризатором музыки, сотрудником журнала «Echo Muzyczne» и членом Варшавского музыкального общества. Его уход из жизни в 1897 г. был совершенно неожиданным. В историю польской музыки он вошел прежде всего как «выдающийся музыкальный педагог», преподававший азы игры на фортепиано многим известным пианистам и композиторам. Вместо Юзефа, мировая слава досталась его сыну, Станиславу Тарчиньскому, первой скрипке, дирижеру и композитору, ученику Станислава Барцевича.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Piotr Maroński

Andrzej Sikorski, Tomasz Sławiński (red.), *Studia genealogiczne poświęcone pamięci profesora Włodzimierza Dworzaczka*, Warszawa : Wydawnictwo PIOMAR Piotr Maroński, 2016.

Andrzej Sikorski, Tomasz Sławiński (red.), *Studia genealogiczne poświęcone pamięci profesora Włodzimierza Dworzaczka*, t. 3, Warszawa : Wydawnictwo PIOMAR Piotr Maroński, 2019.

Muzeum Historii Polski

Maciej Rataj ; Mateusz Ratyński (oprac.), *Pamiętniki 1918–1927*, cz. 1. Warszawa : Muzeum Historii Polski, 2021.

Maciej Rataj ; Mateusz Ratyński (oprac.), *Pamiętniki 1918–1927*, cz. 2. Warszawa : Muzeum Historii Polski, 2021.

Michał Kopczyński, Mikołaj Mirowski (red.), *Polskie zwycięstwo 1920*, Warszawa : Muzeum Historii Polski, 2020.

Marian Sołobodowski

Ewa Furmańska, Izabela Gass, Hanna Krajewska (scenariusz), *Rapperswil na dawnych pocztówkach : katalog wystawy*, Warszawa : Amalcker, 2020.

Romualda Bereżecka

Jan Gross, *Strach antysemityzmu w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków : Wydawnictwo Znak, 2008.

Jerzy Robert Nowak, *Nowe kłamstwa Grossa*, Warszawa : Wydawnictwo Maron, 2006.

Jan Tomasz Gross, Irena Grudzińska-Gross, „*W czterdziestym nas matko na Sybir zesłali...*”, Warszawa : Międzyzakładowa Struktura „Solidarności”, [1985].

Stanisław Stęclik

Teresa Łuczak, Jerzy Łukaszewski, *Trudna droga do wolności. Czersk i Bory Tucholskie u progu niepodległości*, Bydgoszcz : Oficyna Wydawnicza Edward Mitek, 2020.

Zbigniew Świącicki

Bogusław Jusiak, *Tajemnice walizki generała Sierowa. Dzienniki pierwszego szefa KGB 1939–1963*, Konstancin Jeziorna : Wydawnictwo REA-SJ, 2019.

Barbara Smoleńska

Barbara Smoleńska, Maria Niemczuk (red.), *Jubileusz bolesławieckich Kresowian 1989–2019. 30 lat Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Oddział w Bolesławcu oraz Związku Sybiraków, Koło w Bolesławcu*, Bolesławiec : Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 2019.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Anita Soroko, *Rysunki artystów polskich z Muzeum Lubomirskich we Lwowie = Risunki pol's'kih hudožnikiv z Muzeu Lûbomirs'kih u L'vovì*, Wrocław : Ossolineum, 2020.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2021, nr 4 (76)

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Instytut Historii, Akademia Finansów i Biznesu „Vistula”

ORCID: 0000-0002-3001-2382

Jan Gołędzinowski (1877–1942) – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz, Dachau

Słowa kluczowe

Jan Gołędzinowski, proboszcz, parafia Chrystusa Króla, Targówek, przedmieścia, Warszawa, historia, pamięć, Pawiak, Auschwitz, Dachau

Streszczenie

Kanonik ks. Jan Gołędzinowski w każdej parafii, której przewodził, budował, tworzył, łączył i ulepszał. Kiedy został powołany na pierwszego proboszcza parafii Chrystusa Króla na Targówku w Warszawie, stanął przed wielkim wyzwaniem. Rozpoczął budowę nowego kościoła na peryferiach Warszawy, gdzie mieszkała bardzo uboga ludność, żyjąca w niezwykle trudnych warunkach. Brak oświetlenia elektrycznego był jedną z największych bolączek mieszkańców Targówka, ulice nie posiadały chodników, nad całym osiedlem unosiły się stale tumany kurzu, a wędrówka tamtejszymi drogami stanowiła prawdziwe utrapienie. Ksiądz Gołędzinowski potrafił zjednoczyć mieszkańców wokół budowy kościoła, założył Towarzystwo Miłośników Targówka i zabiegał u władz miasta o nowe inwestycje. Obdarzony zaufaniem przez mieszkańców, został radnym m.st. Warszawy. Włączył się z mieszkańcami w obronę Warszawy we wrześniu 1939 r., tworzył podwaliny pod konspirację. Podczas eksterminacji polskiej inteligencji tzw. Akcji AB, został aresztowany i przebywał na Pawiaku, trafił do Auschwitz i następnie do Dachau, gdzie został zamordowany. Intencją autorki jest ukazanie ks. Jana Gołędzinowskiego jako wyjątkowego duchownego, dzięki któremu Targówek mógł się zacząć rozwijać, a mieszkająca tam ludność żyć w warunkach nieodbiegających od standardów życiowych panujących wówczas w stolicy.

W chwili rozpoczęcia budowy kościoła Chrystusa Króla, Targówek liczył ok. 20 tys. mieszkańców, w tym ponad 17 tys. katolików, żyjących czasami w bardzo trudnych warunkach. Niełatwo było się dostać na Targówek, biedne domy stały na podmokłych gruntach, nie miały instalacji sanitarnych. Z wysokiego nasypu kolejowego, przez który prowadziła droga z Pragi na Targówek, widziało się całe niemal osiedle, przypominające raczej wioskę niż część dużego miasta, a zwłaszcza stolicy. Po twardej wyboistej drodze, pokrytej w niektórych miejscach olbrzymimi błotnistymi kałużami, schodziło się ku właściwym mieszkaniom. Gdzieś niedługo można było zobaczyć kawałek wybrukowanej ulicy, takiej jak na przykład ulica Tykocińska. Na każdym kroku można było zauważyć ubóstwo. Rzadko spotykało się tu ochrzczone dzieci w wieku do czterech lat, nie mówiąc o przyjmowaniu sakramentu bierzmowania przez ludność tej części Warszawy.

Targówek nie miał parafii, a jego mieszkańcy musieli chodzić na nabożeństwa do kościołów praskich, do św. Floriana lub do Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawęczyńskiej. Rzeczywistość była taka, że prawie nikt z mieszkańców do kościoła nie chodził. Ciężko było iść na Pragę parę kilometrów, zwłaszcza jesienią czy zimą po drogach niemal polnych, w kałużach i błocie, zaś tramwaje w tamtym czasie na Targówek jeszcze nie dochodziły. Mieszkała tam bardzo uboga ludność, połowa mieszkańców była bezrobotna.

Dzielnica Targówek jest dzielnicą ubogą, zamieszkałą przeważnie przez ludność robotniczą. Na terenie dzielnicy znajdują się 2 huty, olejarnia i Spółka Myśliwska. Zbudowana nasza dzielnica jest licho niestety i przeważnie domami drewnianymi, a pochodzi to stąd, że Targówek leżał dawniej w pasie fortecznym, w którym jak wiadomo Rosjanie nie pozwolili stawiać budynków murowanych. Dopiero od niedawna stawiamy murowane budowle, to też ulice nasze mają trochę dziwny wygląd, ale stan budownictwa poprawił się znacznie. Nie budujemy może tyle, co w innych dzielnicach, ale ruch przecież jest spory¹.

Metropolita warszawski kardynał Aleksander Kakowski, w towarzystwie ks. biskupa Stanisława Galla, 17 października 1931 roku o godz. 16 obejrzał na Targówku plac pod budowę nowego kościoła parafial-

¹ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Gołędzinowskim, udzielony dziennikowi „Czas”, zajmującemu się polityką krajową i zagraniczną oraz zagadnieniami literackimi, rolniczymi i przemysłowymi.

nego², nową parafię erygowano na przełomie stycznia i lutego 1932 roku. Była to świątynia wotywna za „Cud nad Wisłą”. Pierwszy projekt architektoniczny wykonany został przez Bronisława Coloba-Walewskiego (Czosnowskiego), dla którego inspiracją był nagrodzony w konkursie na świątynię Opatrzności Bożej w Warszawie projekt Bohdana Pniewskiego. Projekt ten nie został do końca zrealizowany. Nie wybudowano wysokiej, 45-metrowej kampanili, dzwonnicy w stylu włoskim, która miała być zwieńczona 8-metrową figurą Chrystusa Króla Zwycięzcy, a jej ściany miały być wyłożone płytkami z imionami i nazwiskami chłopców z 236. pułku piechoty Armii Ochotniczej, którzy pod dowództwem ppor. Stanisława Materewicza i ppor. Mieczysława Słowikowskiego wyruszyli w sierpniu 1920 roku pod Ossów³.

Kardynał Aleksander Kakowski powołał na proboszcza parafii Chrystusa Króla ks. Jana Gołędzinowskiego, mającego doświadczenie w budowie świątyni w Wołominie, gdzie wykazał się, jako wyjątkowy, zdolny organizator, filantrop, współpracujący ze środowiskiem lokalnym. Kardynał Kakowski wiedział, że ks. Gołędzinowski poradzi sobie z tak ważnym i trudnym wyzwaniem, jakim była budowa kościoła przy ul. Tykocińskiej 23 na Targówku. Na to probostwo polecił go ks. Ignacy Kłopotowski, prałat papieski i kanonik metropolitalny, proboszcz sąsiedniej parafii pw. Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie⁴. Ksiądz Jan Gołędzinowski na początku 1932 roku został przeniesiony z parafii w Wołominie do administrowania parafią Chrystusa Króla na Targówku⁵. Nowa parafia objęła swoim zasięgiem ulice: Biruty, Cmentarną, Cynową, Goniądzką, Gorzykowską, Gościeradowską, Handlową, Horodelską, Janinowską, Kolonię Targówek (dawna kolonia Jasiówka, prowadząca od dzisiejszej ulicy św. Wincentego do Drogi Lampego – ul. Pratulińska), ks. Piotra Skargi, Kuflewską, Lidzką, Mokłą, Myszkowską, Obwodową, Odrowąża, Orańską, Osiedle (to teren dzisiejszego Zacisza), Oszmiańską, Plantową, Płochocińską, Piastową, Pińską, Poleską, Poprzeczną, Prałatowską, Praską, Pratulińską, Pszenną, Radzymińską, Remiszewską,

² M. Makowski, *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami)*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015, s. 303.

³ R. Madej-Janiszek, *Architektura sakralna warszawskiej Pragi jako wota dziękczynne za „Cud nad Wisłą” w sierpniu 1920*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2, s. 65–70.

⁴ M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski*, https://dawny.pl/ksiadz-jan-ignacy-goledzinowski/#Rekopisy_i_maszynopisy [dostęp: 13.07.2021].

⁵ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1932, nr 2, s. 65.

Rogowską, Smoleńską, Stojanowską, Szydłowską, św. Wincentego, Tykocińską i Trocką.

W uroczystym dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, 5 maja 1932 roku kardynał Aleksander Kakowski dokonał wizytacji kanonicznej parafii Chrystusa Króla. Na uroczystość przybył w towarzystwie ks. prałata Aleksandra Fajęckiego, ks. kanonika A. Grabowskiego i ks. dr. Franciszka Kowalskiego. Na granicy parafii, przy bramie tryumfalnej powitał kardynała Robert Heyman, dyrektor Kolejki Mareckiej. Następnie przy ul. Tykocińskiej przemówił, w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Targówka, Józef Roguski, ofiarując tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Przed kaplicą parafialną powitali gości Zygmunt Mesterhauze w imieniu Stowarzyszenia Mężów Katolickich, Eugenia Mroczkowska w imieniu Stowarzyszenia Niewiast Katolickich oraz dzieci uczęszczające do trzech pobliskich szkół powszechnych, znajdujących się na terenie parafii. Wszyscy mówcy dziękowali kardynałowi za utworzenie parafii na peryferiach stolicy. Przed samą świątynią powitali kardynała ks. prałat A. Kobylński, ks. kanonik Franciszek Garncarek, proboszcz ks. Jan Golędzinowski, licznie zgromadzone duchowieństwo z Pragi i tysięczne rzesze wiernych. Po wejściu do świątyni i odmówieniu modlitw liturgicznych, przemówił z ambony ks. Jan Golędzinowski, dziękując kardynałowi Kakowskiemu za utworzenie tej najmłodszej parafii w Warszawie, erygowanej na mocy dekretu z dnia 25 stycznia 1932 roku. Proboszcz podkreślił, że do jej powstania przyczynił się Roch Kraszewski, który ofiarował na rzecz kościoła Chrystusa Króla plac o powierzchni 12 tys. łokci kwadratowych. Drugie 12 tys. łokci kw., wraz z trzema domkami, z których jeden został przeznaczony na plebanię, drugi dla służby kościelnej, trzeci na prowizoryczną kaplicę, nabył kardynał Kakowski własnym kosztem od pana Krzeszowskiego za 60 tys. zł. Odpowiadając na to przemówienie, kardynał Kakowski wezwał wiernych, by składali ofiary na budowę nowego kościoła na ręce ks. proboszcza Jana Golędzinowskiego, który mając doświadczenie nabyte przy budowie innych świątyń, „zapał do pracy i gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie dusz, wszystkich sił użyje, by świątynia na cześć Chrystusa Króla jak najszybciej powstała na Targówku”⁶.

Następnie kardynał Aleksander Kakowski wybierzmował 143 osoby i odprawił mszę świętą w intencji miejscowych parafian, po której udzielił duchowieństwu i wiernym pasterskiego błogosławieństwa i polecił

⁶ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1932, nr 5, s. 227–228.

ks. Władysławowi Zapale, wygłosić z ambony naukę do wiernych obecnych w świątyni. Do zgromadzonych przed świątynią naukę na temat rozwoju Kościoła katolickiego wygłosił ks. prałat A. Fajęcki⁷.

Po południu kardynał Kakowski udzielił bierzmowania 48 osobom, po czym udał się do domu parafialnego na akademię, urządzoną przez Koło Katolickiej Młodzieży Polskiej Żeńskiej na cześć Najświętszej Marii Panny – patronki Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Na koniec spotkania arcybiskup udzielił wiernym i miejscowemu proboszczowi błogosławieństwa pasterskiego⁸.

We wrześniu 1932 roku ks. Jan Gołędzinowski złożył podanie do odpowiednich agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, aby móc kwestować na ulicach Warszawy i zbierać fundusze na budowę kościoła:

W myśl zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1/IX 10932 r. Nr. AP.2/120 i zgodnie z podaniem z dnia 14/X 1932 r. udzielam ks. proboszczowi parafii Chrystusa Króla w W-wie Janowi Gołędzinowskiemu, zamieszk. przy ul. Tykocińskiej 23, pozwolenia na przeprowadzenie do dn. 31 grudnia 1932 r. kwesty zamkniętej na ulicach m.st. Warszawy, w punktach ustalonych przez Komisariat Rządu m.st. Warszawy (Dz. Urz. Komisariatu Rządu z dn. 29/IV 1925 r. Nr. 30) i w lokalach publicznych (po uprzednim uzyskaniu zgody właścicieli tychże) na rzecz budowy kościoła w parafii Chrystusa Króla. Osobą odpowiedzialną za przeprowadzenie kwesty jest ks. proboszcz Jan Gołędzinowski. Osoby kwestujące winny posiadać legitymacje wydane przez Zarząd parafii i poświadczone przez Komisariat Rządu m.st. Warszawy. Obowiązuje stosowanie się do rozporządzenia Komisarza Rządu m.st. Warszawy z dn. 16/XII 1926 r. (Dz. Urz. Komisariatu Rządu z dn. 22/XII 1926 r. Nr. 97). Sprawozdanie ze zbiórki winno być złożone w 7 dni po jej ukończeniu w Komisariacie Rządu (Wydział Opieki Społecznej Szpitalna 7), w wyniku ogłoszonych w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim na obszar m.st. Warszawy⁹.

Ksiądz Gołędzinowski zabrał się przy pomocy dobrych ludzi energicznie do dzieła. Niestrudzona wola i ciężka praca proboszcza, któremu pomagali ofiarnie parafianie z Targówka, przynosiła efekty. Ksiądz Jan Gołędzinowski nawiązał współpracę z „Caritasem”, aby wspomagać najuboższych mieszkańców i pod koniec 1932 roku założył oddział Katolickiego Związku „Caritas”¹⁰. W jego skład wchodziło Katolickie Stowarzyszenie Polek oraz Towarzystwo Polskiego Samarytańskiego

⁷ Ibidem.

⁸ Ibidem.

⁹ „Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru m.st. Warszawy” 1932, nr 41, s. 293–293.

¹⁰ „Kurier Warszawski” 1937, nr 83, s. 10.

Złotego Krzyża. Oddział posiadał 104 członków prywatnych, a patronem był ks. proboszcz Jan Gołędzinowski. Od momentu założenia oddziału do końca 1933 roku odbyły się 3 zebrania Zarządu i 13 ogólnych. Dyżury były pełnione codziennie na plebanii. Na dzień 31 marca 1933 roku było zarejestrowanych i wspieranych 375 rodzin obejmujących razem 1 446 osób (w tym dzieci do lat 7 – 376, do lat 15 – 293), osób samotnych było 30. W lutym 1933 roku Katolickie Stowarzyszenie Polek założyło kuchnię, w której wydano 6 253 obiady, na sumę 636 zł 41 gr. Oddział dożywiał także miejscową ludność, dostarczając jej produkty surowe (604 porcje wartości 285 zł 72 gr), bony do sklepów (375 – wartości 673 zł 31 gr), ponadto rozdano 2 tys. kg chleba o wartości 580 zł. Podczas zimy w 1933 roku oddział wydał ubogim rodzinom 2 tys. kg węgla o wartości 160 zł, a na potrzeby ochronki 500 kg węgla. W ciągu roku złożono wizyty 375 biednym rodzinom, co spowodowało, że odbyło się 8 ślubów, ochrzczono 19 dzieci, zorganizowano 3 pogrzeby, skojarzono 7 „dzikich małżeństw”. Rozdano 360 pism i broszur o wartości 50 zł. Oddział prowadził ochronkę (Osiedle ul. Chojnowskiego), do której uczęszczały najbiedniejsze dzieci z Targówka. W celu powiększenia dochodów, Katolickie Stowarzyszenie Polek urządziło 29 kwest i imprez, które przyniosły dochód w wysokości 575 zł 36 groszy. Na terenie parafii prowadziło szeroką akcję charytatywną Towarzystwo Polskiego Samarytańskiego Złotego Krzyża, w którym działała znana mieszkańcom samarytanką siostra Teresa. Od listopada do końca 1932 roku, za pośrednictwem tego stowarzyszenia, wydano biednym 12 460 obiadów, 1 723 kg chleba, 472 litry mleka, 186 kg tłuszczów. Ubogich z Targówka obdarowano 1 078 sztukami odzieży. Ogółem rozdano w 1932 roku zapomóg w gotówce na kwotę 115 zł 50 gr¹¹.

Siostra Teresa i ks. Jan Gołędzinowski otrzymywali ofiary dla biednych bezpośrednio ze wszystkich stron kraju¹². Akcja niesienia pomocy najbiedniejszym mieszkańcom Targówka, zainicjowana przez redakcję „ABC” na prośbę ks. Gołędzinowskiego, wydała obfity plon. Codziennie do redakcji napływały datki pieniężne i dary, bezpośrednio składane na ręce siostry Teresy. Zamieszczony na łamach gazety opis nędzy panującej na Targówku spowodował również, że dzielnica pozyskała lekarza, którego do tej pory tam nie było. Zgłosił swoją gotowość niesienia

¹¹ *Sprawozdanie Katolickiego Związku „Caritas” Archidiecezji Warszawskiej*, Warszawa 1933, s. 46–47.

¹² „ABC” 1933, nr 28, s. 4.

pomocy dr Stanisław Grycendler z ulicy Wilczej 31, który udzielał bezpłatnej pomocy i porad lekarskich biedakom z Targówka. Poprzez targówecki oddział „Caritasu” do końca 1932 roku wydał lekarstwa dla 173 osób. Zadbął o to, aby najciężej chorzy znaleźli się w szpitalu (7 osób).

W 1933 roku, z inicjatywy kardynała Aleksandra Kakowskiego, powołany został Komitet Budowy kościoła Chrystusa Króla na Targówku pod przewodnictwem ks. Jana Gołędzinowskiego, a w lutym 1934 roku powołano Komitet Propagandy pod protektoratem Zdzisława ks. Lubomirskiego, byłego prezydenta Warszawy, członka Rady Regencyjnej, który miał wspomagać proboszcza w pozyskiwaniu środków finansowych na budowę kościoła. Komitet zorganizował 14 marca 1934 roku w Teatrze Wielkim przedstawienie opery Charles’a Gounoda *Faust*. Wpływy z biletów przeznaczone były na budowę świątyni Chrystusa Króla na Targówku¹³.

Ksiądz Jan Gołędzinowski nawiązywał kontakty i spotykał się z proboszczami innych parafii. Brał udział w zebraniach warszawskich księży proboszczów, które odbyły się m.in. 14 kwietnia 1932 roku na Bródnie, w mieszkaniu ks. proboszcza Roguskiego i 19 października 1932 roku u ks. Antoniego Hlonda, proboszcza parafii Serca Jezusowego na Pradze, z udziałem kardynała Aleksandra Kakowskiego¹⁴.

28 października 1934 roku, w godzinach rannych odbyła się na Targówku podniosła uroczystość – przy ul. Tykocińskiej 23 miało miejsce poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę świątyni-pomnika Chrystusa Króla w hołdzie poległym obrońcom Ojczyzny w roku 1920 roku. Z okazji tak ważnej uroczystości mieszkańcy udekorowali swoje domy flagami oraz ustawili trzy bramy tryumfalne z napisami „Błogosław nam arcybiskup”. Na uroczystość przybył ks. kardynał Aleksander Kakowski, którego witał miejscowy proboszcz ks. Jan Gołędzinowski¹⁵. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz państwowych z wiceministrem Tadeuszem Krychowskim, dyrektorem Franciszkiem Potockim, wicemarszałkiem Senatu Antonim Boguckim, starostą, przedstawicielami Zarządu Miejskiego na czele oraz wielotysięczny tłum wiernych. Po dokonaniu poświęcenia fundamentów świątyni oraz nowego sztandaru Stowarzyszenia Mężów Katolickich, kardynał Kakowski wygłosił przemówienie do zebranych, a następnie odprawił mszę świętą. Po południu

¹³ „Dzień Dobry” 1934, nr 72, s. 4; „Express Poranny” 1934, nr 62, s. 9.

¹⁴ M. Makowski, op. cit., s. 311 i 334.

¹⁵ „Kurier Warszawski” 1934, nr 298, s. 4; „Express Poranny” 1934, nr 300, s. 6.

kardynał wziął udział w akademii, która odbyła się w domu parafialnym, a była na bardzo wysokim poziomie. Mieszkańcy Targówka wykazali, że potrzebują życia religijnego. Na zakończenie spotkania z parafianami, kardynał Kakowski udzielił sakramentu bierzmowania ok. 353 osobom¹⁶.

Pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla od razu podjął energiczną akcję zbierania ofiar na budowę świątyni poprzez organizowanie loterii, wykupywanie przedstawień teatralnych, ale bardzo często poprzez zamieszczane komunikaty w ogólnokrajowej prasie bądź udzielając wywiadów do radia, a także poprzez ogłoszenia i komunikaty wydawane przez inne parafie na terenie Warszawy i całej Polski.

Nigdzie tak nie nasuwa się potrzeba wzniesienia nowej świątyni, jak na ubogim Targówku na krańcach stolicy, gdzie w skromnej kaplicy Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej 23 gromadzi się około 20 tys. wiernych tej niedawno powstałej parafii. Niemordowany w pracy i zabiegach o potrzeby parafii miejscowy proboszcz ks. Jan Golędzinowski przystąpił bez grosza do budowy nowej świątyni, która ma być pomnikiem ku czci poległych na polach radzywińskich obrońców Warszawy w 1920 roku. Dobiega rok, a fundamenty zarosły trawą, gdyż brak funduszy na dalszą budowę. Zebrano dotychczas 40 tys. zł, a koszt obliczono na sumę 800 tys. zł. Mimo, że ciężkie były czasy, komitet budowy nie ustawał w pracy, gromadząc fundusze na budowę świątyni. Jednocześnie komitet zwracał się za pośrednictwem „Dziennika Wileńskiego” do całego społeczeństwa, aby składano, choćby najdrobniejsze ofiary na adres ks. Jana Golędzinowskiego, w Warszawie, przy ul. Tykocińskiej 23, tel. 10-06-06¹⁷.

W celu zebrania funduszy na budowę kościoła, ks. Golędzinowski wydał cegiełkę-pocztówkę z projektem kościoła i napisem: „Pamiętka Ofiary złożonej na budowę Kościoła pomnika Chrystusa Króla ku czci poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920”. Datki pieniężne zaczęły napływać z całej Polski. Na pierwszych stronach książki pamiątkowej ofiarodawców znajdują się nazwiska: prezydenta Ignacego Mościckiego, ministra Józefa Becka, prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego i innych ważnych polityków, rektorów wyższych uczelni, generałów czy dziennikarzy. *Pamiętkowa Złota Księga Fundatorów budowy Kościoła-Pomnika ku czci poległych w obronie Ojczyzny w r. 1920* znajduje się do dnia dzisiejszego w archiwum parafialnym¹⁸.

¹⁶ „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1934, nr 11, s. 399; „Kurier Warszawski” 1934, nr 296, s. 3; „Express Poranny” 1934, nr 300, s. 6.

¹⁷ „Dziennik Wileński” 1935, nr 206, s. 9.

¹⁸ R. Madej-Janiszek, op. cit., s. 65–70.

Na teren budowy przyjechał redaktor „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, który został oprowadzony po inwestycji, a potem zamieścił wywiad z ks. proboszczem na łamach tej gazety, zachęcając czytelników do wpłaty datków na budowę kościoła. Ksiądz Gołędzinowski spokojnie zachęcał do wsparcia budowy swojej parafii:

No tak, kryzys panuje to prawda, i często siaki taki obywatel nie ma paru złotych na obiad. Ale nam wystarczy choćby drobne ofiary, z tych groszy zbierają się większe sumki i tak jakoś idzie. Zresztą czasem trafiają się ludzie bezdzietni, samotni, a zamożni, którzy zapisują majątki na cele społeczne. Dlaczegożby taki ktoś nie mógł zapisać nam jakiejś sumy? Kryzys kryzysem, ale nad dobrą sprawą zawsze czuwa Opatrzność. Przy okazji niech pan poinformuje Czytelników „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, że 8 grudnia będzie urządzona zbiórka ofiar na budowę kościoła. Niech społeczeństwo nie przejdzie nad tym faktem do porządku dziennego¹⁹.

Komitet Budowy kościoła Chrystusa Króla na czele z ks. Janem Gołędzinowskim stanął przed bardzo ciężkim zadaniem, brakowało funduszy na dalsze prace. Członkowie Komitetu dawali z siebie wszystko, wiedzieli, że ten wysiłek przyniesie mieszkańcom Targówka duże korzyści moralne. Ksiądz Gołędzinowski mówił w wywiadzie do gazety:

Większa część mieszkańców stolicy nie wie nawet o tym, że kościół ten się buduje, a tym bardziej nie zdaje sobie sprawy z tego, co już zrobiono dotychczas. (...) Pomimo ciężkich czasów dzisiejszych, nie wolno nam ani na chwilę zawałać się przed spełnieniem ciężkiego nieraz, a jednak tak szczytnego obowiązku, jakim jest przyczynienie się do budowy Domu Bożego tam, gdzie go tak brakuje. Czyż zresztą trzeba o tem mówić, czy trzeba uzasadniać? Ludzie dobrego serca rozumieją to dobrze i na pewno nie odmówią pomocy w postaci choćby najdrobniejszych ofiar. Chodzi tu o przyszłość kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Każdy, kto przyczyni się do tej sprawy, kto pomoże i okaże dobre chęci, znajdzie w swym sercu zadowolenie ze spełnionego obowiązku, którym jest zbliżenie pokrzywdzonych przez los do Boga²⁰.

Z powodu braku środków finansowych, budowa kościoła na jakiś czas ustała, ks. Gołędzinowski intensywnie zbierał fundusze na dalsze prace. Od początku września 1936 roku, dzięki pomocy ludzi dobrej woli, można było kontynuować budowę. Przemysłowiec warszawski Jan Matuszewski ofiarował wraz z małżonką, czterdzieści tysięcy cegieł na budowę kościoła. Proboszcz Gołędzinowski planował właśnie w roku 1936, nawy boczne wyprowadzić pod dach, zaś główną do wysokości naw bocznych. Do akcji zbierania funduszy zachęcała redakcja „Kurier

¹⁹ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1935, nr 193B, s. 7.

²⁰ „Kurier Warszawski” 1935, nr 310, s. 6–7.

Warszawskiego”, która otworzyła wydział ofiar „Na kościół Chrystusa Króla na Targówku”²¹. Prasa donosiła także, iż za pośrednictwem kardynała Aleksandra Kakowskiego kościół otrzymał z Rzymu relikwię Drzewa Krzyża Świętego²².

W podziemiach kaplicy nowo budującego się kościoła, 19 stycznia 1936 roku zgromadziły się tłumy wiernych, aby wziąć udział w konsekracji nowego dzwonu, ufundowanego ze składek publicznych. Konsekracji dokonał ks. biskup Antoni Szlagowski. Dzwon otrzymał imię „Aleksander” dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego. Zawisł na prowizorycznym rusztowaniu drewnianym. Dzwon został nabyty, dzięki wysiłkowi ks. Jana Gołędzinowskiego, przez Komitet Budowy²³. Koszt zakupu wynosił 3 500 zł.

Niedziela 21 czerwca 1936 roku w kościele Chrystusa Króla była wyjątkowa, proboszcz parafii ks. Jan Gołędzinowski obchodził 35-lecie swojej pracy kapłańskiej. Przez cały dzień odbierał kapłan-jubilat dowody czci, przywiązania i wdzięczności od przyjaciół duchownych, świeckich i od parafian. Podczas sumy, przy szczelnie wypełnionym kościółku tymczasowym, który nie pomieścił wszystkich wiernych, ks. prof. Władysław Kwiatkowski wygłosił podniosłe kazanie, wiążąc je z uroczystością jubileuszową i podnosząc zasługi ks. Jana Gołędzinowskiego²⁴.

Święto Chrystusa Króla na Targówku w październiku 1936 roku, było szczególnie uroczyste obchodzone. Mały tymczasowy kościółek nie mógł pomieścić tak licznie zebranych wiernych, dlatego też znaczna część parafian musiała brać udział w nabożeństwie stojąc na cmentarzu kościelnym przy murach wyrastającej świątyni. Uroczystą sumę odprawił w asyście duchowieństwa ks. prałat Kobyliński, dziekan z Radzymińska. Kazania wygłosili: w kościółku ks. kapelan Słoniński, na cmentarzu kościelnym, w zastępstwie ks. prałata Kotowskiego – ks. Hofman. Po niesporach, proboszcz Gołędzinowski wraz z parafianami zorganizował loterię fantową na fundusz budowy kościoła Chrystusa Króla, podczas której zebrano 1 800 zł. Po południu odbyła się akademія, którą otworzył ks. Gołędzinowski, zaś referat na temat „Królestwa Chrystusa Króla” wygłosił prezes miejscowej Akcji Katolickiej Józef Domański²⁵. W czę-

²¹ „Kurier Warszawski” 1936, nr 271, s. 4.

²² „Express Mazowiecki” 1935, nr 301, s. 11.

²³ „Warszawski Dziennik Narodowy” 1936, nr 19B, s. 4.

²⁴ „Kurier Warszawski” 1936, nr 171, s. 3.

²⁵ „Kurier Warszawski” 1936, nr 294, s. 3.

ści artystycznej wystąpiła młodzież obojga płci, należąca do miejscowych stowarzyszeń religijnych, w deklamacjach chóralnych, melodeklamacjach i inscenizacjach *Chrystus na tle płomiennego Krzyża* i *Chrystus Król*. Grała orkiestra parafialna pod batutą pana Gałęckiego, a chór parafialny „Jutrzenka”, pod kierownictwem Stefana Żylińskiego²⁶, odśpiewał kilka pieśni i wykonał *Mszę św. Aniołów Stróżów* Johanna Singenbergera.

Święto Chrystusa Króla w 1937 roku obchodzono w parafii na Targówku uroczyście jak w poprzednich latach. Sumę w asyście licznie zebranego kleru celebrował ks. prałat Antoni Borowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Kazanie oparte na hasle „Chrystus we wszystkim” wygłosił ks. prałat Aleksander Fajęcki. Drugie kazanie, dla parafian niemogących zmieścić się w tymczasowym kościółku, wygłosił na cmentarzu kościelnym ks. Józef Potocki, proboszcz parafii sąsiedniej, z Targówka Fabrycznego²⁷.

Po objęciu funkcji proboszcza na Targówku, ks. Jan Gołędzinowski włączył się w działania społeczności lokalnej, powołując do życia Towarzystwo Przyjaciół Targówka²⁸. Na terenie dzielnicy nastąpiło połączenie dwóch rywalizujących ze sobą stowarzyszeń w jedno pod nazwą Towarzystwo Miłośników Targówka, wcześniej istniało Towarzystwo Przyjaciół Przedmieść Targówka i Towarzystwo Przyjaciół Targówka. Przeprowadzono wybory nowych władz, prezesem został ks. Jan Gołędzinowski, wiceprezesami – Klemens Roguski, Michał Różniatowski i Stefan Żyliński, sekretarzem – Franciszek Adamczak, skarbnikiem – Kazimierz Rzeszot, wybrano także czternastu członków Zarządu²⁹.

Było wiele do zrobienia, oprócz budowy nowej parafii, na którą brakowało pieniędzy, istniały problemy nierozwiązane od wielu lat przez

²⁶ Stefan Żyliński mieszkał na Targówku-Kolonii, jego domek stał na rogu ulic Trockiej i Orańskiej. Był on długoletnim kierownikiem i dyrektorem orkiestry mandolinistów i chóru przy dyrekcji Tramwajów Miejskich. Skończył Wyższą Szkołę Muzyczną im. F. Chopina. Siostrom jego dziadka – Zofii i Józefie Żylińskim, zadeedykował Stanisław Moniuszko pieśń *Intende voci* – obie panie śpiewały w chórze kościelnym i dla nich skomponowany został moniuszkowski duet. Żyliński był prezesem i następnie wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Targówka. O. Budrewicz, *Bedeker warszawski*. Praga, Czytelnik, Warszawa 1964, s. 135–137.

²⁷ „Kurier Warszawski” 1937, nr 301, s. 12.

²⁸ M. Kubacz, *Ks. Jan Gołędzinowski. Męczennik za wiarę. Pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla*, Warszawa 2006, s. 43.

²⁹ „Express Poranny” 1933, nr 202, s. 9.

władze miejskie³⁰. Targówek był dzielnicą na peryferiach Warszawy, gdzie mieszkała bardzo biedna, czasami też zdemoralizowana ludność, zepchnięta w większości na dno nędzy. Ta dzielnica pilnie potrzebowała szkół, dróg, światła, kanalizacji, komunikacji miejskiej oraz wsparcia w walce z biedą. Do wąskich uliczek bez żadnego układu przytykały małe, płytkie działki, zabudowane przeważnie drewnianymi domkami. Brak było wszelkiego rodzaju uzbrojenia. Szerzyło się „dzikie budownictwo”. Pomiędzy ulicami św. Wincentego a Radzymińską panoszyły się drewniane „piętrusy”. Brakowało przede wszystkim na Targówku zdrowej wody do picia. Przedsiębiorcy sprzedawali wodę z lotnych beczek po 5 gr za kubel³¹.

Złe warunki bytowania w mieście były jednym z powodów powstawania od 1916 roku kolejnych towarzystw przyjaciół poszczególnych dzielnic w przyłączonych wówczas do stolicy przedmieściach. Na początku lat 30. na terenie Warszawy działało już 21 towarzystw, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy (ZSPWW). W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach 30. stowarzyszenia te prowadziły bardzo ożywioną działalność, organizując akcje charytatywne, oświatowe i kulturalne, czyniły starania o podniesienie poziomu życia na przedmieściach Warszawy, wyposażenie ich w podstawowe urządzenia komunalne. Za czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego nastąpiła ścisła współpraca władz miejskich ze stołecznymi towarzystwami przyjaciół dzielnic³².

W 1934 roku, po połączeniu się towarzystw, ks. Gołędzinowski zdecydował, iż Towarzystwo Miłośników Targówka, włączone zostanie do Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy, gdyż wówczas lokalna społeczność będzie miała większe możliwości wywierania wpływu na władze miasta w sprawie realizacji pilnych potrzeb dzielnicy. Natychmiast Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy zwrócił się do komisarza rządu m. Warszawy z pismem:

Dzięki życzliwemu stanowisku, zajętemu przez P. Komisarza Rządu, oraz zgody ze strony dyrekcji Funduszu Pracy, Zarząd Miejski uzyskał pożyczkę z Funduszu Pra-

³⁰ *Bródno i okolice w pamiętnikach mieszkańców. Czasy międzywojenne. Okupacja. Powstanie. Wyzwolenie. Dzień dzisiejszy*, t. 2, red. A. Dunin-Wąsowicz, Gmina Targówek, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”, Warszawa 2001, s. 36.

³¹ O. Budrewicz, op. cit., s. 54.

³² B. Michalec, *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 3, s. 19–20.

cy w wysokości 317 tys. zł, a przeznaczoną na budowę linii tramwajowej na Targówku. Należałoby, więc przypuszczać, że Zarząd Miejski przystępując do budowy tej linii tramwajowej, poprowadzi jej trasę w myśl życzeń istotnych potrzeb ludności, przez ul. 11 Listopada, tunel kolejowy, ul. św. Wincentego do bramy cmentarza bródzieńskiego. Tymczasem Zarząd Miejski zamierza przeprowadzić tę linię na ul. ks. Ziemowita. Związek Towarzystw Przyjaciół Wielkiej Warszawy uważa ten pomysł za jak najmniej szczęśliwy. Swego, bowiem czasu Związek uruchomił na terenie 2 linie autobusowe, z których jedna przebiega ul. Radzymińską do folwarku Zacisze, a druga miała przebiegać ul. ks. Ziemowita. Pierwsza z tych linii cieszyła się i cieszy nadal frekwencją. Druga natomiast wkrótce została zamknięta, z braku pasażerów i słabego zaludnienia przyległych tej ulicy odcinków dzielnicy. Przedłużenie, zatem linii tramwajowej na ul. ks. Ziemowita nie przyniesie ludności Targówka żadnej korzyści. Gdy tymczasem budowa tej linii na ul. św. Wincentego będzie pożyteczną nie tylko dla mieszkańców Targówka, ale i całej Warszawy. Przy ul. św. Wincentego znajduje się, bowiem główna brama i kancelaria cmentarza bródzieńskiego. Wszyscy interesanci kancelarii, lub też odwiedzający groby, muszą obecnie maszerować do przystanku półtora kilometra, co najmniej. Ludność znów Targówka miałby ułatwioną możliwość korzystania z komunikacji tramwajowej³³.

W małym parterowym domku przy kościele Chrystusa Króla, w którym mieściła się plebania, ks. proboszcz Gołędzinowski koncentrował całe życie dzielnicy. Tutaj także mieściła się siedziba Towarzystwa Miłośników Targówka, stąd ks. proboszcz kierował całymi pracami stowarzyszenia, tu układał plany „strategiczne” na najbliższą przyszłość, do czego i jak przekonać Zarząd Miejski w Warszawie³⁴. I tak, poprzez działalność na rzecz społeczności lokalnej za pośrednictwem Towarzystwa Miłośników Targówka, został bliskim współpracownikiem prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

W początkach 1935 roku prezydent Starzyński starał się zaktywizować działalność towarzystw przyjaciół dzielnic zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, m.in. do akcji ukwiecania Warszawy. 29 maja 1935 roku w Ratuszu odbyło się walne zebranie Związku, do władz weszli: Wincenty Bogucki, L. Wądołowski, Tadeusz Grodyński, Garbusiński, Jan Strzelecki, N. Zakrzewski, Szymankiewicz, ks. Jan Gołędzinowski i Tadeusz Karszo-Siedlewski³⁵.

Miasto skierowało cały wysiłek inwestycyjny na zaniedbane przedmieścia, budowano kolektory i burzowce, przewody gazowe i elektryczne.

³³ „Express Poranny” 1933, nr 202, s. 9.

³⁴ „Czas” 1936, nr 340, s. 10.

³⁵ M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976, s. 77.

Nastąpiło zwiększenie konsumpcji produktów wytwarzanych przez miasto. Powiększono miejski tabor komunikacyjny³⁶.

Na wielkich placach, za parkanami, na Targówku jeszcze przed pierwszą wojną światową odbywało się tuczenie gęsi, przywożonych potem do Warszawy, gdzie były dalej eksportowane. Mieszkańcy Targówka niejednokrotnie zwracali się do władz Magistratu z prośbą o przeniesienie gęsiarni. Muchy w porze letniej nie dawały spokoju mieszkańcom, którzy oddychali zatrutym powietrzem. Co najmniej milion gęsi w sezonie przebywało w tych pomieszczeniach, cierpiąc z braku wody. W odrapanych szopach, z których wydobywał się wstrętny zapach, mieściły się licznie gęsiarnie. Były to miejsca zaszczurzone, będące siedliskiem epidemii, co skłoniło prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka do interwencji u władz samorządowych. Zarząd Miejski podjął decyzję o przeniesieniu gęsiarni poza obręb miasta³⁷.

Koło Miłośników Targówka postarało się o usunięcie tych paszarni poza obręb miasta i z tych jedenastu gęsiarni została jeszcze jedna na terenie dzielnicy, ale mieszkańcy Targówka mają niepłonną nadzieję, że i ta ostatnia paszarnia nie będzie czekała na eksmisję, ale własnowolnie wyniesie się za miasto, tym bardziej, że w najbliższym jej sąsiedztwie znajduje się budynek szkolny³⁸.

Doniosłe znaczenie miało dla Pragi i Targówka uregulowanie ul. Radzymińskiej, która spełniała rolę miastotwórczą, stanowiła arterię wylotową na Wilno i była częścią budowanego szlaku imienia Marszałka J. Piłsudskiego, który miał łączyć Kraków z „miłym miastem” Komendanta. W imieniu prezydenta miasta otwarcia ulicy Radzymińskiej w 1936 roku dokonał wiceprezydent Jan Pohoski, w obecności ks. Jana Golędzinowskiego – prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka. W uroczystościach otwarcia nowej arterii tłumny udział wzięła ludność nie tylko Targówka³⁹.

Zarząd miejski interesuje się nami bardzo i troszczy się o doprowadzenie dzielnicy, do jakiego takiego ładu. Nie będę opowiadał o przebudowie i zeuropeizowaniu ul. Radzymińskiej, naszej głównej arterii dzielnicowej, bo to już wszystkim wiadomo. W cią-

³⁶ „Gazeta Polska” 1936, nr 246, s. 10.

³⁷ W. Sikorski, *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata” 1935, nr 139, s. 63–64; „Kurier Warszawski” 1931, nr 89, s. 6.

³⁸ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Ksiądz Jan Golędzinowski jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Targówka udzielił wywiadu na temat rozwoju dzielnicy i jej potrzeb.

³⁹ „Gazeta Polska” 1936, nr 298, s. 16.

gu ostatnich 5 lat uregulowano w naszej dzielnicy 16 ulic, a nie mała w tym zasługa Koła Miłośników Targówka, które troszczy się o rozwój i warunki życiowe dzielnicy. Dzięki tym staraniom otrzymaliśmy możliwą komunikację tramwajową przy pomocy linii nr 6, którą doprowadzono do cmentarza, a obecnie Koło stara się o przedłużenie jej do ul. Borzymowskiej i Trocką do Radzymińskiej. Możliwe też, że będzie wznowiona linia autobusowa do Zacisza. Na terenie Targówka, jak się okazuje jest 5 szkół powszechnych, ale ta liczba nie jest wystarczająca. Obecnie wykończono już nowy gmach szkolny przy ul. Stojanowskiej i rozpoczęto budowę jeszcze jednej szkoły przy ul. Oszmiańskiej. Wielką tamę w rozwoju należytym Targówka stanowi brak wiaduktu nad liniami kolejowymi przy ul. Radzymińskiej. Ruch na tych liniach jest bardzo duży i co kilka minut szlabany zamykają ruch na ul. Radzymińskiej, by przepuścić pociągi. (...) Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi⁴⁰.

Po walnym zjeździe delegatów Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy w 1939 roku, na zebraniu konstytucyjnym wybrano skład nowego Zarządu ZSPWW. Prezesem Związku został wiceminister dr T. Garbusiński, wiceprezesami: dyr. T. Basiński, proboszcz ks. Jan Gołędzinowski (ponownie) oraz płk F. Kamiński, sekretarzem – gen. A. Stolarski, zastępcą mec. A. Dębicki, skarbnikiem Jan Osiński oraz członkami Zarządu: gen. dyw. Stanisław Burhardt-Bukacki, prezes Stanisław Dąbrowski, Władysław Borensztaedt, prez. A. Muras oraz dyr. J. Strzelecki⁴¹. „Nieskrępowana siła społeczna, dobra wola i pełna inicjatywy praca członków Zarządu w dużym stopniu przyczyniły się do pomyślnego rozwoju stolicy”⁴².

Towarzystwo Miłośników Targówka, wraz z ks. Janem Gołędzinowskim, zabiegało u prezydenta miasta o zorganizowanie targowiska, kąpieliska i urządzenie przy placu Horodelskim parku⁴³. Dzielnica, którą w 1936 roku zamieszkiwało już 25 tys. ludności, nie miała żadnego zieleńca, ogródka jordanowskiego czy w ogóle ogrodu, nie było również boisk sportowych.

Kobiety z Targówka chodziły po mleko dla niemowląt po 6–8 kilometrów do Ośrodka Zdrowia przy ul. Siedzibnej, dlatego też Komitet „Osiedle”, pod przewodnictwem marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, otworzył w tej dzielnicy siódmą w Warszawie poradnię „Kropki Mleka”.

⁴⁰ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Gołędzinowskim, udzielony gazecie „Czas”.

⁴¹ „Gazeta Polska” 1939, nr 163, s. 8.

⁴² J. Poliński, *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przyszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004, s. 289.

⁴³ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Gołędzinowskim, udzielony gazecie „Czas”.

Stało się to 20 października 1938 roku w budynku starej rogatki na Michałowie, pod wałem kolejowym przy ul. Radzywińskiej 82. Poradnia obsługiwała Targówek Fabryczny, Utratę, Targówek Osiedle i Michałów. Poświęcenia nowej placówki dokonał ks. Hlond z bazyliki przy Kawęczyńskiej, w obecności Aleksandry Piłsudskiej, wiceprezydenta stolicy Jana Pohoskiego, dyrektora Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego dr. Jana Starczewskiego oraz proboszcza parafii Chrystusa Króla ks. Jana Gołędzinowskiego. W imieniu prezydenta stolicy głos zabral wiceprezydent Jan Pohoski, do Aleksandry Piłsudskiej przemówiła jedna z matek z Targówka, ze łzami w oczach dziękując za opiekę i starania, za umożliwienie ubogim matkom należytego wykarmienia i odpowiedniej opieki nad niemowlętami. W imieniu mieszkańców Targówka serdecznym „Bóg zapłać” zakończył ks. Gołędzinowski⁴⁴.

Jeszcze w sierpniu 1939 roku, przeczuwając nadchodzącą wojnę, członkowie Towarzystwa Miłośników Targówka, w tym prezes ks. Gołędzinowski, ubiegali się w Zarządzie Miejskim o wybudowanie kąpieli-ska. Na Targówku nie było żadnego zakładu kąpielowego, a był on również bardzo potrzebny z punktu widzenia samoobrony tej dzielnicy⁴⁵.

W ostatnich przedwojennych wyborach do samorządu warszawskiego w 1938 roku, na liście nr 1, którą reprezentowali różni działacze społeczni, w tym prezesi towarzystw przyjaciół dzielnic skupionych w Związku Stowarzyszeń Wielkiej Warszawy, znaleźli się też ludzie bliscy Stefanowi Starzyńskiemu, którzy doceniali to, co zrobił dla stolicy wraz ze swoim zespołem fachowców. Byli to wybitni działacze katolicy, ludzie społecznie wyrobieni.

Na czele listy nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego we wszystkich okręgach stanęli: prof. Henryk Mościcki (Uniwersytet Warszawski), prof. Kazimierz Wójcicki (Politechnika Warszawska), rektor Wojciech Jastrzębowski (Akademia Sztuk Pięknych), ks. dr prałat Władysław Kępiński (proboszcz katedry św. Jana), ks. prałat Henryk Hilchen (proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej), adwokat Franciszek Paschalski (prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego), płk Stefan Dąbrowski (wiceprezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów), ppłk Władysław Rusin (Związek Legionistów), adwokat Michał Skoczyński (wiceprezes Związku Zawodowego Adwokatów

⁴⁴ „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony” 1938, nr 291, s. 6; „Gazeta Polska” 1938, nr 289, s. 8.

⁴⁵ „Gazeta Polska” 1939, nr 237, s. 6.

Polskich), prof. Bohdan Pniewski (prezes Instytutu Propagandy Sztuki), Wanda Szachtmajerowa (dyrektorka gimnazjum), inż. Kazimierz Tyszka (prezes Centralnego Związku Drobnych Właścicieli Nieruchomości, prezes Towarzystwa Przyjaciół Śródmieścia), generałowa Zofia Berbecka (przewodnicząca Rodziny Rezerwistów), prezes Feliks Mrozowski (prezes Związku Wydawców Dzienników i Czasopism), Józef Śliwicki (prezes Związku Artystów Scen Polskich), Aleksander Dąbrowski (prezes Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży), płk Feliks Kamiński (prezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy), płk Tadeusz Garbusiński (dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, prezes Stowarzyszenia Żoliborzan), adwokat Mieczysław Orlński (prezes Zrzeszenia Związku Pracowników Miejskich), Edmund Mieroszewicz (wiceprezes Stowarzyszenia Urzędników Państwowych), Stanisław Spasiński (prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych), Franciszek Urbański (prezes Zarządu Głównego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego), Stanisław Lipczyński (starszy Cechu Jubilerów, Złotników i Grawerów), Antoni Mencil (starszy Cechu Ślusarzy), Paweł Nowicki (prezes Koła Seniorów Związku Rzemieślników Chrześcijańskich), sędzia Włodzimierz Horodyński (Radny Miejski), Walery Roma (prezes Zjednoczenia Notariuszy RP), Zofia Sobotowa (Okręgowy Opiekun Społeczny), ks. Jan Gołędzinowski (proboszcz parafii Chrystusa Króla, prezes Towarzystwa Miłośników Targówka), adwokat Kazimierz Kiersnowski (przewodniczący Zjednoczenia Prawników Katolików), inż. Marian Widański (prezes Okręgu Warszawskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego), Stefan Zieliński (prezes Zjednoczenia Pracowników Rzemieślników), Wacław Graba-Łęcki (wiceprezydent m.st. Warszawy)⁴⁶. Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy zgromadził na swoich listach znaczącą liczbę prezesów różnych instytucji społecznych, gospodarczych czy zawodowych, stąd zrodziło się powiedzenie, że zespół radnych NGKS w Radzie Miejskiej będzie klubem prezesów⁴⁷.

Proboszcz parafii Chrystusa Króla, a zarazem prezes Towarzystwa Miłośników Targówka, posiadał już doświadczenie samorządowe. Wiedział jak dużo można zrobić, reprezentując mieszkańców w Radzie m.st. Warszawy. Był obdarzony zaufaniem przez swoich wiernych, znał bardzo dobrze potrzeby dzielnicy i jej mieszkańców, a potrzeb na Targówku

⁴⁶ „ABC” 1938, nr 330, s. 1.

⁴⁷ „Wieczór Warszawski” 1938, nr 312, s. 1.

było cały czas bardzo dużo, poczynawszy od poprawy komunikacji, opieki społecznej, oświaty czy też kultury. Istniało wiele spraw pilnych do rozwiązania.

Należałoby, co prędzej zbudować tutaj wiadukt, który by cały ruch uliczny przeprowadził ponad torami kolejowymi. Wiadukt taki najlepiej byłoby zbudować w przedłużeniu ulicy Stalowej, co dałoby możliwość przeciągnąć dalej linię tramwajową nr 18 do Targówka. Linia ta cieszyłaby się wielką frekwencją, gdyż łączyłaby Targówek z Dworcem Głównym, Nowym Światem i aleją Jerozolimską. (...) Jeśli chodzi o bezpieczeństwo w dzielnicy, to zdarzają się niestety od czasu do czasu jakieś napady, czy kradzieże, ale na ogół jest spokój. Obecnie przenosi się siedzibę 24 komisariatu policji państwowej z ul. św. Wincentego na ul. Tykocińską, jako położoną bardziej centralnie. Na ul. Radzymińskiej zaś, nie daleko wylotu ul. Tykocińskiej jest stały posterunek policji państwowej⁴⁸.

Zdecydował się ksiądz Gołędzinowski kandydować właśnie z listy nr 1, która także reprezentowała szerokie rzesze katolików warszawskich. Na pierwszym inauguracyjnym spotkaniu w sali kina „Ton” przy ul. Puławskiej, na które przybyły setki osób, prezydent Stefan Starzyński scharakteryzował w krótkich słowach ruch, z którego również kandydował ks. Gołędzinowski:

Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy, stworzony przez 320 organizacji społecznych, których członkowie mogą mieć najrozmaitsze oblicza polityczne, ale wszyscy zrozumieli i zgodzili się na jedno, że Rada Miejska nie może być partyjna i polityczna, daje gwarancje, rzetelnej i wyteżonej pracy nad dalszym rozwojem stolicy. W Radzie Miejskiej powinni zasiadać ludzie czynu, ludzie ożywieni pragnieniem stworzenia wielkiej, narodowej Warszawy, a nie osoby, których głównym celem jest „pokazanie Radzie Miejskiej, czemu nie ma ich na Wiejskiej”⁴⁹.

W Okręgu XVIII, jako lider na liście nr 1 znalazł się ks. Jan Gołędzinowski, a z nim umieszczeni byli: Henryk Lotholc⁵⁰, Michał Różniatow-

⁴⁸ „Czas” 1936, nr 340, s. 10. Wywiad z ks. Janem Gołędzinowskim, udzielony gazecie „Czas”.

⁴⁹ „Gazeta Polska” 1938, nr 341, s. 4.

⁵⁰ Henryk Lotholc, lat 37, był kierownikiem szkoły, prezesem i współzałożycielem Pracowniczego Towarzystwa Oświaty i Kultury im. Żeromskiego na Pradze, członkiem Miejskiej Rady Dzielnicowej i Komisji Techniczno-Gospodarczej, prezesem i współtwórcą Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego, delegatem szkół do kształcących i zawodowych do Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, członkiem Komitetu Budowy Szkół im. ks. Skorupki w Ossowie oraz członkiem Stołecznego i Praskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Za-

ski⁵¹, Klemens Roguski⁵², Franciszek Królak⁵³, Józef Jankowski⁵⁴, Józef Bayer⁵⁵, Szczepan Eugeniusz Walter⁵⁶. „Gazeta Polska” publikowała życiorysy kandydatów na radnych Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego (lista nr 1), również znalazł się tam biogram ks. Jana Gołędzinowskiego:

(...) proboszcz parafii Chrystusa Króla – lat 61. Brał udział w tworzeniu kadr legionowych w Nowym Korczynie, po czym z ramienia C.K.O. opiekuje się wygnancami w głąb Rosji. W 1918 r. objął stanowisko prefekta szkół stołecznych. W latach 1918–1922 bierze udział w zorganizowaniu kursów dokształcających dla robotników chrześcijańskich. W 1927 r. zostaje wybrany do Rady Miejskiej i Sejmiku Powiatowego w Radzyminie. W 1932 r. objął parafię Chrystusa Króla na Targówku. Zorganizował

sługi, odznaką Dywizji Litewsko-Białoruskiej, Frontu Litewsko-Białoruskiego, medalem „Za długoletnią służbę” i „Polska swemu obrońcy”. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵¹ Michał Różniatowski – handlowiec. Był członkiem PPS, więziony na Cytadeli i w Modlinie, zesłany do Archangielska. Był członkiem Straży Obywatelskiej w wojnie polsko-bolszewickiej, wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Targówka. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵² Klemens Roguski – piekarz, oficer rezerwy, lat 44. Założyciel i prezes Stowarzyszenia Mistrzów Piekarskich Chrześcijan m.st. Warszawy. Był członkiem-założycielem i wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Targówka, założycielem i prezesem Koła nr 47 Związku Rezerwistów. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵³ Franciszek Królak – rzemieślnik, lat 38. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej, brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Od 1921 r. pracował stale jako czeladnik w swoim zawodzie. W 1926 roku jako samodzielny mistrz cechowy założył własny warsztat ślusarski. Zorganizował Towarzystwo Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego, gdzie był wiceprezesem. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵⁴ Józef Jankowski – urzędnik, lat 34, jako 13-letni chłopiec został gońcem, potem kolporterem ulotek PPS. Za działalność niepodległościową został w 1917 r. aresztowany i był więziony. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości brał udział w pracach społecznych wśród robotników. Odznaczony Brązowym i Srebrnym Krzyżem Zasługi. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵⁵ Józef Bayer – robotnik, lat 48, ślusarz w Warsztatach Głównych PKP Warszawa-Praga. Przed I wojną brał udział w organizacji Bojowej PPS. Uczestniczył w rozbrajaniu okupantów i objęciu mienia kolejowego w Warsztatach Warszawa-Praga. Był opiekunem społecznym w VI Ośrodku Zdrowia i Opieki Społecznej przy ul. Siedzibnej 25, w drugiej 3-letniej kadencji oraz członkiem licznych organizacji społecznych. Odznaczony Krzyżem Zasługi. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵⁶ Szczepan Eugeniusz Walter – rzemieślnik, lat 41. Był chłopcem na posyłki, później pomocnikiem murarza, robotnikiem w fabryce metalowej, w kopalni, w szlifierni szkła, tartaku itp. Od 1919 r. odbywał ochotniczą służbę wojskową. Po zwolnieniu z wojska założył własny zakład szlifowania szkła, który prowadził od 16 lat. Był działaczem na rzecz spolszczenia przemysłu i handlu. „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

Towarzystwo Przyjaciół Targówka, jest członkiem Zarządu Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Odznaczony: Krzyżem Niepodległości, Oficerskim Krzyżem „Polonia Restituta” oraz Złotym Krzyżem Zasługi⁵⁷.

Przed wyborami do Rady Miejskiej, manifestowano na rzecz Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego. Odbывały się zebrania przedwyborcze na Pradze, Targówku i Nowym Bródnie, w których brali udział lokalni liderzy list. W sali parafialnej przy ul. Tykocińskiej 23, na spotkaniach przedwyborczych z mieszkańcami spotykał się ks. Gołędzinowski, M. Różniatowski, K. Roguski, przyjechał też prezydent miasta Stefan Starzyński⁵⁸. Na zebraniach wyborczych Towarzystwo Miłośników Targówka reprezentował i w jego imieniu przemawiał prezes ks. Gołędzinowski, Różniatowski, Roguski i Szymańska, w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Utraty i Targówka Fabrycznego – Henryk Lotholc⁵⁹.

18 grudnia 1938 roku, z listy nr 1, z Okręgu XVIII radnymi m.st. Warszawy zostali: ks. Jan Gołędzinowski, który uzyskał 3 661 głosów, Henryk Lotholc z ilością głosów 3 510 i Klemens Roguski, na którego zagłosowało 3 226 osób⁶⁰. Targówek miał po raz pierwszy swoich reprezentantów w Radzie m.st. Warszawy.

27 marca 1939 roku odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Warszawie. Otworzył je prezydent miasta Stefan Starzyński. Głos zabrał radny mec. Jerzy Kurcysz, który w swoim przemówieniu powiedział:

Rada Miejska stołecznego miasta Rzeczypospolitej zbiera się po raz pierwszy, w momencie, w którym chmury gromadzą się od dłuższego czasu, zaczynają grozić nawałnicą na północy i na zachodzie Polski. Miasto Warszawa musi być stolicą Państwa nie tylko ze względu na siedzibę najważniejszych władz rządowych. Miasto Warszawa w chwili mobilizowania się duchowych sił całego narodu, w chwili, gdy zachłanna garść pruska wysuwać się zaczyna w kierunku ujścia królewskiej rzeki Wisły – winna zademonstrować swym przykładem gotowość udzielenia każdemu, kto by ośmielił się wyciągnąć ku naszym granicom swą rękę – takiej odpowiedzi i odpłaty, żeby zapomniał o swych niewczesnych zamiarach przez kilka pokoleń na przyszłość⁶¹.

⁵⁷ „Gazeta Polska” 1938, nr 336, s. 6.

⁵⁸ „Gazeta Polska” 1938, nr 340, s. 8.

⁵⁹ „Gazeta Polska” 1938, nr 333, s. 8 i nr 340, s. 8.

⁶⁰ „Dzień Dobry” 1938, nr 352, s. 4.

⁶¹ „Gazeta Polska” 1939, nr 88, s. 8.

Za wnioskiem tym głosował także ks. Jan Gołędzinowski, choć Rada Miejska była w tej kwestii niejednorodna⁶². Na posiedzeniu Rady m.st. Warszawy 20 czerwca 1939 roku, dokonano wyboru składu poszczególnych komisji. Ksiądz Jan Gołędzinowski wszedł do Komisji Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego, której działalność była mu bliska i mógł realizować potrzeby społeczne mieszkańców nie tylko Targówka⁶³. Nie było dane tej Radzie Miejskiej zrealizować ambitnych planów samorządowych, prace jej przerwały działania II wojny światowej.

Czuło się na każdym kroku zbliżającą się wojnę, prezydent miasta Stefan Starzyński 24 sierpnia 1939 roku wydał do mieszkańców odezwę, która została rozplakatowana na murach Warszawy:

Obywatele !

Ofiarność Warszawa na rzecz dobra powszechnego jest znana. Świadczycie zawsze dla Państwa i dla swego miasta, gdy tego zachodzi potrzeba. Spokój, jaki cała ludność stolicy zachowuje w rozgrywających się wypadkach międzynarodowych, jest dowodem wielkiej dojrzałości obywatelskiej. Wraz z tym spokojem ducha, obowiązkiem waszym jest przygotować się na wypadek, gdyby Państwo i stolica zostały zagrożone. Dlatego nakazem chwili jest przygotowanie odpowiedniej ilości schronów. Prace w dziedzinie kopania rowów przeciwlotniczych zostały rozpoczęte w dniu dzisiejszym i muszą być szybko zakończone.

Zarząd Miejski zwraca się do wszystkich obywateli i obywaterek stolicy, wolnych od pracy niezbędnej w obecnej chwili, aby dobrowolnie zgłosili się do kopania rowów. W pracy spotkać się winni wszyscy dobrzy obywatele stolicy.

Zapisu do pracy przyjmowane są w następujących komisariatach OPL w godz. od 8 do 19-ej. Bednarska 8, Stare Miasto 24, Dzielna 82, Gęsia 24, Srebrna 16, Chłodna 45, Złota 41, Rozbrat 26, Kopernika 30, 6-go Sierpnia 43, Senatorska 29, Nowy Świat 7, Szeroka 5, Belgijska 5, Boremlowska 5, Szkoła Powszechna – Toruńska 21, Ludwiki 6, Czerniakowska 103, Grójecka 47, **Tykocińska 23** [zaznaczenie – BM], Mickiewicza 27. Najbardziej pożądane zgłaszanie się wraz z łopatą⁶⁴.

Natychmiast po apelu prezydenta, do punktu werbunkowego przy parafii Chrystusa Króla zaczęli zgłaszać się masowo mieszkańcy Targówka. Do pracy przy kopaniu rowów przeciwlotniczych stanęli mężczyźni, kobiety, młodzież i dzieci, ludzie wszelkich stanów i zawodów. Wielu przyszło z własnymi kilofami i łopatami. Zarejestrowanych natychmiast

⁶² „ABC” 1939, nr 92, s. 2.

⁶³ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 46, s. 2; „Gazeta Polska” 1939, nr 170, s. 6.

⁶⁴ „Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 55, s. 1; „Gazeta Polska” 1939, nr 235, s. 2.

odesłano na poszczególne punkty budowy rowów⁶⁵. 28 sierpnia, prezydent Starzyński w przemówieniu przez radio apelował:

(...) zwracam się ponownie do Was, Obywatele Stolicy, o zwiększenie liczby rąk kopiących rowy, które uchronią Was i Wasze żony, braci lub siostry przed skutkami ewentualnych nalotów bombowych. (...) Akcja ta ukończona być musi zaraz, gdyż inne zadania spadać na nas mogą. Musimy być stale, jak dotąd, zarówno silni jak zwarc i gotowi na wszystko. Duch nasz jest doskonały, spokój całkowity, wiemy wszyscy, że oddamy siebie samych, gdy zajdzie potrzeba, dziś oddać musimy naszą pracę, aby złożyć swoją cegiełkę w budowie obrony Rzeczypospolitej i jej Stolicy⁶⁶.

Po apelu prezydenta Starzyńskiego, na Targówku, 1 września 1939 roku kopali rowy wszyscy członkowie Zarządu Towarzystwa Miłośników Targówka, z prezesem ks. Janem Gołędzinowskim na czele. Ogółem tego dnia w Warszawie wykopano ponad 26 km rowów obrony przeciwlotniczej⁶⁷. Mieszkańcy Targówka zgłaszali się masowo do sekretariatu przy ul. Tykocińskiej 23, gdzie chętni byli delegowani do kopania rowów w całym mieście. Warszawska prasa podawała, że przykładem dla wielu młodych mężczyzn i kobiet może być 83-letnia staruszka, która wraz z innymi brała udział w kopaniu rowów przeciwlotniczych w obrębie Targówka⁶⁸.

Targówek przodował w społecznej akcji kopania rowów przeciwlotniczych. Oprócz 80-letniej Marianny Starzyk z ul. Mokrej 55, zgłosiła się 83-letnia Anna Sobiech z ul. Lusińskiej 27, która wraz z czterema córkami pracowała codziennie po kilka godzin. Pracowała także 70-letnia pani Nojszewska z Kołowej 44, wszystkie kobiety były parafiankami ks. Jana Gołędzinowskiego⁶⁹.

Na plebanii wystawiano radio, tak aby okoliczni mieszkańcy mogli wysłuchiwać codziennych przemówień prezydenta Stefana Starzyńskiego, który z obolałym gardłem, ochrypniętym głosem podtrzymywał ludność cywilną na duchu.

Salka katechetyczna przy kościele Chrystusa Króla stała się także komisariatem OPL, a ks. Gołędzinowski rozpoczął mobilizację mieszkańców i zaczął powoływać ich do organów i służby, aby zapewnić

⁶⁵ „Gazeta Polska” 1939, nr 237, s. 6.

⁶⁶ „Gazeta Polska” 1939, nr 240, s. 6.

⁶⁷ „Express Poranny” 1939, nr 241, s. 2.

⁶⁸ „Gazeta Polska” 1939, nr 240, s. 8.

⁶⁹ „Gazeta Polska” 1939, nr 242, s. 8.

miejscowej ludności Targówka niezbędną opiekę i pomoc w czasie nalotów niemieckich i przy likwidacji ich skutków, ale także, aby zapobiegać wszelkim formom dywersji. W sprawie obrony przeciwlotniczej ks. proboszcz współpracował z wiceprezydentem Warszawy Julianem Kulskim, który został mianowany komendantem cywilnym obrony przeciwlotniczej i członkiem Komitetu Obywatelskiego przy dowództwie Armii „Warszawa”. Również współpracował z Bronisławem Chajęckim, który został mianowany przez prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego na zastępcę Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy na dzielnicę Praga, aby ułatwić życie mieszkańcom Targówka po bombardowaniach⁷⁰.

Związek Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, gdzie wiceprezesem był ks. Jan Gołędzinowski, zwrócił się również z wezwaniem do pozostałych towarzystw przyjaciół dzielnic, aby przyciągnęli do pracy przy kopaniu rowów wszystkich swoich członków oraz prowadzili całą akcję w ścisłym porozumieniu z terenowymi komisariatami OPL⁷¹.

Przy ul. św. Wincentego 88, 17 września 1939 roku, powstała Komenda XXIV Okręgu Straży Obywatelskiej, powołana do rejestracji zniszczeń wojennych w budowlach cywilnych i ludziach, kontaktów z Komitetem Samopomocy Społecznej, Społecznym Pogotowiem Technicznym i współdziałania z Zarządem m.st. Warszawy⁷², na tym polu ks. Jan Gołędzinowski współpracował z komendantem Niedziałkiem. Mieszkańcy Targówka mogli liczyć na swojego proboszcza, który pomagał im, kiedy stracili dach nad głową wskutek bombardowania, kiedy walczyli z pożarami po bombardowaniu i wówczas, gdy trzeba było grzebać zmarłych.

Masowe bombardowania lotnicze we wrześniu 1939 roku nie ominęły także Targówka, spłonęła drewniana Szkoła Podstawowa nr 70, a wraz z nią kilkanaście drewniaków na poboczach Szosy Radzywińskiej i wzdłuż ulicy św. Wincentego, a także przy wiadukcie (dzisiejsze Rondo Żaba)⁷³. W wyniku masowego bombardowania oprócz Pragi palił

⁷⁰ „Czas – 7 Wieczór” 1939, nr 250, s. 2.

⁷¹ „Gazeta Polska” 1939, nr 240, s. 8.

⁷² Rozkaz nr 7 Komendanta Głównego Straży Obywatelskiej Janusza Regulskiego w sprawie nominacji, rejestracji zniszczeń wojennych, kontaktów z Komitetem Samopomocy Społecznej, Społecznym Pogotowiem Technicznym i współdziałania z Zarząd Miejskim. *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964, s. 78–80.

⁷³ *Bródno i okolice...*, op. cit., s. 36.

się też Targówek, sekcja Straży Ogniowej gasiła pożar przy ul. św. Wincentego, gdzie zapaliła się zburzona bombą drewniana oficyna w posesji nr 7, a od niej przyległe drewniane domy nr 5 i 7. Pod płonącymi szczątkami oficyny znalazło śmierć kilka osób, które schroniły się w piwnicy. Na Targówku pojawili się dziennikarze, wśród nich fotoreporter amerykański, Julien Bryan, który na taśmie filmowej utrwalił płonące Bródno i Targówek⁷⁴. 24 września 1939 roku kościół Chrystusa Króla został zniszczony wskutek bombardowania, mury, które nie zostały jeszcze dokończone, płonęły.

27 września 1939, jeszcze podczas oblężenia Warszawy, na rozkaz dowódcy obrony miasta, generała Juliusza Rómmla, została powołana organizacja konspiracyjna Służba Zwycięstwu Polski. Po kapitulacji Warszawy Stefan Starzyński był współtwórcą struktury administracji podziemnej. Współpracował z pierwszym komendantem głównym Służby Zwycięstwu Polski gen. Michałem Karaszewiczem-Tokarzewskim. Najbliżsi współpracownicy prezydenta Starzyńskiego rozpoczęli również organizowanie dalszej walki, tym razem w podziemiu. Tworzono ruch oporu, organizacje społeczne uległy rozwiązaniu. Zaczęły się chaotyczne, lecz codzienne ograniczenia swobodnej, mieszczonej się w przedwojennej doktrynie samorządowej, działalności Zarządu Miejskiego. Podstawowe zarządzenia niemieckie zaczęły uderzać w interesy reprezentowane przez Zarząd Miejski, jednym z nich był zakaz jakichkolwiek świadczeń na rzecz organizacji religijnych, jak również na korzyść ludności żydowskiej⁷⁵.

W październiku 1939 roku, ks. Jan Golędzinowski włączył się do działalności konspiracyjnej w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie w Związku Walki Zbrojnej. Organizacja powstała po radzie z mjr. Zygmuntom Ściborem (niedługo po zorganizowaniu komórki konspiracyjnej, został ujęty przez gestapo w tajnej drukarni mieszczonej się przy ul. Brzeskiej, a następnie rozstrzelany), Henrykiem Lotholcem i Michałem Zabulskim ps. „Lott”⁷⁶. W mieszkaniu parafianina, Edmunda Romatowskiego przy ul. Korzona 62 na Targówku odbywały się zaprzysiężenia

⁷⁴ B. Michalec, *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019, s. 29–53.

⁷⁵ J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968, s. 105 i 116.

⁷⁶ Muzeum Więzienia Pawiak, Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: karta-tekta więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

nowych członków wstępujących do konspiracji, które odbierał osobiście Romatowski, jako komendant miejscowej placówki na Targówku Bródnowskim lub w obecności ks. proboszcza Jana Gołędzinowskiego. Tajna organizacja konspiracyjna na Targówku rozrastała się, przybywało coraz więcej nowych ochotników, zdobywano broń i ją ukrywano w domach w dzielnicy. Pomimo szerzących się represji, proboszcz parafii Chrystusa Króla wspierał rodzące się podziemie, zakładając z mieszkańcami komórki organizacyjne, które z czasem przekształciły się w struktury Armii Krajowej.

Budynek Szkoły Podstawowej nr 114, znajdujący się niedaleko parafii Chrystusa Króla, 2 października 1939 roku został zarekwirowany przez niemiecką żandarmerię wojskową i stał się miejscem kaźni. Zwożono tu ludzi z rewizji i łapanek. Tu przesłuchiowano i skazywano na śmierć. Olbrzymie leje po bombach stawały się grobami. W ręce Niemców dostał się sztandar szkolny i harcerski, które zostały pocięte na szarfy do wieńców dla poległych żołnierzy niemieckich⁷⁷.

Na przełomie października i listopada 1939 roku hitlerowcy dokonali przy ul. Stojanowskiej 12/14, w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 114, jednej z pierwszych masowych egzekucji na Polakach. Do zakopania ofiar w rowach przeciwlotniczych zmuszano Żydów⁷⁸. W tym miejscu kaźni zamordowano wówczas ok. 30 osób⁷⁹. Z powodu działań w konspiracji zginęło wielu mieszkańców Targówka, z placówki, w której zaprzysięgał ks. Gołędzinowski m.in. Józef Ambroziewicz z ul. Orańskiej 2, został rozstrzelany przez gestapo w egzekucji na placu szkoły przy Stojanowskiej, na jego posesji gestapo znalazło skład broni ręcznej, maszynowej i granatów przechowywanych pod gołębnikiem. Wielu mieszkańców zostało wydanych gestapo przez Kesingera, pochodzenia niemieckiego, który mieszkał przy ul. Orłowskiej⁸⁰.

Nastał czas represji hitlerowskich wobec przedstawicieli inteligencji polskiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Działania te określano, jako tzw. Akcja AB (Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna). Poprzez

⁷⁷ *Targówek 100 lat w Warszawie*, praca zbior., Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2016, s. 82.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 450.

⁸⁰ Muzeum Więzienia Pawiak, Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: karta-tekta więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

Akcję AB Niemcy chcieli wymordować wybitnych przedstawicieli polskiego życia publicznego, społecznego i duchowego. Dla hitlerowców stanowili oni realne zagrożenie, którym było kreowanie ducha i działań konspiracyjnych, nastawionych przeciwko okupantowi, gdyż ludzie ci cieszyli się szacunkiem i poważaniem w społeczeństwie polskim⁸¹.

W mieście, 30 marca 1940 roku miała miejsce fala aresztowań, dotknęła ona głównie przedwojennych działaczy politycznych i społecznych z różnych środowisk, w tym także lekarzy, adwokatów, nauczycieli i księży. Tego dnia uwięzieni zostali m.in. Jan Pohoski⁸² – wiceprezydent Warszawy; ponownie Maciej Rataj – były marszałek Sejmu RP, wybitny działacz Stronnictwa Ludowego i jeden z organizatorów ruchu podziemnego (po raz pierwszy aresztowany 28 listopada 1939 roku i zwolniony 14 lutego 1940 roku); ks. Edward Dektens – rektor kościoła św. Anny w Warszawie; ks. Jan Gołędzinowski proboszcz parafii Chrystusa Króla w Warszawie⁸³; Marian Borzęcki – prawnik, polityk, adwokat, komendant główny Policji Państwowej; radni m.st. Warszawy: Eugeniusz Jerzy Dmowski i dr Włodzimierz Sylwestrowicz; Tadeusz Fabiani – prawnik, działacz akademicki, polityk związku endeckiego; adwokaci: Stanisław Jezierski i Władysław Kempfi. Liczbę aresztowanych tego i następnego dnia ocenia się na ok. 3 tys. osób⁸⁴.

Wśród zatrzymanych tego dnia byli także mieszkańcy Targówka, którzy z księdzem Gołędzinowskim rozpoczęli działalność w konspiracji, trafili oni, tak jak ich proboszcz, po kilku dniach na Pawiak: Alfons Żmudzki (zamieszkały przy ul. Tykocińskiej 25, wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, tam zginął); mjr Bojanowski (zamieszkały przy ul. Smoleńskiej, zamordowany w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen); Franciszek Adamczyk (zamieszkały przy ul. Kołowej, zginął w obozie koncentracyjnym w Gusen); Tadeusz Rzeszot (zamieszkały przy ul. Gościeradowskiej, zginął w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen); Józef Kotowski (pracownik Szkoły Zawo-

⁸¹ M. Gieleciński, *Hitlerowska Akcja AB a więzienie na Pawiaku*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020, s. 29–64.

⁸² B. Michalec, *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB...*, op. cit., s. 293–358.

⁸³ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 139.

⁸⁴ R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 46.

dowej przy ul. Jagiellońskiej)⁸⁵; Stefan Janiszewski (sekretarz Urzędu Gminnego Bródno, zamordowany w Palmirach)⁸⁶; Edward Romatowski (zamieszkały przy ul. Korzona, przeżył obóz koncentracyjny w Sachsenhausen, następnie został przewieziony do Mauthausen-Gusen, gdzie przebywał do 5 maja 1945 roku)⁸⁷.

Ksiądz Jan Gołędzinowski trafił na gestapo przy al. Szucha, gdzie był przesłuchiwany i torturowany. 16 kwietnia 1940 roku przewieziono go z więzienia śledczego przy ul. Rakowieckiej na Pawiak, wraz z innymi księżmi: Henrykiem Czapczykiem, Edwardem Detkensem, Henrykiem Figatem (parafia: Puszcza Mariańska, pw. św. Michała Archanioła; kaplica: Studzieniec, pw. św. Stanisława Kostki; Zakład Wychowawczo-Poprawczy dla Chłopców; dek. Mszczonów), Janem Kuydowiczem (parafia: Puszcza Mariańska, pw. św. Michała Archanioła; dek. Mszczonów), Wincentym Malinowskim, Antonim Około-Kułakiem (prałat papieski, prałat kapituły metropolitalnej mohylowskiej). Przywieziono również tego dnia z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej na Pawiak ok. 500 więźniów politycznych, m.in. ks. prof. Franciszka Rosłońca z Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Jana Wosia – salezjanina z parafii Zbawiciela w Warszawie⁸⁸. Ks. Walenty Zasada (1882–1969), późniejszy proboszcz parafii w Wołominie, który znalazł się na Pawiaku w lipcu 1940 roku, tak scharakteryzował proboszcza z Targówka: „Widywałem ks. Gołędzinowskiego na Pawiaku zawsze pełnego spokoju, święta rezygnacja

⁸⁵ Józef Kotowski został rozstrzelany 29 maja 1943 r. podczas największej do tej pory egzekucji. Od godz. 8 do 13 co kilkanaście minut więźniów zgromadzonych na dziedzińcu wywożono samochodami w kierunku ul. Gęsiej, skąd następnie dochodziły odgłosy strzałów. Rozstrzelano ok. 500 mężczyzn i ponad 30 kobiet. Większość z nich to więźniowie aresztowani w ramach Akcji AB. Zwłoki rozstrzelanych spalono w ruinach getta. R. Domańska, op. cit., s. 326–328.

⁸⁶ Stefan Janiszewski zginął w egzekucji w Palmirach, która miała miejsce z 20 na 21 czerwca 1940 r. W egzekucji tej zginęło 368 więźniów, w tym 82 kobiety, m.in. zamordowani zostali: Helena Jaroszewiczowa, Janusz Kusociński, Mieczysław Niedziałkowski, Jan Pohoski, Maciej Rataj. R. Domańska, op. cit., s. 65–68.

⁸⁷ 2 maja 1940 r. został wysłany pierwszy wielki transport do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Więźniowie transportowali byli w wagonach towarowych, w ciasnocie i brudzie. Na Dworcu Gdańskim w Warszawie pijani SS-mani ostrzeliwali wagony, w wyniku tego zginęło 9 osób, w tym 6 Polaków i 3 Żydów. Muzeum Więzienia Pawiak, Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów. Korespondencja nadesłana w latach 1969–1970 do Muzeum Więzienia Pawiak przez Edmunda Romatowskiego byłego więźnia Pawiaka.

⁸⁸ R. Domańska, op. cit., s. 50.

odbijała się na jego obliczu, znosząc niewygody z tym przeświadczeniem, jak wielu konfratrów, że cierpi za Kościół i Polskę”⁸⁹.

21 września 1940 roku odszedł do obozu koncentracyjnego Auschwitz transport 566 więźniów z Pawiaka oraz 1 139 mężczyzn schwytanych w obławach ulicznych. Ten tzw. drugi transport warszawski do KL Auschwitz liczył w sumie 1 705 więźniów, którzy otrzymali numery obozowe 3821–4959 i 4961–5526. Wśród nich był ks. Jan Golędzinowski⁹⁰. W Auschwitz nadano mu numer obozowy 3823. 12 grudnia 1940 roku znalazł się w Dachau, gdzie otrzymał numer obozowy 22240⁹¹. Ksiądz Jan Woś, który trafił na Pawiak po aresztowaniu w Sokołowie Podlaskim, „za obrażenie Niemca”, wspominał:

Transportem z dnia 2 maja 1940 wyjechali księży z Pawiaka do Sachsenhausen. Pozostał nas tylko dwu: ks. Jan Golędzinowski i ja. Opowiadał mi na Pawiaku, że powód jego aresztowania był następujący: podrzucono broń do jego ogródka, którą potem znalazło gestapo. Podał, że urodził się 27 września 1877. Razem potem wyjechaliśmy do Oświęcimia i dalej do Dachau. Choć był o 22 lata starszy ode mnie, to jednak byliśmy serdecznymi przyjaciółmi. W Oświęcimiu ks. Golędzinowski pracował w kartoflarni, a w Dachau w pończoszarni. Drugim jego przyjacielem w Dachau był ks. Stanisław Werenik z archidiecezji wileńskiej, z którym pracował długi czas w pończoszarni⁹².

Wszyscy duchowni polscy byli zgrupowani w blokach numer 28 i 30, kapłani innych narodowości w bloku 26. Urządzono tam obozową kaplicę, do której jednak nie można było uczęszczać polskim księżom. Kapłani zmuszani byli do wyczerpującej pracy fizycznej, poddawani byli licznym szykanom i prześladowaniom fizycznym. Pozbawiano ich cieplejszej odzieży, co w surowym klimacie podalpejskim kończyło się wyniszczającą chorobą. Dokonywano na nich eksperymentów pseudomedycznych. Stosowano wyrafinowane kary za wszelkie przejawy modylitwy⁹³. W Dachau, ks. Jan Golędzinowski był więźniem politycznym. Jeden ze współwięźniów, także ksiądz, wspominał:

⁸⁹ M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Golędzinowski*, op. cit.

⁹⁰ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy...*, op. cit., s. 187; R. Domańska, op. cit., s. 95–100.

⁹¹ T. Musiał, *Dachau 1933–1945*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1968, s. 345.

⁹² W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977, s. 355–356.

⁹³ J. Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy” 2004, nr 2, <https://www.swietyjozef.kalisz.pl/Dachau/66.html> [dostęp: 16.07.2021].

Mimo poważnego wieku, mocno już po sześćdziesiątce, względnie dobrze przetrwał okres zimy, która tego roku w Dachau zbyt łaskawą nie była. Nie narzekał na nic, chociaż regulamin obozowy wcale nie był łatwy dla starszych kapłanów. Spoza ciemnych okularów poważnie patrzył na te niezwykle dzieje w obozie koncentracyjnym. Nawet i Dante w swej Boskiej Komedii opisując Piekło wzdrygnąłby się patrząc na nie. Ksiądz kanonik zawsze poważny, mało mówny, był uprzejmy, uczynny i dobrze ułożony. Gdy się z nim rozmawiało odnosiło się wrażenie, że ten kapłan inaczej patrzy, niż wielu innych tu obecnych więźniów, dostrzega mianowicie jakiś głęboki sens naszej kapłańskiej obecności w tym obozie. Sobkiem nie był, rozmawiał chętnie, gdy się go zagadnęło, lecz, broń Boże, o sobie, o swoich zasługach, o bogatej pracy duszpasterskiej lub o tym, że cierpi bardzo, że słabnie, że głodny i zziębnięty. O tym nie chciał mówić. Obserwując go nieraz doznawałem wrażenia, że ks. kanonik Jan Gołędzinowski, chociaż samotny, nigdy nie był sam⁹⁴.

Od 1942 roku kolejną formą masowego wyniszczenia stały się tzw. „transporty inwalidów”. Chorych wywożono na zagazowanie do Hartheim k. Linzu w Austrii. Trafiło tam aż 311 polskich księży⁹⁵. Ksiądz Walenty Zasada, który przez cały rok byłem z księdzem Gołędzinowskim w Dachau, wspominał:

Miałem, więc możliwość częstego z nim rozmawiania, dzielenia się wspólnego smutkami życia obozowego, rzadko pociechami, których, niestety, było najmniej w tym koszmarowym życiu. Coraz bardziej zżywałem się z nim, podziwiając w Koledze jego spokój oraz całkowite zgadzanie się z wolą Bożą w tym ciężkim położeniu... I gdy wspólnie układaliśmy plany pracy duszpasterskiej na przyszłość, jeśli szczęśliwie przeżyjemy, władze obozowe nagle izolowały księdza Gołędzinowskiego od ogółu więźniów⁹⁶.

Ksiądz Jan Gołędzinowski został zakwalifikowany do „transportu inwalidów”. Ostatnie tygodnie życia spędził w baraku dla inwalidów, w bardzo ciężkich warunkach. 5 maja 1942 roku wywieziono wielki transport inwalidów, w tym znaczną liczbę – 50 księży⁹⁷, wśród których był ks. Jan Gołędzinowski. Więźniów odesłano transportem kolejowym do stacji Mauthausen albo Linz, skąd owymi specjalnymi samochodami ciężarowymi przewieziono ich wprost do krematorium urządnego przez nazistów w pięknym renesansowym zamku Hartheim, położonym nad brzegiem Dunaju w miejscowości Alkoven koło Linzu. Uśmiercono ich podczas drogi spalinami lub na zamku. Ks. Jan Gołędzinowski zmarł

⁹⁴ M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski*, op. cit.

⁹⁵ J. Wąsowicz, op. cit.

⁹⁶ M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski*, op. cit.

⁹⁷ A. Kozłowski, *Ucisk i strapienie. Pamiętnik więźnia 1939–1945*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1967, s. 329.

po dwóch latach więziennej i obozowej katorgi. „Tak pięknie umierać, bowiem mógł tylko kapłan [żyjący] według Serca Bożego”⁹⁸.

* * *

W czasie, gdy dzielnice lewobrzeżnej Warszawy po wojnie powracały do dawnego kształtu urbanistycznego, na Targówku życie codzienne toczyło się jak za dawnych lat, czas się zatrzymał. Pamięć o pierwszym proboszczu przetrwała, dzięki staraniom parafian – 19 grudnia 1966 roku mieszkańcy Targówka ufundowali na ścianie przy wejściu do kościoła, pod chórem, tablicę poświęconą pamięci proboszcza, na której widnieje napis:

Ks. Jan Gołędzinowski / pierwszy proboszcz/parafii Chrystusa Króla w Warszawie / inicjator budowy kościoła parafialnego / kapelan Armii Krajowej / zginął śmiercią męczeńską / za wiarę i Ojczyznę / w komorze gazowej Dachau / dnia 9 V 1942 roku / w XXV rocznicę zgonu pamiątkę tę / kładą z modlitwą za jego duszę / wdzięczni parafianie.

Rok później w parafii Chrystusa Króla, wewnątrz kościoła zawisła tablica pamiątkowa poświęcona żołnierzom Armii Krajowej II Rejonu Targówek Obwodu AK Praga, odsłonięta w dwudziestą trzecią rocznicę wybuchu powstania warszawskiego:

Żołnierzom Armii Krajowej / II Rejonu Targówek 6 – XXVI Obwodu / Warszawa-Praga / Poległym za Wolność Ojczyzny / W latach 1939–1944 / W walkach z Niemcami / W obozach koncentracyjnych / W Powstaniu Warszawskim / Warszawa 1 VIII 1967 / Towarzysze broni⁹⁹.

Od momentu budowy parafii Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej i pojawienia się tam ks. Jana Gołędzinowskiego, Targówek tylko zyskał. Prężne działania księdza, jako proboszcza i prezesa Towarzystwa Miłośników Targówka przyczyniły się do rozwoju tego miejsca. Targówek wyprowadzono z największego ubóstwa, władze miejskie, we współpracy z proboszczem, dokonały wielkiego skoku cywilizacyjnego. Mieszkańcy nie czuli się odrzuceni, ich codzienny byt się poprawiał. Od 1932 roku nastąpiła poprawa i rozbudowa rządzeń komunalnych. Uruchomiono tramwaj nr 6 od ulicy Odrowąża do bramy cmentarnej na końcu ul.

⁹⁸ M. Kubacz, *Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski*, op. cit.

⁹⁹ *Na Targówku kamienie mówią...*, Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2008, s. 30–31.

św. Wincentego. W latach 1934–1938 kursował autobus od ul. Pratulińskiej, ul. Radzymińską do granic miasta. Mieszkańcy mogli dojeżdżać do pracy, załatwiać w dalekich urzędach sprawy obywatelskie. Poprowadzono wodociągi ulicami: Mokrą, Stojanowską, Handlową, Radzymińską, Oszmiańską i Poleską, łącznie 3 780 m. Woda zagościła w wielu domach, poprawiły się warunki sanitarne, spadła wśród mieszkańców Targówka zachorowalność na choroby typu tyfus, dur brzuszny. Wybudowano gazowe przewody wzdłuż ulic: Julianowskiej, Borzymowskiej, Stojanowskiej, Handlowej, Myszkowskiej, Barcikowskiej (2 030 m), co umożliwiło oświetlenie wielu ulic latarniami gazowymi m.in. Radzymińskiej czy Tykocińskiej, gdzie, co wieczór latarnik zapalał światło. Zrobiło się bezpieczniej, można było po zmroku wracać do swoich domów. Wiele ulic wybrukowano: Radzymińską, Pratulińską, Tykocińską, Biruty, Julianowską. Ulice stały się bardziej przejezdne. Wybudowano dwie nowoczesne szkoły podstawowe przy ul. Oszmiańskiej i Stojanowskiej. Zarząd Miejski podjął decyzję o uruchomieniu oddziału Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy przy ul. Piotra Skargi 22. Działalność kulturalną prowadziła parafia Chrystusa Króla przy ul. Tykocińskiej 23. W salce parafialnej wyświetlano 2–3 razy w tygodniu filmy. W domu parafialnym znajdowała się ochronka – żłobek, biblioteka, działało kółko teatralne, funkcjonował chór.

Próby unowocześnienia i przekształcenia oblicza Targówka, bliższego związania z lewobrzeżną Warszawą to wielka zasługa ks. Jana Gołędzinowskiego. Jego troska o ucywilizowanie dzielnicy, dbałość o kulturę obyczajów przyczyniły się do tego, że zagościł tam rozwój.

Targówek jest tym miejscem stolicy, gdzie historia i tradycja splatają się z dniem dzisiejszym. Autorka artykułu ma wielką nadzieję, że ks. Jan Gołędzinowski, który nie ma swojego grobu, zostanie należycie upamiętniony w nazewnictwie miejskim, w dzielnicy, o którą tak bardzo dbał, o polepszenie bytu jej ubogich mieszkańców zabiegał u władz samorządowych.

Beata Michalec

Bibliografia

Archiwalia

Muzeum Więzienia Pawiak, Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie: kartoteka więźniów.

Źródła drukowane

„Dziennik Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie” 1939, nr 46, nr 55.

Sikorski W., *Na przedmieściu Warszawy*, „Naokoło Świata” 1935, nr 139.

Sprawozdanie Katolickiego Związku „Caritas” Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1933.

„Warszawski Dziennik Wojewódzki dla Obszaru m.st. Warszawy” 1932, nr 41.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 1932, nr 2, nr 5; 1934, nr 11.

Prasa

„ABC” 1933, nr 28; 1936, nr 340; 1939, nr 92.

„Czas” 1936, nr 340.

„Czas – 7 Wieczór” 1939, nr 250.

„Dobry Wieczór – Kurier Czerwony” 1938, nr 291.

„Dzień Dobry” 1934, nr 72; 1938, nr 352.

„Dziennik Wileński” 1935, nr 206.

„Express Mazowiecki” 1935, nr 301.

„Express Poranny” 1933, nr 202; 1934, nr 62, nr 300; 1939, nr 241.

„Gazeta Polska” 1936, nr 246, nr 298; 1938, nr 289, nr 333, nr 336, nr 340, nr 341; 1939, nr 163, nr 235, nr 237, nr 240, nr 273.

„Kurier Warszawski” 1931, nr 89; 1934, nr 296, nr 298; 1935, nr 310; 1936, nr 171, nr 271, 294; 1937, nr 83, nr 301.

„Warszawski Dziennik Narodowy” 1935, nr 193B; 1936, nr 19B.

Publikacje

Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944. Terror hitlerowski w okupowanej stolicy*, Świat Książki, Warszawa 2008.

Bródno i okolice w pamiątkach mieszkańców. Czasy międzywojenne. Okupacja. Powstanie. Wyzwolenie. Dzień dzisiejszy, red. A. Dunin-Wąsowicz, t. 2, Gmina Targówek, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Bródno”, Warszawa 2001.

Budrewicz O., *Bedeker warszawski. Praga*, Czytelnik, Warszawa 1964.

Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje, red. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PWN, Warszawa 1964.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978.

Drozdowski M.M., *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976.

Gieleciński M., *Hitlerowska Akcja AB a więzienie na Pawiaku*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium Polskiego Duchowieństwa Rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, z. 2, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1977.

Kozłowski A., *Ucisk i strapienie. Pamiątnik więźnia 1939–1945*, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1967.

Kubacz M., *Ks. Jan Gołędzinowski. Męczennik za wiarę. Pierwszy proboszcz parafii Chrystusa Króla*, Warszawa 2006.

Kulski J., *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, Instytut Literacki, Paryż 1968.

Madej-Janiszek R., *Architektura sakralna warszawskiej Pragi jako wota dziękczynne za „Cud nad Wisłą” w sierpniu 1920*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, r. 17, nr 2.

Makowski M., *Kardynał Aleksander Kakowski metropolita warszawski (1913–1938). Kalendarium (z wypisami)*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2015.

Michalec B., *Towarzystwa przyjaciół dzielnic Warszawy i ich rola w życiu społecznym stolicy*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, r. 27, nr 3.

Michalec B., *W cieniu prezydenta – Jan Pohoski*, [w:] *Wokół Akcji AB. Represje niemieckie w pierwszych latach okupacji*, red. J. Gierczyńska, T. Skoczek, Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości, Warszawa 2020.

Michalec B., *Wrzesień 1939 roku z Targówkiem w tle*, [w:] *Był taki wrzesień*, red. T. Skoczek, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2019.

Musiał T., *Dachau 1933–1945*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1968.

Na Targówku kamienie mówią..., Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2008.

Poliński J., *Grochów. Przedmurze Warszawy w dawniejszej i niedawnej przeszłości*, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Grochów, Warszawa 2004.

Targówek 100 lat w Warszawie, praca zbior., Dzielnica Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2016.

Źródła internetowe

Kubacz M., *Ksiądz Jan Ignacy Gołędzinowski*, https://dawny.pl/ksiazd-jan-i-ignacy-goledzinowski/#Rekopisy_i_maszynopisy [dostęp: 13.07.2021]

Wąsowicz J., *Obóz koncentracyjny w Dachau jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej*, „Męczennicy” 2004, nr 2, <https://www.swietyjosef.kalisz.pl/Dachau/66.html> [dostęp: 16.07.2021].

Jan Gołędzinowski (1877–1942): clergyman, social activist, Warsaw alderman, prisoner at Pawiak, Auschwitz, Dachau

Keywords

Jan Gołędzinowski, parish priest, Christ the King parish, Targówek, suburbia, Warsaw, history, memory, Pawiak, Auschwitz, Dachau

Summary

In every parish he led, canon Jan Gołędzinowski built relationships, created bonds, connected people and improved the world. When he was appointed the parish priest at the Christ the King parish in Targówek, Warsaw, he faced a great challenge. The new church in the suburbs of Warsaw that he was supposed to build was formed by penniless people deprived of basic living conditions. Houses in Targówek usually did not have electricity but an oil lamp. It was one of the biggest problems for the inhabitants. There were also no pavements in the streets, the whole district was constantly covered with dust, and walking along the local roads was a real nuisance. Father Gołędzinowski, however, was able to unite the believers; he founded the Targówek Supporters' Association and strove with the city authorities for new investments. Trusted by the inhabitants, he became an alderman of the Capital City of Warsaw. He joined forces with the inhabitants to defend Warsaw in September 1939 and laid the foundations for the underground movement. During the elimination of the Polish intelligentsia, i.e. the German AB-Aktion, he was arrested and held captive at the Pawiak prison; he was next transported to Auschwitz and then to Dachau, where he was murdered. The author intends to portray Jan Gołędzinowski as an exceptional clergyman, thanks to whom Targówek could start developing, and the people living there could finally experience living standards befitting a capital city.

Jan Gołędzinowski (1877–1942) – ein Geistlicher, Aktivist, Mitglied des Stadtrats von Warschau, Häftling in Pawiak, Auschwitz und Dachau

Schlüsselwörter

Jan Gołędzinowski, Pfarrer, Pfarrei Christus König, Targówek, Vororte, Warschau, Geschichte, Gedächtnis, Pawiak, Auschwitz, Dachau

Zusammenfassung

In jeder Pfarrei, die der Priester-Kanoniker Jan Gołędzinowski leitete, baute, schuf, verband und verbesserte er die Welt. Als er zum ersten Pfarrer der Pfarrei Christus König in Targówek in Warschau ernannt wurde, stand er vor einer großen Herausforderung. Er fang mit dem Bau einer neuen Kirche im Vororten von Warschau an, die von sehr armer Bevölkerung bewohnt wurden und keinerlei über Grundlebensbedingungen verfügten. In den Häusern von Targówek benutzte man normalerweise Petroleumlampen. Der

Mangel an elektrischer Beleuchtung war eines der größten Probleme der Einwohner, die Straßen hatten keine Bürgersteige, über den ganzen Bezirk schwebten stets Staubwolken und es war sehr anstrengend, dortige Wege zu begehen. Dem Priester Gołędzinowski gelang es, die Bewohner um den Bau der Kirche zu vereinen. Er gründete die Gesellschaft der Freunde von Targówek und setzte sich bei den Behörden für neue Investitionen ein. Durch Vertrauen der Bevölkerung wurde er zum Mitglied des Stadtrats von Warschau gewählt. Im September 1939 schloss er sich der Verteidigung von Warschau an und legte die Grundlage für die Konspiration. Während der Vernichtung der polnischen Intelligenz (die sogenannte AB-Aktion) wurde er verhaftet und befand sich in Pawiak, dann wurde in Auschwitz und später nach Dachau transportiert, wo er ermordet wurde. Das Ziel der Autorin ist es, Priester Jan Gołędzinowski als einen einzigartigen Geistlichen darzustellen, dank dessen Targówek sich entwickeln konnte und die dort wohnende Bevölkerung in Bedingungen leben konnte, die nicht so erheblich von Lebensstandards in der damaligen Hauptstadt abwichen.

Ян Голендзиновский (1877–1942) – священнослужитель, общественный деятель, член Совета Варшавы, узник Паяка, Освенцима и Дахау

Ключевые слова

Ян Голендзиновский, настоятель, приход Христа Царя, Таргувек, пригород, Варшава, история, память, Паяк, Освенцим, Дахау

Резюме

Ян Голендзиновский, католический священник, руководил многими приходами, всюду показывая себя строителем, созидателем, единым и совершенствующим мир. Назначение первым настоятелем прихода Христа Царя в варшавском Таргувек стало для него огромным вызовом. Священник начал строительство нового храма в пригороде Варшавы, где проживало очень бедное население, бытующее в очень примитивных условиях. В домах в Таргувек обычно находилась масляная лампа. Отсутствие электрического освещения было одной из самых насущных проблем для жителей. На улицах не было тротуаров, над всей местностью непрерывно стоял туман пыли, а ходьба по местным дорогам была настоящим мучением. Настоятель сумел объединить жителей вокруг строительства храма, основал Общество любителей Таргувека и добивался от городских властей новых инвестиций. Доверие жителей позволило ему стать членом городского совета Варшавы. Священник бок о бок с жителями участвовал в обороне Варшавы в сентябре 1939 года, а в дальнейшем формировал подпольные структуры. Во время операции по истреблению польской интеллигенции, так называемой AB-акции, священник был арестован и помещен в тюрьму Паяк, перевезен в Освенцим, а затем в лагерь Дахау, где принял смерть. Автор стремится показать настоятеля Голендзиновского как исключительного священнослужителя, который дал Таргувеку толчок к развитию, позволившему его жителям улучшить условия быта до уровня не ниже варшавского.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 2, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 1997.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 3, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 1997.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 4, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 1998.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 5, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 1999.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 6, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 1999.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 7, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2000.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 8, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2000.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 9, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2001.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 10, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2001.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 11, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2002.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 12, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2002.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 13, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2003.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 14, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2004.

Andrzej Budzyński, Janusz Gmitruk (wybór i oprac.), *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich*, t. 15, Warszawa : Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH, 2004.

Janusz Gmitruk, *Wincenty Witos. Prawo i wolność są największym skarbem narodu...*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2021.

Zbigniew Kopociński

ORCID: 0000-0002-0973-3265

Krzysztof Kopociński

ORCID: 0000-0002-4920-697X

105. Kresowy Szpital Wojskowy z Przychodnią SPZOZ

Szpital Ujazdowski i Oficerska Szkoła Sanitarna wobec zamachu stanu w maju 1926 roku

Słowa kluczowe

Szpital Ujazdowski, Oficerska Szkoła Sanitarna, zamach majowy 1926, Lubaszewski, bilans strat

Streszczenie

Głównym celem artykułu jest przedstawienie roli, jaką odegrały podczas wojkowego zamachu stanu w Polsce w maju 1926 r. dwie najważniejsze instytucje wojskowej służby zdrowia w Warszawie: Szpital Ujazdowski i Oficerska Szkoła Sanitarna. Autorzy przeprowadzili również krytyczną analizę dokonań Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego, w szczególności w zakresie sumarycznego zestawienia liczby poległych i rannych podczas walk w dniach 12–14 maja 1926 r. Bardzo wysoko ocenili działalność Szpitala Ujazdowskiego, jedynego z trzech największych zakładów służby zdrowia, który w niezwykle trudnych i dramatycznych warunkach, z narażeniem życia personelu, ratował wszystkich rannych obu stron konfliktu. Krytyce poddano oficerów OSSan., którzy zamiast wykorzystać swoich podchorążych zgodnie z ich wykształceniem, czyli jako sanitariuszy, użyli ich do bezpośrednich walk, czego wynikiem była śmierć st. szer. pchor. Zdzisława Lubaszewskiego.

Я не знаю, зачем и кому это нужно,
Кто послал их на смерть недрожавшей рукой,
Только так беспощадно, так зло и ненужно,
Опустили их в Вечный Покой...

Nie wiem, komu to było potrzebne i po co,
Kto ich ręką okrutną wyprawił na śmierć,
Tak bezwzględnie, bezdusznie, tak oburzająco,
Z tego świata kazano im zejść...

Aleksander Wertyński¹

W bieżącym roku mija 95. rocznica zamachu stanu przeprowadzonego w dniach 12–14 maja 1926 roku przez marszałka Józefa Piłsudskiego (1867–1935). Jest to jedna z najbardziej ponurych i haniebnych kart w historii naszego kraju, napisana przez niezdrowe ambicje, rozdęte ego i brak zdolności do kompromisu, wynikiem czego stały się krwawe bratobójcze walki polsko-polskie, których ofiarą padły, w ciągu zaledwie trzech dni, setki obywateli Rzeczypospolitej, a kraj nasz stoczył się w kierunku państwa autorytarnego.

Geneza puczu wojskowego z maja 1926 roku

Marszałek Józef Piłsudski był politykiem, który ukształtowany został w XIX wieku, gdy w większości państw władzę sprawowali despotyczni monarchowie. Czy miało to bezpośredni wpływ na jego poglądy dotyczące kierowania krajem, trudno orzec, lecz w maju 1926 roku był bez wątpienia zwolennikiem rządów tzw. silnej ręki, a przekonany o ich skuteczności uważał, że władza taka powinna być oddana jemu, gdyż on najlepiej rozumie polską rację stanu i potrzeby ojczyzny. Demokracja, niosąca ze sobą konieczność dyskusji z opozycją i zawierania jakiegoś kompromisu, niekiedy bolesnego, była zupełnie niezgodna z jego ówczesnymi oczekiwaniami. Jako Naczelnik Państwa, ze względu na zbyt małe kompetencje Prezydenta RP określone w konstytucji z 21 marca 1921 roku, tzw. marcowej, nie zdecydował się na kandydowanie na ten

¹ Fragment pieśni Aleksandra Wertyńskiego (Александр Николаевич Вертинский 1889–1957) pt. *To, co powinienem powiedzieć* (oryg. *То, что я должен сказать*), znana także jako *Na śmierć podchorążych* (ros. *Юнкерам на смерть*) w tłumaczeniu Tadeusza Lubelskiego <lirka_lirka.blogspot.com/2016/08/to_co_powinienem_powiedziec_aleksander.html> [dostęp: 29.04.2021].

urząd i przekazał władzę pierwszemu w historii prezydentowi, Gabrielowi Narutowiczowi (1865–1922), po którego tragicznej śmierci funkcję tę objął w grudniu 1922 roku Stanisław Wojciechowski (1869–1953). Piłsudski, nie mogąc wówczas na drodze konstytucyjnej przeprowadzić swojej koncepcji rządów, wycofał się oficjalnie z życia politycznego i osiadł w Sulejówku. Trzeba pamiętać, że pierwsze lata po odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości były okresem niezwykle trudnych przemian, związanych z koniecznością połączenia w jeden organizm państwowy trzech regionów ukształtowanych przez kilka pokoleń na wzór państw zaborczych i często diametralnie różnych. Działo się to w warunkach zrujnowania kraju, przez który przetoczyło się kilka dużych konfliktów zbrojnych (I wojna światowa, wojna polsko-bolszewicka, wojna polsko-ukraińska etc.), owocujących kompletnym zniszczeniem, co miało miejsce w szczególności na Kresach Wschodnich. Wielkie reformy prowadzone przez nasze kolejne rządy w pierwszej połowie lat dwudziestych, w szczególności premiera Władysława Grabskiego (1874–1938), bardzo powoli przynosiły efekty i pewną stabilizację, lecz było to dla umęczonego społeczeństwa zbyt mało odczuwalne i rodziło poczucie powszechnego niezadowolenia, czego efektem były kolejne przesilenia polityczne i zmiany gabinetów rządowych.

Narastającą od początku 1926 roku frustrację społeczną, związaną z wysokim bezrobociem i nędzą, postanowił wykorzystać marszałek Piłsudski, który rozpoczął bezwzględna i bardzo ostrą krytykę prezydenta, premiera i parlamentu². Fundamentem dla akcji przejęcia władzy był spisek wysokich oficerów wojskowych, wywodzących się z legionów, którzy w tym okresie pełnili ważne funkcje w armii i zajmowali wysokie stanowiska, byli to m.in.: gen. bryg. Gustaw Orlicz-Dreszer (1889–1936), gen. bryg. Roman Górecki (1889–1946), gen. bryg. Kazimierz Młodzianowski (1880–1928), gen. bryg. Stanisław Burhardt-Bukacki (1890–1942), płk Adam Koc (1896–1969), płk Ignacy Matyszewski (1891–1946), płk Józef Beck (1894–1944), płk Walery Sławek (1879–1939), płk dr Bolesław Wieniawa-Długoszowski (1881–1942) i wielu innych. Bezwarunkowego wsparcia w utorowaniu drogi do rządów swojemu byłemu dowódcy udzielił Związek Legionistów Polskich, mający rozbudowane struktury w całym kraju. Partie lewicowe,

² *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 5–7; A. Ajnenkiel, *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1964, s. 203–215.

w szczególności Polska Partia Socjalistyczna (PPS), ale także komuniści, ze zrozumieniem odnosiły się do postulatu natychmiastowego odsunięcia od władzy prawicowo-centrowego rządu „Chjeno-Piasta” (koalicja rządowa Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”). Iskłą zapalną było powstanie w dniu 10 maja 1926 roku nowego gabinetu, w którym funkcję premiera objął Wincenty Witos (1874–1945). Spotkało się to z otwartą i brutalną krytyką ze strony Piłsudskiego, który na łamach prasy oskarżył prezydenta S. Wojciechowskiego, premiera W. Witosą i byłego premiera W. Grabskiego o liczne nadużycia, korupcję i demoralizację wojska³.

Zamach stanu 12–14 maja 1926 roku

Początek buntu zrewoltowanych oddziałów wojska miał miejsce już wieczorem 11 maja 1926 roku, gdy przebywający na manewrach w Rembertowie 7. pułk ułanów z Mińska Mazowieckiego odmówił wykonania rozkazu powrotu do swojego garnizonu. W tym czasie przebywało tam na ćwiczeniach kilka jednostek dowodzonych przez oficerów przedkładających lojalność wobec „komendanta” nad wierność przysiędze wojskowej, które zostały tam specjalnie zgromadzone przez ówczesnego ministra spraw wojskowych, gen. broni Lucjana Żeligowskiego (1865–1947), jeszcze przed mianowaniem przez nowego premiera ewentualnego kolejnego ministra⁴. Jednocześnie spiskowcy rozpoczęli działal-

³ *Przewrót majowy 1926...*, op. cit., s. 5–7; M. Bielski, *General brygady dr Jan Kolltajt-Srednicki (1883–1944)*, Toruń 2012, s. 236–238; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generalowie Polski niepodległej*, Londyn 1976, s. 11, 30, 72, 112, 166; A. Ajnenkiel, op. cit., 290–309; W. Witos, *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 14–47.

⁴ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Wstęp*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, r. 22, nr 2, s. 229–232; W. Witos, op. cit., s. 14–47; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 8; Wśród historyków od wielu lat toczy się spór dotyczący zarówno przebiegu, jak i skutków przejścia władzy przez obóz sanacyjny w maju 1926 r. Znajduje on wyraz nawet w używanej nomenklaturze, gdzie badacze przychylnie nastawieni do ówczesnych działań marszałka Piłsudskiego posługują się określeniem „wydarzenia majowe”, „przewrót majowy”, „rewolucja majowa”, aby uniknąć bardziej adekwatnego wyrażenia „pucz wojskowy” czy „zamach stanu”. Jednocześnie przez część historyków promowana jest dość kontrowersyjna teza, iż Piłsudski wchodząc na czele zrewoltowanych wojsk do Warszawy nie planował zamachu stanu i został do niego niejako przymuszony przez Prezydenta RP, który tym razem nie uległ presji (jak bywało w przeszłości), lecz „twardo i bezkompromisowo sta-

ność w stolicy w strukturach Dowództwa Okręgu Korpusu nr I (DOK I) i Ministerstwie Spraw Wojskowych, co zaowocowało tym, iż z czterech miejscowych pułków po stronie prawowitej władzy opowiedział się jedynie 30. pp, a do buntu dołączyły 36. pp i 21. pp oraz 1. pułk szwoleżerów⁵. W reakcji na taką sytuację Prezydent RP S. Wojciechowski, wspólnie z premierem W. Witosem i nowym ministrem spraw wojskowych gen. dyw. Juliuszem Malczewskim (1872–1941), wydał odezwę do żołnierzy, która ukazała się na łamach prasy. Znalazły się w niej dwa znamienne zdania: „Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę. Wierność Ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu Rządowi, jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi...”⁶. Po trzech dniach krwawych walk rebelianci opanowali kluczowe punkty stolicy, zmuszając legalne władze do ewakuacji do Wilanowa, gdzie Prezydent RP, chcąc uniknąć dalszego rozlewu bratniej krwi, złożył swój urząd na ręce marszałka Sejmu Macieja Rataja (1884–1940), do dymisji podał się także premier W. Witos. Bilans trzydniowych starć, w których walczyło ok. 8 tys. żołnierzy po stronie rządowej i 12 tys. buntowników, był niezwykle tragiczny. Według różnych szacunków śmierć poniosło 379–400 osób, rannych było 920–1 500⁷. Rezultatem przejęcia władzy przez Piłsudskiego było powstanie nowego gabinetu rządowego z premierem Kazimierzem Bartlem (1882–1941) oraz objęcie urzędu Prezydenta RP przez Ignacego Mościckiego (1867–1946).

W ciągu kilku lat władze sanacyjne, jak nazwano ten obóz w związku z deklarowaną przez niego potrzebą uzdrowienia państwa, przekształciły nasz kraj w państwo autorytarne, zarządzane przez nieformalnego dyktatora Piłsudskiego. Brutalne zwalczanie opozycji (pobicia, mordy polityczne, prześladowania, nękania etc.) i próba jej kryminalizacji (stawianie fikcyjnych bądź spreparowanych zarzutów o charakterze kryminalnym),

nał na gruncie obrony konstytucji i legalnie wybranego rządu”, szerzej np. J. Mierzwa, *Przewrót majowy. Zeszyty do debat historycznych*, Sulejówek 2020.

⁵ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, r. 24, nr 4, s. 163–174: Relacja z 1957 r. gen. bryg. Kazimierza Sawickiego o przebiegu zamachu stanu w Warszawie.

⁶ *Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej do żołnierzy*, „Nasz Przegląd” (dalej: NP) 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 1.

⁷ H. Piątkowski, *Wspomnienia z „wypadków majowych” 1926 roku*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 7, 112–137; M. Bielski, op. cit., 247; *Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 1.

falszerstwa wyborcze, zaowocowały w praktyce kompletną marginalizacją opozycji. Wybitni politycy, działacze niepodległościowi, oficerowie, którym ojczyzna zawdzięczała odzyskanie i utrzymanie niepodległości, byli prześladowani, niektórzy przetrzymywani w więzieniach bądź zmuszani do emigracji. Zamach majowy 1926 roku na wiele lat podzielił polskie społeczeństwo, uniemożliwiając pełne zjednoczenie narodu wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny, co jest chyba największym grzechem, obok przelanej bratniej krwi, marszałka Piłsudskiego i jego obozu politycznego⁸.

Szpital Ujazdowski i Oficerska Szkoła Sanitarna w dniach zamachu majowego

Postawa poszczególnych jednostek wojskowych wobec rebelii wznieconej przez Piłsudskiego w maju 1926 roku w dużej mierze zależała od kadry dowódczej, gdyż podoficerowie i szeregowi, zgodnie z pragmatyką służby, z reguły wykonywali posłusznie rozkazy przełożonych i nie bawili się w politykę, czego niestety nie można powiedzieć o wielu wysokich rangą oficerach, szczególnie tych wywodzących się z legionów. Postawa wojskowej służby zdrowia w stolicy, której głównymi placówkami był Szpital Ujazdowski (Szpital Szkolny) i Oficerska Szkoła Sanitarna oraz Szpital Okręgowy nr 1 (Mokotowski), była w dużej mierze wynikiem sprawowania funkcji kierowniczych przez lekarzy o rodowodzie legionowym, szczególnie ówczesnego Szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk., gen. bryg. dr. Felicjana Składkowskiego i Szefa Sanitarnego DOK I, płk. dr. Jana Kołłątaja-Srzednickiego. Obaj wymienieni byli od początku prominentnymi uczestnikami spisku, brali udział w słynnym spotkaniu w Sulejówku w dniu 15 listopada 1925 roku i od początku buntu opowiedzieli się po stronie marszałka, co nie pozostało bez wpływu na los podległych im jednostek. Sprawując formalnie swoje oficjalne funkcje, w rzeczywistości nie wykonywali lub bojkotowali polecenia legalnych przełożonych, starając się jednocześnie pozyskać dla rewolty oficerów w sztabie DOK I i MSWojsk. Jak wspominał gen.

⁸ *Przewrót majowy 1926...*, op. cit., s. 7–8, 211–215; Protokół z posiedzenia Ścisłej Rady Wojennej w sprawie zmian organizacyjnych i personalnych w wojsku z 13.06.1926; M. Bielski, op. cit., s. 245–247; J. Rawicz, *General Zagórski zaginął...*, Warszawa 1963; *Sprawa brzeska*, opr. M. Leczyk, Warszawa 1987, s. 5–25; Z. Cieślowski, *Tajemnice śledztwa KO-1042/27*, Warszawa 1986, s. 286–318.

dyw. Stanisław Haller (1872–1940), płk dr J. Kołłątaj-Srzednicki był na tyle operatywny, że zdołał w praktyce przejąć dla rebeliantów wszystkie biura DOK w pałacu Mostowskich i uzyskać wsparcie zastępcy dowódcy DOK I gen. bryg. Jana Wróblewskiego (1871–1937). Była to bardzo zła sytuacja dla strony rządowej, gdyż trudno było prowadzić skuteczną obronę, mając w swoich szeregach oficerów pracujących dla drugiej strony⁹.

Szpital Ujazdowski w 1925 roku, na mocy nowych przepisów dotyczących organizacji służby zdrowia, przestał być placówką okręgową, a stał się Szpitalem Szkolnym dla Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (OSSan.), utworzonej w wyniku przemianowania istniejącej wcześniej od 1922 roku Wojskowej Szkoły Sanitarnej (WSSan.), zaś Szpitalem Okręgowym OK I stał się Szpital Mokotowski. Komendantem OSSan. był wówczas gen. bryg. dr Franciszek Zwierzchowski (1873–1949), wywodzący się z byłej armii Imperium Rosyjskiego, który nie był uczestnikiem spisku legionistów. Na czele Szpitala Szkolnego (Ujazdowskiego) stał natomiast były legionista, płk dr Stefan Rudzki (1875–1941), a 1. Szpitala Okręgowego (Mokotowskiego) wywodzący się z armii rosyjskiej płk dr Zygmunt Raźniewski (1880–1944), którzy bez względu na swoje sympatie polityczne i koneksje towarzyskie, w czasie zamachu majowego wykonywali obowiązki we właściwy sposób, zapisując jedną z piękniejszych kart historii obu placówek. Na tym tle znacznie gorzej wypada sama OSSan., mimo że jej komendant z całą pewnością nie uczestniczył w spisku, to jednak kilku jego oficerów było ewidentnie pod wpływem

⁹ M. Bielski, op. cit., s. 236–242; Felicjan Sławoj Składkowski (1885–1962), lekarz, generał dywizji WP, zagorzały piłsudczyk, autor wspomnień m.in. *Moja służba w brygadzie, Strzępy meldunków*. W czasie walk o niepodległość pełnił funkcję m.in. Szefa Sanitarnego 2. DP Leg. i Grupy Operacyjnej gen. Żeligowskiego. W latach 1924–1926 kierował Departamentem Sanitarnym MSWojsk. Po przewrocie majowym pełnił kolejno obowiązki komisarza rządu w Warszawie, ministra spraw wewnętrznych, Szefa Administracji Armii. W latach 1936–1939 piastował urząd premiera RP, po klęsce wrześniowej czasowo internowany w Rumunii, później w PSZ na Zachodzie. Po zakończeniu II wojny światowej przebywał na emigracji, T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 39; H. Piątkowski, op. cit., s. 123–124; Jan Kołłątaj-Srzednicki (1883–1944), lekarz, generał brygady WP, w czasie I wojny światowej w Legionach Polskich, w listopadzie 1918 r. był szefem Grupy Operacyjnej pod Przemyślem i Lwowem. W latach 1924–1930 piastował funkcję Szefa Sanitarnego DOK I, po czym objął stanowisko komendanta Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie. Po klęsce wrześniowej na Węgrzech zaangażowany w działalność konspiracyjną, zginął z rąk Niemców 19.03.1944 r. w Budapeszcie, T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 90.

Szefa Sanitarnego DOK I, płk. dr. J. Kołłątaja-Srzednickiego i Szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk., gen. bryg. dr. F. Składkowskiego, co zaważyło na podjęciu, bardzo łagodnie rzecz ujmując, niewłaściwych działań¹⁰. 12 maja 1926 roku w godzinach popołudniowych ogłoszono w szkole alarm, około 170 podchorążych z bronią i wyposażeniem bojowym stanęło na zbiórce na placu ćwiczeń przed budynkiem Zamku Ujazdowskiego, podoficerowie i żołnierze kompanii obsługi wynieśli z piwnic skrzynie z ostrą amunicją, każdy podchorąży otrzymał 120 naboí. Dowódca batalionu, były legionista mjr dr Kazimierz Polkowski (1893–1961), złożył meldunek wykładowcy, byłemu członkowi Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), ppłk. dr. Władysławowi Osmólskiemu

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej: CAW), I.371.8.84, Nowa organizacja służby zdrowia na stopie pokojowej, MSWojsk. Szt. Gen. Oddz. I. L.5700/Org. z 18.06.1925r.; A. Felchner, *Pod znakiem Eskulapa i Marsa. Służba zdrowia Wojska Polskiego (od jesieni 1918 r. do mobilizacji w 1939 r.)*, Oświęcim 2016, s. 84–85, 244; Franciszek Zwierchowski (1873–1949), lekarz stomatolog, oficer armii rosyjskiej i gen. bryg. Wojska Polskiego, urodził się 15.04.1873, dyplom uzyskał w 1896 r., od października 1918 r. w stopniu pułkownika w WP, w okresie styczeń 1920–styczeń 1924 r. pełnił funkcję Szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk., po czym objął funkcję I zastępcy Szefa Administracji Armii. Obowiązki komendanta OSSan. sprawował od końca 1925 r. do września 1926 r., w stan spoczynku przeniesiony 30.06.1927 r. Po zakończeniu II wojny światowej został Kierownikiem Katedry Stomatologii Zachowawczej i pierwszym kierownikiem Oddziału Stomatologicznego na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Łódzkiego. Zmarł 23.12.1949 r. w Łodzi, T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 112; C. Marmura, *Poczet komendantów WSS, OSS, SPS*, http://a.umed.pl/pl/doc/album_wam/12-17.pdf [dostęp: 19.10.2021]; Stefan Piotr Rudzki (1875–1941), lekarz, pułkownik WP. W czasie I wojny światowej w Legionach Polskich. W latach 1918–1924 służył, z krótkimi przerwami, na różnych stanowiskach w Departamencie Sanitarnym MSWojsk. W latach 1924–1929 pełnił funkcję komendanta Szpitala Ujazdowskiego (Okręgowego nr I, Szkolnego), następnie został mianowany delegatem rządowym z ramienia MSWojsk. ds. PCK. W stan spoczynku przeszedł w 1934 r. W czasie okupacji pracował w Szpitalu Ujazdowskim, gdzie zaraził się dudem plamistym i zmarł, J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 2, Warszawa 1999, s. 393–395; A. Felchner, op. cit., s. 244–245, 271; Zygmunt Ignacy Raźniewski (1880–1944), lekarz, pułkownik WP. W czasie I wojny światowej służył początkowo w armii rosyjskiej, potem w niewoli niemieckiej. W WP od 1918 r. pełnił funkcję m.in. starszego ordynatora Szpitala Ujazdowskiego, komendanta Szpitala Epidemicznego na Grochowie w Warszawie. W latach 1925–1937 sprawował funkcję komendanta I. Szpitala Okręgowego, po czym przeszedł w stan spoczynku. Na inskrypcji nagrobnej na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu jest data śmierci 30.03.1944 r., natomiast Gliński podaje, iż zginął w 1942 r., w nieznanych okolicznościach, J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 3, Warszawa 2003, s. 294–295.

(1883–1935). Ten ostatni zarządził podział na dwie grupy, 100 podchorążych pod jego komendą wymaszerowało do miasta, natomiast 70 pod dowództwem mjr. dr. K. Polkowskiego i kpt. san. Antoniego Czyżewicza (1887–1940), także byłego legionisty, pozostało w rejonie OSSan. We wspomnieniach Cypriana Sadowskiego (1902–1985), wówczas podchorążego II Promocji, który znalazł się w grupie pozostającej na terenie „Rzeczypospolitej Ujazdowskiej”, znajdujemy informację, iż większość podchorążych kompletnie nie orientowała się w całej sytuacji, a kpt. san. A. Czyżewicz wyjaśnił im tylko, że będą bronić szpitala, jednak nie precyzując przed kim. Podchorążowie obsadzili parkan otaczający teren szkoły od strony parku Ujazdowskiego i Agrykoli, zaś żołnierze kompanii obsługi bramę główną i parkan od ulicy Pięknej. Późnym popołudniem usłyszeli od strony miasta odgłosy strzelaniny¹¹.

¹¹ C. Sadowski, *Pamiętnik doktora „Skiby”*, Warszawa 1990, s. 25–30; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, *Szkoła Podchorążych Sanitarnych 1922–1939*, Londyn 1997, s. 34, 36, 38; *Podchorążowie z Ujazdowa. Wspomnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 50-tą rocznicę powstania Szkoły*, red. B. Markowski, Londyn 1972, s. 91–92, 128; Władysław Leon Piotr Osmólski (1883–1935), lekarz, pułkownik WP, dyplom uzyskał w 1907 r. w Uniwersytecie w Dorpacie. W czasie I wojny światowej służył w armii rosyjskiej jako lekarz 24. DP. W latach 1916–1918 był naczelnym lekarzem okręgu warszawskiego POW. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. na stanowisku Szefa Sanitarnego 2. Armii. W 1924 r. był dowódcą batalionu WSSan., a następnie wykładowcą OSSan. W latach 1927–1930 był komendantem Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, a w okresie 1931–1933 komendantem SPSan. Ostatnim przydziałem służbowym było stanowisko Szefa Służby Zdrowia DOK VII w Poznaniu, C. Marmura, *Medyczna myśl wojskowa II Rzeczypospolitej*, Łódź–Pruszków 1998, s. 223–224; Cyprian Sadowski (1902–1985) lekarz, major WP, żołnierz AK, kawaler VM. Był podchorążym II Promocji OSSan./SPSan., dyplom lekarza uzyskał w 1929 r. Następnie służył w 59. pp w Inowrocławiu, Sanatorium Wojskowym w Ciechocinku, I. Szpitalu Okręgowym w Warszawie. W czasie okupacji pracował w Szpitalu Ujazdowskim, jako żołnierz AK pod pseudonimem „Dr Skiba” zorganizował i kierował służbą sanitarną Kedywu KG AK, brał udział w powstaniu warszawskim. W latach 1945–1947 ponownie w WP pełnił funkcję naczelnego lekarza w Sanatorium Wojskowym w Ciechocinku. Po przejściu w stan spoczynku pełnił funkcje kierownicze w Państwowym Przedsiębiorstwie Uzdrowisko Ciechocinek, C. Sadowski, op. cit., s. 7–203; S. Bayer, *Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem 1939–1945*, Warszawa 1985, s. 280; *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 419; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 26, 112; Antoni Czyżewicz (1887–1940) kapitan sanitarny WP, przed wybuchem I wojny światowej studiował na kilku uczelniach (Monachium, Kraków, Lwów), lecz nie zdołał ich ukończyć. W trakcie I wojny światowej służył w Legionach Polskich. Od listopada 1918 r. w WP, służył w m.in. Wojskowym Zakładzie Karnym w Warszawie, batalionach sanitarnych 1, 3 i 7. Następnie w OSSan./SPSan., gdzie sprawował obowiązki dowódcy plutonu, zastępcy kierownika Biblioteki i Muzeum CWSan.

Nie wszyscy podchorążowie zachowali bierną postawę w obliczu wybuchu walk w stolicy. Na wieść o rannych oczekujących pomocy na polu Mokotowskim, pchor. Jan Gajek (1901–1978), wówczas student czwartego roku, z własnej inicjatywy zorganizował wraz z kilkoma kolegami grupę sanitarną z noszami, która pod jego komendą udała się udzielać pomocy rannym. Pod koniec majowych walk wojska buntownicze wzięły ich do niewoli i umieściły w Komendzie Miasta, gdzie pchor. Gajek stanął do raportu przed samym marszałkiem Piłsudskim, który nakazał odesłać go do siedziby OSSan. Dotrzymanie wierności przysiędze wojskowej i udział w walkach po stronie rządowej nie zakończyło się dla niego prześladowaniami po objęciu władzy przez sanację, w terminie ukończył studia, zaś w kolejnych latach był starszym ordynatorem Szpitala Garnizonowego w Równem¹².

oraz wykładowcy. W stan spoczynku przeszedł w 1933 r. We wrześniu 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli, przebywał w obozie w Starobielsku, zamordowany wiosną 1940 r. w Charkowie, J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 26; *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 91, 94, 101, 113; *Charków. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. J. Tucholski, Warszawa 2003, s. 83; Kazimierz Sylwester Polkowski (1893–1961) lekarz, podpułkownik WP, kawaler VM. W czasie I wojny światowej służył w I Brygadzie Legionów Polskich. W okresie międzywojennym pracował w charakterze lekarza wojskowego m.in. w 28. pal, Wojskowym Więzieniu Śledczym nr 1 w Warszawie. W latach 1925–1928 był dowódcą batalionu OSSan./SPSan., następnie do 1930 r. starszym ordynatorem w Szpitalu Szkolnym CWSan. W dalszych latach udzielał się naukowo w CBLL/IBLL, gdzie uczestniczył jako laryngolog w opracowaniu w 1936 r. przepisów pt. *Zarys współczesnej metodyki badań lotniczo-lekarskich*. Po II wojnie światowej pozostał na emigracji, *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 83, 91, 97; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 32, 36; A.B. Szczepniak, *Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej*, Warszawa 1988, s. 36; Z. Kopociński, K. Kopociński, *Z Eskulapem i biało-czerwoną szachownicą w herbie – ppłk dr pil. Józef Leoszko (1894–1948) jako świadek powstania i rozwoju medycyny lotniczej w Polsce*, „Acta Medicorum Polonorum” 2020, r. 10. z. 2., s. 23–44. DOI. 10.20883/amp.2020.19.

¹² J. Gajek, *Refleksje*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 228–230; Jan Gajek (1901–1978), lekarz, major WP, absolwent SPSan. i Wydziału Lekarskiego UW z 1928 r. W okresie dwudziestolecia międzywojennego służył jako lekarz w kilku jednostkach wojskowych: 43. pp w Dubnie, 44. ppSK w Równem, 21. puł w Równem, 13. pal w Równem. Jednocześnie od 1932 r. jako wolontariusz pracował w Szpitalu Garnizonowym w Równem, gdzie w 1938 r. objął funkcję starszego ordynatora oddziału wewnętrznego. W 1939 r. aresztowany i więziony przez NKWD, w 1941 r. zdołał dostać się do WP tworzonego w ZSRR. W dalszych latach sprawował funkcję m.in. Szefa Sanitarnego 5. Kresowej DP, komendanta Szpitala Wojennego nr 8. Po zakończeniu II wojny światowej pozostał na emigracji, CAW, AP-9982; Z. Kopociński, K. Kopociński, *Szpital Wojskowy w Równem w latach 1919–1939*, Głogów 2020, s. 444–445.

Podobna była sytuacja dwóch innych podchorążych czwartego roku studiów – Augustyna Dolatkowskiego (1903–1977) i Tomasza Rylla (1902–1940). 12 maja 1926 roku znaleźli się w tej grupie, która pod dowództwem ppłk. dr. W. Osmólskiego wyruszyła do miasta, by, jak się okazało, wziąć udział po stronie zrewoltowanych wojsk w napadzie na legalną Komendę Miasta. Obaj wykazali się niezwykłym hartem ducha, przyzwoitością i odwagą, odmawiając walki przeciwko wojskom rządowym. Pozostając wierni złożonej przysiędze, na znak protestu wobec udziału ich szkoły w puczu, zerwali z mundurów oznaki OSSan. Podobnie jak w przypadku J. Gajka, zostali odesłani do swoich koszar w Zamku Ujazdowskim, zaś po przejściu władzy przez obóz sanacyjny nie byli prześladowani ani w trakcie studiów, ani w przebiegu dalszej kariery wojskowej. Co ciekawe, obaj zostali pierwszymi absolwentami Szkoły Podchorążych Sanitarnych (jak od 1928 r. nazwano była OSSan.), którzy po promocji, zamiast trafić do jednostek liniowych, weszli w skład kadry swojej szkoły, co było wówczas dużym wyróżnieniem¹³.

¹³ *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 89, 110, 115; C. Sadowski, op. cit., s. 34–35, Tomasz Ryll (1902–1940), lekarz, kapitan WP. W latach 1922–1928 był podchorążym I Promocji OSSan., dyplom uzyskał na WL UW w 1928 r. W latach 1930–1935 służył w SPSan. w charakterze dowódcy kompanii i wykładowcy. Do stopnia kapitana awansowany w 1933 r. W dalszych latach pełnił funkcję starszego ordynatora I oddziału chirurgicznego 1. Szpitala Okręgowego w Warszawie. Aresztowany przez Niemców, zmarł 20.11.1940 w nieznanych okolicznościach, J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 2, op. cit., s. 313; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 18, 46, 111; Augustyn Kajetan Dolatkowski (1903–1977) lekarz, profesor medycyny, komandor polskiej Marynarki Wojennej, doktor *honoris causa* Wojskowej Akademii Medycznej. W latach 1922–1928 był podchorążym I Promocji OSSan., dyplom uzyskał na WL UW w 1928 r. Po ukończeniu studiów pozostał w SPSan. na stanowisku lekarza szkolnego. Następnie od 1932 r. pracował jako lekarz w 8. psk w Chełmnie, po czym w 1935 r. przeniesiono go do Marynarki Wojennej, początkowo na stanowisko lekarza w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej, zaś od 1938 r. starszego ordynatora chorób wewnętrznych Szpitala Morskiego w Gdyni. We wrześniu 1939 r. wziął udział w obronie Kępy Oksywskiej, za co odznaczony został Krzyżem Walecznych. W okresie okupacji ukrywał się przed gestapo, nielegalnie udzielał pomocy. Po zakończeniu II wojny światowej ponownie w szeregach MW, pełnił funkcję Szefa Służby Zdrowia MW. Prowadził szeroką działalność naukową dotyczącą medycyny morskiej, był jednym z pionierów tej gałęzi nauki w Polsce, w 1961 r. był organizatorem Katedry Medycyny Morskiej WAM w Gdyni, którą później kierował. W stan spoczynku przeszedł w 1969 r. Został uhonorowany poprzez nadanie jednej z ulic w Gdyni jego imienia; K. Dęga, K. Kaczmarek, *Augustyn Kajetan Dolatkowski w stulecie urodzin (1903–1977)*, „Rocznik Gdyński” 2004, nr 16, s. 316–326; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 18, 21, 23, 36, 38, 41.

12 maja 1926 roku późnym wieczorem por. Henryk Piątkowski (1902–1969), ówczesny dowódca plutonu w Oficerskiej Szkole Piechoty, otrzymał rozkaz oddania jednej drużyny dla ubezpieczenia wschodniej flanki swojego batalionu od strony Agrykoli i Łazienek¹⁴. W tym czasie do Szpitala Szkolnego zaczęto już zwozić pierwszych rannych i doszło do wymiany ognia między żołnierzami kompanii obsługi przy bramie głównej zakładu a podchorążymi piechoty, co było jasnym sygnałem, iż OSSan. opowiedziała się po stronie buntowników¹⁵. Do kolejnego incydentu doszło w dniu następnym, gdy siły rządowe pod dowództwem gen. Anatola Kędzierskiego (1880–1964), w składzie 57. pp, 58. pp, Szkoła Podchorążych Piechoty i Oficerska Szkoła Piechoty (ta ostatnia wyłoniła z SPP miała pozostać w Warszawie, a SPP przenieść się do Modlina, w maju 1926 r. następowała właśnie reorganizacja), baon 10. pp, 2 samochody pancerne, 1 działo 1. dak, dzięki wzmocnieniu przez te jednostki przybyłe z zewnątrz, próbowały przejąć inicjatywę, łamiąc opór przeciwnika w gmachu MSWojsk. i starając się odrzucić go od mostów Poniatowskiego i Kierbedzia. Jeden z plutonów 57. pp, podczas nawiązywania kontaktu z kompanią łączności 10. pp, otrzymał ogień ze Szpitala Ujazdowskiego (OSSan.). Atak sił rządowych rozpoczął się 13 maja o godz. 12.30, Szpital Ujazdowski znalazł się w pasie działania Grupy gen. bryg. Mariana Kukiela (1885–1973), w składzie 58. pp i 10. pp, rozciągającym się od Wisły po Ogród Botaniczny. Do godz. 15.00 placówka pozostała w rękach załogi OSSan., gdyż nacierający chcieli uniknąć bezpośredniego ostrzeliwania pomieszczeń zapelnionych rannymi, choć cały czas otrzymywali ostrzał z okien szpitala. Ostatecznie do godziny 18.00 wojska rządowe opanowały cały teren szkoły, co okupione zostało stratami po obu stronach¹⁶.

Właśnie w czasie tych walk zginął 21-letni st. szer. pchor. Zdzisław Lubaszewski (1905–1926), student drugiego roku medycyny w ramach

¹⁴ H. Piątkowski, op. cit., s. 112–137.

¹⁵ C. Sadowski, op. cit., s. 31; *Akcja Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski wkracza na czele wojsk do Warszawy. Krwawe walki na ulicach stolicy*, NP 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 1.

¹⁶ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, op. cit., s. 149–154: Raport z 19.05.1926 r. dowódcy 14 DP, gen. A. Kędzierskiego, do dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu o przebiegu walk stoczonych przez oddziały dywizji podczas wypadków majowych; A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, r. 23, nr 1, s. 226–234; Opis działań 57 pp w dniach 12–19.5.1926 r. dowódcy pułku ppłk. Wiktora Unruga sporządzony po 20.05.1926 r.

III Promocji OSSan. Urodził się w Mławie, w rodzinie Antoniego i Stanisławy z domu Dalkowskiej. Ojciec był kucharzem, pracował m.in. w hotelu Bristol, ale jego tryb życia wymuszał częste zmiany miejsca zatrudnienia i zamieszkania całej rodziny. Zdzisław miał czwórkę rodzeństwa, braci Tadeusza (1907) i Ignacego urodzonych we Włodawie oraz siostry Stanisławę (ur. Nieśwież) i Reginę. Rodzina nie należała do zamożnych, toteż możliwość ukończenia studiów medycznych na koszt państwa w ramach szkoły wojskowej, była znakomitą okazją dla młodego Zdzisława, który w 1924 roku zdołał dostać się do WSSan., przemianowanej wówczas na OSSan. W zamian wyraził zgodę na to, że po uzyskaniu dyplomu lekarza odsłuży jako zawodowy oficer WP 2 miesiące za każdy 1 miesiąc studiów. We wspomnieniach najbliższych zachował się jako pilny student, który nawet w czasie wakacyjnego urlopu, z budzącą ciekawość czaszką w rękach, uczył się anatomii. Jego rodzice marzyli o tym, że kiedyś ich syn stanie się znakomitym lekarzem, z którego będą mogli być dumni, niestety los zdecydował inaczej¹⁷. Bezpośrednim świadkiem jego śmierci był ówczesny kpr. pchor. Cyprian Sadowski, który w ramach II Promocji był wówczas na trzecim roku studiów, znał Z. Lubaszewskiego, gdyż także pochodził z Mławy. Należy wspomnieć, że C. Sadowski podczas II wojny światowej zasłynął jako „Dr Skiba”, legendarny lekarz Kedywu KG AK, za swoje czyny z czasów konspiracji i powstania warszawskiego udekorowany Krzyżem Virtuti Militari. 13 maja 1926 roku w godzinach rannych przybył goniec od mjr. dr. K. Polkowskiego do kpt. A. Czyżewicza, ten ostatni zarządził zbiórke i polecił wycofać się z okolic parkanu, skąd z drugiej strony dobiegał odgłos kopania przy użyciu saperek, do budynku szpitala. Podchorążowie obsadzili okna, a C. Sadowski, uzbrojony w karabin maszynowy, zajął pozycję na schodkach prowadzących do głównego wejścia do szpitala, po lewej stronie jako amunicyjny Z. Lubaszewski, a po prawej pchor. Tadeusz Gołkowski (1903–1940). Zanim zdołali przyjąć pozycję leżącą, nagle podkopany parkan runął i nastąpił ostrzał z broni maszynowej od strony Agrykoli. Lubaszewski otrzymał dwa postrzały w brzuch, Gołkowski był ranny w obie ręce, stojącemu pośrodku Sadowskiemu nic się nie stało. Natychmiast wraz z kolegami przeniósł Zdzisława na pierwsze piętro do sali operacyjnej, ten cały czas jęczał i powtarzał: „Mamo, mamo, po co strzelają?”. Mimo niemal natychmiastowej pomocy, skończył

¹⁷ Relacja ustna Ireny Wołoszko z 21.10.2018 r.; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 17–28.

na stole operacyjnym, drugi z rannych przeżył. Podchorążowie sanitarni, po chwilowym zaskoczeniu nagłym atakiem, odpowiedzieli ogniem z okien i granatami ciskany z dachu, co spowodowało wycofanie wojsk rządowych. Można zatem przypuszczać, że śmierć Lubaszewskiego nastąpiła w tej pierwszej fazie ataku, między godz. 12.30–15.00 (C. Sadowski podaje, że były to godzinny poranne, choć bardziej prawdopodobne są jednak meldunki dowódców strony rządowej), po czym przejściowo zdecydowano odstąpić od zdobywania szpitala, by uniknąć ostrzału sal chorych i większych strat¹⁸. Nie była to jedyna ofiara spośród załogi OSSan. W tym dniu poległ także żołnierz kompanii obsługi szer. Kazimierz Pawlak, na co dzień organista kaplicy szpitalnej, ranni zostali jego koledzy szer. Franciszek Raczkowski i szer. Józef Wrona, a także pchor. Tadeusz Jarniński z III Promocji. Ten ostatni po walkach majowych został zwolniony z OSSan., wydaje się, że rana była na tyle poważna, iż skutkowała trwałym obniżeniem kategorii zdrowia, uniemożliwiającym pełnienie zawodowej służby wojskowej. Studia ukończył już jako cywil, nie występował później na listach oficerów rezerwy¹⁹. Ostatecznie do godziny 18.00 szpital został opanowany przez wojska rządowe po-

¹⁸ C. Sadowski, op. cit., s. 32; Tadeusz Mikołaj Gołkowski (1903–1940), lekarz, kapitan WP. Urodzony w Wilnie, jeszcze jako gimnazjalista w czerwcu 1920 r. zaciągnął się do Kresowego Oddziału Piechoty, lecz zwolniono go wkrótce z powodu zbyt młodego wieku. W latach 1923–1929 był podchorążym II Promocji OSSan./SPSan., dyplom uzyskał na WL UW w 1929 r. Początkowo służył w 76. pp i 81. pp, do stopnia kapitana mianowany w 1934 r., pełnił obowiązki naczelnego lekarza 3. pac w Wilnie. We wrześniu 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli, przebywał w obozie w Kozielsku, zamordowany wiosną 1940 r. w Katyniu, J.B. Gliński, *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 2, op. cit., s. 87; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 26, 27, 30, 110; *Katyn. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2000, s. 173.

¹⁹ *Lista rannych i zabitych. 51 osób zabitych i 242 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 132 (1201), s. 3; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit., s. 28; A. Garlicki, P. Stawewski, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, op. cit., s. 160–163: Wykaz imienny zabitych w oddziałach Wojska Polskiego w czasie wypadków majowych (od 12 do 15.05) sporządzony przez Komisję Likwidacyjną gen. broni L. Żeligowskiego; Tadeusz Jarniński (1905–1984), lekarz, od 1924 r. był podchorążym III Promocji OSSan. W trakcie walk w czasie puczu wojskowego w maju 1926 r. został ranny, nie ukończył OSSan./SPSan. Jako cywilny student zdobył dyplom Wydziału Lekarskiego UW w 1930 r., zmarł 5.02.1984 r., pochowany na Starych Powązkach w Warszawie, *Spis fachowych pracowników służby zdrowia zatwierdzony i zalecony do użytku służbowego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej*, Warszawa 1964, s. 126; J.L. Englert, A. Domar Domaradzki, op. cit. s. 28; *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit. s. 422.

znańskiego 57. pp., a por. Józef Podwapiński wraz ze swoim plutonem obsadził od wewnątrz bramę wejściową na teren kompleksu szpitalnego, mając w ten sposób doskonały ostrzał w kierunku ulicy Wiejskiej, gdzie były pozycje rebeliantów. Widząc całą tę sytuację, zareagował komendant OSSan., gen. dr F. Zwierchowski, który wezwał do siebie por. J. Podwapińskiego i zażądał opuszczenia terenu szpitala, argumentując, iż obecność wojsk rządowych będzie narażać na straty jego personelu, utrudniać transport do szpitala rannych i opóźniać udzielanie im pomocy, pogarszać stan zdrowotny pacjentów, szczególnie kobiet w ciąży z oddziału ginekologiczno-położniczego w związku z nasileniem stresu i poczucia strachu. Co ciekawe, generał groził, że uda się w tej sprawie do Belwederu do marszałka Piłsudskiego, choć ten nie był wówczas jego przełożonym i nie przebywał w Belwederze. Zastanawiający jest fakt, iż nie było takiej reakcji komendanta OSSan., gdy jego podwładni obsadzili budynek szpitala i z niego prowadzili ogień do wojsk rządowych. Może to świadczyć o tym, iż generał nie za bardzo panował wówczas nad swoimi podwładnymi lub pod ich wpływem nieoficjalnie wsparł stronę buntowników²⁰. Całą sytuację natychmiast propagandowo wykorzystwała strona rebeliancka, przedstawiając zajęcie szpitala jako brak poszanowania dla neutralności placówki, kompletnie ignorując fakt, iż to podchorążowie OSSan. prowadzili stamtąd wcześniej ogień, atakując stronę rządową. Płk dr J. Kołłątaj-Srzednicki wykonał w tej sprawie telefon do Belwederu, aby zaprotestować przeciwko wykorzystywaniu wojskowego zakładu sanitarnego do celów militarnych, gdyż realnie stwarza to zagrożenie dla pacjentów placówki. Rozmawiał tam z płk. Władysławem Andersem (1892–1970), który obiecał przekazać jego postulaty Prezydentowi RP S. Wojciechowskiemu. Na łamach prasy ukazały się doniesienia w tej sprawie, swój protest złożyła także Anna Paszkowska, przedstawicielka Polskiego Czerwonego Krzyża²¹. 14 maja 1926 roku o godz. 8.15 rozpoczęło się natarcie wojsk rebelianckich na pozycje zajmowane

²⁰ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, op. cit., s. 149–154: Raport z 19.05.1926 r. dowódcy 14 DP, gen. A. Kędzierskiego, do dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu o przebiegu walk stoczonych przez oddziały dywizji podczas wypadków majowych; A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. 2..., op. cit., s. 226–234: Opis działań 57 pp w dniach 12–19.5.1926 r. dowódcy pułku ppłk. Wiktora Unruga sporządzony po 20.05.1926 r.

²¹ *Szpital Ujazdowski terenem walk*, NP 1926, r. 4, nr 133 (1202), s. 1; M. Bielski, op. cit., s. 243.

przez pułki wierne legalnemu rządowi RP, w tym na teren Szpitala Ujazdowskiego. Jak wspominał C. Sadowski: „Bitwa w szpitalu toczyła się o każdy pawilon. Żołnierze strzelali do siebie z odległości kilkunastu metrów, do upadłego, do wybicia się co do nogi. Kto ocalał, to zwyciężał...”. Około godz. 10.00 jeden z oficerów 57. pp zameldował, iż od strony budynku szpitala i OSSan. zostali ostrzelani jego żołnierze. Wpadł tam oddział pod dowództwem kpt. Michała Ciążyńskiego, który po odnalezieniu łusek ze świeżo spalonym prochem, co świadczyło o prowadzeniu stąd ostrzału, nakazał rozbroić 2 oficerów (mjr. dr. K. Polkowskiego i kpt. san. A. Czyżewicza) i 45 podchorążych, których pod strażą odstawiono do Szkoły Podchorążych. Świadkiem tych wydarzeń był C. Sadowski, który przebrał się w fartuch lekarski i dzięki temu uniknął pojmania. Tak opisał przebieg tych dramatycznych wypadków:

Nasi oficerowie i moi koledzy stoją pod ścianą z podniesionymi rękami. Przed nimi jacyś żołnierze z wymierzonymi w nich lufami karabinów. Sierżant zrywa naramienniki oficerom i moim kolegom. Wrywa z materiałem munduru. (...) Niebawem widzimy, jak prowadzą naszą grupę. Bez pasów, bez czapek, mundury podarte. (...) Ci, co ich prowadzą, to żołnierze pułku poznańskiego, który jedyny zdaje się dotarł do Warszawy na pomoc prawowitemu rządowi, zaatakował nas od strony Agrykoli i rozbroił. Ci prowadzeni to zdrajcy. Szli za Piłsudskim. Dopiero teraz dowiedziałem się, po której stronie walczyliśmy i że ja też byłem zdrajcą....²²

Walki na terenie kompleksu OSSan. trwały do godz. 13.00, przejściowo za sprawą wsparcia podchorążych sanitarnych wojskom buntowniczym udało się go opanować, lecz dzięki brawurowemu atakowi żołnierzy Szkoły Podchorążych Piechoty i 57. pp ponownie został odbity. Dopiero rozkaz o odwróceniu na Wilanów, jaki został wydany o godz. 15.00, spowodował odmarsz wojsk rządowych i opuszczenie zajmowanych dotychczas pozycji, w tym Szpitala Ujazdowskiego, który ostatecznie został opanowany przez rebeliantów²³.

²² C. Sadowski, op. cit., s. 33.

²³ Ibidem, s. 33–34; A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, op. cit., s. 149–154; Raport z 19.05.1926 r. dowódcy 14 DP, gen. A. Kędzińskiego, do dowódcy Okręgu Korpusu w Poznaniu o przebiegu walk stoczonych przez oddziały dywizji podczas wypadków majowych; A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. 2, op. cit., s. 226–234; Opis działań 57 pp w dniach 12–19.5.1926 r. dowódcy pułku ppłk. Wiktora Unruga sporządzony po 20.05.1926 r.

Bilans strat i placówki udzielające pomocy medycznej w czasie puczu

Trzy dni brutalnych i krwawych walk pociągnęły za sobą znaczną liczbę ofiar, rannych i zabitych, której pełnej listy nie da się już obecnie sporządzić. 18 maja marszałek Piłsudski nakazał powołanie specjalnej Komisji Likwidacyjnej pod przewodnictwem gen. broni L. Żeligowskiego, której celem było zakończenie wszelkich działań wojennych, doprowadzenie do normalnego stanu oddziałów biorących udział w walkach, rozbrojenie band cywilów, uregulowanie sprawy strat materialnych, uspokojenie nastrojów wśród żołnierzy i korpusu oficerskiego. Co wydaje się dziwne, mimo iż jej zadaniem było także określenie strat sanitarnych, w jej składzie nie znalazł się żaden lekarz. Bardzo wstrząśnięty ilością ofiar był płk dr J. Kołłątaj-Srzednicki, który choć był prominentnym uczestnikiem całego spisku, bardzo krytycznie ocenił sposób rozwiązania kryzysu przez Piłsudskiego. W bezpośredniej rozmowie z marszałkiem miał powiedzieć, iż nie ma czasu na politykę, bo „musi posprzątać z ulic Warszawy te trupy”. Taka postawa wpłynęła z pewnością na to, że na kolejny awans musiał czekać kilka lat, gdy inni uczestnicy spisku (np. F. Składkowski, A. Prystor, J. Beck) robili błyskotliwe i błyskawiczne kariery²⁴.

Bilans strat wyliczony przez Komisję Likwidacyjną, na podstawie raportu sporządzonego przez Szefa Sanitarnego DOK I i PCK, wyniósł łącznie 379 zabitych i 920 rannych, w tym z ludności cywilnej poległo 164 osoby, a 478 zostało rannych. Analizując na tej podstawie straty poniesione przez obie walczące strony, to wojska rządowe odnotowały 98 zabitych (17 oficerów i 81 szeregowych) i 313 rannych (40 oficerów i 273 szeregowych). Co ciekawe, Komisja Likwidacyjna zaliczyła OSSan., niezgodnie ze stanem faktycznym, do wojsk wiernych legalnemu rządowi, a ogólna liczba strat wyniosła tam 2 zabitych i 7 rannych. Największe straty wśród wojsk rządowych poniósł 10. pp z Łowicza (26%) oraz poznańskie 58. pp (12%) i 57. pp (10%). Po stronie rebeliantów było 107 zabitych (8 oficerów i 99 szeregowych) i 293 rannych (26 oficerów i 267 szeregowych), a największe straty odnotował 1. pułk szwoleżerów (13%), 1. pułk łączności (9%) i 37. pp. (8%). Łącznie zginęło zatem 205 wojskowych (25 oficerów i 180 szeregowych), do tego należy dodać jeszcze 10 żołnierzy, których ciał nie udało się rozpoznać, co daje w sumie 215 ofiar. Rannych było w sumie 606 wojskowych (66 oficerów i 540

²⁴ M. Bielski, op. cit., s. 245–246; A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Wstęp*, op. cit., s. 229–264.

szeregowych). Łączna ilość strat (suma zabitych i rannych) kształtowała się podobnie po obu stronach konfliktu, w wojskach wiernych legalnemu rządowi wyniosła 421 osób, zaś wśród rebeliantów 400²⁵.

Nie jest to z pewnością całkowita lista ofiar, gdyż z oczywistych powodów nie uwzględniono na niej np. osób rannych, które zmarły w wyniku późnych powikłań już po 1 czerwca 1926 roku, czyli dacie sporządzenia dokumentu Komisji Likwidacyjnej. W tym kontekście ciekawe informacje przynosi analiza doniesień prasowych drukowanych w dzienniku pt. „Nasz Przegląd” w dniach 13–19 maja 1926 roku, gdzie zamieszczano listy zabitych i rannych. Umożliwia ona jednocześnie zorientowanie się, jak była zorganizowana pomoc medyczna w trakcie walk ulicznych w Warszawie. Na tej podstawie można stwierdzić, iż główny ciężar niesienia pomocy rannym wzięły na siebie trzy placówki: Szpital Szkolny (Ujazdowski), 1. Szpital Okręgowy (Mokotowski) z filiami przy ulicy Zakroczymskiej i Pokornej oraz Szpital Dzieciątka Jezus. W ekstremalnie trudnych warunkach przyszło działać pierwszemu z wymienionych, do którego od godzin wieczornych 12 maja zaczęli napływać ranni i zabici. Żadna inna placówka nie znalazła się w bezpośrednim ogniu walk, co sprawiało, iż personel, ratując zdrowie i życie rannych, sam ryzykował własną głowę. Mimo ostrzału i wybicia wielu szyb, lekarze i pielęgniarki nie przerywali pracy, często pełniąc swą służbę nawet dwie doby bez przerwy. Tak zachował się ten czas we wspomnieniach C. Sadowskiego, który wówczas już w fartuchu lekarskim, zaangażował się w ratowanie poszkodowanych:

Ranni leżą na korytarzach, na posadzce, czekają, aż ktoś zrobi im opatrunek. (...) Robię opatrunki, a nawet muszę przeprowadzać jakieś drobne operacje, którymi prawdziwi lekarze na razie nie interesują się. Nie mają czasu. (...) Lekarze i pielęgniarki pracują bez przerwy, bez jedzenia, bo kuchnie szpitalne nieczynne już drugi dzień. Pije się tylko wodę. Bez snu i jedzenia trudno żyć, a tym bardziej pracować, a walki w Warszawie nie ustają...²⁶.

²⁵ A. Garlicki, P. Stawecki, *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, op. cit., s. 160–163: Wykaz imienny zabitych w oddziałach Wojska Polskiego w czasie wypadków majowych (od 12 do 15.05) sporządzony przez Komisję Likwidacyjną gen. broni L. Żeligowskiego; *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 172–175: Zestawienie statystyczne Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego o stratach w ludziach w czasie od dnia 12 do 15.5.1926 r. z dnia 1.06.1926 r.; s. 176: Ogólne zestawienie statystyczne Komisji Likwidacyjnej gen. broni L. Żeligowskiego o stratach w ludziach w czasie od dnia 12 do 15.05.1926 r. z dnia 1.06.1926 r.

²⁶ C. Sadowski, op. cit., s. 33.

Kancelaria szpitalna, która znajdowała się na parterze budynku od strony ulicy Pięknej, ze względu na niebezpieczeństwo ostrzału, swą pracę przeniosła do łazienki i na korytarze. Od 13 maja przez kolejne trzy dni bezpośredni nadzór nad przyjmowaniem rannych i zabitych do szpitala pełnił osobiście komendant OSSan., gen. dr F. Zwierzchowski. Sytuacja była bardzo napięta, gdyż w niedzielę 16 maja przed Szpitalem Ujazdowskim i Szpitalem Dzieciątka Jezus zgromadziły się tłumy warszawiaków, którzy poszukiwali swoich zaginionych podczas walk krewnych, toteż porządku musiała pilnować policja, by nie doszło do groźnych zamieszek. Należy mocno podkreślić, że cały personel Szpitala Ujazdowskiego w tych trudnych chwilach stanął na wysokości zadania i napisał jedną z piękniejszych kart w swej historii, czego niestety nie można powiedzieć o OSSan.²⁷ W dniach 12–19 maja w placówce znalazło się łącznie 277 poszkodowanych, w tym 118 zabitych i 159 rannych. 1. Szpital Okręgowy wraz ze swoimi filiami udzielił pomocy 276 osobom, w tym 70 zabitym i 206 rannym. Najwięcej ludzi zostało umieszczonych w Szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie trafiły łącznie 373 osoby, w tym 118 zabitych i 255 rannych. Analizując niepełne dane, dotyczące jednostek wojskowych, których żołnierze trafiali do poszczególnych placówek, zwraca uwagę fakt, że w Szpitalu Szkolnym (Ujazdowskim) w większości przebywali przedstawiciele jednostek buntowniczych (1. pszwol., 36. pp, 21. pp), choć udzielano tam również pomocy rannym strony rządowej (np. pchor. Tadeusz Piekarski z Oficerskiej Szkoły Piechoty trafiony w nogę z rozerwaniem tętnicy udowej, który mimo pomocy skonał w szpitalu w dniu 13 maja). Natomiast w 1. Szpitalu Okręgowym dominowali wśród pacjentów żołnierze wierni legalnemu rządowi, czyli ci z 10. pp czy Szkoły Podchorążych. Oczywiście w toku walki proporcje te mogły ulegać zmianie, a z całą pewnością nikt z personelu nie odmówił pomocy rannym bez względu na sympatie polityczne. Może to być jednak wskazówka sugerująca, iż Szpital Ujazdowski był uznawany przez służby sanitarne rebeliantów, szczególnie płk. dr J. Kołtąta-Szrednickiego i gen. bryg. dr F. Składkowskiego, za „swoją” i dlatego ewakuacja była tam prowadzona, choć należy pamiętać, iż była to jedna z najlepszych warszawskich placówek służby zdrowia, toteż nie powinien dziwić fakt jej wykorzystywania w pilnej potrzebie przez obie

²⁷ Ibidem, s. 33–34; *Echa krwawych dni*, NP 1926, r. 4, nr 137 (1206), s. 7; *4-ta lista ofiar krwawych wypadków. 237 zabitych i 1000 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 4.

strony konfliktu. Pozostałe warszawskie szpitale w czasie majowych walk pełniły raczej funkcję pomocniczą, w mniejszym lub większym stopniu. Do tych bardziej zaangażowanych należy zaliczyć Szpital św. Ducha, gdzie trafiło łącznie 107 osób (15 zabitych i 92 rannych), Szpital św. Rocha 101 osób (17 zabitych i 84 rannych), Szpital PCK 74 osoby (4 zabitych i 70 rannych), Szpital Przemienienia Pańskiego 72 osoby (7 zabitych i 65 rannych) oraz Szpital Żydowski na Czystem 49 osób (3 zabitych i 46 rannych). W mniejszym stopniu wzięły udział w akcji niesienia pomocy Szpital św. Łazarza, gdzie trafiło 17 osób (4 zabitych i 13 rannych) i Szpital Ewangelicki – 4 osoby (4 rannych). Bardzo ważną rolę odegrało Pogotowie Ratunkowe, w którego Stacji tylko 15 maja bezpośrednio udzielono pomocy 46 osobom (7 zabitych i 39 rannych). Prezes Pogotowia Ratunkowego dr Józef Zawadzki (1865–1937) i inspektor Stacji Pogotowia dr Aleksander Zawadzki (1870–1928) trwali na swym posterunku bez przerwy od godz. 7.30 12 maja do godz. 9.00 15 maja. Trzy karetki zostały uszkodzone w wyniku ostrzału, magistrat przekazał dodatkowe dwa auta sanitarne, do dyspozycji lekarzy oddano również dwa samochody prywatne. W sumie Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy 298 ciężko rannym i 300 lżej rannym. Sumując dane prasowe dotyczące liczby strat, otrzymujemy wynik, który wynosi łącznie 363 zabitych i 1 033 rannych. Nie uwzględniono tutaj danych Pogotowia Ratunkowego, gdyż ciężko ranni trafili zapewne do szpitali i zostali już uwzględnieni w tej statystyce szpitalnej, natomiast należałoby zapewne dodać dużą część tych lżej rannych, którzy prawdopodobnie w wielu przypadkach po opatrunku nie trafili do placówki stacjonarnej. Po uwzględnieniu osób lekko rannych zaopatrzonych w Pogotowiu Ratunkowym, sumaryczna liczba wszystkich rannych w walkach majowych wynosi 1 333 osoby. Porównując te dane z liczbami zaprezentowanymi przez Komisję Likwidacyjną widać, że struktura podległa gen. broni L. Żeligowskiemu z całą pewnością zaniżyła zdecydowanie liczbę rannych, natomiast ilość poległych była nieco większa, co mogło wynikać z faktu, że część osób ciężko rannych dostarczonych przez Pogotowie Ratunkowe mogło skonać przed dotarciem do szpitala. Oczywiście należy mieć świadomość, że dane prasowe obarczone są możliwością błędów (np. przekraczanie nazwisk pacjentów, pomyłka w imionach, niepełne informacje etc.) i mogą nie do końca odpowiadać rzeczywistości. Natomiast należy zauważyć, że te sumaryczne dane kształtują się na poziomie podawanym przez większość historyków, toteż z pewną tolerancją błędu należy je traktować z pełną powagą, tym bardziej, że

większa część podawanych tam informacji o majowych walkach znalazła potwierdzenie także w innych źródłach. Wydaje się zatem, że wersją najbardziej zbliżoną do stanu faktycznego w zakresie liczby ofiar jest ta podawana przez niektórych historyków, a kształtująca się na poziomie około 400 zabitych i około 1 500 rannych, natomiast dane zaprezentowane przez Komisję Likwidacyjną są w zakresie liczby rannych ewidentnie zaniżone²⁸.

15 maja 1926 roku Komendant Miasta gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski (1899–1964) wydał komunikat, w którym informował, iż pogrzeb wszystkich ofiar walk odbędzie się na koszt państwa 17 maja na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, natomiast rodziny decydujące się pochować krewnych na własny koszt, mogą zabrać zwłoki ze szpitala. Warto wspomnieć, że do chwili obecnej przetrwały tylko te niezbyt liczne mogiły, które rodziny bądź środowiska wystawiły na własny koszt, natomiast po mogiłach zbiorowych została tylko niewielka namiastka w postaci jednej płyty z dość enigmatyczną inskrypcją. Fakt ten dowodzi, iż rację mieli ci, którzy pragnęli osobnych mogił dla swoich poległych, one przetrwały, w tym grób st. szer. pchor. Zdzisława Lubaszewskiego. Każde zwłoki niezidentyfikowane zostały sfotografowane i wystawione do wglądu w Wydziale Sanitarnym Komendy Miasta od godz. 9.00 dnia 17 maja, co wywołało dużą nerwowość rodzin, które nie mogły w gąszczu kilku szpitali odnaleźć swych krewnych. Owocowało to później dodatkowymi ekshumacjami. Decyzja o pospiesznym zbiorowym pochówku w Warszawie była podyktowana chęcią szybko zamknięcia całej sprawy, a jednocześnie uniknięcia transportu dziesiątek trumien do innych miast (Poznań, Łowicz), gdzie mogłyby stać się zarzewiem kolejnych walk w obronie legalnego rządu. W przypadku osób zamieszkałych daleko od Warszawy, udział w pogrzebie czy identyfikacji zwłok był w praktyce niemożliwy. Rodzinom poległych oficerów i podoficerów wypłacono 1 000 zł odszkodowania, w przypadku

²⁸ *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 5–7; *Lista zabitych i rannych*, NP 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 2; *Lista rannych i zabitych. 51 osób zabitych i 242 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 132 (1201), s. 3; *Lista rannych i zabitych. 86 zabitych i 565 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 133 (1202), s. 4; *Trzecia lista ofiar krwawych wypadków. 205 zabitych i 966 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 4; *Ofiarna praca Pogotowia Ratunkowego*, NP 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 5; *4-ta lista ofiar krwawych wypadków. 237 zabitych i 1000 rannych*, NP 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 3; *Dodatkowa lista ofiar*, NP 1926, r. 4, nr 136 (1205), s. 8; *Echa krwawych dni*, NP 1926, r. 4, nr 137 (1206), s. 7.

szeregowych 500 zł. Dzień wcześniej, czyli w niedzielę 16 maja, odbyły się uroczystości pogrzebowe ośmiu żołnierzy pochodzenia żydowskiego (z 13. pp, 36. pp, 37. pp, 10. pp), którzy w asyście kompanii honorowej 21. pp z orkiestrą wojskową zostali pożegnani przez Naczelnego Rabina WP, dr. Józefa Miesesa (1882–1941) i spoczęli na Cmentarzu Żydowskim przy ulicy Gęsiej. Trzech innych poległych rodziny zdecydowały się pochować prywatnie na własny koszt. Uroczystości, w których mogli wziąć udział tylko najbliżsi krewni, przebiegały z zachowaniem restrykcyjnych środków bezpieczeństwa, gdyż nowe władze obawiały się zamieszek, toteż wielotysięczny tłum przed cmentarzem był oddzielony kordonem policji²⁹. Dzień później, 17 maja o godzinie 13.00 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe pozostałych ofiar puczu, z udziałem nowego premiera RP, prof. K. Bartła, generalicji WP (D. Konarzewski, G. Orlicz-Dreszer, F. Składkowski), duchowieństwa różnych wyznań. Asystę honorową pełniły jednostki obu stron konfliktu: 36. pp, 30. pp, 1. pszwol., 1 pac. Marszałek Piłsudski nie uznał za właściwe i bezwzględnie konieczne pojawić się na tym pogrzebie, a jego osobę reprezentował Komendant Miasta gen. bryg. M. Karaszewicz-Tokarzewski. Nie było żadnych przemówień, tylko modlitwa, hymn narodowy i minuta cisza. W czterech dużych grobach zbiorowych pochowano łącznie 250 osób, pozostałe spoczęły w osobnych grobach. Dopiero po zakończeniu uroczystości i opuszczeniu cmentarza przez władze, policja otworzyła kordony i wpuściła tysiące zgromadzonych przed nekropolią warszawiaków³⁰. Po tych czterech wielkich grobach nie ma już dzisiaj śladu, resztki prochów spoczęły pod jedną niewielką płytą. Jeden z najbardziej wymownych nagrobków ofiar walk ufundowali żołnierze 10. pp z Łowicza, którzy w 1927 roku ekshumowali z grobu zbiorowego trzynastu swoich kolegów poległych w Warszawie, w tym por. Józefa Buczka, i złożyli w osobnej mogile pod pomnikiem z następującą inskrypcją: „Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest niezłomne dochowanie wierności ślubowanej w przysiędze wojskowej”. Pomnik ten był wielokrotnie niszczone przez znanych i „nieznanych sprawców”, czego ślady są widoczne do tej pory, którzy ze szczególną nienawiścią

²⁹ *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, pod red. E. Kozłowskiego, Warszawa 1987, s. 5–7; *Pogrzeb poległych żołnierzy żydowskich*, NP 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 3; *Pogrzeb ofiar w poniedziałek*, NP 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 4.

³⁰ *Dziś pogrzeb ofiar*, NP 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 4; *Pogrzeb ofiar walk*, NP 1926, r. 4, nr 136 (1205), s. 8.

starali się zniszczyć napis, będący przypomnieniem i wyrzutem sumienia dla tych, którzy nie dotrzykali złożonej przysięgi.

Mit podchorążego Lubaszewskiego

Po zakończeniu walk i przejęciu władzy przez obóz sanacyjny, we wszystkich instytucjach państwowych nastąpiły duże czystki kadrowe, błyskotliwe kariery robili zwolennicy Piłsudskiego, zaś przeciwnicy byli eliminowani, zwalniani, prześladowani, marginalizowani. Proces ten niestety nie ominął także OSSan., której komendant, niepałający dostatecznie silnym entuzjazmem dla sposobu przejmowania władzy przez „uzdrowicieli kraju”, gen. bryg. dr F. Zwierzchowski, został z początkiem 1927 roku urlopowany, a następnie przeniesiony w stan spoczynku (nie był to jedyny tego typu przypadek dotyczący lekarzy wojskowych). Nowym komendantem został były legionista, płk dr Stefan Hubicki (1877–1955), wkrótce mianowany generałem brygady. Najbardziej błyskotliwą karierę zrobił prominentny uczestnik spisku Szefer Departamentu Sanitarnego MSWojsk., gen. bryg. dr F. Składkowski, który wkrótce został ministrem spraw wewnętrznych, a następnie premierem RP, zaś jego miejsce w departamencie objął inny legionista, gen. bryg. dr Stanisław Rouppert (1887–1945). Drugi z najważniejszych lekarzy wojskowych, uczestniczących w przygotowaniu puczu z maja 1926 roku, płk/gen. bryg. dr J. Kołłątaj-Srzednicki został awansowany do stopnia generalskiego. Na wyższe stopnie wojskowe awansowali dwaj oficerowie OSSan., którzy bezpośrednio odpowiadali za to, że podchorążowie zamiast pełnić funkcje sanitarne z bronią w ręku wystąpili przeciwko legalnym władzom: ppłk dr Władysław Osmólski i mjr dr Kazimierz Polkowski³¹.

Przed nowym komendantem OSSan. stanął dylemat, w jaki sposób przedstawić podchorążym wydarzenia ostatnich dni i spróbować nadać sens śmierci ich kolegi. St. szer. pchor. Z. Lubaszewski, pochowany przez rodzinę w osobnym ziemnym grobie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, został użyty jako symbol i wzór, dla wszystkich słuchaczy szkoły, właściwej postawy żołnierza służb medycznych. Oficjalnie stał się jednym z bohaterów, pierwszym z wychowanków szkoły, „który

³¹ T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 39, 90, 135, 170; C. Marmura, *Medyczna myśl wojskowa...*, op. cit., s. 223–224; idem, *Poczet komendantów WSS, OSS, SPS*, op. cit.

zginął śmiercią żołnierza sanitarnego”. Okoliczności całego zdarzenia oficjalnie przedstawiono w nieco odmienny sposób, niż miało to miejsce w rzeczywistości. W wykreowanym micie Lubaszewski na pierwszy ogłos strzałów pobiegł udzielać pomocy rannym i podczas robienia opatrunku został postrzelony. Sami podchorążowie już w sierpniu 1927 roku ufundowali specjalną nagrodę przechodnią dla uczczenia śp. Z. Lubaszewskiego, która była wręczana dla zwycięzców turnieju rugby. Wielka uroczystość ku jego czci odbyła się w przeddzień Święta OSSan. 12 listopada 1927 roku, o godz. 19.30 na dziedzińcu szkoły rozpoczął się uroczysty capstrzyk w asyście batalionu szkolnego pod dowództwem mjr. dr. K. Polkowskiego, z udziałem komendanta płk. dr. S. Hubickiego, Szefa Departamentu Sanitarnego MSWojsk. gen. bryg. dr. S. Roupperta, Komendanta Miasta gen. bryg. Władysława Jaxy-Rożena (1875–1931). Kulminacją uroczystości było odsłonięcie na klatce schodowej Zamku Ujazdowskiego, wiodącej z I na II piętro, tablicy dla uczczenia st. szer. pchor. Z. Lubaszewskiego, „pierwszego ucznia Szkoły, który zginął śmiercią żołnierza sanitarnego”. Było to miejsce szczególne, swoisty panteon bohaterów wojskowej służby zdrowia, gdyż już w maju 1927 roku umieszczono tam cztery inne tablice ku czci poległych członków sanitariatu wojskowego, pełniących posługę w różnych okresach historycznych (wojen napoleońskich, Księstwa Warszawskiego, powstania listopadowego i styczniowego, walk o niepodległość i utrzymanie granic państwa w latach 1918–1921). Z. Lubaszewski został w ten sposób zaliczony w poczet największych bohaterów polskiej wojskowej służby zdrowia, a nowy rocznik podchorążych swą przysięgę na wierność Ojczyźnie i posłuszeństwo żołnierskie składał właśnie przed tymi tablicami³². Ostatnią wielką uroczystością, w której władze Szkoły Podchorążych Sanitarnych (SPSan.), jak przemianowano w 1928 roku OSSan., wchodzącej od 1930 roku wraz ze Szpitalem Szkolnym (Ujazdowskim) w skład Centrum Wyszkożenia Sanitarnego (CWSan.), wykorzystały mit Z. Lubaszewskiego, było sypanie kopca marszałka Piłsudskiego w Krakowie. 16 listopada 1935 roku komendant CWSan., gen. bryg. dr J. Kołłątaj-Srzednicki wraz z Dziekanem Wydziału Lekarskiego UW prof. Witoldem Orłowskim (1874–1966) pobrali do urny ziemię

³² K. Polkowski, *Święto Oficerskiej Szkoły Sanitarnej*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 57–59; L. Zembruski, *Uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych w Oficerskiej Szkole Sanitarnej dnia 15 maja 1927 roku*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 52–56; *Podchorążowie z Ujazdowa...*, op. cit., s. 163.

z trzech symbolicznych miejsc z przeznaczeniem na budowę krakowskiego kopca: spod pawilonu nr 5 Szpitala Ujazdowskiego (w 1927 r. leczył się tam Piłsudski), spod Zamku Ujazdowskiego oraz znad grobu pchor. Z. Lubaszewskiego, „który w maju 1926 r. poległ na terenie Ujazdowskiego Szpitala w obronie honoru żołnierza polskiego...”. 24 listopada 1935 roku delegacja CWSan. z gen. bryg. dr. J. Kołłątajem-Srzednickim na czele dokonała uroczystego wysypania ziemi z urny na szczyt kopca na Sowińcu³³.

Mit śmierci podchorążego Lubaszewskiego, mimo iż w pewnej części oparty był o fałszywe przesłanki i nie do końca zgodny z rzeczywistością, to jednak odgrywał niezwykle istotną i ważną rolę w procesie wychowawczym młodych adeptów sztuki medycznej. Starano się im przekazać w ten sposób, iż główną powinnością medyka wojskowej służby zdrowia jest niesienie pomocy potrzebującym, nawet gdy wymaga to poświęcenia swojego własnego zdrowia i życia. Kilka roczników podchorążych wychowanych na legendzie Z. Lubaszewskiego, którzy swą krwią i poświęceniem napisali kolejne karty księgi chwały wojskowego sanitariatu podczas II wojny światowej, są najlepszym dowodem, iż tworzenie takiego mitu miało głęboki sens. Warto przy tym zauważyć, że w budowaniu tej legendy brali także udział ci, którzy w maju 1926 roku, zamiast uczynić użytek z wiedzy i umiejętności podchorążych i wykorzystać ich w charakterze noszowych, sanitariuszy czy podlekarzy, by nieśli pomoc setkom rannych, zdecydowali ich uzbroić i użyć do walki. Widać wyraźnie, że w głębi duszy dobrze zrozumieli swój błąd i starali się go ukryć, próbując przedstawić śmierć Z. Lubaszewskiego w taki sposób, w jaki powinien był zginąć żołnierz sanitarny, czyli opatrując rannego, a nie tocząc walkę z bronią w ręku, jak miało to miejsce w rzeczywistości. Zachowana archiwalna fotografia przedstawiająca grupę podchorążych OSSan., w większości tych z III Promocji, w czasie walk w maju 1926 roku, ma charakter demaskatorski, gdyż jasno ukazuje, że żaden z nich nie ma noszy czy opaski z czerwonym krzyżem na rękawie, natomiast występują z uzbrojeniem i w pełnym rynsztunku bojowym. W maju 1926 roku kompletnie zawiedli dowódcy OSSan., szczególnie ppłk dr W. Osmólski i mjr dr K. Polkowski, którzy, będąc zapewne pod presją płk. dr. J. Kołłątaja-Srzednickiego i gen. bryg. dr. F. Składkowskiego, podjęli decyzję o użyciu swoich podchorążych praktycznie w charakterze jednostki liniowej, co było niewybaczalnym błędem,

³³ Ibidem, s. 135–137.

z czego co światlejsi i odważniejsi podchorążowie zdawali sobie wówczas sprawę, rozumiejąc lepiej od swoich przełożonych, co jest ich prawdziwą powinnością (J. Gajek, A. Dolatkowski, T. Ryll). Warto przy tym zauważyć, że pozytywny w swej wymowie i oddziaływaniu mit śmierci Z. Lubaszewskiego, jaskrawo kontrastuje z mitem lansowanym przez niektórych historyków dziejów działalności J. Piłsudskiego, udowadniających konieczność przeprowadzenia wojskowego puczu ze względu na zbyt częste zmiany gabinetów rządowych, zbyt dużą ilość partii politycznych, rzekomą niemożność znalezienia bardziej cywilizowanego rozwiązania etc. Stanowisko takie jest głęboko niewłaściwe, w żadnym wypadku nie należy promować i usprawiedliwiać siłowego sposobu realizacji swoich postulatów politycznych poprzez wojskowy zamach stanu, gdyż może to owocować wychowaniem kolejnych genialnych tylko w swoim przekonaniu strategów, którzy podobnie jak „komendant” zamarzą o zrobieniu „porządku” w jego stylu.

Wnioski

W czasie wojskowego zamachu stanu w maju 1926 roku dwie powiązane ze sobą instytucje wojskowej służby zdrowia – Szpital Szkolny (Ujazdowski) i Oficerska Szkoła Sanitarna, zachowały się odmiennie. Pierwszy z wymienionych z pełnym poświęceniem i zaangażowaniem, bez względu na sympatie polityczne, przez cały czas kryzysu, w skrajnie trudnych warunkach udzielał pomocy i ratował dziesiątki rannych obu stron konfliktu. Swojego zadania nie wypełnili niestety podchorążowie sanitarni, którzy w większości nie pełnili funkcji zgodnie z wykształceniem, lecz zostali przez swoich przełożonych użyty w charakterze zwykłej piechoty. Oficerowie lekarze, którzy przedkładali lojalność wobec byłego dowódcy nad wierność przysiędze wojskowej, swoim niezbyt rozsądnym postępowaniem narazili szpital i przebywających w nim pacjentów, czyniąc z placówki *de facto* punkt oporu wobec wojsk rządowych, a nie miejsce wyłączone z działań wojennych. Był to karygodny błąd, który kosztował życie i zdrowie wielu ludzi poległych oraz rannych w czasie walk o szpital, a także tych, którym przez to nie udzielono na czas pomocy. Ludzie za to bezpośrednio odpowiedzialni nie ponieśli żadnych konsekwencji, a nawet zostali nagrodzeni awansami i wyższymi funkcjami. Na słowa najwyższego uznania zasługują natomiast ci nieliczni podchorążowie „sanitarki”, którzy spontanicznie zdecydowali się ruszyć na pole walki, by udzielać pomocy rannym, choć później za-

miast pochwał stawiano ich do raportu. To oni znacznie lepiej od swych ówczesnych przełożonych rozumieli swoją powinność i zachowali się, jak nakazywało im sumienie oraz zdrowy rozsądek. Jedną z około 400 ofiar tych bezsensownych polsko-polskich walk był st. szer. pchor. Zdzisław Lubaszewski, którego grób znajduje się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatery A16, rząd 6, grób 9), choć niestety po remoncie w 2007 roku na inskrypcji nagrobnej nie ma informacji, iż był słuchaczem OSSan. i poległ 13 maja 1926 roku. Z całą pewnością warto przywrócić zbiorowej pamięci prawdziwą historię tego młodego adepta sztuki medycznej, który stracił wówczas życie i nigdy nie spełniło się jego marzenie o byciu lekarzem. Na teren kompleksu Zamku Ujazdowskiego powinna powrócić kamienna tablica ku jego czci, częściowo na wzór tej z okresu międzywojennego, która byłaby swoistym *memento* przypominającym polskim politykom, kto w rzeczywistości płaci koszt ich waśni i sporów oraz symbolicznym apelem, by już nigdy nikt nie ważył się w Polsce sięgać po władzę poprzez wojskowy zamach stanu i rozpętanie bratobójczych walk³⁴.

Zbigniew Kopociński, Krzysztof Kopociński

Bibliografia

Wykaz źródeł

Archiwum rodzinne I. Wołoszko, Protokół Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie nr 9 z 16.03.2007 r.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, I.371.8.84, Nowa organizacja służby zdrowia na stopie pokojowej, MSWojsk. Szt. Gen. Oddz. I. L.5700/Org. z 18.06.1925 r., AP-9982

Główna Biblioteka Lekarska, Zbiory Specjalne, Archiwum R. Jakubskiego, I-1289

Relacje

Relacja ustna Ireny Wołoszko z 21.10.2018 r.

Opracowania

4-ta lista ofiar krwawych wypadków. 237 zabitych i 1000 rannych, „Nasz Przegląd”, 17.05.1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 4.

³⁴ Archiwum rodzinne I. Wołoszko, Protokół Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie nr 9 z 16.03.2007 r.; Główna Biblioteka Lekarska, Zbiory Specjalne, Archiwum R. Jakubskiego, I-1289.

Ajnenkiel A., *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego. Zarys dziejów politycznych Polski 1918–1926*, Warszawa 1964.

Akcja Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski wkracza na czele wojsk do Warszawy. Krwawe walki na ulicach stolicy, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 1.

Bayer S., *Służba zdrowia Warszawy w walce z okupantem 1939–1945*, Warszawa 1985.

Bielski M., *Generał brygady dr Jan Kollątaj-Srzednicki (1883–1944)*, Toruń 2012.

Charków. *Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. J. Tucholski, Warszawa 2003.

Cieślukowski Z., *Tajemnice śledztwa KO-1042/27*, Warszawa 1986.

Dęga K., Kaczmarek K., *Augustyn Kajetan Dolatowski w stulecie urodzin (1903–1977)*, „Rocznik Gdyński” 2004, nr 16, s. 316–326.

Dodatkowa lista ofiar, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 136 (1205), s. 8.

Dziś pogrzeb ofiar, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 4.

Echa krwawych dni, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 137 (1206), s. 7.

Englert J.L., Domar Domaradzki A., *Szkoła Podchorążych Sanitarnych 1922–1939*, Londyn 1997.

Felchner A., *Pod znakiem Eskulapa i Marsa. Służba zdrowia Wojska Polskiego (od jesieni 1918 r. do mobilizacji w 1939 r.)*, Oświęcim 2016.

Gajek J., *Refleksje*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa. Wspomnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 50-tą rocznicę powstania Szkoły*, red. B. Markowski, Londyn 1972, s. 228–230.

Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, r. 23, nr 1, s. 218–273.

Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Wstęp*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, r. 22, nr 2, s. 229–264.

Garlicki A., Stawecki P., *Przewrót wojskowy w Polsce w 1926 r. Wybór dokumentów. Zakończenie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1979, r. 24, nr 4, s. 145–175.

Gliński J.B., *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 2, Warszawa 1999.

Gliński J.B., *Słownik biograficzny lekarzy i farmaceutów ofiar drugiej wojny światowej*, t. 3, Warszawa 2003.

Katyń. *Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, red. M. Tarczyński, Warszawa 2000.

Kopociński Z., Kopociński K., *Szpital Wojskowy w Równem w latach 1919–1939*, Głogów 2020.

Kopociński Z., Kopociński K., *Z Eskulapem i biało-czerwoną szachownicą w herbie – ppłk dr pil. Józef Leoszko (1894–1948) jako świadek powstania i rozwoju medycyny lotniczej w Polsce*, „Acta Medicorum Polonorum” 2020, r. 10. z. 2., s. 23–44.

Kryśka-Karski T., Żurkowski S., *Generalowie Polski niepodległej*, Londyn 1976.

Lista rannych i zabitych. 51 osób zabitych i 242 rannych, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 132 (1201), s. 3.

Lista rannych i zabitych. 86 zabitych i 565 rannych, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 133 (1202), s. 4.

Lista zabitych i rannych, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 2.

Marmura C., *Medyczna myśl wojskowa II Rzeczypospolitej*, Łódź–Pruszków 1998.

Mierzwa J., *Przewrót majowy. Zeszyty do debat historycznych*, Sulejówek 2020.

Odezwa Prezydenta Rzeczypospolitej do żołnierzy, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 131 (1200), s. 1.

Ofiarna praca Pogotowia Ratunkowego, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 5.

Piątkowski H., *Wspomnienia z „wypadków majowych” 1926 roku*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 112–137.

Podchorążowie z Ujazdowa. Wspomnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 50-tą rocznicę powstania Szkoły, red. B. Markowski, Londyn 1972.

Pogrzeb ofiar walk, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 136 (1205), s. 8.

Pogrzeb ofiar w poniedziałek, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 4.

Pogrzeb poległych żołnierzy żydowskich, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 135 (1204), s. 3.

Polkowski K., *Święto Oficerskiej Szkoły Sanitarnej*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa. Wspomnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 50-tą rocznicę powstania Szkoły*, red. B. Markowski, Londyn 1972, s. 57–59.

Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987.

Rawicz J., *General Zagórski zaginął...*, Warszawa 1963.

Sadowski C., *Pamiętnik doktora „Skiby”*, Warszawa 1990.

Spis fachowych pracowników służby zdrowia zatwierdzony i zalecony do użytku służbowego przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Warszawa 1964.

Sprawa brzeska, opr. M. Leczyk, Warszawa 1987.

Szcześniak A.B., *Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej*, Warszawa 1988.

Szpital Ujazdowski terenem walk, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 133 (1202), s. 1.

Trzecia lista ofiar krwawych wypadków. 205 zabitych i 966 rannych, „Nasz Przegląd” 1926, r. 4, nr 134 (1203), s. 4.

Witos W., *Moje wspomnienia*, [w:] *Przewrót majowy 1926 w relacjach i dokumentach*, red. E. Kozłowski, Warszawa 1987, s. 14–47.

Zembrzuski L., *Uroczystość odsłonięcia tablic pamiątkowych w Oficerskiej Szkole Sanitarnej dnia 15 maja 1927 roku*, [w:] *Podchorążowie z Ujazdowa. Wspomnienia Szkoły Podchorążych Sanitarnych. W 50-tą rocznicę powstania Szkoły*, red. B. Markowski, Londyn 1972, s. 52–56.

Strony internetowe

Marmura C., *Poczet komendantów WSS, OSS, SPS*, http://a.umed.pl/pl/doc/album_wam/12-17.pdf [dostęp: 19.10.2021].

Wertyński A., *To, co powinienem powiedzieć* (org. То, что я должен сказать), przekład T. Lubelski <liryka_liryka.blogspot.com/2016/08/to_co_powinienem_powiedziec_aleksander.html> [dostęp: 29.04.2021].

The Ujazdowski Hospital and the Sanitary Officer School in view of the coup d'état in May 1926

Keywords

Ujazdowski Hospital, Sanitary Officer School, May Coup 1926, Lubaszewski, balance of loss

Abstract

The main purpose of the article is to provide an overview of the role of the two most important military health care institutions in Warsaw, i.e., the Ujazdowski Hospital and the Sanitary Officer School, during the coup d'état in Poland in May 1926. The authors have also conducted a critical analysis of General L. Żeligowski's Decommissioning Board's performance, especially in terms of the summary table with the number of fallen and wounded during the battles between the 12th and 14th of May in 1926. The authors highly estimated the activities of the Ujazdowski Hospital, which at the risk of its staff, as the only one of the three major health care institutions, under extremely tough and dramatic conditions, tried to rescue all the wounded of both sides. Criticism has been levelled at the officers from the Sanitary Officer School, who instead of delegating their cadets accordingly with their paramedic's education, exposed them to direct battles, which resulted in the death of Cadet PFC Zdzisław Lubaszewski.

Das Ujazdowski-Krankenhaus und die Sanitätsoffizierschule angesichts des Staatstreiches im Mai 1926

Schlüsselworte

Ujazdowski-Krankenhaus, Sanitätsoffizierschule, Maistaatsstreich 1926, Lubaszewski, Verlustbilanz

Zusammenfassung

Das Hauptziel dieses Beitrages ist es, die Rolle zu zeigen, welche während des Staatsstreiches in Polen im Mai 1926 die zwei wichtigsten Einrichtungen des Militärgesundheitsdienstes in Warschau: das Ujazdowski-Krankenhaus und die Sanitätsoffizierschule gespielt hatten. Die Autoren haben auch eine kritische Analyse der Leistungen des Liquidationsausschusses von Generaloberst L. Żeligowski durchgeführt, insbesondere im Bereich der summarischen Zusammenstellung der Anzahl von Gefallenen und Verletzten während der Kämpfe in den Tagen 12.–14. Mai 1926. Sehr hoch wurde die Tätigkeit des Ujazdowski-Krankenhauses, der einzigen der drei größten Einrichtungen für Gesundheitsfürsorge eingeschätzt, die unter außergewöhnlich schwierigen und dramatischen Bedingungen arbeiteten, wo das Personal unter Lebensgefahr alle Verletzten der beiden am Konflikt beteiligten Parteien rettete. Einer Kritik wurden Offiziere der Sanitätsoffizierschule unterzogen, die ihre Offiziersanwärter anstatt in Übereinstimmung mit ihrer Ausbildung, d.h. als Sanitäter einzusetzen, sie für direkte Kämpfe benutzten. Die Folge war der Tod des Gefreiten Fähnrichs Zdzisław Lubaszewski.

Уяздовский госпиталь и Офицерская школа санитаров в дни государственного переворота в мае 1926 года

Ключевые слова

Уяздовский госпиталь, Офицерская школа санитаров, майский переворот 1926 года, Любашевский, список потерь

Резюме

Основная цель данной статьи является описание роли, которую во время военного переворота в Польше в мае 1926 года сыграли два ведущие военно-медицинские учреждения в Варшаве: Уяздовский госпиталь и Офицерская школа санитаров. Авторы осуществили также критический анализ итогов работы Ликвидационной комиссии под началом генерала Л. Желиговского, особенно в отношении общего списка убитых и раненых во время боев, проходивших с 12 по 14 мая 1926 года. Деятельность Уяздовского госпиталя, одного из трех крупнейших медицинских учреждений, где, несмотря на все сложности и ужасы возникшего положения, с риском для персонала, оказывалась помощь жертвам с обеих сторон, удостоилась высокой оценки. Критике подверглись руководители Офицерской школы санитаров, которые вместо того, чтобы задействовать своих курсантов в соответствии с их профессиональной подготовкой, т.е. в качестве санитаров, послали их в бой, что привело к гибели курсанта, старшего рядового Здзислава Любашевского

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju

Maciej Szymczyk, Jan Bałchan (tekst), *Od wymiany do wymiany. Banknoty polskie 1945–1995 w zbiorach Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju*, Duszniki-Zdrój : Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju, 2020.

Stanisław Maliszewski

Stanisław Maliszewski, *Zwykli i niezwykli : wywiad rzeka ze Stefanem Sękowskiem*, Warszawa : Wydawnictwo ASKON, 2021.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Roman Kochanowicz (przedmowa), *Mieczysław Walter : rzeźba*, Opinogóra : Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, [2020].

Wydawnictwo Biały Kruk

Wojciech Polak, Sylwia Galij-Skarbińska, Michał Damazyn, *Nikczemność i honor. Stan wojenny w stu odsłonach*, Kraków : Biały Kruk, 2021.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu

Aneta I. Oborny, *Sobiescy – zachowane w dźwiękach*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, 2018.

Aneta I. Oborny, *Ludowe stradivariusy : katalog wystawy*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, 2017.

Marzena Maćkowska (red.), *50 lat Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu 2018.

Katarzyna Zedel, Monika Sadura, Zofia Radwańska (oprac.), *Instrumenty... Zobaczyć i usłyszeć tradycję*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, [po 2015].

Aneta I. Oborny (red.), *Ale dżaz! W instrumentarium ludowego rytmu*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, 2020.

Aneta Oborny (wstęp i założenia), *Magia instrumentów ; osobliwości inwencja trygłosowa*, Szydłowiec : Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, 2019.

Ewa Rurarz-Stępień

J. Wildt, J. Schleschka, *Geometria i nauka o rzutach : podręcznik*, Lwów : Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego, 1906.

Muzeum Treblinka – Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944)

Anna Remiszewska, *Plan symbolicznych krzyży na miejscu straceń w Treblince*, Treblinka : Muzeum Treblinka–Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944), 2020.

Jacek A. Żurawski

Spółeczna Akademia Nauk / TVP S.A.

Józef Piłsudski w bibliofilstwie¹

1. Uwagi wstępne

Postać Józefa Piłsudskiego najczęściej jest opisywana z punktu widzenia jego działalności wojskowej lub politycznej, jednak przez kolekcjonerów jest także prezentowana przez pryzmat zgromadzonych zbiorów. Jedną z największych kolekcji pamiątek po Józefie Piłsudskim zgromadził Janusz Ciborowski. Katalog jego kolekcji obejmuje 700 pozycji, na które składają się obrazy, rzeźby, medale, biżuteria patriotyczna, pocztówki, prasa, a także dokumenty osobiste Marszałka Piłsudskiego². Kolekcja została w 2002 roku przekazana Prezydentowi RP³ i obecnie jest udostępniona w Belwederze.

Odnosząc się do głównego tematu, czyli bibliofilstwa, należy na wstępie poczynić kilka uwag. Pisząc o kolekcjonowaniu pamiątek związanych z Marszałkiem, należy pamiętać, że w okresie PRL miał on być postacią zapomnianą, a jeżeli pojawiał się na kartach podręczników, to wyłącznie w negatywnym świetle⁴. Zgodnie z zaleceniami cenzury

¹ Pierwsza wersja niniejszego tekstu ukazała się w książce *Józef Piłsudski. Niepodległość. Dziedzictwo. Pamięć*, red. T. Skoczek i J. Załęczny, Warszawa 2019.

² *Józef Piłsudski w zbiorach Janusza Ciborowskiego. Katalog*, Warszawa 1996.

³ Kolekcję przekazał w 2001 r., wykonując wolę zmarłego J. Ciborowskiego, jego syn Piotr, <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2002/art,64,przekazanie-prezydentowi-rp-zbiorow-j-ciborowskiego.html> [dostęp: 5.07.2018].

⁴ Temat ten w ciekawy sposób omawia J. Górski, „*Białe plamy*” w *nauczaniu historii. Obraz Józefa Piłsudskiego na kartach wybranych podręczników dla szkoły podstawowej*

„z opracowań, artykułów publicystycznych, pamiętników należy eliminować wszelkie treści (...) rehabilitujące i popularyzujące w społeczeństwie tradycje wrogie socjalistycznej Polsce (np. próby rehabilitacji okresu międzywojennego i przywódców II Rzeczypospolitej (...))”⁵.

Kolekcjonowanie książek zakazanych było jedną z form oporu przeciw cenzurze. „Powstawały (...) kolekcje dotyczące legionów Piłsudskiego, Drugiej Rzeczypospolitej lub Kresów, których nie można było prezentować oficjalnie (...). Prywatne i półoficjalne wystawy podtrzymywały też na duchu i integrowały poszczególne środowiska (...)”⁶.

Jednocześnie władza starała się kontrolować antykwariaty, tak aby zakazana literatura nie trafiała ponownie na rynek. Już w 1952 roku opracowano (*nomen omen* 11 listopada) „zasady prowadzenia antykwariatu zamkniętego” w ramach powstających antykwariatów Przedsiębiorstwa Państwowego „Dom Książki”. Cenzura objęła również antykwariaty⁷. Oczywiście nie powstrzymało to kolekcjonerów, a nawet można postawić tezę, że przyczyniło się do powstania nowych zbiorów.

Po wtóre, pisząc o Józefie Piłsudskim w bibliofilstwie, należy zwrócić uwagę na kwestię książek i artykułów napisanych przez Marszałka oraz opracowań jemu poświęconych. Oczywiście w okresie międzywojennym były one wydawane w dużych nakładach⁸, sporo z nich przetrwało II wojnę światową. Nie zniszczyły ich również działania cenzury w PRL. Dlatego też obecnie poszukiwane są wydania w stanach bardzo

wydanych po 1945 roku, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzela, Toruń 2010, s. 505–520.

⁵ [T. Strzyżewski], *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1, Londyn 1977, s. 60.

⁶ G. Nieć, *Wtórny rynek książki w Polsce. Instytucje. Asortyment. Uczestnicy*, Kraków 2016, s. 162.

⁷ Więcej na temat pisze G. Nieć, *Książki zakazane i źle widziane w obiegu antykwarycznym w okresie Polski Ludowej*, [w:] D. Degen, M. Żynda, *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od XIX wieku do czasów współczesnych*, Toruń 2012, s. 129–153.

⁸ Był to jeden z przejawów kultu Marszałka w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Niniejszy artykuł omawia wydawnictwa pod kątem kolekcjonerskim. O kulcie Józefa Piłsudskiego pisali m.in. S. Kalinowski, *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 11; B. Urbankowski, *Srebrna i czarna legenda. Józef Piłsudski w poezji, historii i plotce*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21); J. Załęczny, *Kult Piłsudskiego przed i po maju*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, r. 23, nr 3 (55) oraz eadem, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017 i przywołana tam literatura.

dobrych czy wręcz idealnych (te zawsze wzbudzają pożądanie kolekcjonerów) oraz edycje specjalne (wydawane w małych nakładach, często na specjalnym papierze i w zaprojektowanej oprawie). Jeżeli chodzi o książki poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, nadal poszukiwane są druki wydawane w trakcie i po II wojnie światowej na emigracji.

Należy pamiętać, że prace poświęcone Marszałkowi są różnej jakości, najczęściej były pisane z potrzeby serca, w sposób bezkrytyczny i pozbawiony warsztatu naukowego, opisywały uczucia autorów wobec Józefa Piłsudskiego. Opracowana w 1934 bibliografia druków o Józefie Piłsudskim⁹ obejmowała okres 1915 – luty 1934 i liczyła 365 pozycji, nad poziomem których ubolewał biograf Marszałka Władysław Pobóg-Malinowski:

w nader obfitym i wzrastającym z roku na rok strumieniu „biografij”, „życiorysów”, „studiów”, „szkiców”, „przyczynków” napróżno byśmy szukali dzieła pokrywającego się z obrazem rzeczywistości historyczno-psychologicznej. W bogatej bibliografii podkreślić mogłem zaledwie czternaście pozycji, mających jakąś wartość i znaczenie; dorzucić do tego mógłbym kilka, w najlepszym razie – kilkanaście artykułów czy wspomnień rozrzuconych po czasopismach. Resztę, olbrzymią kilka tysięcy pozycji liczącą, resztę można odrzucić, można nawet zniszczyć bez najmniejszej szkody dla kultury i myśli narodowej¹⁰.

Drugą grupę wydawnictw stanowią pisma Marszałka. Bibliografia prac i dokumentów Józefa Piłsudskiego, opracowana przez Stanisława Giżę, obejmująca lata 1880–1933¹¹, liczy ok. 550 pozycji. Otwiera ją pisana ręcznie gazetka „Gołąb Zułowski”, redagowana przez nastoletnich braci Bronisława i Józefa Piłsudskich, w której znajdowała się kronika wydarzeń krajowych i zagranicznych, wypisy z literatury polskiej, biografie sławnych ludzi, ale także bajki i opowiadania; niektóre z nich

⁹ S. Konopka, *Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim*, [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sieroszewski, Warszawa 1934, s. 247–268. Współcześnie próbę przygotowania pracy *Józef Piłsudski w bibliografii* podjął T.B. Lenczewski. Jednak ukazał się tylko pierwszy zeszyt *Józef Piłsudski w bibliografii. Biografie i życiorysy*, Łódź–Warszawa 1993, obejmujący ok. 280 pozycji wydanych do 1993 r., przy czym autor uwzględniał jako kolejne pozycje różne wydania tych samych książek.

¹⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1867–1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935, s. 5–6.

¹¹ S. Giza, *Zestawienie bibliograficzne prac Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski. Pisarz, wydawca, drukarz*, red. Z. Klemensiewicz, E. Kuntze, W. Pociecha, L. Strojek, K. Witkiewicz, Kraków 1936, s. 113–136. W latach 1893–1925 J. Piłsudski opublikował 102 prace i artykuły publicystyczne i historyczne; T. Dybczyński, *Józef Piłsudski jako publicysta i historyk*, Warszawa 1934, s. 139–142.

były sygnowane J.P. Ogółem „wydano” w nakładzie 1 egzemplarza 46 numerów i 11 dodatków¹².

Na koniec jeszcze dwie uwagi. Niniejszy artykuł nie pretenduje do całościowego opracowania dotyczącego edycji praca Marszałka, jak i książek jemu poświęconych. Jest to szkic, oparty wyłącznie na zbiorach zgromadzonych przez autora w ciągu ostatnich trzydziestu lat, w którym staram się przedstawić Czytelnikowi, te książki, które wydają się z mojego subiektywnego punktu widzenia najciekawsze¹³.

¹² Więcej na ten temat zob. K. Polechowski, *Dzieło pisarskie Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski. Wybór pism*, opr. W. Suleja, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. LIII.

¹³ G. Nieć sklasyfikował druki i dokumenty dotyczące Marszałka obecne na rynku antykwarycznym w sposób chronologiczny „1. Młodość i konspiracja, przypadające na okres zaborów, w którym to dominują (z przyczyn oczywistych) dokumenty osobiste i druki konspiracyjne. 2. Wojna światowa (dokumenty oraz rozmaite wydawnictwa związane z działalnością wojskową). 3. Wojna polsko-bolszewicka i odbudowa państwa, podobnie jak w poprzednim punkcie, choć coraz więcej już tematyki politycznej, systematycznie też rozwija się od tego momentu nurt pamiętnikarski i historiografia. 4. Sulejówek 1922–1926. W tym czasie dominują wydawnictwa dokumentujące czyn legionowy oraz związane z bieżącą polityką, a także liczne druki ulotne dotyczące życia towarzyskiego i organizacyjnego. 5. Okres pomajowy. W tym przypadku trudno mówić o jakimś dominującym nurcie tematycznym czy formalnym, albowiem intensywnie rozwijają się praktycznie wszystkie. Istotnym novum jest poszerzający się segment wydawnictw polemicznych i satyrycznych. 6. Ostatnie lata Drugiej Rzeczypospolitej 1935–1939 to z kolei okres wzmoczonego kultu Marszałka i związany z tym intensywny wzrost różnego rodzaju wydawnictw pamiątkowych i opracowań historycznych, jak choćby najobszerniejsza edycja »Pism zbiorowych z lat 1937–1938«. Osobno należy potraktować liczne funeralia z lat 1935–1936. 7. Druga wojna światowa to nieliczne druki konspiracyjne i emigracyjne oraz propagandowe niemieckie. 8. 1945–1989 to okres dość zróżnicowany, zwłaszcza w odniesieniu do wydawnictw krajowych, wśród których początkowo dominują publicystyczne, literackie oraz naukowe i popularnonaukowe, często o charakterze propagandowym, ukazujące w niekorzystnym świetle Piłsudskiego i Drugą Rzeczpospolitą w ogóle. Istotną cezurą jest tutaj, przynajmniej pod względem retoryki, rok 1956, ale tak naprawdę do wyraźnego przełomu dochodzi dopiero z końcem epoki w ramach przewartościowań, będących w dużej mierze pokłosiem pierwszej Solidarności, jak i wpisujących się w działania propagandowe, mające na celu legitymizację władzy. Tematyka legionowa była cały czas obecna w wydawnictwach emigracyjnych, szczególnie za sprawą Instytutów Józefa Piłsudskiego w Londynie i w Nowym Jorku. Pojawiała się także w repertuarze drugiego obiegu, zwłaszcza w latach 80. XX wieku”. Por. idem, *Marszałek Józef Piłsudski i legiony w asortymencie wtórnego rynku książki w Polsce*, [w:] *Biblioteka publiczna w przestrzeni społecznej. Księga jubileuszowa z okazji 100-lecia Działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi*, red. J. Ladorucki, Łódź 2017, s. 172. Dla potrzeb niniejszego artykułu zrezygnowałem z układu chronologicznego i przyjąłem układ rzeczowy.

2. Biografie Józefa Piłsudskiego¹⁴

Pisząc o edycjach biografii Marszałka, zaczęę od przywołanej już pracy W. Pobóg-Malinowskiego, wydanej w 1935 roku. Ukazały się tylko dwa tomy *W podziemiach konspiracji 1867–1901*¹⁵ oraz *W ogniu rewolucji 1901–1908*¹⁶. Pracę nad pierwszym tomem autor zakończył ponad pół roku przed, a nad drugim dwa tygodnie po śmierci Komendanta. Przystępując do pracy, W. Pobóg-Malinowski starał się stworzyć książkę, która będzie pracą naukową i odpowiedzią na, krytykowany we wstępie, zalew literatury poświęconej Marszałkowi. Jak sam pisał: „W książce swej, będącej wynikiem pięcioletnich poszukiwań i studiów, opieram się przeważnie na nieznanych zupełnie i niewyzyskanych dotąd materiałach archiwalnych w postaci listów samego Piłsudskiego i najbliższego otoczenia (...) wykorzystuję tu poza tem nielegalną prasę (...) oraz bogatą literaturę propagandową (...)”¹⁷.

Dzieło było zaiste imponujące, tom pierwszy liczył 373 strony, a drugi 651. Wydawca książki, firma Gebethner i Wolff, oprócz nakładu zwykłego, przygotował specjalną edycję w oprawie zaprojektowanej i wykonanej przez T. Piotrowskiego, odbitą w ilości 500 egzemplarzy numerowanych „na papierze offsetowym bezdrzewnym, w większym formacie z ilustracjami na papierze kredowym”. W. Pobóg-Malinowski nigdy nie doprowadził do końca swojego, zaplanowanego na sześć tomów, dzieła. Będąc na emigracji po zakończeniu II wojny światowej, powrócił do pracy nad książką, jednak śmierć w 1962 roku te prace przerwała. Dwa lata po śmierci autora specjalny Komitet Wydawniczy wydał książkę *Józef Piłsudski 1867–1914*. Jak napisano w przedmowie:

ciężka choroba i śmierć Władysława Pobóg-Malinowskiego przerwała pracę nad biografią Marszałka Piłsudskiego. (...) W tych warunkach Komitet Wydawniczy zdecydował się na wydanie drukiem gotowego już rękopisu i na uzupełnienie go tam, gdzie zachodziła konieczność pozostawionymi przez zmarłego materiałami i opracowaniami. (...) Niestety jest to dopiero wstęp do okresu głównego pracy i wysiłków Józefa Piłsudskiego – pracy wojennej zakończonej najświetniejszym od czasów Sobieskiego zwycięstwem i pracy pokojowej nad zbudowaniem i umocnieniem na wewnątrz i na zewnątrz Państwa¹⁸.

¹⁴ Wybrałem trzy różne biografie Marszałka, spośród dziesiątek, o ile nie setek innych, ze względu na walory bibliofilskie.

¹⁵ Patrz przyp. 8.

¹⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935.

¹⁷ Idem, *Józef Piłsudski 1867–1901...*, op. cit., s. 7.

¹⁸ Idem, *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn 1964, s. 3.

Książka W. Pobóg-Malinowskiego była najambitniejszym zamierzeniem stworzenia biografii Marszałka, ale niejedynym w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Na uwagę zasługują książki autorstwa Ludwika Stolarzewicza, pisane pod pseudonimem Stefan Hińcza. Autor to doktor filozofii, bibliograf (napisał m.in. *Bibliografię Mickiewiczowską*), a także biograf Józefa Piłsudskiego. W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości ukazało się pierwsze wydanie pracy *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Rzeczypospolitej*, w nakładzie 3 tys. egzemplarzy numerowanych, w Księgarni Ludwika Fiszer¹⁹. Książka była odbita na papierze bezdrzewnym, posiadała 34 ilustracje oraz 4 mapy. Pierwsze wydanie miało kilka odmian kolorystycznych oprawy wydawniczej. Centralne miejsce zajmował wytłoczony złoty portret Marszałka oraz facsimile jego podpisu. Mimo że Władysław Pobóg-Malinowski wyrażał się o tej pracy dość lekceważąco, pisząc o „niedołężnym wysiłku” autora, książka musiała być dobrze przyjęta przez czytelników, skoro w 1935 roku ukazało się nakładem Wydawnictwa Jakuba Przeworskiego w Warszawie „wydanie nowe powiększone i poprawione z 32 ilustracjami”²⁰. Jak napisał autor we wstępie do tego wydania:

książka – początkowo pomyślana – jako krótki życiorys Komendanta, w miarę pisania rosła, aż wreszcie stała się księgą wielką, liczącą przeszło 400 stron, największą ze wszystkich dotychczas istniejących dzieł poświęconych Wodzowi Polski. Dwa wydania monografii o Piłsudskim mimo ceny (...) 25 złotych zostały oddawna wyczerpane. Obecnie w 20-lecie przejścia pierwszej kadrowej poprzez byłą granicę rosyjską w pobliżu Krakowa pojawia się nowe wydanie dzieła „O pierwszym Żołnierzu”. (...) Monografia pojawia się w wydaniu popularnym, taniem, a jednak wytwornem, bogato ilustrowanem, dostępnem jednak dla mas najszerszych!²¹

Nie bardzo rozumiem, co autor miał na myśli, mówiąc o „popularnym wydaniu”. Książka licząca 538 stron, była wydana w ozdobnej oprawie wydawniczej z kredową obwolutą. Niestety, nie udało mi się ustalić, kto zaprojektował i wykonał oprawę tej edycji. Kolejne wydanie pracy, tym razem pod zmienionym tytułem *Dzieje i Czyny Nieśmiertelnego Wodza Narodu*²², ukazało się rok po śmierci Marszałka, nakładem Książnicy Polskiej w Katowicach. Podobnie jak poprzednie wydania, było to

¹⁹ S. Hińcza [wł. L. Stolarzewicz], *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski*, Łódź–Katowice 1928.

²⁰ Idem, *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski*, wyd. 2, Warszawa 1935.

²¹ Ibidem, s. 7.

²² L. Stolarzewicz, *Dzieje i Czyny Nieśmiertelnego Wodza Narodu*, Katowice 1936.

dzieło imponujące pod względem edytorskim. Okładkę zaprojektował Henryk Starzyński, a oprawę wykonał znakomity Zakład Introligatorski Piotra Grzywy w Krakowie. W słowie wstępnym od Wydawnictwa napisano m.in., że Książnica Polska „nie szczędziła (...) kosztów, pełna troski o piękną szatę i wygląd książki, dobór ilustracji oraz odpowiedni układ graficzny. Wszak książka poświęcona jest Nieśmiertelnemu Wodzowi Narodu!”²³

Sam autor zwrócił się do czytelników następującymi słowami:

Karty Historji Polskiej, obejmującej okres lat od 1863 do 1935 r. napewno nazwie nauka „epoką Józefa Piłsudskiego” – wszak On był ośrodkiem wszelkich dążeń niepodległościowych! On był wodzem i twórcą ruchu – sternikiem łodzi płynącej ku Niepodległości. (...) Księga niniejsza o Marszałku Józefie Piłsudskim pojawia się w pierwszą rocznicę Jego śmierci. Niech raz jeszcze roztoczy ona przed czytelnikiem obraz życia i czynów Marszałka, niech wznieci w nim umiłowanie, niech zrodzi poczucie odpowiedzialności za losy dalsze dzieła, jakiego dokonał Komendant – Naczelnik Państwa – Pierwszy Żołnierz i Wódz Zwycięski!²⁴

Książki Ludwika Stolarzewicza nie były w założeniu dziełami naukowymi, stąd też bibliografia liczyła tylko trzydzieści pięć pozycji, a praca była pozbawiona „całego balastu dat, wypadków, zdarzeń, dokumentów źródłowych..., których miejsce w monografiach wielotomowych, ściśle naukowych”²⁵. Praca miała mieć charakter popularnonaukowy i dotrzeć do jak najszerzego kręgu odbiorców. Założenie to autor zrealizował w sposób znakomity, o czym świadczą kolejne wydania książki.

Pisząc o biografii Marszałka, trzeba wspomnieć o ostatniej pracy poświęconej życiorysowi Józefa Piłsudskiego, wydanej tuż przed wybuchem II wojny światowej – książce *Piłsudski*²⁶ autorstwa Zygmunta Jana Tyszla. Ukazała się staraniem Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich. Przedmowa autora jest datowana na sierpień 1939 roku – 25. rocznicę Czynu Legionowego. Podobnie jak książka Ludwika Stolarzewicza, praca nie miała charakteru naukowego, i – jak napisał w przedmowie Komendant Naczelny Związku Legionistów Polskich min. Juliusz Ulrych – była „pisana sercem żołnierza, ku czci umiłowanego Wodza”²⁷. Sam autor, zwracając się do czytelników, podkreślił m.in.:

²³ Ibidem, s. 3.

²⁴ Ibidem, s. 6–7.

²⁵ Ibidem, s. 7.

²⁶ J. Tyszel, *Piłsudski*, Warszawa 1939.

²⁷ Ibidem, s. 8.

oddając (...) moją pracę o wielkim Budowniczym Polski Współczesnej, winieniem usprawiedliwić pewne luki i braki. Wyjaśniam więc, że świadomie i celowo pominąłem ten odcinek życia Marszałka Piłsudskiego, który był Jego wyłączną osobistą własnością, a więc życie prywatne. Jeśli więc czytelnik nie znajdzie na kartach książki imion Józefowi Piłsudskiemu osób najbliższych, to dlatego jedynie, że co do ich współpracy na odcinku politycznym nie znalazłem dostatecznego materiału historycznego (z wyjątkiem udziału Marszałkowej Piłsudskiej w akcji pod Bezdzanami ...) i Jej służby w Legionach Polskich). Współżycie zaś rodzinne z góry wyłączyłem w swej pracy, której założeniem było ukazanie postaci Wielkiego Marszałka, jako człowieka będącego własnością całego Narodu²⁸.

Należy podkreślić staranną edycję biografii. Co prawda pracę wydano w oprawie broszurowej, jednak była ona wydrukowana na grubym papierze i ozdobiona 38 fotografiami w formie wklejek na oddzielnych kartach.

Ciekawą i mało znaną pracę, poświęconą Marszałkowi, jest niewielki albumik wydany we Lwowie ok. 1926 roku, nakładem Okręgu VI Związku Strzeleckiego, *Józefa Piłsudskiego życie i czyny w obrazach*. Niewielka książeczka, licząca 16 stron, ozdobiona została zdjęciami marszałka, podpisanymi cytatami z jego pism²⁹.

Z albumów poświęconych Józefowi Piłsudskiemu muszę wymienić jeszcze jeden – *Dzieje Legionów Polskich i Marszałka J. Piłsudskiego. Album Pamiątkowy*. Liczy ok. 60 twardych kart z nalepionymi zdjęciami, został opublikowany przez wydawnictwo Album Pamiątkowy Dzieje Legionów Polskich z siedzibą we Lwowie. Opisywany wolumin wydał oddział wydawnictwa Kraków – Dębniki. Książka ukazała się ok. 1918 roku (niestety nie podano roku wydania, nie znalazłem również informacji na ten temat w bibliografii). Było to dzieło monumentalne – nie tylko składające się z samych fotografii, przełożonych bibułkami, ale także pięknie oprawione. Wydawcy zwrócili się do czytelników:

album niniejszy to nagromadzony szereg fragmentów z dni zmagania się i walk Legionów Polskich o wolność Rzeczypospolitej Polskiej, który acz nie jest i nie może być dziełem historycznym, jest niejako skromną wiązką wspomnień tych bohaterskich czynów i dla tych, którzy brali udział w żmudnej kampanii legionowej jak i nie niemiennie dla tych, którzy się nią szczerze interesowali i na nią patrzyli³⁰.

²⁸ Ibidem, s. 9.

²⁹ *Józefa Piłsudskiego życie i czyny w obrazach*, opr. Z.Z., Lwów [b.r.].

³⁰ *Dzieje Legionów Polskich i Marszałka J. Piłsudskiego. Album Pamiątkowy*, Lwów [b.r.], s. 3.

Czytając te słowa nie sposób zgodzić się z Redaktorami. Jest to dzieło historyczne, dokumentujące na swoich kartach nie tylko walki Legionów Polskich, ale także codzienne życie żołnierzy.

3. Marszałek w książkach dla dzieci

Odrębną część książek poświęconych Józefowi Piłsudskiemu stanowi literatura przeznaczona dla dzieci i młodzieży. Pisząc o bibliofilstwie, muszę zacząć od książki autorstwa jednego z najznakomitszych polskich bibliofilów Mieczysława Opałka *W dworku na Litwie. Z lat dziecinnych Józefa Piłsudskiego*³¹, wydanej w Krakowie w roku 1917 nakładem i czcionkami Drukarni Ludowej. Autor w ten sposób otworzył tomik wierszy poświęconych Komendantowi:

Są nazwiska, które jak tony dobrze znanej pieśni odzywają się dźwiękiem radosnym w duszy każdego człowieka. Są nazwiska wszystkim znajome, drogie, nazwiska, około których oplótł swoje girlandy wiecznie zielony wawrzyn sławy, która opromieniła pamięć rzetelnej zasługi. Mickiewicz, Słowacki, Kościuszko, książę Józef – wszak to imiona znane dziś wszędzie, gdzie jeno polskie bije serce. Należą też do całego narodu jak i ci, którzy je nosili. Do nazwisk wielkich i drogich przybywa dziś nowe: Józef Piłsudski. Jest ono na ustach każdego Polaka i Polki. Wymawiamy je z czcią głęboką i poszanowaniem³².

W 1930 roku ukazała się, nakładem Związku Strzeleckiego w Warszawie, książka autorstwa Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego *Mały Ziuk. Jak Marszałek Piłsudski był małym chłopakiem*³³. Okładkę projektował i ilustracje wykonał Kamil Mackiewicz. Autor tego uroczego dziełka był działaczem socjalistycznym w okresie zaborów, żołnierzem Legionów, powstańcem śląskim, po odejściu z wojska w stopniu porucznika (powodem było inwalidztwo) działał m.in. w ruchu spółdzielczym. Wierszowana bajka dla dzieci opowiadała o dzieciństwie Marszałka, patriotycznym wychowaniu w domu rodzinnym, które było przygotowaniem do walki o wolną Polskę.

³¹ M. Opałek, *W dworku na Litwie. Z lat dziecinnych Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1917.

³² Ibidem, s. 5.

³³ K.A. Czyżowski, *Mały Ziuk. Jak Marszałek Piłsudski był małym chłopakiem*, [b.m.] 1930.

Trzy lata później ukazała się opowieść o dzieciństwie Marszałka Piłsudskiego *Świt wielkiego dnia*³⁴, której autorką była Zofia Zawiszancka³⁵. Okładkę zaprojektował Stefan Norblin. Jest to ciepła opowieść o dzieciństwie przyszłego Marszałka Polski, o jego domu, rodzeństwie, codziennych zabawach i kłopotach. Wszystko przeplatane opisem ziem polskich po tragicznym roku 1863. Ciekawa jest także książeczka, będąca lekcją patriotyzmu, Józefa Maciejowskiego *Przyjaciel wodzów*³⁶, opowiadająca historię jedenastoletniego chłopca, wnuka weterana powstania styczniowego, z którym autor prowadzi poważne rozmowy o historii Polski, jej wzlotach i upadkach, o wielkich wodzach od Mieszka I po księcia Józefa Poniatowskiego. W tle pojawia się wielokrotnie postać Marszałka Piłsudskiego jako twórcy Niepodległości i pogromcy bolszewików z 1920 roku.

Marszałek to nie tylko główny bohater książek, był też przywoływany obok innych postaci historycznych. Artur Oppman (Or-Ot) przygotował dwie piękne, dziś już niestety zapomniane, książeczki *Kochaj żołnierza*³⁷ oraz *Abecadło wolnych dzieci*³⁸. W tej drugiej, w utworze poświęconym Henrykowi Dąbrowskiemu znajdujemy następujący fragment poświęcony Marszałkowi Piłsudskiemu:

Dziadka wojsko kocha,
Z dumą patrzy w Niego,
Nie boi się ani trocha,
Wroga zdradzieckiego,
Wojnę sobie chwali,
Idzie z piosenkami,
„Zawsze będziem zwyciężali,
Kiedy Dziadek z nami...”³⁹

³⁴ Z. Zawiszancka, *Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1933 (wyd. 1), Warszawa 1938 (wyd. 2).

³⁵ Z. Zawisza-Kernowa (1889–1971) była nazywana pierwszą wywiadowczynią Kadrowki. Latem 1914 r. przekazywała J. Piłsudskiemu informacje o ruchach wojsk rosyjskich przed planowanym polskim powstaniem. Więcej na jej temat E. Jogała, *Dwór w Goszycach, Zofia Zawisza-Kernowa i dzieje przyjaźni Szczepańskich i Turowiczów*, „Konteksty Kultury Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej” 2014, t. 11, z. 1, s. 73–84. Wspomnienia z okresu służby wywiadowczej zostały opublikowane w zbiorze: A. Piłsudska, M. Rychterówna, W. Pelczyńska, M. Dąbrowska, *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość*, Warszawa 1927.

³⁶ J. Maciejowski, *Przyjaciel wodzów*, Warszawa 1930.

³⁷ Or-Ot [A. Oppman], *Abecadło wolnych dzieci*, Warszawa [1926].

³⁸ Idem, *Kochaj żołnierza*, Warszawa [1928].

³⁹ Idem, *Abecadło...*, op. cit., s. 4.

Kochaj żołnierza otrzymało okładkę z reprodukcją obrazu Wojciecha Kossaka, podobnie jak trzy barwne reprodukcje obrazów Mistrza. Autorem okładki i ilustracji był Bogdan Nowakowski.

Przegląd książek dla najmłodszych zakończył chyba jedną z najważniejszych pozycji wydanych przed II wojną światową. Mowa tu o pracy Tadeusza Michała Nittmana *Mały Piłsudczyk*⁴⁰. Książka po raz pierwszy została wydana w lutym 1935 roku, nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. O szatę graficzną zadbało Atelier Girs – Barcz, a ilustracje wykonał Stanisław Haykowski. Autor (1896–1942), legionista i znany przed wojną pisarz, w przedmowie do drugiego wydania w 1939 roku pisał:

gdyż książkę tę wypuścił w świat w lutym 1935 roku, żył jeszcze On – Wódz Narodu, Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski... (...) Odszedł od nas Wielki Marszałek, osierocił nas wszystkich. Ciebie także Drogi Mały Piłsudczyku. (...) Tym Żywotem Niezlomnym krzepić się musisz i utrwalać z wielkiego Wczoraj Jego ery musisz czerpać mądrość i hart na wszystkie twoje dni, codzienne i odświętne, na całe twoje życie Osierocony Mały Piłsudczyku⁴¹.

Słowa te, napisane tuż przed wybuchem wojny, nabierają dziś zupełnie nowego znaczenia. Dla wielu młodych ludzi książka ta była busolą przez następne lata. Pięknie napisana, opowiada o historii Polski pod zaborami, walce zbrojnej, opisuje udział Polaków z różnych zaborów na frontach I wojny światowej. Młody czytelnik poznawał historię odzyskania niepodległości w 1918 roku, powstania wielkopolskiego, powstań śląskich, wojny z bolszewikami. Drugą część autor poświęcił wolnej Polsce. Przedstawiono okres rządów przed 1926 rokiem, zamach majowy oraz opisano Konstytucję 1935 roku. Autor opisał także rozwój polskiego przemysłu i handlu, armię, system sprawiedliwości. Całość dopełniały zdjęcia m.in. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Książka była wydana w twardej półpłóciennnej oprawie z portretem Józefa Piłsudskiego na okładce. W swoich zbiorach mam natomiast także egzemplarz oprawiony w jedwab (sprawia wrażenie oprawy wydawniczej) w orleńskim wojskowym w stylizacji *art déco*. Posiadany przeze mnie egzemplarz jest tym cenniejszy, że znajduje się w nim dedykacja autora dla dr. Tadeusza Chojnackiego, który był lekarzem pisarza. Niestety, na kolofonie nie ma informacji na temat tej edycji. Być może było kilka – kilkanaście

⁴⁰ T.M. Nittman, *Mały Piłsudczyk*, Warszawa 1939 (wyd. 2),

⁴¹ Ibidem, s. 8–15.

egzemplarzy tak oprawionych (Atelier Girs – Barcz, często obok nakładów zwykłych, wydawało minimalne ilości tzw. edycji bibliofilskiej), jednak w dostępnej literaturze nie znalazłem na ten temat informacji.

4. Józef Piłsudski w poezji

Część poświęconą poetyckim wizjom dotyczącym Marszałka, zacznę od tomu wierszy Kazimierzy Hłakowiczówny, wydanego również przez Główną Księgarnię Wojskową w pierwszą rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego w maju 1936 roku⁴². Nakład wyniósł 2 150 egzemplarzy numerowanych i podpisanych przez autorkę. Projekt graficzny oraz dwa drzeworyty były autorstwa Atelier Girs – Barcz. Tom wierszy został podzielony na trzy części. Pierwszą otwiera wiersz *Trzy struny*, zadedykowany Józefowi Piłsudskiemu w 1912 roku. Druga część to wiersze pośmiertne, zaś trzecia to wiersze dla dzieci.

Dwa lata później Wydawnictwo Jakuba Mortkowicza wydało broszurkę *Imię Wielkości. Wiersze o Józefie Piłsudskim* autorstwa Jana Brzechwy⁴³ z ilustracjami Edmunda Bartłomiejczyka. Autor, który nie był legionistą, pisał:

Nie jestem z Jego tysiąca – jestem z Jego milionów,
Bóg pożalował mi szczęścia bycia żołnierzem legionów,
Nie mam w żelaznej odznace dwóch najpiękniejszych liter,
Literey te z lewej strony noszę w sercu wyryte⁴⁴.

Wiersze Jana Brzechwy są pisane bardzo prostym językiem, nie ma w nich rozważań o wielkiej polityce, o meandrach władzy. Książka dziś nieczęsto gości na rynku antykwarycznym, ze względu na broszurowe wydanie oraz niszczenie ocalałych egzemplarzy w okresie PRL-u⁴⁵. Zwartość tomiku można bez trudu natomiast znaleźć w Internecie.

Ciekawym przykładem wydań poetyckich poświęconych Marszałkowi, jest antologia *Pieśń o Józefie Piłsudskim*⁴⁶, opracowana i opatrzona wstępem przez Apolinarego Krupińskiego, a wydana w Zamościu

⁴² K. Hłakowiczówna, *Wiersze o Marszałku Piłsudskim 1912–1935*, Warszawa 1935.

⁴³ J. Brzechwa, *Imię Wielkości. Wiersze o Józefie Piłsudskim*, Warszawa 1938.

⁴⁴ Fragment wiersza *Nie jestem z Jego tysiąca*, ibidem, s. 15.

⁴⁵ Ministerstwo Kultury i Sztuki. Centralny Zarząd Bibliotek, *Wykaz książek podlegających niezwłóchnemu wycofaniu Nr 1*, 1 października 1951, poz. 164.

⁴⁶ *Pieśń o Józefie Piłsudskim. Antologia*, opr. A. Krupiński, wyd. 3 znacznie rozszerzone, Zamość 1920.

w 1920 roku (wydanie trzecie znacznie rozszerzone) nakładem Zygmunta Pomarańskiego. Apolinary Krupiński był także autorem broszury poświęconej Marszałkowi *Wstęga szkarlatu. Szaleństwo i rozsądek w czynach Józefa Piłsudskiego*⁴⁷, wydanej u tego samego wydawcy. Ciekawa jest natomiast sama, zapomniana już dzisiaj, postać Z. Pomarańskiego (1898–1941) legionisty, prawnika, wydawcy i kompozytora. W wieku 16 lat, mając za sobą działalność w skautingu i Polskich Drużynach Strzeleckich, wstąpił do I Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, brał udział w jej walkach, podczas których był dwukrotnie ranny m.in. w bitwie pod Konarami. Razem z bratem Stefanem (również legionistą, autorem wielu publikacji z zakresu historii wojskowości) założył w Zamościu w 1917 roku Księgarnię Polską, znaną później pod nazwą Zygmunt Pomarański i Spółka, która do odzyskania niepodległości była miejscem działalności konspiracyjnej. Z. Pomarański był bardzo sprawnym księgarzem i wydawcą – wystarczy wspomnieć, że do współpracy pozyskał m.in. nie tylko Marcelę Handelsmana, który w 1921 roku wydał w tej oficynie słynną *Historykę*, ale także Władysława Konopczyńskiego czy Stanisława Łożę. Był również kompozytorem, autorem muzyki do jednej z najśłynniejszych polskich pieśni wojennych *O mój rozmarynie*, której słowa napisał Edward Słोński. W czasie II wojny światowej jako kapitan rezerwy, włączył się czynnie w walkę konspiracyjną – od jesieni 1939 roku służył w strukturach Służby Zwycięstwu Polsce, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Aresztowany przez gestapo, zginął 29 września 1941 roku w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Ale wracając do antologii. W przedmowie A. Krupiński napisał m.in.:

wielkość Piłsudskiego nie polega bynajmniej tylko na tem, że walczył o Polskę i że za nią cierpiał: nie Jemu pierwszemu przypadło to w udziale. Wielkość Piłsudskiego wypływa stąd, że siły poszukiwał we własnym narodzie i że wystąpił do walki pod narodowym sztandarem. Z myślą o Polsce ginęło wielu w obcych szeregach. On stworzył polskie szeregi. (...) Był tedy Piłsudski budzicielem siły narodu swego, strażnikiem polskiego honoru, najlepszym nauczycielem swej epoki, wystawiającym jej wielkie cele, protestem przeciwko zakładaniu rąk w bezczynie, a jako taki – był mądrym politykiem i najprzezorniejszym patriotą. (...) Niepokój serce ogrania na przypuszczenie, że, co by było z nami, gdybyśmy nie posiadali owej mądrości szaleństwa, głoszonej i wszczepianej przez Piłsudskiego... Czem bylibyśmy w takich warunkach w chwili zakończenia wojny? Niezawodnie „robactwem, traktowaniem przez walczące ludy, któreby nawet nie miały potrzeby uświadamiać

⁴⁷ A. Krupiński, *Wstęga szkarlatu. Szaleństwo i rozsądek w czynach Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1920.

sobie, że pod ich nogami płaczą się jakieś śmiecie” (Stanisław Witkiewicz „Ostatnie słowa...”, Piotrków 1916)⁴⁸.

Niektóre wiersze są opatrzone przypisami, dotyczącymi okoliczności ich powstania lub – co jest niestety częstsze – informacjami o śmierci ich autorów – jak na przykład Stanisława Szarskiego („Wiślanina”) – sierżanta 1. pułku I Brygady Legionów, zaginionego w bitwie pod Kościuchnowką, czy Alexandra Sygryca („Sama”) kaprała 1. Pułku, poległego pod Czarkowami we wrześniu 1914 roku. W antologii znajduje się grupa wierszy poświęconych bezpośrednio Komendantowi, których autorami byli m.in. Edward Słóński, Kazimierz Tetmajer, Mieczysław Opalek, Stefan Wierzyński. Autor książki umieścił też rozdział *Dedykacje – Burzycielowi i Twórcy*, co jest odniesieniem do tytułu wiersza Bolesława Zahorskiego (tu występującego pod pseudonimem Bolesław Zygmunt Lubicz). W tym dziale znalazł się wiersz tego autora *Komendant*, który doskonale oddawał uwielbienie, jakim żołnierze darzyli swojego wodza, ale także zawierał odniesienie do początków walki o niepodległość.

Pisząc o poezji związanej z Komendantem, muszę powrócić w tym miejscu do K.A. Czyżowskiego. Cztery lata przed opisanym wyżej *Małym Ziukiem*, wydał poemat *Pan Marszałek. Rzecz o Józefie Piłsudskim*⁴⁹. Książeczka tłumaczyła i uzasadniała zamach majowy. Ukazała się w roku 1926 nakładem Związku Strzeleckiego w Warszawie. Autor krytycznie oceniał sytuację Polski przed 1926 rokiem, również działania własnych towarzyszy z PPS z okresu walki z zaborcami. Zamach majowy miał przynieść odnowienie Ojczyzny:

Nagle milknie tłum szary. W szum krwi zasłuchany,
Jakby poznał myśl Jego i oczy otwiera ...
Więc to zamach sumienia był tą krwią pisany!
Rewolucja prawości! Protest bohatera!
Błyskawica! I śmiercią, – życia czyn nadludzki!
I coś znaczy „dyktator”, kiedy jest „Piłsudski!”
I z piersi wszystkich i z ulic i z placów i domów,
Wybucha wulkan pieśni „My, pierwsza Brygada!”
Pod Jego nakazami odbudujem z złomów,
To co hańba rozkradła i sprzedała zdrada !
„My pierwsza Brygada”, Polski wskrzesiciele,
nie damy tyć Pochroniom na jej świętem ciele!

⁴⁸ *Pieśń o Józefie Piłsudskim...*, op. cit., s. XIV–XVI.

⁴⁹ K.A. Czyżowski, *Pan Marszałek. Rzecz o Józefie Piłsudskim*, Warszawa 1926.

Poemat kończył się przewidywaniem przyszłości Marszałka:

Może przyjdzie mu zająć fotel prezydenta,
a może wodzem wojska na zawsze zostanie,
Ale jedno na pewno historia spamięta,
że on to symbol Polski! To sumienia zdanie!
To moc Ducha, co się nie da przełamać klęskom
i idzie drogą czynu i prawdy zwycięską!!

W 1936 roku w Katowicach została wydana nakładem Drukarni Merkur *Antologia „Jego za grobem Zwycięstwo”. 5 XII 1867–12 V 1935. Wiersze o najlepszym synu Ojczyzny i Jej wodzu, Marszałku Józefie Piłsudskim*⁵⁰, opracowana przez Józefa Karpińskiego, ukrywającego się pod pseudonimem Jotka. Książkę otwiera rysunek urny z sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz fragment poematu Juliusza Słowackiego *Beniowski*:

Kto, mogąc wybrać, wybrał zamiast domu,
Gniazdo na skałach orła, niechaj umie
Spać, gdy żrenice czerwone od gromu
I jęk szatanów słyhać w sosen szumie,
Tak żyłem.

Słowa te zostały wyrzeźbione na grobie matki Józefa Piłsudskiego na wileńskiej Rossie, gdzie spoczęło serce Marszałka. Antologię poezji poprzedza wybór wystąpień wygłoszonych po śmierci Józefa Piłsudskiego. Jako pierwsze zostało przytoczone orędzie Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 12 maja 1935 roku oraz przemówienia wygłoszone podczas pogrzebu Marszałka na Wawelu i podczas uroczystości złożenia serca Józefa Piłsudskiego na wileńskiej Rossie. Wśród wierszy znalazły się m.in. utwór Kazimierza Wierzyńskiego *Piłsudski*, Jana Szczawieja *Rapsod żałobny* czy wspomnianego wyżej K.A. Czyżowskiego *Meldunek*. Książka jest ilustrowana graficznymi portretami Marszałka z różnych okresów jego życia, zaczynając od czasów gimnazjalnych. Niestety, nie podano, kto odpowiadał za opracowanie graficzne tego zbioru poezji.

⁵⁰ Jotka [J. Karpiński], *Antologia „Jego za grobem Zwycięstwo”. 5 XII 1867–12 V 1935. Wiersze o najlepszym synu Ojczyzny i Jej wodzu, Marszałku Józefie Piłsudskim*, Katowice 1936.

Pisząc o poezji poświęconej Józefowi Piłsudskiemu, nie sposób pominąć utworów Juliana Tuwima, który przed wojną napisał m.in. te słowa:

Wiedzą, że brwi krzaczaste, że sumiaste wąsy,
I że nieprzepisową nosi maciejówkę,
Słyszeli, że dosadnym wyraża się słówkiem,
Że z litewska przeciąga i że miewa dąsy.
(...)
I zawsze będą mierzyć, a nigdy nie zmierzą
Pomrukując po kątach zdziwieniem, zawodem.
I w cierpką miłość jego nigdy nie uwierzą,
Kiedy przez Polskę idzie samotnym pochodem.
Tylko mu raz, pod oknem, kiedy dumał nocą,
Wyszłochał wszystko żołnierz, stojący na warcie,
Płakał, płakał jak dziecko: „Ach czemu, ach po co
Tak męczysz się, tak cierpisz za nas, Komendancie?”⁵¹

W twórczości Juliana Tuwima nastąpiła zmiana oceny Marszałka. Już w *Kwiatach polskich* pojawia się zupełnie inny obraz Józefa Piłsudskiego od przytoczonego powyżej, teraz będzie to „partyzant z twarzą nietscheańską...”⁵² Jak pisał Krzysztof A. Jeżewski: „Rzecz zabawna (i smutna zarazem), Tuwim »wstydził się« swoich przedwojennych wierszy o Marszałku, tłumacząc je *zaczadzeniem* „romantycznym fluidem” jakim Piłsudski promieniował (list z 8.VI.1944 r. do Tadeusza Radwańskiego)”⁵³.

5. Druki związane z Józefem Piłsudskim

Oprócz tomów poezji, biografii czy albumów, Marszałkowi poświęcano także druki artystyczne. 19 marca 1924 roku w Grodnie, nakładem Związku Strzeleckiego, został wydany *Wirydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego*⁵⁴, którego druk w nakładzie 525 numerowanych egzemplarzy ukończono 15 marca pod kierownictwem Emila

⁵¹ J. Tuwim, *Józef Piłsudski*, [w:] K.A. Jeżewski, *W blasku legendy. Kronika poetycka życia Józefa Piłsudskiego*, Paryż 1987, s. 243–244.

⁵² Idem, *Kwiaty polskie*, [w:] K.A. Jeżewski, *W blasku legendy...*, op. cit., s. 469.

⁵³ K.A. Jeżewski, *Polski Ulisses*, [w:] idem, *W blasku legendy...*, op. cit., s. 523.

⁵⁴ *Wirydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego* wydany staraniem Związku Strzeleckiego w Grodnie, Wadowice 1924.

Zegadłowicza. Okładkę w drzeworycie zaprojektował Wojciech Jastrzębowski, a całość została wydrukowana w drukarni Franciszka Foltina w Wadowicach. *Wirydarz* został ozdobiony dodatkowo nie tylko drzeworytami w tekście, ale także grafikami na odrębnych tablicach. Na treść książki, którą otwiera rozkaz Komendanta z 12 listopada 1918 roku, składają się wiersze i teksty literackie poświęcone nie tylko Józefowi Piłsudskiemu, ale także Cyprianowi Kamilowi Norwidowi, a nawet jedna z ballad jest o *Powsinogach beskidzkich* Emila Zegadłowicza. Tu należy się zatrzymać na chwilę przy postaci Franciszka Foltina⁵⁵ i jego drukarni. Sam zakład powstał w Wadowicach w 1825 roku i był początkowo prowadzony przez przybyłego z Czech Józefa Pokornego, a następnie przez jego żonę i spadkobierców. W 1868 drukarnię wraz z intrologatnią przejął Franciszek Foltyn (ojciec), a ok. 1907 roku Franciszek Foltin (syn). Od 1922 roku Franciszek Foltin wydawał pismo literacko-artystyczne „Czartak”, w niewielkich bibliofilskich edycjach spod prasy jego drukarni wychodziły utwory Emila Zegadłowicza oraz innych członków grupy Czartak m.in. Edwarda Kozikowskiego. *Wirydarz* doskonale wpisywał się w tę sferę działalności drukarni.

Pisząc o kolekcjonerstwie pamiątek związanych z osobą Józefa Piłsudskiego, należy pamiętać, że na rynku pojawiła się duża liczba falsyfikatów. Jak napisał Waldemar Łysiak:

Rynek zalała masa podróbek „piłsudczanów” metalowych (medale, order, odznaki pułkowe, ryngrafy, guziki, klamry, statuetki etc.) – dzisiaj 99% cymeliów na rynku to falsyfikaty. Nawet olejne portrety Piłsudskiego nie wzbudzają gorączki kolekcjonerskiej, bo już przed Wojną były kopiowane wręcz fabrycznie (przykładowo antykwariusz F. Studziński zamawiał je u malarza S. Norblina tuzinami, i masowo rozprowadzał jako oryginały unikatowe). Co się ostało jako autentyczne „rara”? Rękopisy (listy, dokumenty, autografy), ręczne malunki urzędowe, okolicznościowe i patriotyczne plakaty, druki ulotne, zdjęcia (oryginały), legitymacje, zaświadczenia, karty aprowizacyjne itp. Każda rzecz unikatowa lub niepowtarzalna autorsko, estetycznie bądź proveniencyjnie⁵⁶.

W tym miejscu muszę opisać dwa najnowsze nabytki kolekcjonerskie związane z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego. Pierwszym jest broszura autorstwa Wacława Bojomira Mutermilcha (1872–1940) *Czy*

⁵⁵ *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972, s. 228–229.

⁵⁶ W. Łysiak, *Empireum. Patriotyczne Empireum Bibliofilstwa, czyli przewodnik po terenach łowieckich Bibliofilandii tudzież sąsiednich mocarstw*, t. 1, Warszawa 2004, s. 198–199.

*socjalizm polski jest naprawdę polskim?*⁵⁷, opublikowaną w 1919 roku w Warszawie. Broszura, o objętości 16 stron, napisana przez jednego z przedstawicieli polskiego mesjanizmu politycznego, z dedykacją „Naczelnikowi Państwa JWP Józefowi Piłsudskiemu od autora 30.V.1919”. W książce jest wklejony exlibris Józefa Piłsudskiego, zaprojektowany przez Stanisława Ostoję-Chrostowskiego. O ile pojawiają się książki z tym exlibrisem, to o tym egzemplarzu można powiedzieć z całą pewnością, że pochodzi z biblioteki Marszałka.

Drugim drukiem jest wydany przez Dyрекcję Okręgową PKP w Radomiu pamiątkowy *Rozkład jazdy pociągu nadzwyczajnego Naczelnika Państwa w dniu 16 II 1922 roku*. Rozkład jest odbitką ręcznie wykonanego projektu, wymienia cztery stacje Tomaszów, Koluszki, Skierniewice i Warszawę Główną⁵⁸.

W tym miejscu wróć do ostatniego wielkiego wydarzenia z udziałem Józefa Piłsudskiego – Święta Kawalerii na krakowskich błoniach w dniach 5 i 6 października 1933 roku. Z tej okazji Zarząd Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa wydał odczyt gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego *Wzruszenia krakowskie*⁵⁹. Wieniawa wygłosił swój tekst 16 października w Sali Filharmonii w Warszawie, zaś drukiem ukazał się 11 listopada 1933 roku. Gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, adiutant Marszałka, darzący swego Komendanta bezgranicznym uwielbieniem, ale także kawalerzysta i poeta (jak sam napisał „na świecie istnieją tylko dwa zawody godne wyzwolonego i niepodległego mężczyzny, zawód poety i kawalerzysty”⁶⁰), chciał oddać atmosferę święta, „kiedy na błoniach krakowskich przed Panem Prezydentem i Panem Marszałkiem przeszło w kłusie tylko dwanaście pułków jazdy”⁶¹. Wieniawa, z właściwą sobie swadą i humorem, mówił o sprawach poważnych, o historii zarówno obchodów 250-lecia Wiktorii Wiedeńskiej, jak i tej najnowszej lat 1914–1918. Wspominał o podziałach politycznych i problemach społecznych. Apelował o szacunek dla historii, przypominając, że wbrew słowom pieśni „nie chcemy już od was uznania”, to uznanie żołnierzom jest należne. Druk ozdobiono wkładką ze zdjęcia-

⁵⁷ W.B. Mutermilch, *Czy socjalizm polski jest naprawdę polskim?*, Warszawa 1919.

⁵⁸ Obydwa opisywane druki nabyłem w lipcu 2018 r. w warszawskim antykwariacie Kwadryga.

⁵⁹ B. Wieniawa-Długoszowski, *Wzruszenia krakowskie*, Kraków 1933.

⁶⁰ Idem, *Wstęp*, [w:] M. Dupont, *General Lasalle*, Warszawa 1931, s. V.

⁶¹ Idem, *Wzruszenia...*, op. cit., s. 9.

mi z święta. Będąc w Krakowie w końcu lat 90. w jednym z antykwariatów spotkałem ten druk w luksusowej oprawie, wykonanej w Zakładzie Introligatorskim Roberta Jahody⁶² przez Henryka Starzyńskiego. Książka została oprawiona w wiśniową skórę ze złoceniami. Wyklejki były ręcznie malowane w pola, na których na przemian umieszczono inicjały JR (Joannes Rex) i JP (Józef Piłsudski). Brzegi kart były złoczone. Nieżyjący wybitny bibliofil Michał Hilchen, podczas jednego ze spotkań, kiedy pokazałem mu posiadany egzemplarz, powiedział, że identyczną oprawę wykonano dla Marszałka, a wersję w zielonej skórze dla prezydenta Ignacego Mościckiego.

Kolejnym drukiem, związanym z Józefem Piłsudskim jest teka, będąca pamiątką z pogrzebu Marszałka, wydana dla Zarządu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Pomorskiego. Egzemplarz posiadany przez autora niniejszego tekstu był dedykowany Prezesowi Okręgu Pomorskiego J. Kupilasowi. Teka składa się z dwóch twardych okładek, które wewnątrz zawierają 12 zdjęć z uroczystości pogrzebowych Marszałka w Krakowie 18 maja 1935 roku. Są to oryginalne fotografie wprawione w karty oprawy, ze złożonymi napisami opisującymi uroczystości. Można domniemywać, że wydano zaledwie kilka – kilkanaście imiennych egzemplarzy albumu po zakończeniu uroczystości pogrzebowych w maju 1935 roku.

Kolejne rocznice śmierci Marszałka były obchodzone w Polsce do 1939 roku. Wybuch II wojny światowej spowodował także krytyczną ocenę postaci Józefa Piłsudskiego przez władze Rzeczypospolitej na emigracji. Bardzo dobrze opisał to Jerzy Paczkowski (poeta i satyryk, uczestnik kampanii 1940 roku, a następnie bojownik francuskiego ruchu oporu, m.in. redaktor pisma „Walka. Biuletynu Informacyjnego Polskiej Służby Propagandowej”⁶³ wydawanego w Grenoble) w tekście *12.V.1940*, opublikowanym w specjalnej jednodniówce⁶⁴, wydanej w Grenoble 12 maja 1941 roku.

12-y maja 1940 roku niczem nie różnił się od innych dni tygodnia. Nie wszędzie minął on tak zwyczajnie jak u nas. W Paryżu było inaczej. 13-tego, pamiętam, nazajutrz po owym dniu, kiedy nie udało się nam uczcić piątej rocznicy zgonu Józefa Piłsudskiego,

⁶² Zob. *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, op. cit., s. 355.

⁶³ J. Kowalik, *Bibliografia czasopism polskich wydawanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 4, Lublin 1976, poz. 3269.

⁶⁴ Jednodniówka „12/V 1941. Grenoble”, Grenoble 1941, egzemplarz imienny Damiana Wandyczka, nr 28.

13-go jakoś pod wieczór słuchaliśmy z Rzywem, Piątkiem i Spirydowiczem – polskich wiadomości radiowych z Paryża. Wśród innych ważnych nowin, usłyszeliśmy tego dnia pewien komunikat urzędowy, który zresztą powtórzono drukiem na łamach „Głosu Polskiego”. Jeśli mnie pamięć nie myli brzmiał on mniej więcej tak: „Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że jedynym nabożeństwem odprawionem 12-go 1940 w Paryżu, w jakim wzięły udział polskie czynniki oficjalne, była msza św. w polskim kościele na Fbg. St.-Honore, odprawiona za dusze podchorążych poległych w maju 1926 na ulicach Warszawy w obronie prawa i honoru przysięgi”. Wyszliśmy ze świetlicy milcząco. Rżyw był smutny. Piątek nie mówił nic. Dopiero po chwili odezwał się Spirydowicz: – słyszałeś bracie, jaki komunikacik zaiwanili? Znakiem tego, to już teraz nawet paciorka za Starego skuteczniczać nie wolno...! Dotąd mam w pamięci drwiące spojrzenie Spirydowicza, kiedy nam mówił te przeżabawne słowa. Była to chyba jedna z naszych ostatnich rozmów przed rozstaniem. (...) Kilka tygodni później ppor. Lech Spirydowicz zginął (...) nad kanałem La Marne au Rhin. Zginął kierując ogniem k.m.-ów swego plutonu. (...) Dzielny to był żołnierz. Prawy żołnierz Józefa Piłsudskiego⁶⁵.

J. Paczkowski w 1944 roku został aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu Sachsenhausen, a następnie Hamburg-Neugamme, gdzie zmarł w 1945 roku. Sama jednodniówka jest wydawnictwem bardzo ciekawym i niezbyt często spotykanym na rynku antykwarycznym⁶⁶. Liczące 194 strony powielanego maszynopisu wydawnictwo, którego:

szata zewnętrzna, jakkolwiek skromna i uboga jest rezultatem żmudnych wysiłków i długotrwałych zmagania z przeszkodami, które piętrzyły się na każdym kroku. (...) Jedynym źródłem z jakiego mogliśmy czerpać była pamięć, serdeczna pamięć o Józefie Piłsudskim. Przetrawiała ona wrześnieją klęskę, czerwcową katastrofę i oparła się zwycięsko zmiennym prądom naszego życia politycznego na wychodźstwie. Tej to niezłomnej i wiernej pamięci chcieliśmy dać dowód, wydając naszą Jednodniówkę. Pragniemy, aby ten skromny zbiorek, wydany za cenę wielkiego wysiłku, stał się pamiątką naszych uczuć, śladem wzruszenia, jakie ogarnęło nas wszystkich, gdy – obróćmy myślą ku Wieży Srebrnych Dzwonów – składaliśmy w skupieniu hołd pamięci Największego z Polaków⁶⁷.

Mimo że faktycznie szata wydawnictwa jest skromna, to redaktorzy zamieścili w nim cztery odbitki fotografii z Józefem Piłsudskim, co z pewnością dla uciekinierów z Polski, przebywających w strefie demilitaryzowanej w 1941 roku nie było łatwe. Jednodniówka była odbita w nakładzie 139 egzemplarzy numerowanych.

⁶⁵ Ibidem, s. 118–119.

⁶⁶ Ostatnio pojawił się niekompletny egzemplarz na aukcji XLII Antykwariatu Lamus 25 maja 2018 r.

⁶⁷ Ibidem, s. 5.

6. Zakończenie – Józef Piłsudski we współczesnym bibliofilstwie

Pisałem o drukach związanych z Józefem Piłsudskim wydawanych w latach 1919–1941. Po 1989 roku książki dotyczące Marszałka były wznawiane i reprintowane. Jednak bibliofile i jego miłośnicy nadal kultuwają tę pamięć w postaci wydawania okolicznościowych druków. Tu chciałem wspomnieć o dwóch osobach – Jerzym Lewandowskim i Janie Rećko. Jerzy Lewandowski z Bydgoszczy, kolekcjoner pamiątek związanych z Józefem Piłsudskim, wydał własnym sumptem kilka pięknych druków bibliofilskich poświęconych Marszałkowi – *Druki emigracyjne o Józefie Piłsudskim 1940–1990*⁶⁸, *Ostatnia wola Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*⁶⁹, *O roku 1920 Józefa Piłsudskiego Naczelnego Wodza*⁷⁰, *Józefa Piłsudskiego kilka słów o generałach naszych*⁷¹. Druki wydawane w małych nakładach (od 40 do 170 egzemplarzy), na specjalnym papierze czerpanym, ozdabiane są ilustracjami poświęconymi marszałkowi.

Drugi wybitny kolekcjoner, Jan Rećko wydał dwa druki bibliofilskie *Józef Piłsudski na starych kartach pocztowych*⁷² oraz *Józef Piłsudski w exlibrisie*⁷³.

Artykuł niniejszy nie wyczerpuje w żaden sposób związków Józefa Piłsudskiego z polskim bibliofilstwem. Każdy z poruszonych wątków jest tylko wzmianką, która może stanowić początek oddzielnego artykułu. Działania J. Lewandowskiego i J. Rećki pokazują, jak współcześni kolekcjonerzy *antiquo modo* wydają niskonakładowe druki bibliofilskie, poświęcone pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jacek A. Żurawski

⁶⁸ J. Lewandowski, *Druki emigracyjne o Józefie Piłsudskim 1940–1990*, Bydgoszcz 2004, nakład 170 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 119.

⁶⁹ *Ostatnia wola Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, opr. J. Lewandowski, Bydgoszcz 2005, nakład 115 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 39.

⁷⁰ *O roku 1920 Józefa Piłsudskiego Naczelnego Wodza*, opr. J. Lewandowski, Bydgoszcz 2006, nakład 110 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 90, oprawę w półskórek wykonał Jerzy Budnik.

⁷¹ *Józefa Piłsudskiego kilka słów o generałach naszych*, opr. J. Lewandowski, [b.r. i m.], nakład 40 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 33.

⁷² J. Rećko, *Józef Piłsudski na starych kartach pocztowych*, Bydgoszcz–Lubartów 2007, nakład 70 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 20.

⁷³ Idem, *Józef Piłsudski w exlibrisie*, [Bydgoszcz–Lubartów?] 2012, nakład 50 egzemplarzy numerowanych, egzemplarz nr 43.

Bibliografia

- Brzechwa J., *Imię Wielkości. Wiersze o Józefie Piłsudskim*, Warszawa 1938.
- Czyżowski K.A., *Mały Ziuk. Jak Marszałek Piłsudski był małym chłopakiem*, [b.m.] 1930.
- Czyżowski K.A., *Pan Marszałek. Rzecz o Józefie Piłsudskim*, Warszawa 1926.
- Druki emigracyjne o Józefie Piłsudskim 1940–1990*, opr. J. Lewandowski, Bydgoszcz 2004.
- Dupont M., *General Lasalle*, Warszawa 1931.
- Dybczyński T., *Józef Piłsudski jako publicysta i historyk*, Warszawa 1934.
- Dzieje Legionów Polskich i Marszałka J. Piłsudskiego. Album Pamiątkowy*, Lwów [b.r.].
- Giza S., *Zestawienie bibliograficzne prac Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski. Pisarz, wydawca, drukarz*, red. Z. Klemensiewicz, E. Kuntze, W. Pociecha, L. Strojek, K. Witkiewicz, Kraków 1936.
- Górska J., „Białe plamy” w nauczaniu historii. *Obraz Józefa Piłsudskiego na kartach wybranych podręczników dla szkoły podstawowej wydanych po 1945 roku*, [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzela, Toruń 2010.
- Hińcza S., [L. Stolarzewicz], *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski*, Łódź–Katowice 1928.
- Hińcza S., [L. Stolarzewicz], *Pierwszy Żołnierz Odrodzonej Polski* (wyd. 2) Warszawa 1935.
- Hiłkowiczówna K., *Wiersze o Marszałku Piłsudskim 1912–1935*, Warszawa 1935.
- Jednodniówka „12/V 1941. Grenoble”, Grenoble 1941.
- Jeżewski K.A., *W blasku legendy. Kronika poetycka życia Józefa Piłsudskiego*, Paryż 1987.
- Jogała E., *Dwór w Goszycach, Zofia Zawisza-Kernowa i dzieje przyjaźni Szczepańskich i Turowiczów*, „Konteksty Kultury Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej” 2014, t. 11, z. 1.
- Jotka [J. Karpiński], *Antologia „Jego za grobem Zwycięstwo”. 5 XII 1867–12 V 1935. Wiersze o najlepszym synu Ojczyzny i Jej wodzu, Marszałku Józefie Piłsudskim*, Katowice 1936.
- Józef Piłsudski w zbiorach Janusza Ciborowskiego. Katalog*, Warszawa 1996.
- Józefa Piłsudskiego kilka słów o generałach naszych*, opr. J. Lewandowski, [b.r. i m.].
- Józefa Piłsudskiego życie i czyny w obrazach*, opr. Z.Z., Lwów [b.r.].
- Kalinowski S., *Organizacje społeczne i prasa w akcji promocji legendy Józefa Piłsudskiego w powiecie radzyńskim w okresie II Rzeczypospolitej*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 11.
- Konopka S., *Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim*, [w:] *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, red. W. Sieroszewski, Warszawa 1934.
- Kowalik J., *Bibliografia czasopism polskich wydawanych poza granicami Kraju od września 1939 roku*, t. 4, Lublin 1976.

Lenczewski T.B., *Józef Piłsudski w bibliografii. Biografie i życiorysy*, Łódź–Warszawa 1993.

Łysiak W., *Empireum. Patriotyczne Empireum Bibliofilstwa, czyli przewodnik po terenach łowieckich Bibliofilandii tudzież sąsiednich mocarstw*, t. 1, Warszawa 2004.

Maciejowski J., *Przyjaciel wodzów*, Warszawa 1930.

Ministerstwo Kultury i Sztuki. Centralny Zarząd Bibliotek, *Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu Nr 1*, Warszawa 1951.

Mutermilch W.B., *Czy socjalizm polski jest naprawdę polskim?*, Warszawa 1919.

Nieć G., *Książki zakazane i źle widziane w obiegu antykwarycznym w okresie Polski Ludowej*, [w:] D. Degen, M. Żynda, *Nie po myśli władzy. Studia nad cenzurą i zakresem wolności słowa na ziemiach polskich od XIX wieku do czasów współczesnych*, Toruń 2012.

Nieć G., *Marszałek Józef Piłsudski i legiony w asortymencie wtórnego rynku książki w Polsce* [w:] Biblioteka publiczna w przestrzeni społecznej. Księga jubileuszowa z okazji 100-lecia Działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, red. J. Ladorucki, Łódź 2017.

Nieć G., *Wtórny rynek książki w Polsce. Instytucje. Asortyment. Uczestnicy*, Kraków 2016.

Nittman T.M., *Mały Piłsudczyk*, Warszawa 1939.

O roku 1920 Józefa Piłsudskiego Naczelnego Wodza, opr. J. Lewandowski, Bydgoszcz 2006.

Opalek M., *W dworku na Litwie. Z lat dzieciennych Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1917.

Or-Ot [A. Oppman], *Abecadło wolnych dzieci*, Warszawa [1926].

Or-Ot [A. Oppman], *Kochaj żołnierza*, Warszawa [1928].

Ostatnia wola Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, opr. J. Lewandowski, Bydgoszcz 2005.

Pieśń o Józefie Piłsudskim, Antologia, opr. A. Krupiński, Zamość 1920.

Piłsudska A., Rychterówna M., Pełczyńska W., Dąbrowska M., *Wierna służba. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość*, Warszawa 1927.

Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1867–1901. W podziemiach konspiracji*, Warszawa 1935.

Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1867–1914*, Londyn 1964.

Pobóg-Malinowski W., *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935.

Polechowski K., *Dzieło pisarskie Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski Wybór pism*, opr. W. Suleja, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999.

Rećko J., *Józef Piłsudski na starych kartach pocztowych*, Bydgoszcz–Lubartów 2007.

Rećko J., *Józef Piłsudski w exlibrisie*, [Bydgoszcz–Lubartów?] 2012.

Słownik Pracowników Książki Polskiej, red. I. Treichel, Warszawa–Łódź 1972.

Stolarzewicz L., *Dzieje i Czyny Nieśmiertelnego Wodza Narodu*, Katowice 1936. [Strzyżewski T.], *Czarna księga cenzury PRL*, t. 1, Londyn 1977.

Tyszel J., *Piłsudski*, Warszawa 1939.

Urbankowski B., *Srebrna i czarna legenda. Józef Piłsudski w poezji, historii i plotce*, „Niepodległość i Pamięć” 2005, r. 12, nr 1 (21).

Wieniawa-Długoszowski B., *Wzruszenia krakowskie*, Kraków 1933.

Wirydarz literacki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego wydany staraniem Związku Strzeleckiego w Grodnie, Wadowice 1924.

Załączny J., *Kult Piłsudskiego przed i po maju*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, r. 23, nr 3 (55).

Załączny J., *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.

Zawiszanka Z., *Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego*, wyd. 1, Warszawa 1933.

Zawiszanka Z., *Świt wielkiego dnia. Opowieść z dzieciństwa Marszałka Piłsudskiego*, wyd. 2, Warszawa 1938.

Magdalena Wieczorek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

***Matka przełożona* Tamary de Lempickiej (kopia) jako dar z okazji 200-lecia Muzeum w Płocku**

Historia Muzeum Mazowieckiego w Płocku

Muzeum w Płocku swoją działalność rozpoczęło w 1821 roku, pomysłodawcami powstania tej placówki muzealnej byli członkowie Towarzystwa Naukowego w Płocku (TNP). Powołano je na podstawie zarządzenia władz wyższych nr 1/7097 Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego. Instytucji tej nadano nazwę Muzeum Publiczne i Szkolne Województwa Płockiego, zgodnie z profilem zgromadzonych zbiorów o wartości historycznej i naukowej, które zostały przejęte od Towarzystwa Naukowego Płockiego i Szkoły Wojewódzkiej. Muzealne zbiory umieszczono w gablotach, ustawionych w dwóch salach, tak aby zwiedzający mieli możliwość ich obejrzenia. Placówka funkcjonowała do roku 1836, w późniejszym czasie jej działalność zaczęła zamierać¹.

Zgodnie ze statutem z 1907 roku Towarzystwa Naukowego w Płocku, który przewidywał stworzenie tego rodzaju placówki, zakupiło ono w 1908 roku kamienicę mieszczącą się przy Rynku Kanonicznym 8. Muzealna ekspozycja umieszczona w salach na parterze, została otwarta dla zwiedzających w 1912 roku. Z biegiem czasu zbiory muzeum powiększyły się, w 1923 roku ekspozycja obejmowała już 13 sal².

¹ E. Popiołek, *Odnowienie działalności przez Muzeum Mazowieckie w Płocku*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, r. 14, nr 2 (26), s. 333–335.

² Ibidem, s. 335–336.

W 1928 roku placówka zaczęła funkcjonować jako Muzeum Mazowska Płockiego im. prof. Ignacego Mościckiego. Celem polepszenia warunków dla rozrastających się zbiorów postanowiono, iż eksponaty przyrodnicze, etnograficzne oraz archeologiczne umieszczone zostaną w nowo zakupionym budynku, mieszczącym się przy Rynku Kanonicznym 2³. Pozostałe obiekty, o charakterze historycznym i kulturalnym, pozostały w dotychczasowej siedzibie muzeum.

Gdy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, a Niemcy zajęli Płock, muzeum podzieliło los wielu innych tego typu obiektów. Władze okupacyjne należące do niego budynki zaadaptowały na biura rachunkowości rolnej i wypożyczalnię książek oraz na siedzibę oddziału SS⁴.

Po zakończeniu wojny władze muzeum, pozostającego nadal w strukturach TNP, czyniły wysiłki, by odtworzyć ekspozycję. 1 grudnia 1949 roku muzeum zostało ponownie udostępnione dla zwiedzających.

Decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki, płockie muzeum podporządkowane zostało, 1 stycznia 1950 roku, Muzeum Narodowemu w Warszawie⁵. Placówka otrzymała nazwę Muzeum Mazowska Płockiego. Lata powojenne to dla muzeum trudny czas, jak wiele innych placówek tego typu borykało się ono z trudnościami finansowymi. Mimo to, dzięki Krystynie Mierzejewskiej, zostały otwarte kolejne działy: archeologii (1952), przyrody (1953), geologii (1954) i historii (1955).

W 1960 roku muzeum zyskało szansę na rozwój, dużym wyzwaniem stało się zaadaptowanie na jego potrzeby istniejącego zespołu podzamkowo-poopackiego. Nowy obiekt miał być większy od poprzedniej siedziby, kierownictwo muzeum objął Marian Sołtysiak, z wykształcenia historyk sztuki. Statut zatwierdzony w 1963 roku ustalił zakres i formy działania oraz nową nazwę: Muzeum Mazowieckie w Płocku⁶. W kolejnych latach Płock rozwijał się, a wraz z nim rosło zainteresowanie mieszkańców muzeum. W 1968 roku zdecydowano, że zbiory tej placówki będą obejmowały również dzieje Mazowska oraz sztukę secesyjną⁷.

³ Rynek Kanoniczny 2, obecnie jest to budynek Biblioteki im. Zielińskich.

⁴ Biura rachunkowości rolnej i wypożyczalni książek, zajęty budynek przy Rynek Kanoniczny 8; dla oddziału SS, budynek przy Rynek Kanoniczny 2. Zniszczeniu uległy zbiory przyrodnicze, część zbiorów historyczno-kulturowych tj. broń, ceramika polska z Korca, Baronówki i Nieborowa.

⁵ E. Popiołek, op. cit., s. 336.

⁶ Ibidem, s. 337–338.

⁷ W 1967 r. zorganizowano wystawę czasową pt. „Secesja w Polsce”, <https://regiony.rp.pl/archiwum/art17610801-niezmienny-urok-secesji> [dostęp: 10.10.2021].

16 maja 1973 roku nastąpiło otwarcie nowej siedziby muzeum w Zamku Książąt Mazowieckich, zaprezentowano wówczas wystawy: etnograficzną, archeologiczną, historyczną i sztuki secesyjnej. Rok 2004 to czas, gdy Muzeum Mazowieckie ponownie zmieniło siedzibę, stała się nią kamienica przy ul. Tumskiej 8⁸.

Dotychczas zgromadzone zbiory Muzeum Mazowieckiego w Płocku obejmują dzieła związane z historią sztuki, historią, numizmatyką, etnografią. Jest ono jedną z najstarszych placówek tego typu w Polsce.

Matka przełożona w zbiorach muzeów w Warszawie i Płocku

W 2021 roku Muzeum Mazowieckie w Płocku obchodzi 200. rocznicę istnienia, będąc tym samym jedną z najstarszych tego typu placówek w Polsce. Przedstawiciele Muzeum Niepodległości w Warszawie, jako instytucji patronującej tym samym tradycjom muzealnym, wzięli udział w uroczystościach w związku z obchodzonym w Płocku jubileuszem⁹.

Dzień przed uroczystościami w Muzeum Mazowieckim w Płocku, w ramach działającej od kilku lat Galerii Jednego Obiektu Muzeum Niepodległości w Warszawie, na zaproszenie Tadeusza Skoczka – Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Leszka Marka Krześniaka – Prezesa Fundacji Kościuszkowskiej odbyła się uroczysta prezentacja obrazu pt. *Matka przełożona* Hakoba Mikayelyana¹⁰. Jest to jego autorska, artystyczna reminiscencja na temat oryginalnego obrazu Tamary Łempickiej, znajdującego się w Musée d’Arts w Nantes. Mikayelian zaprezentował dzieło w formacie 44 × 36,5 cm.

Artysta pochodzący z Armenii, naukę malarstwa rozpoczął w Instytucie im. Terlemezjana, a kontynuował w Akademii Sztuk Pięknych w Erewaniu oraz u innych mistrzów malarstwa w Armenii. W jego dorobku znajduje się wiele portretów, aktów, pejzaży, fresków i dekoracji teatralnych. Jego twórczość zdominowana jest przez kopie obrazów w autorskiej interpretacji. Wśród nich znajduje się wiele kopii mistrzów

⁸ M. Sołtysiak, *Muzeum Mazowieckie w Płocku*, „Muzealnictwo” 1982, nr 25, s. 54–64, <http://muzeumplock.eu/pl/historia-muzeum> [dostęp: 10.10.2021].

⁹ Uroczyste przekazanie kopii obrazu *Matka przełożona* Tamary Łempickiej autorstwa Hakoba Mikayelyana do Muzeum Mazowieckiego w Płocku odbyło się 3 września 2021. Przekazania na ręce Dyrektora Muzeum Leonarda Sobieraja dokonał Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości.

¹⁰ <https://muzeum-niepodleglosci.pl/wydarzenia-w-palacu/siostra-przelozona/> [dostęp: 3.10.2021].



Kopia obrazu *Matka przełożona* Tamary de Lempickiej autorstwa Hakoba Mikayelyana

włoskiego renesansu. Prace Hakoba Mikayelyana prezentowane były m.in. w Moskwie, Genewie, Waszyngtonie i Paryżu. W 2017 roku, w Konkursie Kościuszkowskim, został nagrodzony za obraz *Niewola*.

Warto dodać, że w Muzeum Niepodległości znajduje się wierna kopia dzieła o tytule *Matka przełożona* (*La Mère supérieure*) autorstwa Tamary Łempickiej (de Lempickiej), w zaplanowanym przez nią formacie 30 × 20 cm.

Niepospolity życiorys artystki

Tamara Łempicka urodziła się 16 maja 1898 roku w Moskwie, jako Maria Gurwicz-Górska, córka mecenasa Borysa Gurwicz-Górskiego i Malwiny z domu Decler. Pochodziła z zamożnej, wpływowej żydowskiej rodziny. Gdy miała zaledwie kilka lat, jej ojciec opuścił rodzinę, choć nieoficjalnie mówiono, iż popełnił samobójstwo. Fakt ten Tama-

ra będzie ukrywać w życiu dorosłym, podczas udzielanych wywiadów. Wraz z matką i rodzeństwem przeprowadziła się do Warszawy, do Bernarda i Klementyny Deklerów. Dziadkowie należeli do elity towarzyskiej i kulturalnej, zaprzyjaźnieni byli między innymi z Ignacym Janem Paderewskim i Arturem Rubinsteinem. Czas spędzony z nimi miał duży wpływ na dalsze życie Tamary. Z babcią Klementyną Dekler zwiedzała Europę, a dzięki podróżom po Włoszech poznała sztukę włoskiego renesansu, co znajdzie odzwierciedlenie w jej późniejszej twórczości.

W 1911 roku Tamara przeniosła się do swoich krewnych, Maurycego i Stefy Stiferów. Jako nastolatka wkroczyła na salony Sankt Petersburga. Szybko zrozumiała, że kluczem do sukcesu jest nie tylko ciężka praca, ale także życie towarzyskie. To właśnie podczas jednego z bali kostiumowych petersburskich elit poznała swego przyszłego męża, przystojnego, wówczas 23-letniego radcę prawnego Tadeusza Łempickiego¹¹.

W 1916 roku rozpoczęła naukę rysunku i malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu¹². Gdy w 1917 roku w Rosji wybuchła rewolucja, Tadeusz został aresztowany przez czekistów za wrogą, ich zdaniem, działalność wobec władzy¹³. Za namową siostry Łempicka w 1918 roku rozpoczęła naukę w Paryżu, w Académie de la Grande Chaumière¹⁴ i Académie Ranson¹⁵, uczyła się od Maurice’a Denisa i André Lothe’a. To właśnie Lothe został jej najważniejszym nauczycielem i mentorem.

¹¹ Para pobrała się w 1916 r. w kaplicy zakonu kawalerów maltańskich w Sankt Petersburgu. W tym też roku na świat przyszła ich jedyna córka Maria Krystyna, którą pieszczotliwie nazywano Kizette.

¹² Akademia Sztuk Pięknych, z ros. Императорская Академия художеств – założona w 1757 r. w Petersburgu przez hrabiego Iwana Szuwałowa, za przyzwoleniem carycy Elżbiety. Początkowo szkoła nosiła nazwę: Akademia Trzech Najszlachetniejszych Sztuk i mieściła się w rezydencji hrabiego, w Pałacu Szuwałowa.

¹³ By wydostać męża z więzienia, Tamara, dzięki swym wdziękom, uzyskała pomoc konsula szwedzkiego, przystała na niemoralną propozycję – za spędzane z nim nocy, uzyskała pozwolenie na wyjazd z Rosji i wydostała Tadeusza z więzienia. Tak podawane jest w niektórych źródłach, lecz nie zostało to potwierdzone oficjalnie. Wiadome jest to, iż spotkała się z konsulem w jego rezydencji i spędziła w niej noc. Małżeństwo spotkało się w Paryżu, gdzie przebywała również reszta rodziny Tamary.

¹⁴ Académie de la Grande Chaumière została założona w Paryżu ok. roku 1902 i prowadzona była w latach 1909–1945 przez szwajcarską malarkę Martę Stettler i Alicję Dannenberg oraz hiszpańskiego malarza Claudio Casteluccho. Od roku 1957 nosi nazwę Académie Charpentier.

¹⁵ Académie Ranson – prywatna szkoła malarska założona w 1908 r. w Paryżu przez francuskiego artystę Paula Ransona i jego żonę Marie-France.

Paryż okazał się miejscem, które nie tylko ukształtowało jej talent, ale również pozwoliło osiągnąć zawrotny sukces i uzyskać klientów w postaci artystów, bankierów czy gwiazd filmowych. Swoje prace wystawiła po raz pierwszy w 1923 roku w galerii Colette Weill. To właśnie z tego okresu pochodzi jedno z jej największych dzieł *Autoportret w zielonym bugatti*, namalowany na zamówienie „Die Dame”. Jej dzieła zostały dobrze odebrane przez krytyków sztuki. To właśnie wtedy Tamara Łempicka staje się Tamarą de Lempicką. Jej zawrotna kariera i prowadzony przez nią rozrywkowy tryb życia doprowadziły do pogorszenia relacji z mężem. Praca oraz zdobyte znajomości pozwoliły jej na prowadzenie bogatego życia towarzyskiego. Czas spędzała na podróżach, nawiązywaniu nowych znajomości i licznych romansów zarówno z mężczyznami, jak i kobietami. To na jednym z takich przyjęć poznała Ire Perott¹⁶, późniejszą kochankę i przyjaciółkę.

Jej udział w wystawie *art déco* podczas paryskiego EXPO w 1925 roku¹⁷ ugruntował jej pozycję jako artystki. W tym samym roku wyjechała wraz z córką Kizette do Włoch. Poznała tam poetę Gabriela d’Annunzio¹⁸, z którym łączył ją pełen sprzeczności związek. Tamara spędzała czas w Il Vittoriale w Gardone, willi poety, malując jego portret.

Gdy wróciła do Paryża, o jej romansie wiedział już Tadeusz, upokorzony zdradą postanowił zakończyć małżeństwo i wrócić do Polski. W 1928 roku formalnie małżonkowie rozeszli się. Tamara dostała to, czego zawsze pragnęła, odtąd była kobietą wolną, z ugruntowaną pozycją społeczną, co dawało jej poczucie bezpieczeństwa. Chcąc zapomnieć o rozstaniu z mężem, prowadziła rozrywkowy tryb życia, czas spędzała na salonach, ekscentryczne ubrania, chciała aby jej życie wyglądało tak samo jak ludzi sławnych. W tym czasie powstał obraz pt. *La Belle*

¹⁶ Ira Perrot – narcziarka, przez dekadę uchodziła za najbliższą przyjaciółkę Tamary, stała się także jej ulubioną modelką, obraz pt. *Saint-Moritz* przedstawia Irę opierającą okryte rękawicami dłonie na kijkach, wznoszącą ku niebu natchnione oczy.

¹⁷ 28 kwietnia – październik 1925 r. w Paryżu otwarto wystawę pt. „Exposition Internationale des Arts Decoratifs et Industriels Modernes”. A. Sieradzka, *Art Déco w Europie i Polsce*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996, s. 63, 65–74. J. Hübner-Wojciechowska, *Art Déco. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2007, s. 15.

¹⁸ Gabriela d’Annunzio – włoski lotnik wojskowy, poeta, dramaturg, prozaik oraz polityk. Znany zwłaszcza dzięki bestsellerowej powieści z 1894 *Triumf śmierci*. *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, *I – Me*, red. R. Loth, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2001, s. 221. Zgon Gabriela D’Annunzio, „Gazeta Lwowska” 1938, nr 49, s. 1.

Rafaela¹⁹, pokazany na Salonie Jesiennym. Tematyka dzieła nawiązuje do tradycji XIX-wiecznych portretów, w sposób nowoczesny, lekko kubizujący pokazuje ciało, które budzi pożądanie z kobiecej perspektywy²⁰.

Wielu artystów polskiego pochodzenia wiązało swoje życie z Paryżem, niektórzy na pewien czas, a niektórzy, jak Tamara, traktowali Paryż jako miejsce, które daje spełnienie. W 1928 roku, przebywający w Paryżu polscy artyści utworzyli Cercle des Artistes Polonais á Paris²¹, pod przewodnictwem Augusta Zamoyskiego. Tamara de Lempicka stała się jego członkinią, a tym samym jedną z wielu artystów polskiego pochodzenia tworzących w Paryżu. W późniejszym czasie, w trakcie udzielanych wywiadów będzie zawsze podkreślać, iż jest Polką pochodzącą z Warszawy.

W 1928 roku trzykrotnie odwiedzała Warszawę, podczas jednej z wizyt miała miejsce wystawa jej prac w warszawskiej Zachęcie. Swoje obrazy pokazała także w 1929 roku na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu²² z okazji 10. rocznicy odzyskania niepodległości. Zdobyła wówczas brązowy medal za obraz pt. *Pierwsza komunia* (*La Comuniant*) i za drugi, pt. *Portret Ramony de la Salle*²³.

W czasie swojego pobytu w Ameryce, mimo trwającego w Stanach Zjednoczonych wielkiego kryzysu, Tamara nadal tworzyła i sprzedawała swoje dzieła, wtedy też otrzymała propozycję namalowania portretu narzeczonej miliardera Rufusa Busha. W listach do rodziny wspominała, iż Ameryka to kraj wielkich możliwości. Artystka również tam prowadziła bujne życie towarzyskie.

W 1930 roku, na prośbę rodziny, wróciła do Paryża. Tu poznała barona Raoula Kuffner de Diószeg, który był nią oczarowany, wkrótce para zamieszkała razem. W 1935 roku tematyka jej dzieł zmieniła się, powodem był rozwód z Tadeuszem oraz odejście Iry, miłości malarki. Obydwa

¹⁹ Obraz *La Belle Rafaela* z 1927 r., <https://bid.desa.pl/lots/view/1-42JC06/tamara-empicka-la-belle-rafaela> [dostęp:03.10.2021].

²⁰ J. Białostocki, *Sztuka cenniejsza niż złoto*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 684–688.

²¹ Koło Artystów Polskich w Paryżu, Cercle des Artistes Polonais á Paris – grupa artystów utworzona 1928. T. Dobrowolski, *Nowoczesne malarstwo polskie*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 256.

²² PeWuKa (ang. Polish General Exhibition) była prestiżową imprezą wystawienniczą, trwającą 138 dni, skupiającą wielu artystów.

²³ Obraz *Pierwsza komunia* (*La Comuniant*) – przedstawiający Kizette w sukni komunijnej, *Portret Ramony de la Salle*. *Galeria Sztuki. Najśłynniejsze dzieła mistrzów malarstwa*, Wydawnictwo Deagostini, nr 23, Novara 2005, s. 22–23.

zerwane związki stały się przyczyną depresji, z którą Tamara potem walczyła latami. Zmieniła się wówczas tematyka jej dzieł – zamiast obrazów przedstawiających wyniosłe, bogate kobiety, Tamara zaczęła malować świętych oraz starszych ludzi. Na jej obrazach, na twarzach postaci widoczny jest smutek, ból, cierpienie, trwoga. W 1935 roku powstał obraz *Matka przełożona* (*La Mère supérieure*), namalowany podczas pobytu w zakonie w Toskanii, przedstawiający Matkę Przełożoną²⁴. W 1936 roku powstał obraz pt. *Święty Antoni* (*Saint Antoine*), osobą pozującą artystce był jej psychiatra.

Zacząła rozmyślać o innym życiu, wraz z mężem Raoulem i córką wyjechała do Stanów, osiedlili się w Beverly Hills w Kalifornii, gdzie kupili niewielki domek. W tym czasie miały miejsce zorganizowane przez artystkę dwie wystawy, w 1941 roku w Nowym Jorku w Julien Levy Gallery²⁵ i Los Angeles, gdzie odniosła sukces. Przeprowadziła się wraz z rodziną w 1943 roku do Nowego Jorku. Jej twórczość było już zupełnie inna, dzieła różniły się od poprzednich. Zaczęła tworzyć monochromatyczne (jednobarwne) obrazy o rozmytych konturach i prostych, skromnych naturalnych tematach, np. obraz pt. *Gołębie*.

Nowa sztuka przedstawiana przez artystkę nie wzbudziła zachwyty wśród amerykańskich krytyków sztuki. Ona sama, z powodu swojego rozrywkowego trybu życia, również nie stała się tą, którą można było stawiać za wzór. Była zaprzeczeniem ułożonej, spokojnej malarki. Media rozpisywały się nie o jej dziełach lecz o jej burzliwych romansach, nie tylko z mężczyznami, ale i z kobietami. Lubiła alkohol, seks, papierosy, narkotyki, towarzyskie, skandaliczne życie. Obrazy nie cieszyły się zainteresowaniem, mimo to nadal malowała.

Lata 40. to czas gdy Tamara stała się znana w Hollywood jako portrecistka gwiazd i elit towarzyskich. Malowała ludzi sławnych i znanych. Jednak to także czas, gdy zainteresowanie sztuką podążało ku tradycji socrealizmu i abstrakcji, co spowodowało, iż zainteresowanie dziełami artystki było mniejsze, nastąpił koniec jej kariery. Zaczyna podróżować pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Włochami, Kubą, Francją i Meksykiem.

Ciosem dla artystki stała się nagła śmierć jej męża Raoula w 1962 roku, jak wspominała: „Straciłam męża, który był wielbicielem moich

²⁴ Obraz *Matka przełożona* (*La Mère supérieure*), zaprezentowany został na wystawie w 1939 r. w Stanach Zjednoczonych, nie wzbudził jednak zainteresowania. Tamara przekazała obraz Musée d'Arts w Nantes, gdzie znajdowały się również inne jej dzieła.

²⁵ Julien Levy Gallery – założona w 1931 r. przez Juliana Levy'ego.

obrazów, i męża, którego mocno kochałam, straciłam wszystko”. Po śmierci męża nadal podróżowała, wystawiając swoje prace. W 1972 roku powróciło zainteresowanie stylem *art déco* oraz pracami artystki, co doprowadziło do pokazu jej obrazów w Galerii Luxemburg w Paryżu²⁶. W 1978 roku przeprowadziła się do Meksyku, zamieszkała w Cuernavaca. Tu spędziła ostatnie lata życia, w swojej rezydencji, zmarła 15 marca 1980 roku we śnie. Zgodnie z jej ostatnią wolą, jej prochy zostają rozrzucone przez jej przyjaciela Victora Contreasa i Kizette nad kraterem wulkanu Popocatepetl.

Obrazy Tamary de Lempickiej wyraźnie nawiązują do dzieł twórców włoskiego renesansu, a jednocześnie łączą dwa skrajne światy – renesans z elementami kubizmu²⁷. Jej dzieła uosabiają ducha epoki, są prześycone erotyzmem, smutkiem, tęsknotą. Wpisują się doskonale w popularny we Francji styl *art déco*. Dbła w nich o szczegóły, malowała z pasją, bez względu czy był to portret znanej osoby, czy pozującej akurat prostytutki. Jej dzieła świadczą o różnych etapach jej życia.

Dzieła Tamary de Lempickiej

Obraz Tamary w zielonym bugatti, to jedno z jej najsłynniejszych dzieł. Nigdy nie posiadała samochodu marki Bugatti, jeździła żółtym renault. Pomysł na obraz zrodził się podczas pobytu w Monte Carlo, gdzie poznała redaktora magazynu „Die Dame”. To autoportret i symbol niezależności artystki.

Obraz *Niedokończony mężczyzna*, znajdujący się w Musée National d’art Moderne w Paryżu, to nieskończony portret Tadeusza Łempickiego. Nie do końca namalowana postać mężczyzny symbolizuje rozstanie, rozpad czegoś co miało trwać wiecznie, w tym przypadku rozpad małżeństwa.

Powszechna w latach 20. akceptacja hedonizmu, zapewniła erotyzm obrazom oraz jego entuzjastyczne odzwierciedlenie w życiu i sztuce. Artystka zapraszała do swojej pracowni kobiety. Namiętność, jaka łączyła ją z niektórymi pozującymi, zaczęła być widoczna w twórczości, przykładem *Cztery Akty*, klasyczne piękno, które pociągało artystkę. W twórczości Łempickiej modelki były jej natchnieniem, fascynowała

²⁶ A. Sieradzka, op. cit., s. 19–20.

²⁷ B. Osińska, *Sztuka i czas XX wieku*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2008, s. 31–42.

ją kobiecość i siła charakteru. *Portret Pani P*, odzwierciedla upodobania artystki. Pociągała ją pełna kobiecość, narcystyczna i zmysłowa.

W 1976 roku w Victoria and Albert Museum w Londynie została otwarta wystawa „Moda 1900–1939”, znalazły się na niej dzieła Łempickiej, m.in. *Dziewczyna z rękawiczkami* z 1929 roku. Krytycy sztuki entuzjastycznie przyjęli prace artystki. 22 sierpnia tegoż roku ukazała się recenzja z wystawy w „Sunday Times Magazine”. Znamca współczesnej sztuki Bruce Bernard pisał: „»Dziewczyna z rękawiczkami« wprawi w zdumienie publiczność Wielkiej Brytanii ze względu na nieznaną syntezę słów, czyli silny ładunek erotyczny»²⁸.

Okres międzywojenny we Francji to czas, gdy kobiety były pozbawione prawa wyborczego, ale to także czas, gdy pojawia się termin „nowa kobieta”, kobieta wyzwolona. Przejawia się on także w stylu artystycznym Tamary de Lempickiej i w obrazie *Dziewczyna z rękawiczkami*. Jak sama mówiła: „Styl jest najlepszym sposobem, aby się zmienić, stać się tym, kim się chce”²⁹. W wywiadach podkreślała swą sumienność i pracowitość, bardzo niechętnie przyznawała się do artystycznej edukacji. W swoich obrazach przedstawiała to, co czuła, otaczający ją świat we własnej interpretacji. Mimo iż nie zawsze jej dzieła wzbudzały uznanie, a jej styl życia był bardzo ekscentryczny, to jednak na trwałe zapisała się w stylu *art déco*, który z jednej strony wzbudzał niechęć, a z drugiej zachwył. Tamara de Lempicka stała się ekscentryczną ikoną stylu *art déco* lat 20. i 30. XX wieku.

Pamięć o Tamarze Łempickiej w Polsce i na świecie

W Polsce dzieła Tamary de Lempickiej można oglądać w prywatnej galerii Villa la Fleur³⁰ w Konstancinie-Jeziornie. Dzieła artystki wystawiane w muzeach cieszą się dużym zainteresowaniem. W 2008 roku Muzeum Narodowe w Warszawie, w ramach wystawy „Wyprawa w Dwudziestolecie”, eksponowało obraz pt. *Znużenie (Kobieta siedząca na krześle)* z 1927 roku. Od 2014 roku obraz pt. *Martwa natura* z 1949 roku znajduje się w zbiorach Muzeum Mazowieckiego w Płocku³¹.

²⁸ *Galeria Sztuki...*, op. cit., s. 14.

²⁹ *Ibidem*, s. 20.

³⁰ <http://www.villalafleur.com> [dostęp:03.10.2021].

³¹ <http://muzeumplock.eu/pl> [dostęp:03.10.2021].

Dużym zainteresowaniem wśród kolekcjonerów cieszą się aukcje, podczas których wystawiane są dzieła Tamary, a ceny za jej obrazy osiągnęły zawrotne ceny. W 2018 roku obraz *La Musicienne* z 1929 roku, został sprzedany na aukcji w Nowym Jorku za ponad 9 mln dolarów. Obraz *La tunique rose* z 1927 roku został kupiony w nowojorskim Sotheby's za 13,4 mln dolarów, czyli niemal 52 mln zł, przez anonimowego nabywcę. Tym samym stał się najdrożej sprzedanym obrazem Łempickiej. W 2020 roku obraz *Portrait de Marjorie Ferry* został sprzedany za ponad 16 mln funtów w londyńskim Christie's. Portret *Czytająca* został wylicytowany w grudniu 2020 roku na aukcji Desa Unicum za 4,5 mln zł i stał się tym samym najdroższym sprzedanym w Polsce obrazem namalowanym przez kobietę.

Magdalena Wieczorek

Bibliografia

Opracowania

- Białostocki J., *Sztuka cenniejsza niż złoto*, PWN, Warszawa 2004.
- Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. *Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2, I–Me, red. R. Loth, WSiP, Warszawa 2001.
- Dobrowolski T., *Nowoczesne malarstwo polskie*, t. 3, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.
- Galeria Sztuki. Najśłynniejsze dzieła mistrzów malarstwa*, Wydawnictwo De-agostini, nr 23, Novara 2005.
- Hübner-Wojciechowska J., *Art Déco. Przewodnik dla kolekcjonerów*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 2007.
- Osińska B., *Sztuka i czas XX wieku*, WSiP, Warszawa 2008.
- Popiołek E., *Odnowienie działalności przez Muzeum Mazowieckie w Płocku*, „Niepodległość i Pamięć” 2007, r. 14, nr 2 (26), s. 333–335.
- Sieradzka A., *Art Déco w Europie i Polsce*, Oficyna Wydawnicza Volumen, WSiP Warszawa 1996.
- Sołtysiak M., *Muzeum Mazowieckie w Płocku*, „Muzealnictwo” 1982, nr 25, s. 54–64.

Strony internetowe

- <http://muzeumplock.eu/pl>
- <http://muzeumplock.eu/pl/historia-muzeum>
- <http://www.villalafleur.com>
- <https://muzeum-niepodleglosci.pl/wydarzenia-w-palacu/siostra-przelozona/>
- <https://regiony.rp.pl/archiwum/art17610801-niezmienny-urok-secesji>

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Mariusz Niestrawski, *Polskie Wojska Lotnicze 1918–1920*, Poznań–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Michał Wenkler (red.), *Między Kamińskim i Kuroniem. Ewolucja Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1956–1964*, Kraków : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Jarosław Kozikowski, *Władza a społeczeństwo. Formowanie systemu komunistycznego w województwie białostockim w latach 1944–1948*, Białystok–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Wanda Barbara Kociuba ; Wojciech Kujawa (oprac.), „*Zamiast Twojego uśmiechu, Polsko, mamy łzy i uśmiech niedoli*”. *Pamiętnik z Syberii, Iranu i Libanu*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Łukasz Dryblak, *Pozyskać przeciwnika. Stosunki polityczne między państwem polskim a mniejszością i emigracją rosyjską w latach 1926–1935*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Małgorzata Ptasńska, *Magna res libertas ku niepodległej. Materiały z konferencji Instytutu Pamięci Narodowej i Muzeum Polskiego w Rapperswilu w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, Zamek Rapperswil, 21–22 czerwca 2018*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Łucja Marek, Rafał Łętocha (red.), *Ile z nauki, ile z ideologii? Religioznawstwo w PRL*, Kraków : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Izabela Mazanowska, Tomasz Ceran, Marcin Przeglętko, *W cieniu Einsatzgruppen : Volksdeutscher Selbstschutz w okupowanej Polsce 1939–1940*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Kazimierz Krajewski, *Oblicza zdrady?*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Ewa Rzeczkowska, *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939–1956*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Krzysztof Szwagrzyk, *Cmentarz Osobowicki we Wrocławiu. Pola ofiar komunizmu*, Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Piotr Grzelczak, *Dzień historyczny. Wizyta marszałka Józefa Piłsudskiego w Koninie*, Poznań–Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Andrzej Domagalski

Kraków

Niepowtarzalne lata siedemdziesiąte

TOMASZ BORKOWY

Tomek Borkowy, mieszkający w Edynburgu, wspomina lata 70. Ówczesna krakowska PWST, SCK UJ „Rotunda”, Akademickie Konfrontacje Twórcze w Szczawnicy, a potem Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „Fama” na osiedlu Willowym w Nowej Hucie, legły u podstaw późniejszego jego sukcesu aktorskiego. W latach 80. cała Polska z zapartym tchem śledziła w telewizji serial *Dom* w reżyserii Jana Łomnickiego, w którym zagrał, zapadającą w pamięć, rolę Andrzeja Talara. Byliśmy, nie da się ukryć, dumni, iż jest to nasz serdeczny przyjaciel. Tomek z kolei zawsze podkreśla wielką rolę, jaką odegrała onegdajsza kultura studencka Krakowa w kształtowaniu jego drogi artystycznej. Borkowy w latach późniejszych, gwoli przypomnienia, przez ponad ćwierć wieku był współorganizatorem i współproducentem najstarszego i największego festiwalu sztuki na świecie – Edinburgh Festival Fringe. Mieszka od lat w stolicy Szkocji w Edynburgu. I z wielką sympatią wspomina Podwawelski Gród, w którym nabierał artystycznych szlifów.

To, że w 1972 roku znalazłem się w Krakowie, było szczęśliwym obrotem mojego lenistwa w ogólniaku. Zdawałem do warszawskiej PWST i po latach na planie *Domu* powiedział mi swoim ojcowskim głosem ówczesny rektor Tadeusz Łomnicki: „No kochany, nie zdałeś egzaminu teoretycznego”.

Jako pierwszy pod kreską złożyłem odwołanie do Ministerstwa Kultury i dostałem miejsce w krakowskiej PWST. Tej szkole i temu miastu zawdzięczam

nie tylko moją karierę, ale również to, że tu spotkałem wspaniałych ludzi, którzy pomogli ukształtować moje myślenie o sztuce i o świecie i z których wielu stało się przyjaciółmi na życie.

Studenckie życie lat siedemdziesiątych wibrowało w całej Polsce, ale wydawało się, że Kraków z jego studwudziestotysięczną populacją studentów był jego centrum. Mimo że ścierały się tu dwa polityczne światopoglądy i przemianowane Zrzeszenie Studentów Polskich (ZSP) stało się Socjalistycznym ZSP (SZSP), nie miało w 1973 roku większego znaczenia. Struktury zostały te same i niepokorna twórczość studencka kwitła nadal.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych dokonywała się jednak zmiana pokoleniowa w polskiej kulturze studenckiej. W Krakowie pojawiły się nowe idee i oczywiście nowi animatorzy życia studenckiego. Otwarcie klubu „Rotunda” w 1974 roku stworzyło jakby centrum animacji krakowskiej twórczości studenckiej. Oczywiście był jeszcze „Nowy Żaczek” i „Jaszczury” z Teatrem 38, także inne kluby, ale „Rotunda” stała się osią aktywności twórczej i to nie tylko dla Krakowa. Tu ostrzyli swoje kariery Jacek Kaczmarski, Grzegorz Turnau, Krzysztof Ścierański, Zbigniew Książek i wielu, wielu innych.

Studia w szkole teatralnej miały zupełnie inny rytm niż na innych uczelniach. Specyfika naszych studiów różniła się też od innych uczelni. 40 do 50 godzin tygodniowo obowiązkowych zajęć z wykładowcami i drugie tyle prób własnych lub z zespołem, nie pozwalały na szeroki udział w życiu studenckim. Podobnie było w szkole muzycznej. Aktorzy, reżyserzy i muzycy przygotowywali się do zawodowego życia w kulturze, a kontakty z wykładowcami były niemal personalne. PWST była najmniejszą z krakowskich uczelni. Oba wydziały, aktorski i reżyserii, skupiały jedynie około 100 studentów, a mimo to uczelnia miała około 60 wykładowców i asystentów. Naszymi nauczycielami byli znani aktorzy, reżyserzy i pisarze, a kontakty z nimi były często znacząco osobiste. Niektórzy wykładowcy, a w szczególności władze uczelni, dezaprobowwały udział studentów szkoły teatralnej w jakichkolwiek zajęciach pozauczelnianych, a dokładnie w „amatorskich”, ich zdaniem, przedsięwzięciach studenckich.

Mimo że nawał akademickiej pracy i presja naszych mentorów była ogromna, staraliśmy się choć trochę brać udział w studenckim życiu Krakowa. Naturalnymi partnerami byli dla nas studenci Akademii Sztuk Pięknych i Akademii Muzycznej, z którą PWST dzieliło wtedy budynek na Starowiślniej. Spotykaliśmy się też na znienawidzonych przez wszystkich cotygodniowych zajęciach z przysposobienia obronnego. Również często, w sobotnie późne wieczory (i noce), spotykaliśmy się z nimi „na banię” w Jaszczurach.

Władze PWST umożliwiały nam tworzenie własnych spektakli w ramach „koła naukowego” i współpraca ze studentami innych szkół artystycznych była popierana. W ten sposób Ryszard Melliwa, Artur Tajber czy Adam Radzikowski stali się kolaborantami w moich pozauczelnianych próbach artystycznych.

Poza kontaktami ze studentami szkół artystycznych, głównym polem do popisu były dla nas Juwenalia i w tym obszarze tworzyły się kontakty z twórcami i animatorami kultury studenckiej. Ten kompletnie fantastycznie zwiariowany festiwal i jego równie szaleni organizatorzy, doprowadzili mnie do „Rotundy” i całej plejady sensownie zbzikowanych na punkcie kultury studenckiej indywidualności: Janusz Gast, Waldemar Janda, Ryszard Skrzypczak, Krzysztof Haich, Andrzej Domagalski, Stefan Bułka, Wacek Krupiński, Marek Stęborowski, Tadeusz Skoczek i oczywiście Andrzej „Wuj” Potok.

Chyba jednym z pierwszym studentów szkoły teatralnej, który swoją wspaiałą karierę zawodową wywiódł z krakowskiej kultury studenckiej, był Krzysztof Jasiński i jego Studencki Teatr Uwaga, znany dzisiaj jako STU. Byłem nim zachwycony i chyba już w połowie studiów wiedziałem, że chcę być „drugim” Jasińskim. Oczywiście lepszym! (wybacz Krzysztofe).

Wszystko jednak zaczęło się na początku 1973 roku, kiedy to Anna Badora, koleżanka z trzeciego roku, zebrała grupę pięciu czy sześciu studentów pierwszego roku (ze mną włącznie) i zaczęła z nami pracę trochę innymi metodami niż te używane przez nauczycieli w PWST. Była to mieszanina systemów Meisnera, Uty Hagen, chicagowskim „Improv” i oczywiście Grotowskiego. Te nowe (i poza Grotowskim) zupełnie nieznane w Polsce metody treningu aktorskiego, które Anka przywiozła z kilkumiesięcznej wizyty w eksperymentalnym teatrze w Holandii, były dla nas fascynującym otwarciem oczu na inną niż „klasyczna” formę pracy nad sobą i rolami. Ja osobiście zawdzięczam Badorze moje szerokie widzenie i rozumienie teatru, które utorowało mi drogę do kariery w Wielkiej Brytanii i największego na świecie festiwalu w Edynburgu, z którym spędziłem 27 wspaniałe twórczych lat.

Anka skończyła szkołę w 1975 roku i wyjechała na studia reżyserskie do Wiednia. W ciągu kilku lat stała się jedną najbardziej cenionych reżyserek i dyrektorów teatrów w krajach niemieckojęzycznych. Była pierwszą kobietą dyrektorem Düsseldorfer Schauspielhaus, jednego z największych teatrów w Niemczech, została kobietą roku w Austrii, a jej ostatnią placówką dyrektorską był Volkstheater w Wiedniu, którego całkowitą renowację dziewiętnastowiecznego budynku zaprojektowała i rozpoczęła przed odejściem w zeszłym roku na jakże zasłużoną emeryturę.

Po wyjeździe Badory z Krakowa postanowiłem stworzyć swoją własną grupę i pracować w oparciu o jej metody. W 1976 roku zebrałem studentów pierwszego i drugiego roku i w ramach „koła naukowego” prowadziliśmy nasze ćwiczenia aktorskie. Pracowaliśmy nad tekstem „Antygony” Jeana Anouilh’a, który napisał tę sztukę w czasie nazistowskiej okupacji i pod ścisłą faszystowską cenzurą we Francji. Przesłanie sztuki niejednoznacznie odnosi się do konfliktu między moralnym odrzuceniem władzy (Antygona) i jej filozoficzną akceptacją (Kreon). W połowie lat siedemdziesiątych ten problem stawał się naszym problemem, a w tej chwili jest nawet bardziej wyrazisty niż 45 lata temu.

Praca nad tą sztuką była niezmiernie trudna, głównie z powodu nawału pracy akademickiej w szkole teatralnej. Na nasze pozaakademickie próby zostawały godziny między 21 a 24 i w niedzielę. W obsadzie znaleźli się Edward Dargiewicz (Kreon), Dorota Kolak (Antygona), Ala Kubasiewicz (Ismena), Piotr Probosz (Haimon), Andrzej Dopierała i Krzysztof Pieczyński (strażnicy). Pamiętam jak po kilku miesiącach takiej nocnej pracy i na kilka dni przed premierą w szkolnym teatrze na Warszawskiej, próbowałem z Dorotą Kolak jej duży monolog. Próba szła znakomicie i Dorota była coraz lepsza. Chyba trochę przed północą poprosiłem zmęczoną „Kolaczkę”, żeby zrobiła jedną małą zmianę i zagrała cały monolog od początku. Dorota była fascynująca. Postać i jej argument wychodzący z głębokiego bólu stały się nie tylko całkowicie autentyczne, ale aktorstwo Doroty wspięło się na poziom, którego ja się nawet nie spodziewałem. Byłem rozdygotany i miałem łzy w oczach. „Kolaczka” skończył monolog, osunęła się na scenę i... zemdlą. Była zupełnie wykończona. Nie wiem czy to tekst Anouilh’a, czy moje pracoholiczne podejście do teatru, ale miałem podobne wypadki reżyserując w Londynie i w Korei. Jednak żadna z moich późniejszych Antygon nie dorównała Dorocie Kolak. Premiera okazała się sukcesem, a ja napisałem swoją pracę magisterską na temat „Antygony” Anouilh’a.

WOJCIECH BELON (1952–1985)

Rok 1974 był znamienity w życiorysie 22-letniego wówczas artysty. Spełniały się bowiem jego młodzieńcze marzenia. Został ratownikiem-kandydatem Bieszczadzkiej Grupy GOPR, a ze swoją Wolną Grupą Bukowina otrzymał Nagrodę Specjalną na XI Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Koncert w „Rotundzie” był najważniejszym chyba wydarzeniem studenckiego festiwalu. Nikt wtedy nie przypuszczał, że lider grupy – Wojtek Belon – stanie się symbolem poetyckiej ballady. Stworzył zespół, który śpiewał jego opowieści o życiu – tak sam nazywał swoje pieśni. Grupa ta przeszła do historii, nie tylko studenckiej estrady, jako najwybitniejszy z wielu zespołów śpiewających poezję.

Nazwisko poety jest różnie pisane, a językowi puryści spierają się o właściwą formę. Spór wyjaśnia przyjaciel barda Adam Ziemianin:

To Wojtek wymyślił kiedyś Belona przez dwa „l”. Wypiwszy łyk absyntu, opowiadał, że jego przodek był Francuzem, a nazwisko pisane było przez dwa „l”. Do Polski przybył z Napoleonem, zakochał się w polskiej szlachiance i na stałe osiadł.

Autor, niżej podpisany, dobrze znający artystę z czasów chociażby „Rotundy”, łyku absyntu z Wojtkiem co prawda nie wychylił, bo popiliśmy inne trunki, lecz pozostał przy starej pisowni, w jakiej drukował mu chociażby afisze, informujące o jego występach. Wojciech Jerzy Belon urodził się w marcu 1952 roku w Kwidzynie, rodzinnym mieście jego matki. Rodzina Belonów mieszkała następnie krótko w Opolu Lubelskim, skąd pochodził ojciec, a potem do 1965 roku – w Skarżysku-Kamiennym. W tym też roku Belonowie zamieszkali w Busku-Zdroju. Ojciec, Jerzy, pracował w Buskim Przedsiębiorstwie Budowlanym, a matka – Wanda, prawniczka – w Państwowym Biurze Notarialnym.

W ostatnim swoim wywiadzie, pod tytułem *Nigdy nie zdradzę majstra Biedy*, udzielonym Piotrowi Bakalowi w Zielonej Górze – na niepełna pięć tygodni przed śmiercią – artysta mówił:

Nie lubię etykiet (...) piosenka studencka, piosenka turystyczna. Nie bardzo rozumiem, co znaczą. Z własnego doświadczenia wiem, że śpiewając te same pieśni, raz byłem piosenkarzem turystycznym, raz studenckim, raz artystą uprawiającym piosenkę literacką, poezję śpiewaną, wreszcie folk, aż do akustycznego rocka.

Swoje artystyczne początki zaś tak wspominał:

Było nas kilku w szkole, graliśmy na gitarkach. Oczywiście graliśmy rocka, bo to były jeszcze lata sześćdziesiąte, ale robiliśmy jednocześnie rzeczy folkowe. Idolem był dla mnie Dylan, choć jednocześnie fascynowali mnie Rolling Stones. Ale, jeżeli pod coś się podpinam, to pod Dylana. No i wtedy to się zaczęło...

Nim powstała słynna grupa muzyczna, w szkole średniej w Busku-Zdroju młody licealista Wojtek założył kabaret, którego pierwszy i chyba ostatni program nazywał się *Odkrycie i opisanie Bukowiny*. I tak zaczęła się Wolna Grupa Bukowina. Po raz pierwszy publicznie wystąpił w Busku-Zdroju, żeby było śmieszniej, na eliminacjach do Festiwalu Piosenki Patriotycznej:

Prowadziłem tam konferansjerkę, jeszcze jako uczeń liceum, w garniturku... Oprócz tego wykonywałem swoje protest songi. „Te bomby lecą na nasz dom” – tego typu. Natomiast „Bukowina” narodziła się troszkę później. Była to grupa zupełnie wolna... W tym czasie byli tam ludzie, którzy po prostu wędrowali ze mną Sudetami od Kotliny Kłodzkiej po Świeradów. Wyładowaliśmy w Szklarskiej Porębie i tam na Giełdzie Piosenki Turystycznej

zadebiutowaliśmy odnosząc niesłuchany, jak na nas, sukces. Zdobyliśmy piosenką „Ponidzie” jedną z głównych równorzędnych nagród. Był to rok 1971. Ja byłem wtedy najstarszy, świeżo po maturze. Reszta to gimnazjaliści. „Bukowina” była wtedy swego rodzaju hasłem wywoławczym dla określonej grupy ludzi, którzy się w pewnym momencie skrzykiwali i razem śpiewali.

Z marzeń o staniu się pełną gębą ratownikiem górskim przyszło mu zrezygnować, pochłonęło go intensywne życie i artystyczna twórczość. Zrezygnował ze studiów na UJ na filozofii, poświęcił się bezpowrotnie piosence i wędrownym przez życie, mając się przy okazji różnych zajęć, żeby tylko wspomnieć chociażby roznoszenie mleka po krakowskich mieszkaniach.

Wojtek Belon zaczął przyjeżdżać w Bieszczady, jak wzmiankuje Andrzej Potocki w książce *Majster Bieda*, w wieku 17 lat:

Zaczął się u Pińczuka w schronisku na Wetlińskiej. Był jednym z wielu ówczesnych domokrażców (...) kiedy zaczynał odczuwać głód, czekał na grupę turystów, którzy przychodzili z własnym wiktem, i dosiadł się do nich z gitarą. Częstoowali go czymś chata bogata, wydatnie uszczuplając swoje zapasy noszone w plecakach.

Wziął udział w ośmiu wyprawach ratunkowych, ale ratownikiem jednakże nie został. Wojtek nie był zbyt obowiązkowy. Wychodził nagle, bez wieści, dokąd idzie i kiedy wróci – nie wiadomo. Imprezy z Belonem były przednie, w pełni kulturalne:

Kilka razy Belon z Kaśką i Zembatym zaszli na bimber do Strzebowisk, do brata Ryśka Szocińskiego. Recytowali wiersze, śpiewali piosenki, jak to młodzieńcy na początku swojej artystycznej drogi. Było uroczko i bimber nikomu nie zawrócił w głowie. Obsadzano go na dyżurach w Ustrzykach Górnych, gdzie nudził się setnie. Jednego dnia zwyczajnie narozrabiał.

W 1976 roku przeniósł się do Grupy Podhalańskiej GOPR i zamienił Wetlińską na Turbacz w Gorcach i Luboń w Beskidzie Wyspowym. W schronisku na Luboniu odbyło się jego wesele z Joanną Kornagą (Jasną lub Jasnowłosą), pochodzącą ze Szczawnicy.

Z Władysławem Nadoptą, pierwowzorem „Majstra Biedy” – wolnym człowiekiem, wędrowcem z Bieszczad, autor wiele razy gawędził przy ognisku. Przeżył on autora legendarnej piosenki o 20 lat; z początku był oburzony, że Belon zrobił zeń takiego nędzarza, biedaka. Później jednakże poczuł dotknięcie sławy – dzięki tej piosence stał się nieśmiertelny, a pod koniec życia rozdawał już autografy. Podobno nawet wyrobił

sobie pieczętkę „Majster Bieda” i nią opatrywał autografy rozdawane turystom. Ludzie zapraszali go do ogniska, częstowali wódką, bo jak nie wypić z chodzącą legendą, z kimś kto „(...) nad rowem siadał, wyciągał chleb./przekładał serem i dzielił się z psem”. I który trafił później do skarbnicy polskiej piosenki, nie tylko turystycznej. *Majster Bieda* to ulubiony tekst Wojciecha Belona, a na pewno jeden z najbardziej znanych.

Jan Poprawa pisał w książce w 1984 roku *Zaśpiewać na barykadzie młodości*:

Wielkim Mistrzem zakonu śpiewających turystów był Jerzy Harasymowicz. To jego stylizacje łemkowskie, jego bukoliki dawały wzór do naśladowania zarówno młodemu Bellonowi (...). Tekstem bodaj przełomowym w piosenkarskiej twórczości Bellona był „Bar na Stawach”. To było rodzajem pożegnania ze szlakami Mistrza Harasymowicza: (...) co tu zostało z wierszy mistrza/zimnem powiało od drzwi nie domkniętych/i wyszliśmy z Hnatowiczem/gdzie indziej szukać poezji.

Jego przyjaciel Grzegorz Bukała opowiada:

Wojtek Belon – jak to on sam zwykł był mówić: „podróbki nie teges” (w języku medycyny – niewydolność organów wewnętrznych), zmarł w wieku 33 lat. Śmierć równie zaskakująca, co – przy jego trybie i filozofii bycia, niestety nieunikniona. Kolejna tragiczna postać z listy samospalających się w ogniu nieokiełznanej wewnętrznej energii, charyzmatycznych artystów. Wielu ich było, zbyt wielu. Żal. Nie był on może wybitnym wokalistą, gitarzysta też był z niego raczej z tych lekkopółśrednich, nie uświadczysz jego nazwiska w almanachach wybitnych polskich poetów. Cóż więc sprawia, że wciąż fascynuje i „w krąg ciepła jak w kożuch wtuleni” poddajemy się magii jego słów i dźwięków? Gdy zakończył, a przynajmniej wydawało mu się, że zakończył żywot Bukowiny, wraz z kilkoma muzykami WGB zgłosił chęć połączenia sił z Wałami Jagiellońskimi. Nawet się długo nad tą propozycją nie zastanawialiśmy i od marca 1982 roku, reprezentując „klubowe barwy” krakowskiego oddziału PSJ, pojawiliśmy się na polskiej estradzie jako „Grupa Adres: Bukowina, Wały Jagiellońskie 2”. Ależ to była karkołomna figura! Nie dość, że stan wojny do minimum ograniczył możliwości koncertowania, że nagle zamiast 6, trzeba było sprzedać jednorazowo 12 przewijających się przez scenę facetów, to jeszcze szyld, który nikomu nic nie mówił. Nic więc dziwnego, że katastrofa zawisła w powietrzu, a widmo głodu zajaśniało nam w oczy. I nawet pozyskanie na menago kapeli Adasia Galasa, nie pomogło. Nie było więc wyboru, wróciliśmy do starej nazwy, tyle że w programie obok „Warsa”, „Ciebie brak” i „Kukuły Disco” pojawił się „Majster Bieda”, a Wojtek wraz z Andrzejem Poniedziałkim (!) stali się

Wałową Sekcją Balladową. I – o dziwo, to się zaczęło nieźle sprzedawać. Grywaliliśmy ponad 30 sztuk w miesiącu!

Niestety, intensywna praca pociągała za sobą potrzebę równie intensywnej biologicznej odnowy. Każdego wieczoru, po ostatnim koncercie, zbieraliśmy się w hotelowych pokojach, aby podsumować artystyczne wzloty i upadki mijającego dnia i wylizać rany. A że było co i przy czym sumować, relaksacja kończyła się późno w noc, a kolejny dzień rozpoczynał tradycyjnym, z pomocą piwka, cieniowaniem. Zresztą skład personalny ekipy, pod względem chęci i możliwości spożycia, mieliśmy wyjątkowo mocny (wg dzisiejszych kryteriów mocy, coś jakby FC Barcelona i Real Madryt razem wzięte). Przyszłość nie rysowała się więc zbyt różowo. A prym w tym segmencie naszego artystycznego bytowania wodził nie kto inny, tylko zwany Mistrzem – Wojtek. Miał on bowiem wyjątkową łatwość wchodzenia w interakcje z każdym nowo zapoznanym osobnikiem, niezależnie od jego płci, wieku i wykształcenia. Potrafił słuchać, był niezrównanym gawędziarzem i łowcą dusz zapoznanych na szlaku wędrowców. Nic więc dziwnego, że miał setki, jeśli nie tysiące – jak sam zwykł był ich określać – koleżków, a zagorzałych fanów ho-ho-hoo, albo i więcej. I – choć zdaje się to być niemożliwością, większość tych ludzi znał z imienia, nazwiska, adresu i uprawianej profesji. Chłonał też i przeżywał ich życiowe radości i kłopoty, w jakiejś części stawał się nimi, a oni pozostawali z nim na zawsze, pojawiając się potem nagle jako główni bohaterowie pieśni. O Majstrze Biedzie, Czešku Piekarzu, czy Hnatowiczu Janie. I ja tam byłem, miód i resztę piłem, a jakże. Jednak będąc pod ciągłym wpływem (nawet słów, składni i specyficznej intonacji Mistrza zacząłem na co dzień używać), nie mogłem się pogodzić z autodestrukcją, jaką z pełną świadomością czynił. Fraza: „Jakże blisko zostało mi do kresu tej podróży, przyspieszam więc Ikara lot, by cię wzruszyć” mnie nie tylko poruszała, ale przede wszystkim – wkurwiała! Zresztą wszyscy, którzy z nim wówczas przebywaliśmy mieliśmy świadomość zbliżającego się nieubłagania końca. I niczegośmy z tą wiedzą nie zrobili. Nasza wina, nasza wina... moja bardzo wielka wina.

W artykule w „Dzienniku Polskim” znany poeta, przyjaciel artysty Adam Ziemianin, określił go mianem Wiecznego Wędrowca Bożego:

(...) jego pieśni, mimo iż rzadko prezentowano je w radiu czy telewizji, znane są szeroko i śpiewa je wielu ludzi. Ci najmłodszy wykonawcy Wojtkowych opowieści często już nawet nie bardzo wiedzą, kto je napisał, zresztą nie tylko ci najmłodszy, bo wiele z tych pieśni zadomowiło się na zawsze, a śpiewający je nie zastanawiają się, kto je stworzył. Ot, były zawsze. Jak zawsze był wiatr, deszcz czy góry. I to jest największy sukces artysty, kiedy jego twórczość staje się własnością wspólną, wręcz anonimową. Ma ona znacznie więcej odbiorców niż harcerze i turyści. Trafia do ludzi wrażliwych. Jego piosenki są na tyle uni-

wersalne, że bronią się same. Festiwal jego imienia organizowany w Busku-Zdroju jest na to jednym z dowodów. Jego miłośników przybywa też wśród młodych ludzi.

Liryczny satyryk Andrzej Pacuła charakteryzuje go na łamach rocznika „Piosenka” nr 3 z 2015 roku:

Bellon [pisownia autora – AD], sam nieustrudzony podróżnik, poeta w drodze, stroniący od rzeszście oświetlonych, mieszczańskich salonów i pluszowych kanap, spotykał tych Wędrowców na miejskich i beskidzkich szlakach, w piwnicach artystycznych i w barach mlecznych, na autostopie i w pekaesie, w przydrożnych knajpach i na stacyjkach kolejowych, z których ledwie jeden pociąg odjeżdżał. Znał setki ludzi i pamiętał ich historie.

Wojtek Belon zmarł w krakowskiej klinice przy ulicy Kopernika. Miał 33 lata. Wielu jego wyznawców uważa to za symbol. Na forach internauci spierają się o przyczyny jego śmierci, powstają nowe teorie. Jedni piszą, że chorował na płuca lub nerki, inni – że zabił go alkohol. W wywiadzie z 2005 roku, przeprowadzonym przez Bogusława Sobczuka, Jan Hnatowicz, wieloletni członek zespołu Wolna Grupa Bukowina i bliski przyjaciel poety, tłumaczył reporterowi „Gazety Wyborczej” w 2015 roku:

Zabiła Go polska służba zdrowia – w ówczesnym stanie jej nędzy, bylejałości i skandalicznie podłego stosunku do człowieka. Chcę być dobrze zrozumiany: nie oskarżam nikogo konkretnego, występuję tylko przeciw ówczesnym standardom, które pozwalały człowieka przywiezionego – nie do pierwszej lepszej izby wytrzeźwień, a – jakby nie było – do Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie – nie zbadać przez wiele dni, ładując w niego jedynie środki uspokajające, żeby „nie rozrabiał”. A on potrzebował diagnozy i ratunku, wcale nie związanego głównie z faktem, że przybył do szpitala nietrzeźwy, a z tym, że stan jego organizmu był bardzo kiepski. Gdy, dzięki koleżeńskiej interwencji, Wojtka przewieziono wreszcie do kliniki na Kopernika, nie pomogli ani kompetentni lekarze, ani aparatura do dializy niezbędna o wiele dni wcześniej – tych dni zmarnowanych w Kobierzynie. Byłem w tej okropnej chwili, gdy lekarz powiedział: „Niestety, za późno”. Do dzisiaj nie mogę mówić o tym bez wzburzenia. Straszna szkoda, bo dzisiaj by był.

Majster Bieda

Skąd przychodził kto go znał
kto mu rękę podał kiedy
nad rowem siadał wyjmował chleb
serem przekładał i dzielił się z psem
tyle wszystkiego co sobą miał;
Majster Bieda.

Czapkę z głowy ściągał gdy
wiatr gałęzie chylił drzewom
śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd
drogą bez końca co przed nim szła
znał jak pięć palców jak szeląg zły;
Majster Bieda.

Nikt nie pytał skąd się wziął
gdy do ognia się przysiadał
wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch
zmęczony drogą wędrowiec boży
zasypiał długo gapiąc się w noc;
Majster Bieda.

Aż nastąpił taki rok
smutny rok tak widać trzeba
nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
i choć niejeden wyteżał wzrok
choć lato pustym gościńcem przeszło
z rudymi liśćmi jesienną schedą
wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
wiatrem niesiony popłynął w przeszłość;
Majster Bieda.

JAN WOŁEK

Urodził się w stolicy w czerwcową niedzielę 1954 roku, kiedy słońce znajdowało się jeszcze w zodiakalnym gwiazdozbiórze Bliźniąt. Kto mógł wówczas pomyśleć, iż na świat przychodzi człowiek renesansu, artystyczny multitalent. Pieśniarz, autor niezwykle tekstów, kompozytor, poeta i pisarz, niepospolity malarz i rysownik. Kiedyś był także bardem. Występy estradowe, co prawda, już dawno porzucił, ale za to teraz zasiada w kapitułach przeróżnych festiwali i konkursów.

Wszystko, co najpoważniejsze, zaczęło się od estetyki na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. W środowisku studenckim osiągnął popularność idola i rangę mistrza. Wcześniej, jako licealista animował i prowadził warszawski kabarecik Wół i zespół muzyczny z Jackiem Skubikowskim nazwany oryginalnie „Undzia Kizia Mizia Fruzia Boom Poloncia Luz Band Namber Tu, czyli Strasznie Czerstwy Chórek Kowbojskich Dwururek, czyli Grupa im. F. Dzierżyńskiego”.

Później przez dłuższy czas udzielał się w klubie „Stodoła” jako śmieszny wykonawca parajazzowych utworów. Te dwa miejsca startu estradowego Wołka – kabaret i klub jazzowy – w pewien sposób wpłynęły na kształtowanie się jego artystycznej sylwetki. Studencki ruch kulturalny lat 70., obowiązkowo gitara, broda i kraciasta koszula, i jego bardowskie piosenki, dzięki którym stał się znany jako artysta estradowy.

Opowiada Jan Wołek:

Ekkehard Maas był (jest) śpiewającym poetą, tłumaczem i dysydentem z NRD – słowem niemiecki człowiek renesansu. Odwiedzał mnie w Polsce, przejeżdżając przez granicę podczepiony pod wagonami kolejowymi w sobie tylko znany sposób, bo nie wolno mu było opuszczać demokratycznej ojczyzny. Ekke miał ideę, żeby nagrać wspólną płytę kilku poetów śpiewających z kilku „demoludów” (dla niewtajemniczonych – krajów demokracji ludowej). Miał już zblatowanego siebie i mnie, brakowało mu jeszcze kilku, w tym Wysockiego. Do Moskwy pod pociągiem dojechać nie mógł (bo tam są szersze tory i zmieniają osie), a szczególnie zależało mu na Wołodii. To odpowiedzialne zadanie postanowił zlecić mnie. Udałem się do kolegi odpowiedzialnego za turystykę w organizacji studenckiej. To proste, musisz pojechać do Moskwy na Olimpiadę. Jako kto? Jako kibic. A tam już sobie możesz kibicować Wysockiemu. Tak oto pojechałem blatować Wysockiego, który, jak się okazało na miejscu, od trzech dni nie żyje, o czym narodu nie poinformowano, by go nie zasmucać i nie psuć mu radosnej atmosfery panującej na olimpiadzie armii

zaprzyjaźnionych. A pociąg powrotny za tydzień (jak pamiętam), więc trzeba było oglądać, jak Kozakiewicz pokazuje im „wał”. „Nadejdzie jednak dzień zapłaty” – głosi znany przebój i tak oto któregoś dnia działacze studenci zakomunikowali mi, że dobrze by było, bym wziął udział w międzynarodowym spotkaniu „poetów walczących” (w ramach olimpiady), ale żebym się nie martwił, bo spotkanie jest kameralne, no a poeci „walczący”, więc „w porzo”. Kameralne spotkanie miało się odbyć na stadionie na Łużnikach, ale że było kameralne, więc w hali bokserskiej (10 tysięcy ludu) i skoro „walczący”, to występy na ringu. Odśpiewałem swoje, konsekwencje ponieśli koledzy i już mogłem spokojnie dalej oglądać zmagania poetów ze świata. Nawet nie wiedziałem, że tyłu ich walczy. Nasi to wiadomo. O telefon, o mieszkanie, o stypendium, o przydział na malucha itd. Ale inni?

Prawdziwym zjawiskiem był dla mnie przedstawiciel kraju, o którego istnieniu nawet nie wiedziałem. Republika Południowej Sahary. Ponad dwa metry poety, w fioletowej koszuli nocnej, złotych łańcuchach (jak cumy okrętowe!) na szyi i przegubach, i czarny, jak noc listopadowa. Miał fonetycznie po rusku napisany wiersz, który nazywał się „Afrika – dojnaja karowa impierializma”. No i deklamował. Z tego rozpędu wydeklał nawet datę powstania utworu, bo nie wiedział o co idzie. Potem był bankiet zakrapiany. Myślałem, że to już koniec zobowiązań za tego Wysockiego, ale nie. Koledzy zasugerowali delikatnie, że w ramach „zadzierzganania więzi” powinienem pogadać z Południową Saharą. Trochę się go bałem, ale zakropiłem więcej i poszedłem. Rozmowa była taka: Ja – Podobno jesteś najwybitniejszym poetą swojego kraju? On – No. Ja – Dużo książek wydałeś? On – (jakby zniecierpliwiony) – Żadnej. Ja – Nie rozumiem. On – (jeszcze bardziej zniecierpliwiony). W moim kraju prawie nikt nie umie czytać, to nie miałoby sensu. Ja – To w jaki sposób twoja twórczość dociera do publiczności? On – Większość moich rodaków ma gramofony. Nagrywam wiersze na płytach. Tu urwał mi się koncept na pytania i popadłem w kontrolowane zamyślenie, które przerwał „Sahara”. On – A ty co robisz? Ja – (idę na skrót; nie wytłumaczę mu, co to „poezja śpiewana”) – Jestem piosenkarzem. On – Dużo płyt nagrałeś? Ja – Żadnej. On – (z podejrzliwością) – Nie rozumiem. Ja – W moim kraju mało kto ma gramofon – to nie miałoby sensu. On – (na granicy miłości bliźniego) – To w jaki sposób docierasz do publiczności? Ja – (gotów do ucieczki) – Wydaję książki. Nie uderzył mnie wcale, tylko sobie poszedł. Działacze nie mieli nawet pretensji. Widzieli, że zrobiłem, co w mojej mocy.

Z kolei pierwszy występ Wołka dla zagranicznej publiczności wspomina popularny satyryk Krzysztof Piasecki:

Janka Wołka poznałem w latach 70. Należał do kategorii Bardów. Tych na najwyższym poziomie. Do Bardów należał również Wojtek Belon. W Świno-

ujściu lipcem odbywał się festiwal FAMA (Festiwal Artystyczny Młodzieży Akademickiej). Pod koniec tego miesięcznego festiwalu nikt już nie miał pieniędzy na przysłowiowe piwo. Dlatego jeśli pojawiał się ktoś proponujący występ poza festiwalem (np. dla wczasowiczów), biegło się jak na skrzydłach za dowolne pieniądze. Z taką właśnie propozycją pod koniec FAMy przeszedł do mnie Wojtek Belon. „Będzie Jasiu Wołek i ja, ale potrzebujemy też ciebie, bo napisali, że kabaret”. Pojechaliśmy do Międzyzdrojów. Pierwszy występ odbywał się w ramach tzw. „wczasów wagonowych”, czyli – co tu kryć – na stacji. Zapowiedziałem Janka. Siadł z gitarą i zaczął pieśń. W momencie kiedy zbliżał się do punktu finałowego pieśni, przez stację przetoczył się pociąg towarowy skutecznie zagłuszając Wołka – jego pieśń, moją zapowiedź Belona i początek pieśni Wojtka. Drugi występ odbywał się w „amfiteatrze” – była to dziura w ziemi oświetlona rtęciówką wypełniona jednak amfiteatralnie młodzieżą. Wołek bardzo się podobał, Wojtek bardzo się podobał, ja w ogóle. Kiedy Janek śpiewał, Wojtek wziął mnie na bok i powiedział, żebym się postarał, bo ma być kabaret, a publiczność nie reaguje na moje występy i mogą nam nie zapłacić. Stawałem na głowie i nic. Obaj śpiewający byli rześkie oklaskiwani, ja w ogóle. Skończyliśmy. Publiczność, bijąc brawo, ruszyła w naszym kierunku. Rzucili się na nas, wiążąc nam na szyjach chusty i rozdając proporzyczki. Węgierskie. Bo to Węgrzy byli.

Wspominał, na łamach periodyku „Piosenka” w maju 2007 roku, znany krytyk sztuki Jan Poprawa:

Śpiewał wówczas Janek Wołek nadzwyczajnie, inaczej niż wszyscy. Ochrypłym głosem wykrzykiwał, wyszeptywał swe pieśni, swe zwierzenia intymne. Teksty Wołka były niebezpiecznie osobiste, przy nich zapominało się o jednym z paradoksów sztuki, w której dzieło niekoniecznie jest tożsame z osobą jego twórcy... Ale „Piosenka na wskroś optymistyczna” czy „Chłopcy od Breughla” – to przecież w ustach młodego poety był skowyt i manifest zarazem, to było zjawisko niebywałe (...). Wołek dawny – to był kosmos uczuć pojedynczego człowieka. Dzisiejszy jest niedościgłym mistrzem w zapisywaniu nie tylko własnego, po prostu ludzkiego cierpienia. Nikt z polskich autorów nie umie w podobnie niezwykle sposób wyrazić tej emocji i tego wzruszenia. (...) to Wołek jest poetą, wyrażającym językiem śpiewanej miniatury najprawdziwszą prawdę swych bohaterów, ludzi. Chyba tylko Jonasz Kofta w najpiękniejszych swych utworach latał równie wysoko.

Ten sam krytyk na łamach czasopisma „Razem” w 1977 roku pisał:

Podstawową siłą Jana Wołka są jego utwory. Piosenki? Ballady? Własnej roboty, zarówno w warstwie literackiej, jak i muzycznej. Wykonywane wyłącznie

osobiście. Wołek gra (bardzo przyzwoicie) na dwunastostrunowej gitarze, wykorzystując ją zarówno do akompaniamentu, jak i partii solowych. (...) Janek pisze wiersze – ballady – piosenki tylko dla śpiewania. (...) Choć słuchany po raz setny – zawsze wywołuje Wołek autentyczne, niemal fizyczne poczucie obcowania z czymś niepowtarzalnym.

Muzyka, poezja, malarstwo. W jego twórczości nie zabrakło miejsca na telewizyjne i radiowe nagrania, znajduje też czas na pisanie książek. W sztuce plastycznej odnalazł się wspaniale jako twórca rysunków satyrycznych, książkowych ilustracji, ale najbardziej kocha malarstwo sztalugowe, które od wielu lat dominuje u niego i prezentowane jest na wielu wystawach w kraju i na świecie, a które poznać można choćby w galerii Suszarnia w jego ukochanym Kazimierzu Dolnym. Jan Wołek urzeka setkami znakomitych tekstów do piosenek, śpiewanych przez gwiazdy polskiej estrady: Irenę Santor, Marylę Rodowicz, Grażynę Łobaszewską, Edytę Geppert, Hannę Banaszak, Zbigniewa Wodeckiego, Mirosława Czyżykiewicza i wielu innych. O czym pisał i nadal pisze? O życiu. O relacjach międzyludzkich, o tęsknotach, uczuciach rozmaitych, szczęściu i tragedii, międzyludzkiej chemii i miłości. Poetycko, estetycznie, lirycznie, romantycznie i prozaicznie, smutno i wesoło, tragicznie, zabawnie, na luzie i bardzo poważnie. Zawsze jednak magicznie. Niepowtarzalnie prawdziwie, mądrze, pięknie.

„Himilsbach powiedział mi kiedyś: – Wiesz co, Janek? – ja to cię kurwa naprawdę uważam, bo ty jesteś wariat, a tylko wariaci mają jeszcze jakiś pomysłu! To wyprostowało mnie na długo” – tłumaczy iście renesansowy artysta, który jest dwukrotnym zwycięzcą Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie (1975 i 1976), a także laureatem Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej FAMA (1977, „Największa indywidualność twórcza”). A jako malarz – autorem kilkudziesięciu wystaw indywidualnych. W 2000 roku został odznaczony „za wybitne zasługi w działalności w ruchu studenckim, za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej” Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Napisał m.in. książki *Moment z jednej całości*, *Cygaro dla potrzeb filmu*, *Na skutek niestrawności*, *Po*.

W 2021 roku Jan Wołek uhonorowany został prestiżową Nagrodą im. Andrzeja „Wuja” Potoka, gala nagrody miała miejsce 17 listopada w stołecznym Muzeum Niepodległości.

Andrzej Domagalski

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Piewcy „Cudu nad Wisłą”

15 sierpnia 2020 roku minęła 100. rocznica wydarzenia, które do historii narodu polskiego przeszło pod nazwą bitwy warszawskiej. Określano je również jako „Cud nad Wisłą”, za takowy bowiem uznawano odparcie wojsk Rosji Radzieckiej, które latem tego pamiętnego roku 1920 zagroziły bezpośrednio stolicy odradzającej się Polski – Warszawie. Wydarzenie to, przez cały czas trwania II Rzeczypospolitej, wpisywało się w mit założycielski odradzającego się wówczas państwa. Po II wojnie światowej zostało niestety wymazane z kart historii narodu, podobnie zresztą jak jeszcze kilka innych dat. Nowa sytuacja nie tylko polityczna, ale także geopolityczna (zmiany terytorialne), sprawiła, że również ze świadomości społecznej próbowano ten fakt wyrugować. Było to tym trudniejsze, iż żyli jeszcze uczestnicy tych wydarzeń lub też ci, którzy przed wojną byli dziećmi i zostali wychowani w tej tradycji. Dopiero kolejny, radykalny zakręt historii – w najnowszych dziejach było ich kilka – ten z lat 80. i 90. ubiegłego wieku, przywrócił te wydarzenia na karty historii. Powróciły też do podręczników szkolnych. Stały się również obiektem badań naukowych historyków, a także historyków literatury. Nie można zatem się dziwić, że na rok stulecia bitwy warszawskiej przypadła kulminacja działań, mających na celu przypomnienie tamtego czasu.

Formy przypomnienia były bardzo różne. Najpopularniejszą były liczne konferencje lub też programy badawcze, a ich rezultatem powstające opracowania książkowe. To ważne dla odrodzenia naszego państwa wydarzenie omawiano z różnych punktów widzenia. Są wśród nich opracowania o charakterze ogólnym, analizujące je na tle wydarzeń

związanych z odrodzeniem państwowości polskiej. Były również ukazujące to starcie zbrojne na tle szerszego kontekstu tworzenia się nowego ładu na kontynencie europejskim. I w końcu powstały takie, które ograniczały się do historii lokalnej (małych ojczyzn) czy pojedynczych miejscowości. Ukazały się również opracowania dotyczące losów ludności cywilnej i to zarówno w kontekście grup społecznych, mniejszości narodowych, ale również poszczególnych rodzin czy postaci. W przypadku tych ostatnich odnosiły się do wszystkich warstw społecznych. Wydawnictwa te są efektem zarówno indywidualnych prac naukowo-badawczych, jak też zbiorami referatów wygłaszanych na wielu konferencjach. Wszystkie one złożyły się na sporych rozmiarów bibliotekę.

Wśród tych publikacji należy odnotować również tę prezentowaną tutaj i mającą charakter historyczno-literacki. Wydarzenia lat 1919–1920 były na tyle znaczące, że znalazły bogate odbicie w literaturze pięknej – poezji i prozie. Ich opisem literackim zajmowała się liczna grupa pisarzy, niejednokrotnie relacjonujących wydarzenia, w których uczestniczyli.

Maciej Urbankowski, autor analizy historyczno-literackiej, zwraca uwagę na niezwykle istotne zagadnienia. Stosując zasadę chronologii działalności literackiej, rozpoczyna od lat I wojny światowej, a także następujących po niej walk o niepodległość i granice. W tym przypadku chodzi o wojnę polsko-bolszewicką 1919–1920. Ten sześćioletni okres stanowi bardzo istotną część życiorysów ludzi pióra tamtego czasu. Autor przedstawił listę 33 pisarzy, dla których zmagania na froncie stały się bezpośrednią inspiracją do pracy literackiej. Większość z nich wywodziła się z pokolenia urodzonego w końcu XIX wieku i w pierwszych latach wieku XX. Gdy ojczyzna znalazła się w potrzebie, w szeregach wojska stawali na zasadzie ochotników. Wyjątek pod tym względem może stanowić Artur Oppman, który wstąpił w szeregi Wojska Polskiego mając już, bagatela, 53 lata. A jeśli mimo wszystko, z różnych względów, pozostawali w cywilu, to swój talent oddawali na cele wojskowe, poprzez działalność publicystyczną, pisanie materiałów propagandowych, pism ulotnych itp.

W pierwszej części swojego opracowania Maciej Urbanowski analizuje powstałą z inspiracji przeżyć frontowych poezję. Przeprowadza czytelnika przez szerokie spektrum tych tworzonych na potrzeby chwili i z potrzeby serca wierszy, jednak zdecydowane pierwszeństwo daje wątkowi patriotycznemu. Jego konkluzja co do literatury powstałej na bazie tych wydarzeń, wskazuje na doświadczenie ponadpokoleniowe. Pisarze

wywodzący się ze starszego pokolenia w swojej spuściźnie pozostawili również teksty, dla których przebieg działań wojennych i wszelkie z tym związane wydarzenia stały się twórczą inspiracją. I nieważne, czy były to sytuacje z pierwszej linii okopów, czy też bliższego lub dalszego zaplecza frontu. Wszystkie one w ten sam sposób oddziaływały na działalność pisarską. Autor zauważa jednocześnie, że wraz z upływem lat, ten właśnie element inspirujący zdecydowanie słabnie.

W drugim rozdziale pochyla się nad prozą tamtego czasu. Wskazuje na treści podkreślające bohaterstwo, heroizm i patriotyzm widoczny w obu tych rodzajach literackich. W całości dotyczy to postaw żołnierza polskiego. Na drugim biegunie znajdowały się często całe teksty czy też ich fragmenty o charakterze komicznym, a nawet szyderczym. Jak łatwo się domyślać odnosiły się one do ukazanych w „krzywym zwierciadle” bolszewików. Zarówno poezja, jak też proza tego okresu charakteryzuje się jednym – jest to odzwierciedlenie emocji, które w tym trudnym czasie udzielały się zdecydowanej większości społeczeństwa. Ponadto jest to zapis niemal kronikarski. Ostatecznie, utwory zebrane w jeden zbiór, wybrzmiewają jak jeden wielki hymn wolności.

Autor nie poprzestaje jednak na opisie zjawiska, które czas swojego powstania wiąże bezpośrednio z rokiem 1920. Analizie poddał również literaturę tworzoną w pierwszej dekadzie niepodległości, czyli do roku 1930. Mamy wówczas do czynienia z tendencjami charakterystycznymi dla niemal wszystkich środowisk kombatanckich. Jest to dążenie do utrwalenia własnych przeżyć, swojego widzenia tych wydarzeń. Temu celowi miały służyć pisane wówczas pamiętniki i wspomnienia. Obok nich powstawały utwory prozatorskie, a przede wszystkim pierwsze powieści. Musimy tu również zwrócić uwagę, na jeszcze jeden wyróżnik cechujący literaturę powstałą po roku 1920. Otóż, o ile te tworzone *ad hoc*, w trakcie zmagania na froncie, były z konieczności formami krótkimi i z oczywistych względów przepełnionymi emocjami, o tyle te późniejsze przybierały obszernie formy prozatorskie czy poetyckie. Proces stopniowego krzepnięcia państwa dawał szansę na spokojną pracę w zaciszu pracowni literackich.

Niezwykle istotnym zagadnieniem, z jakim mierzyła się ówczesna literatura, było oddziaływanie na czytelnika dziecięcego i młodzieżowego. Ten aspekt twórczości literackiej wpisywał się w system oświatowo-wychowawczy dotyczący młodego pokolenia. Szkoła, harcerstwo i inne organizacje młodzieżowe kładły ogromny nacisk na patriotyzm. Jednym z jego elementów była pamięć o powstaniach narodowych,

I wojnie światowej i udziale w niej Polaków (m.in. Legiony, „Błękitna Armia” gen. Hallera) oraz o wydarzeniach z lat 1918–1920, w tym oczywiście o wojnie polsko-bolszewickiej. A w kontekście historii regionalnej – tzw. „małych ojczyzn” – dodatkowo były to wspomnienia dotyczące powstania wielkopolskiego i śląskiego.

Dla twórców wkraczających do życia literackiego w latach 30. XX wieku opcja widzenia – pisania – o tych wydarzeniach wygląda inaczej. Niestety, zmiany polityczne, zwłaszcza te po przewrocie majowym 1926 roku, miały niekorzystny wpływ na opis wydarzeń roku 1920. Decydujący głos w interpretacji tej historii, a także w życiu społeczno-politycznym ówczesnej Polski, mieli legionowi kombatanCI I wojny światowej. Autor zwraca uwagę, że problem kształcenia i informowania młodzieży o tak niedawnej historii opisywał w latach 1935–1936 Jerzy Andrzejewski. Zauważał, że to właśnie sami kombatanCI i ich otoczenie propaguje historię na użytek bieżącej chwili i dla obrony własnych pozycji, nie rozumiejąc, że czynią to ze szkodą dla młodzieży polskiej, gdyż ona prawie nic nie wie o tamtych czasach lub wie niewiele, a informacje, które otrzymuje są często wypaczone. Istotną rolę odegrał również dystans czasowy od opisywanych wydarzeń. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem znanym również z innych okresów historycznych (np. po 1945 r.). Chodzi mianowicie o tzw. optymalizację wspomnień. Upływ czasu zaciera obraz przebiegu wydarzeń, uwypuklając to, co dla danej osoby jest najważniejsze i niejednokrotnie najprzyjemniejsze. Zło zostaje wyparte. Już wówczas zwracano uwagę, że takie podejście do historii, niezbyt pozytywnie wpływa na młode pokolenie, które w ten właśnie sposób poznaje ją, a co za tym idzie wyrabia sobie obraz na podstawie literatury lub wspomnień żyjących jeszcze uczestników wydarzeń.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla literatury odnoszącej się do roku 1920 jest pisarstwo emigracyjne. Rok 1945 jest cezurą, która odcięła społeczeństwo polskie od rzetelnej informacji na ten temat. Jedynie w zamkniętych kręgach rodzinnych historia ta była obecna za pośrednictwem wspomnień. Niestety, w oficjalnym obiegu historycznym wojna polsko-bolszewicka stała się tematem tabu, białą plamą. Jedyne kontekst w jakim te wydarzenia mogły być przedstawiane był zdecydowanie negatywny – polska burżuazyjna stanęła po stronie napastliwego imperiaizmu, którego celem jest zdławienie rewolucji bolszewickiej w Rosji. Z tego powodu ciężar publikacji na ten temat wzięło na siebie środowisko emigracyjne, lecz i tu również wydarzenia te nie stanowiły najważniejszego tematu. Zdecydowana przewaga była po stronie historii II woj-

ny światowej, tym bardziej, że zmiany polityczne po Jałcie i postawa aliantów wobec spraw polskich nie były takie, jakich oczekiwali Polacy.

Ostatnim elementem narracji historyczno-literackiej jest rozdział omawiający literaturę powstałą po roku 1989. Po tej przełomowej dacie tak naprawdę powstało niewiele oryginalnych utworów na ten temat. Do wypełnienia luki w historiografii, ale również w literaturze pięknej, wykorzystywano przede wszystkim reedycje literatury powstałej przed rokiem 1939 lub po 1945 roku, wydanej na emigracji.

Ważnym elementem tego wydawnictwa jest druga jego część nosząca tytuł *Aneks*. W przypadku wydawnictw historycznych, w ramach aneksów, zamieszczane są najczęściej dokumenty historyczne związane z tematem książki. W tym przypadku autor przygotował 36 tekstów literackich różnych autorów. Innymi słowy jest to antologia tekstów literackich. I może właśnie taki tytuł tej części wydawnictwa – *Antologia* – byłby bardziej adekwatny do jej zawartości. Chyba że owa literatura to... dokumenty epoki. Wówczas określenie aneks jest odpowiednie. Spójrzmy zatem jacy autorzy zostali uwzględnieni w zaprezentowanym wyborze. Niewątpliwie znaleźli się tutaj pisarze ze szczytu Parnasu ówczesnej literatury – dziś to klasycy poezji i prozy. Wielu z nich znamy z lektur i wypisów szkolnych, nawet tych z lat 1945–1980, ale wówczas o tej tematyce w ich twórczości mowy być nie mogło. Jeśli np. znamy z licznych tekstów Kornela Makuszyńskiego, to głównie z literatury dla dzieci i młodzieży, a tu jest nam przedstawiony jako zaangażowany literat, walczący piórem. Podobnie jest z Bolesławem Leśmianem, Janem Kasprówiczem, Ewą Szelburg-Zarembiną, Kazimierzem Wierzyńskim i wieloma innymi. Dzięki takiemu wyborowi zostaje przypomniana czy raczej przywrócona literaturze polskiej również i ta, skrzętnie wymazywana do niedawna tematyka, obecna w ich twórczości. I jest to najlepszy dowód na potrzebę istnienia i wartość tej książki.

W przypadku tej pozycji warto poświęcić jeszcze kilka słów zagadnieniom typograficznym. Książka została wydana przez Instytut Pamięci Narodowej w serii Literatura i Pamięć. Czytelnik, który zna wydawnictwa IPN-u, może tym razem być mile zaskoczony szatą graficzną. Zarówno okładka, jak też opracowanie typograficzne całej książki jest dla tego edytora nietypowe. Jasna, by nie rzec słoneczna barwa okładki, wnętrza również rozjaśnione np. pomarańczową czcionką tytułów rozdziałów oraz żywej paginy, daje niezwykle pozytywny efekt. A jest to ważne dla czytelnika, z jakim „wyrazem graficznym” książki obcuje podczas lektury. Ogromna w tym zasługa członków zespołu wydawnictwa IPN,

a przede wszystkim grafika i redaktora, którzy mieli odwagę zaproponować taką szatę graficzną i potrafili ją przeforsować.

Należy jednoznacznie stwierdzić, iż jest to opracowanie bardzo ważne. Jest istotnym elementem w budowaniu historii literatury polskiej w ogóle, a szczególnie tej dotyczącej I połowy XX wieku. Ponadto rzetelność opracowania tematu, sprawia, że może się ono stać bardzo ważną pomocą dla dzisiejszych uczniów i studentów. Pomocnym narzędziem w tym działaniu będą niewątpliwie dwie bibliografie: podmiotowa, która wskazuje na źródła, z których zostały zaczerpnięte wybrane teksty literackie i oczywiście przedmiotowa. Ta ostatnia może stanowić swojego rodzaju przewodnik po opracowaniach z zakresu historii literatury dwudziestolecia międzywojennego.

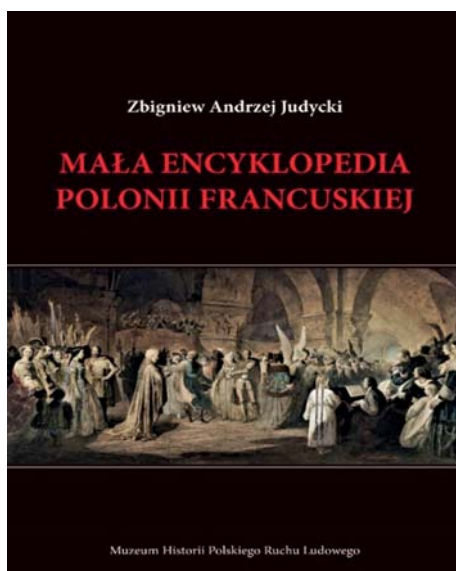
Andrzej Kotecki

Maciej Urbanowski, *Rok 1920 w literaturze polskiej. Zarys monograficzny*, seria: Literatura i Pamięć, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2020, ss. 647.

Adam Galkowski

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Polacy we Francji



Francja od XVIII wieku była głównym celem emigracji Polaków. Przyczyny były z początku głównie polityczne, a po powstaniu listopadowym także ekonomiczne i edukacyjne. Polacy, w odróżnieniu od imigrantów z krajów Maghrebu i innych, dzięki wspólnym korzeniom kultury polskiej i francuskiej, stosunkowo dobrze się asymilowali i nie stwarzali społeczeństwu francuskiemu zbyt wielu problemów. Na ogół podejmowali pracę bądź kontynuowali edukację, której nie mogli ukończyć w Polsce. Praktycznie we wszystkich dziedzinach życia.

Dzisiaj we Francji mieszka ponad milion Polaków bądź osób polskiego pochodzenia, przyznających się do swoich korzeni. Najwięcej w aglomeracji paryskiej, ale także w północnej, wschodniej i południowo-zachodniej Francji (okolice Tuluzy). Zajmują ważne stanowiska w administracji centralnej Republiki oraz w samorządach, w przemyśle i organizacjach społecznych. Jednym z nich był Autor recenzowanej *Małej encyklopedii Polonii francuskiej*.

Zbigniew Andrzej Judycki, to jeden z najlepszych znawców problematyki polonijnej na całym świecie, autor, współautor, redaktor ponad 100 publikacji o Polonii oraz prawie 2 tys. artykułów prasowych, głównie publikowanych w tygodniku „Głos Katolicki” (Paryż)¹. Doskonale zna tę problematykę, osobiście poznał też wielu Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia z różnych środowisk zawodowych, co wywarło istotny wpływ na poziom merytoryczny omawianej publikacji. Do Francji wyemigrował w 1980 roku. Od tamtego czasu zorganizował w kilku miastach Europy i Polski (m.in. Paryżu, Londynie, Wiedniu, Brukseli,

¹ Spośród publikacji Z.A. Judyckiego należałoby wspomnieć kilka: *Poles in Great Britain*, w języku angielskim (t. 1, Londyn 1995, t. 2, Londyn 1998); *Les Polonais en France*, w języku francuskim (Paris 1996); *Krakowianie w świecie. Słownik biograficzny*, Toruń 2000; *Słownik biograficzny. Polonia*, Wyd. PWN, Warszawa 2000; *Rodacy w obcych mundurach. Słownik biograficzny*, Toruń 2001; *Les Polonais en Belgique et au Luxembourg*, Toruń 2001; *W służbie Bogu i światu. Słownik biograficzny*, Toruń 2002; *Złoty jubileusz kapłaństwa ks. Mieczysława Kuchcińskiego OMI*, broszura, Vaudricourt 2006; *Architekci polscy w świecie*, album, t. 1, Warszawa 2006; *O. Konrad Stolarek – kapłan, żołnierz, redaktor*, Warszawa 2007; *Polscy sportowcy w świecie. Słownik biograficzny*, Kielce 2007; *Polscy duchowni w świecie. Słownik biograficzny* (Kielce); *Polski Uniwersytet na Obczyźnie. Słownik biograficzny pracowników naukowych*, Londyn 2008; album *Twórcy wizerunku Polonii*, t. 1–2, Warszawa 2018–2019; wydawca 17 numerów autorskiego „Kwartalnika Biograficznego Polonii”; *Polscy sportowcy w świecie*, Warszawa 2014; *Polscy muzycy w świecie. Słownik biograficzny*, Warszawa 2015; autor haseł m.in. w *Encyklopedii emigracji polskiej i Polonii*, t. 1–5, Toruń 2005; *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, Wydawnictwo PWN; *Słowniku biograficznym historii Polski*, Wrocław 2005. Z.A. Judycki był też współautorem i współredaktorem takich książek, jak: *Nadwiślańskie odyseje*, Paryż 1995; *Losy Polaków. Materiały III Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Rzymie*, Lublin 1998; *Losy Polek. Materiały IV Sympozjum Biografistyki Polonijnej w Wiedniu*, Lublin 1999; *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, Toruń 2001; *Duchowieństwo polskie w świecie. Historia i współczesność*, Toruń 2002; *Polacy we Francji*, Warszawa 2004; *Podhalanie w świecie*, Kraków 2005; *La paroisse Saint Stanislas et communauté polonaise de Calonne-Ricouart et Marles-les-Mines*, Calonne-Ricouart 2007; *Ilustrowany Słownik Biograficzny Polonii Świata*, t. 1, Lublin 2014.

Rzymie i Krakowie) 21 sympozjów biografistyki polonijnej. Prowadził też działalność społeczną. Po powrocie do Polski w 2009 roku kontynuował swoje zainteresowania. Był i nadal jest pracownikiem bądź współpracownikiem kilku instytucji oraz członkiem wielu organizacji, dzisiaj m.in. Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Oddziału Wychodźstwa im. I.J. Paderewskiego Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

Recenzowana książka jest wyjątkowa. Liczba 2 645 haseł biograficznych w jednym tomie może wydawać się skromna, wobec ogólnej liczby Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, ale kiedy znajdują się w niej biogramy postaci szczególnie zasłużonych zarówno dla Polski, jak i Francji, to jest ona cenna. Leksykon zawiera życiorysy działaczy emigracyjnych, przedstawicieli różnych zawodów – lekarzy, uczonych, prawników, literatów, malarzy, muzyków, wojskowych etc. Większość z nich pełniła (bądź pełni) funkcje w instytucjach i organizacjach francuskich. Są wśród nich osoby zarówno znane, jak i mniej znane. Postaci historyczne i współczesne. Na kilka z nich warto zwrócić szczególną uwagę. Pozwoli to lepiej zorientować się w szerokim wachlarzu przedstawicieli różnych środowisk. W encyklopedii znalazł się m.in. biogram poety i prozaika Guillaume’a Apollinaire’a (Wilhelm Apolinary Kostrowicki, 1880–1918). Nie zabrakło też trzech braci Babińskich – Aleksandra (1823–1899), Henryka (1855–1931) i Józefa Franciszka (1857–1932). O ile dwóch pierwszych było inżynierami górniczymi i geologami, to trzeci – lekarzem. Wszyscy wnieśli istotny wkład w te dziedziny, a w sytuacji zagrożenia swej nowej ojczyzny, walczyli z bronią w ręku.

Rzadko kto dzisiaj wie, że generał Józef Bem (1794–1850), zanim ostatecznie wyemigrował do Turcji, też przez wiele lat działał na różnych polach w Paryżu. A Olga Boznańska (1865–1940)? Jako artystka malarka, wykładowca akademicki, też większość swojego życia spędziła w Paryżu.

Ksawery Branicki (1816–1879), finansista, działacz polityczny i publicysta, kiedy znalazł się we Francji, pragnąc odkupić winy swoich przodków za Targowicę, zakupił m.in. zamek w Montrésor, małej miejscowości nad Górną Loarą i uczynił z niego polskie Muzeum Narodowe na Obczyźnie. Zgromadził bardzo cenną galerię malarstwa polskiego i archiwum. Ośrodek ten działa do dziś.

Wśród tych przykładów nie może zabraknąć Fryderyka Chopina (1810–1849), którego wielu Francuzów do dzisiaj uznaje za swego

rodaka, choć nie potrafią wyjaśnić, dlaczego pisał polonezy i mazurki. Pod koniec życia zrobiono mu fotografię, która została załączona do książki. Rzecz o tyle ciekawa, że fotografia ta rzadko bywa publikowana i znana jest tylko muzykom i muzykologom.

François Chapeville (1924–2020), urodzony jako Franciszek Chrapkiewicz, to wybitny biochemik światowej sławy. Zanim jednak nim się stał, podczas II wojny światowej musiał uciekać z Polski (ten wątek akurat nie został uwzględniony w recenzowanym leksykonie, co można wytłumaczyć przyjętą przez Autora formułą publikacji). Zmienił nazwisko i dotarł do Francji, w której kontynuował naukę, a w końcu został dyrektorem kilku ważnych instytutów badawczych i laboratoriów.

Kolejny przykład: Georges Charpak (1924–2010), laureat Nagrody Nobla. Wprawdzie urodzony na Ukrainie, dlatego czuł się trochę Polakiem, trochę Ukraińcem, ale jako profesor najbardziej prestiżowych instytucji francuskich (m.in. College de France), wniósł istotny wkład w rozwój fizyki.

W encyklopedii nie zabrakło również życiorysu Antoniego Cierplikowskiego (1884–1976), artysty fryzjera światowej sławy i mecenasa sztuki, który dokonał rewolucji w modzie (fryzury), a równocześnie finansował renowację bazyliki św. Eustachego w Paryżu. Dzisiaj jest prawie zapomniany.

Pewnym problemem może być zamieszczony w publikacji biogram André Citroëna (1878–1935). Dzięki swojej matce czuł się związany z Polską, do której przyjeżdżał. Mówił po polsku, miał przyjaciół, w Polsce zakupił licencję przekładni zębatej i wykorzystał ją w swojej fabryce samochodów w Paryżu.

W encyklopedii nie mogło zabraknąć Jerzego Giedroycia (1906–2000), publicysty, polityka, w powszechnej opinii znanego jako „Redaktor”.

Dobrze, że Autor publikacji przypomniał nazwisko Michała Hłaski (1907–1998), człowieka skromnego, ale bardzo zasłużonego w popularyzacji wśród francuskiej młodzieży wiedzy o Marii Skłodowskiej-Curie. Józef Hurwic (1911–2016) to fizykochemik, historyk nauki i nauczyciel akademicki. Wskutek wydarzeń 1968 roku w Polsce, znalazł się we Francji, w której kontynuował swoją działalność naukową.

W recenzowanej książce znalazł się także biogram Wojciecha Siudmaka (ur. w 1942), światowej sławy artysty malarza i rzeźbiarza, przedstawiciela tzw. realizmu fantastycznego.

Można tu odnaleźć również hasła poświęcone licznym polsko-francuskim instytucjom i organizacjom. Wśród nich są m.in. Akademia

Leszczyńskiego w Lunéville w Lotaryngii, Archiwum oo. Pallotynów, Archiwum Polskiej Misji Katolickiej, Bank Polska Kasa Opieki w Paryżu, Biblioteka Polska w Paryżu, Centre de Civilisation Polonaise na Uniwersytecie Paris IV Sorbonne (Ośrodek Kultury Polskiej) i Centre du Dialogue.

Na uwagę zasługuje zamieszczona na końcu książki bogata bibliografia oraz ilustracje. Każde z haseł opatrzone zostało portretem opisywanej osoby. W większości są to fotografie, ale w 185 przypadkach – szkice portretów autorstwa Tadeusza Kurka, artysty z Ostrowca Świętokrzyskiego, który niedawno obchodził 60 lat swojej pracy twórczej. Autorem projektu okładki jest Maksymilian Judycki. Wykorzystany został tu obraz Teofila Kwiatkowskiego *Polonez Chopina*, zaś na grzbiecie okładki – obraz *Marianna i polski orzeł* Wojciecha Siudmaka.

Przeglądając encyklopedię, można dostrzec, jak wielką pracę wykonał jej Autor. Dopiero w tak skondensowanej publikacji można zauważyć, że w najtrudniejszych okresach historii naszego kraju, Polacy drugą ojczyznę znaleźli we Francji. Tam mogli się kształcić, zakładać rodziny i pracować. Szkoda tylko, że mieszkańcy naszego kraju nie dostrzegają wkładu Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia w rozwój Polski, Francji i cywilizacji powszechnej. Francuzi to doceniali, ponieważ wiele z tych osób zostało kawalerami francuskiej Legii Honorowej.

Adam Galkowski

Zbigniew Andrzej Judycki, *Mała encyklopedia Polonii francuskiej*, Przedmowa Janusz Gmitruk, Wydawnictwo Muzeum Historii Ruchu Ludowego, Warszawa 2021, ss. 726, il. 1400.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Muzeum Regionalne w Siedlcach

Sławomir Kordaczuk, *25 lat Siedleckiego Klubu Kolekcjonerów*, Siedlce : Muzeum Regionalne w Siedlcach ; Polskie Towarzystwo-Krajoznawcze Oddział „Podlasie” w Siedlcach, 2020.

Sławomir Kordaczuk, *Siedlce. O mieście ze wspomnień*, Siedlce : Muzeum Regionalne w Siedlcach, 2020.

Sławomir Kordaczuk, *Ciekawość minionych lat : historia Siedlec i okolic z rodzinnych szuflad*, Siedlce : stowarzyszenie tutajteraz, 2018.

Sławomir Kordaczuk, *Wojsko polskie 1914–1939. Katalog pocztówek Siedleckiego Klubu Kolekcjonerskiego*, Siedlce : Muzeum Regionalne w Siedlcach ; PTTK Oddział „Podlasie” w Siedlcach, 2018.

Joanna Gierczyńska

Barbara Oratowska, *Dziewczęta w KL Ravensbrück = Young women in KL Ravensbrück*, Lublin : Muzeum Narodowe w Lublinie, 2021.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

Bogusława Trojanowska, Jolanta Domańska (red.), *50 lat Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu*, Sierpc : Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, 2021.

Małgorzata Karolina Piekarska

„Podgląd : kwartalnik literacki Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich”

R. I, 2015, nr 1, 2, 3

R. II, 2016, nr 1, 2, 3, 4

R. III, 2017, nr 1, 2, 3, 4

R. IV, 2018, nr 1, 2, 3, 4

R. IV!, 2019, nr 1/2, 3, 4

R. V, 2020, nr 1, 2, 3, 4

R. VII!, 2021, nr 1, 2.

Michał Dąbrowski, *Wszystko wydaje się niepełne*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Warszawa, 2021.

Nicolas Bouvier, *Le dehors et le dedans : poèmes = Na zewnątrz i w środku : wiersze*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Warszawa, 2021.

Waldemar Żyszkiewicz, *Wertep historii/piruet stulecia*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Warszawa, 2021.

Zofia Zarębianka, *Majaki*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Warszawa, 2021.

Ewa Eysymontt, *Con-Cordia i inne wiersze*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Sylwia Gibaszek, *Układy izolowane*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Krzysztof D. Szatrawski, *Wszędzie*, Warszawa : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział Warszawa, 2021.

Anna Kozyra

Fundacja Polonia Semper Fidelis

Życie polskiej emigrantki

Wspomnienia mają w sobie wiele poetyckiej swobody. Pewne rzeczy pomijają, inne wyolbrzymiają, bowiem pamięć ludzka gnieździ się głównie w sercu. Tak jest w przypadku powieści autobiograficznej *Ego-grafia lub życie polskiej emigrantki* autorstwa Marguerite-Christine Świrczewskiej. Polska emigrantka, żyjąca na południu Francji, wraca do wspomnień i doświadczeń swojego barwnego życia, stając się poniekąd świadkiem swoich czasów. Ta sfabularyzowana biografia, z pogranicza trzech egzystencji: polskiej, francuskiej i amerykańskiej, jest zapiskiem chwil, poszukiwaniem odpowiedzi na pytania, dotyczące ludzkiej egzystencji. Czytelnicy w *Preamble historycznej* mogą poznać krótką historię peregrynacji Polaków do Francji, która sięga jeszcze czasów średniowiecza. Uważam, że jest to wartość dodana, dzięki której czytelnik może poznać historyczne i uczuciowe związki Polski z tym krajem.

Autorka w *Prologu* podkreśla, że książka powstała niejako na życzenie. Inspiracją do zebrania przeżyć i zamknięcia ich w literacką formę była znajomość z kardiologiem prof. Janem Pieterem van Schoor, który pojawił się w życiu bohaterki w związku z problemami zdrowotnymi. Jak pisze sama autorka, książka przypomina mozaikę, sploty wydarzeń, które układają się w literacką podróż do tego, co dawne, minione, a jednocześnie współczesne i niezwykle żywe.

Ego-grafię można odczytać jako zapis wspomnień nieoczekiwanej i dziwnej miłości, która pojawia się nie wiadomo skąd, ale również rejestr doświadczeń emigracyjnych, w które wpisane są ważne wydarzenia historyczne. Autorka sięga do czasów głębokiego komunizmu

panującego w Polsce, gdy doświadczyła represji ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, pisze o próbach odnalezienia się w amerykańskim, kapitalistycznym systemie. Ale szczególne miejsce w jej biografii zajmuje życie we Francji, które dało możliwości zbudowania kariery zawodowej i przyniosło pełnię w sferze prywatnej. Choć powrót do Francji z Los Angeles okazał się rozczarowaniem i był pasmem porażek, także sercowych, to jednak druga ojczyzna stworzyła warunki do rozwoju.

Marguerite-Christine Świrczewska daje się poznać jako wnikliwa obserwatorka otaczającego ją świata, słowiańska dusza o refleksyjnej naturze. Słysząc w narracyjnej opowieści krzyki, szloch, cichutki płacz czy niebywałe ekscytacje, a nawet wybuchy euforii, zachwyty nad światem i ludźmi.

Doświadczenie emigracyjne to dla autorki niezwykle ważny zbiór ludzkich twarzy, miejsc, w które wpisała się dana historia, a nawet droga ku poznaniu i odkryciu samej siebie. Choćby wyprawa do Cirque de Gavarnie, malowniczego cyrku lodowcowego położonego w środkowych Pirenejach. Narratorka nie pomija także trudnych i bolesnych chwil, jak choćby wyjazd z Polski z biletem w jedną stronę, bez szans na powrót.

Zachęcam czytelników do sięgnięcia po recenzowaną pozycję, która została napisana z głębi serca, a dzięki temu dostarcza wielu wzruszeń. Być może ktoś odnajdzie motywację, będąc na życiowym zakręcie, a emigrant dostrzeże w czytanej opowieści strzępki własnych, podobnych doświadczeń.

Anna Kozyra

Marguerite-Christine Świrczewska, *Ego-Grafia lub życie polskiej emigrantki*, t. 1, Editions Encre Rouge, Canohès 2020, ss. 198.

Bartłomiej Sokołowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kwintesencja piękna

Ludzkość od pokoleń ma różnorodne wyobrażenia na temat naturalnego wdzięku. Święty Tomasz z Akwinu uważał, iż: „Piękne są rzeczy, które podobają się, gdy się je ogląda, a piękno zależy od doskonałości, proporcji i blasku”. Samo piękno można dostrzec zarówno w aspektach życia codziennego, jak też w formach artystycznych.

Tadeusz Rolke – jeden z najwybitniejszych współczesnych fotografików, prekursor fotografii reportażowej, współpracujący m.in. z czasopismami „Świat Młodych”, „Stolica”, „Przekrój”, „Stern”, „Die Zeit” oraz „Der Spiegel”, przedstawia w poszczególnych swoich cyklach fotograficznych intymne aspekty kobiecości.

W 2019 roku Rolke stworzył zapis fotograficzny *Rolke w kolorze*, obrazujący kobiece piękno w różnych odsłonach. Tytułowy kolor, czyli kolorowe fotografie, nie są efektem zbyt często stosowanym przez mistrza. Fotograf, zachowując artystyczną estetykę, przedstawił sylwetki kilkunastu kobiet pozujących w zróżnicowanych pozycjach. Dzieło Tadeusza Rolkego tworzy pięć rozdziałów: *Dotyk*, *Pola*, *Opera Duża*, *Sezon na Sopot*, *Pokoje umeblowane*. Każdy z nich jest cyklem fotograficznym stworzonym w różnych przedziałach czasowych w latach 1983–2019.

Pierwszą kolekcją, ukazaną w *kolorze*, jest seria *Dotyk*, zrealizowana w latach 1983–1989. Artysta, inspirowany własnymi odczuciami, dokonał próby wizualizacji blasku i czułości dotyku. Fotografie ukazują nagie ciała kobiet pomalowane farbą. Przeważają ciemne barwy. Rolke zastanawiał się podczas fotografowania jednej z nich, w jaki sposób pozostawić ślad dotyku drugiej osoby na jej skórze. Poprosił Monikę Małkowską, aby nałożyła ciemną farbę na dłoń, a następnie odcisnęła swoją rękę na barku pozującej modelki. Wydarzenie zapoczątkowało powstanie

projektu pt. *Ślady*. Dopiero później nazwa cyklu fotograficznego została zmieniona przez twórcę na *Dotyk*. Modelki są ukazane na czarnym tle, wyłaniają się z ciemności. Ujęcie postaci w taki sposób pozwala skupić się na uchwyconych fragmentach kobiecego ciała oraz na śladach tytułowego dotyku, pozostawionych przez drugą osobę. Rolke ukazując pomalowane modelki, przedstawia obiorcom kwintesencję piękna.

Następnym projektem artysty, datowanym na lata 2009–2010, jest cykl *Pola*. Zbiór fotografii, zapisany w albumie jako drugi rozdział, przedstawia sylwetkę artystki wizualnej Poli Dwurnik. Tadeusz Rolke i Robert Jarosz, podczas odwiedzin atelier pani Dwurnik w Berlinie, wykonali działania analogiczne go tych, które towarzyszyły sesji zdjęciowej z Korą Jackowską. Do wspomnianego wyżej zdarzenia doszło w 1983 roku w warszawskiej pracowni Edwarda Dwurnika. Podczas spotkania z artystką, Rolke wraz ze swoim przyjacielem, zaaranżowali tajemnicze i nieprzewidywalne dla odbiorcy sytuacje.

Cykl *Pola* został stworzony w dwóch pracowniach artystki, mieszczących się w Warszawie i w Berlinie. Pani Dwurnik pozuje na tle swoich prac artystycznych, w różnych konfiguracjach. Efekt całego cyklu jest ciekawy i intrygujący. Zagadkowość fotografii wymusza na odbiorcy spojrzenie na całość projektu w szerszym spectrum. Czytelnik w odbiorze drugiego rozdziału albumu *Rolke w kolorze* nie może ograniczać się tylko do walorów estetycznych, zmuszony zostaje także do interpretacji dzieła.

Tytuł trzeciego rozdziału – *Opera Duża* – związany jest z cyklem *Teatr Wielki – Opera Narodowa*, powstałym w Warszawie w 2016 roku. Tadeusz Rolke został poproszony o sfotografowanie przestrzeni Teatru Wielkiego. Fotografie miały być elementem serii przeznaczonej do kalendarza. Podczas przygotowań do zrealizowania projektu, artysta eksplorował powierzchnię Teatru Wielkiego. Stwierdził, że w ujęciach ukazujących pomieszczenia powinny znaleźć się tancerki z zespołu baletowego. Na fotografiach z omawianego cyklu przedstawione są Anna Czeszejko i Paulina Jurkowska. Tadeusz Rolke dobierał scenerię fotografii wedle własnej wizji artystycznej i utrwalał artystki w różnych miejscach warszawskiej Opery Narodowej. Stworzony przez niego projekt jest w istocie fotograficznym esejem, który poprzez indywidualne podejście tancerek do scenariusza sekwencji, ukazuje odbiorcom pomieszczenia Opery Narodowej w innym, niecodziennym świetle. Także na tych zdjęciach artysta uwiecznił odsłonięte ciało kobiece. Sylwetki pań na tle scenografii Opery Narodowej, są wyrazem artystycznej ekspresji, która zmienia pogląd widza na wnętrze tej placówki kultury.

Czwarty rozdział albumu fotograficznego Tadeusza Rolkego zatytułowany jest *Sezon na Sopot*. Ukazany został w nim cykl pt. *Sopot*, zrealizowany w 2017 roku. Artysta, wraz z asystentką Jolantą Byliniak, w przestrzeni Państwowej Galerii Sztuki, Hotelu Sofitel Grand oraz Klubu SPATiF sfotografował tancerki tańca nowoczesnego: Tatianę Kamieniecką, Annę Stellers oraz Ulę Zerek. Rolke poprzez te zdjęcia, wprowadza widza po ciekawych miejscach Sopotu. Kobiety, przedstawione w ujęciach tej sesji, kreatywnie realizują założenia fotografa, wyrażają swoje emocje, a figury taneczne, ukazane w cyklu, pokazują też kunszt i zmysł fotograficzny Tadeusza Rolkego.

Ostatnim rozdziałem albumu, najobszerniejszym, jeśli brać pod uwagę liczbę reprodukowanych zdjęć, jest cykl *Pokoje umeblowane*. Artysta, przygotowując materiał, wiedział, iż jeden z tematów, które chce poruszyć w swoim dziele, będzie dotyczył kobiet odczuwających pewien dyskomfort. Swoboda ruchów modelek została tutaj ograniczona. Zapis fotograficzny tej sekwencji, stworzony w roku 2019, przedstawia Marię Konieczną, Małgorzatę Kowalską, Alicję Napiórkowską, Tamarę Pieńko oraz Justynę Siekierko w niewygodnych i trudnych pozach wśród mebli. Tytułowe *Pokoje*, są miejscami nieoczywistymi. Patrząc na fotografie tego cyklu, odnajdujemy w nich: zmysłowość, tajemniczość, naturalne piękno kobiece oraz wyrazistość postaci, umiejscowionych w umeblowanych pomieszczeniach. W piątym rozdziale albumu fotograficznego *Rolke w kolorze* natykamy się na zdjęcia, które są reminiscencją spektakli Tadeusza Kantora. Refleksji dotyczących widowisk słynnego twórcy happeningów, dostarczają odbiorcy ciekawe zestawienia z odtworzenia poszczególnych scen.

Artysta Tadeusz Rolke poprzez fotografie niewątpliwie dokumentuje walory kobiecego piękna. Przedstawia w swoich pracach kwintesencję urody oraz wdzięku. Głównym elementem, stanowiącym o niezaprzeczalnym kunszcie jego pracy artysty fotografii, jest mowa ciała. Efekt każdorazowego wyrażania poetyckiej ekspresji został zapisany na ponad stu fotografiach. Te ukazane w albumie, pozwalają odbiorcy dostrzec naturalny urok w różnych ujęciach. Aspekt zmysłowości, występujący w pracach Tadeusza Rolkego, jest dowodem na to, że piękno niejedno ma imię.

Bartłomiej Sokołowski

Tadeusz Rolke, *Rolke w kolorze*, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2019, ss. 152.

Tadeusz Skoczek

Dominique de Villepin, *100 dni*, Gdańsk : FINNA, 2004.

Mariusz W. Kliszewski, *Dobry od listopada*, Gdynia : Novae Res, 2021.

Wacław Holewiński, *Krew na rękach moich*, Warszawa : Państwowy Instytut Wydawniczy, 2021.

Leszek Kamiński, Antoni Dragan (red.), *Odkryłem boski plan w genetyce. Z profesorem Chrapkiewiczem-Chapevillem rozmawia Jerzy Janusz Fafara*, Warszawa : Wydawnictwo „Grupa M-D-M”, 2018.

Marcin Kula, *Czy trzeba być wspólnotą? Wykłady z socjologii historycznej*, Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego ; Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, 2021.

Sławomir Szymański, *Sport w Breslau*, Wrocław : Wydawnictwo Dolnośląskie, 2021.

Stanisław Bukowiec (red.), *Strażacy ziemi kazimierskiej*, Bochnia : Agencja Wydawnicza Palindrom, 2011.

Jarosław Bratkiewicz, *Eurazjatyzm na wspak. Polscy tradycjoniści przeglądają się w zwierciadle Eurazji i udają, że to nie oni*, Kraków : Universitas, 2021.

Jola Gola, *Katalog rzeźb Aliny Szapocznikow*, Kraków : Muzeum Narodowe w Krakowie, 2001.

Alina Szapocznikow : human landscapes = menschliche Landschaften, Köln : Verlag der Buchhandlung Walther König, cop. 2018.

A difficult age : Szapocznikow, Wajda, Wróblewski : Vilnius 1939–1949, Vilnius : MO Museum, 2021.

Męczeństwo Kresów Wschodnich. Przez pamięć i prawdę do pojednania, Warszawa : Green Light Media, 2021.

Adam Stefan Lewandowski (oprac.), *Piłsudski na winiecie. Wizerunek Marszałka Józefa Piłsudskiego w prasie podziemnej w latach 1979–1989*, Warszawa : Adam Stefan Lewandowski, 2019.

Adam Stefan Lewandowski, *Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Historia i pamięć*, Warszawa : Mazowieckie Centrum Poligrafii, 2018.

Piotr Kuncewicz, *Gój patrzy na żyda : dzieje braterstwa i nienawiści od Abrahama po współczesność*, Warszawa : Kopia, 2000.

Grzegorz Ryski, *Państwowe Organy Ochrony Przeciwpowodziowej Ziemi Kieleckiej i Świętokrzyskiej 1950–2010*, Kielce : Oficyna Poligraficzna APLA, 2010.

Irena Wawrzyniak (red.), *Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym*, Licheń Stary : Muzeum ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, 2010.

Hanna Olejniczak-Zaworonko (red. nauk.), *Dom Kombatanta Polskiego im. gen. Władysława Andersa w Paryżu*, Wążowna : Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018.

Sylwia Chwedorczyk (red.), *Spotkałem dobrych ludzi : wspomnienia nauczycieli kierowanych do pracy wśród Polonii i Polaków*, Warszawa : Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą, 2018.

H. Graetz ; St. Szeniak (przeł.), *Historja Żydów*, t. 1, *Od początków narodu żydowskiego do wygnania babilońskiego*, Kraków : Krajowa Agencja Wydawnicza, 1990.

Aleksandra Rabenda-Nowak

Akademia Finansów i Biznesu Vistula

Biografia Stanisława Osieckiego

Recenzowana praca, autorstwa Mateusza Ratyńskiego, to oryginalna i pierwsza na rynku wydawniczym biografia jednego z najważniejszych polityków ruchu ludowego – Stanisława Osieckiego (1875–1967). Poprzez jego bogaty życiorys Autor pokazał w siedmiu rozdziałach dzieje ruchu ludowego, wsi, parlamentaryzmu, turystyki, lotnictwa i sportu, na tle najważniejszych wydarzeń w okresie zaborów, II RP, II wojny światowej i PRL. Biografia jest bogata w oryginalne treści merytoryczne, fachowo opisane zdarzenia i zjawiska, zawiera syntezę życia politycznego i społecznego XX wieku.

S. Osiecki był wybitnym politykiem i działaczem społecznym, który wniósł ogromny wkład w rozwój ruchu ludowego oraz organizacji turystycznych, sportowych i lotniczych. Urodził się i wychowywał w Ciechanowie. Od 1891 roku mieszkał w Warszawie, gdzie uczył się i pracował jako buchalter i dyrektor fabryki w Towarzystwie Akcyjnym Fabryk Metalowych „Norblin, Bracia Buch i T. Werner”. Był zaangażowany w działalność niepodległościową. Pracował społecznie w Towarzystwie Kultury Polskiej Aleksandra Świętochowskiego, organizacji szerzącej oświatę wśród robotników i chłopów. Był pionierem i sponsorem ruchu ludowego w Królestwie Polskim, należał do pierwszego ugrupowania chłopskiego – Polskiego Związku Ludowego, za co, ze względu na nielegalny charakter działalności, był więziony przez carski aparat represji w 1907 roku. Zasiadał we władzach Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica, Towarzystwa Kooperatystów, Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami oraz Towarzystwa Opieki nad Inwalidami. Należał

do Stowarzyszenia Zawodowych Pracowników Technicznych i Przemysłowych, Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie. Był jednym z liderów „Zarania”, w okresie I wojny światowej – współtwórcą i członkiem władz PSL i PSL „Wyzwolenie” oraz skarbnikiem skupiającego lewicę niepodległościową Centralnego Komitetu Narodowego.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości S. Osiecki działał w PSL „Piast” i Stronnictwie Ludowym. Przyjaźnił się i blisko współpracował z Wincentym Witosem i Maciejem Ratajem. Piastował liczne ważne stanowiska państwowe, m.in. posła (1919–1927), wicemarszałka sejmiku (1919–1925), ministra reform rolnych (1923), ministra przemysłu i handlu (1925–1926), senatora (1935). Stanisław Osiecki dał się poznać nie tylko jako aktywny polityk, ale także jako energiczny działacz turystyczny, sportowy i lotniczy. Był m.in. prezesem następujących organizacji: Zarządu Głównego Związku Polskich Związków Sportowych (1923–1928), ZG Polskiego Komitetu Olimpijskiego (1925–1928), ZG Ligi Obrony Powietrznej Państwa (1925–1926), ZG Związku Polskich Towarzystwa Turystycznych (1927–1938) oraz ZG Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1932–1936). Zasiadał przez wiele lat we władzach Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Jego wielkim sukcesem było wybudowanie w latach 1920–1925 do dziś działającego schroniska dla turystów na Hali Gąsienicowej w Tatrach.

W czasie oblężenia Warszawy przez Niemców we wrześniu 1939 roku Osiecki pełnił funkcję Komendanta Okręgu nr XXVI (Żoliborz-Marymont) Straży Obywatelskiej Warszawy. W kolejnych latach był jednym z przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, w latach 1940–1944 piastował stanowisko przewodniczącego Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. Po zakończeniu wojny należał do liderów niezależnego od komunistów PSL Stanisława Mikołajczyka. Był posłem do Krajowej Rady Narodowej (1945–1947) i na Sejm Ustawodawczy (1947–1950). W styczniu 1946 roku uczestniczył, jako delegat polski, w pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie. Pozostając lojalny wizji niezależnego ruchu ludowego, odszedł z życia publicznego po 1950 roku.

Autor monografii, M. Ratyński, to historyk, doktor nauk humanistycznych i pracownik naukowy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Zajmuje się historią XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ruchu ludowego, historii prasy i parlamentaryzmu. Jest Autorem kilkudziesięciu artykułów naukowych publikowanych w pracach zbiorowych i czasopismach oraz wydanej

w 2019 roku monografii, dotyczącej życia i działalności polityka ruchu ludowego, posła i nauczyciela Jana Dębskiego¹. Ponadto w 2021 roku, nakładem Muzeum Historii Polski, ukazało się nowe wydanie *Pamiętników 1918–1927* Macieja Rataja z wstępem i opracowaniem krytycznym M. Ratyńskiego. Stanowi to niewątpliwie ogromny wkład Autora w badania naukowe, podejmujące tematykę dwudziestolecia międzywojennego².

Bardzo wartościowym elementem omawianej publikacji jest mnogość materiałów wykorzystanych przez Autora, który tym samym wykazał się solidną, wręcz benedyktyńską pracą w poszukiwaniu informacji. Imponująca jest kwerenda archiwalna przeprowadzona w osiemnastu instytucjach naukowych m.in.: Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Państwowym w Warszawie, Archiwum Senatu RP, Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem. W pracy wykorzystano również liczne materiały prasowe, wydane źródła drukowane, najważniejsze opracowania dotyczące historii XX wieku. Ciekawym i ważnym elementem monografii jest wkładka zdjęciowa, przedstawiająca kilkadziesiąt fotografii i dokumentów związanych z życiem i działalnością Osieckiego. Dzięki niej czytelnik z łatwością może zwizualizować sobie to, co we wcześniejszych rozdziałach o tytułowym bohaterze przeczytał.

Niewątpliwym atutem recenzowanej biografii jest uporządkowane i obiektywne zaprezentowanie informacji. Każdy z siedmiu rozdziałów ma ustaloną strukturę, a wydarzenia z życia S. Osieckiego są ujęte w odpowiednie ramy czasowe. Podejmowane tematy są właściwie zhierarchizowane, a całość jest spójna i wyważona. Elementy życiorysu tytułowego bohatera zostały w umiejętny i merytoryczny sposób połączone z opisem wydarzeń historycznych. Poprzez lekturę można poznać nie tylko tytułowego bohatera, ale także dzieje ruchu ludowego, sportowego, lotniczego i turystycznego w Polsce w XX wieku, na tle szerokiego

¹ M. Ratyński, *Jan Dębski (1889–1976). Polityk kompromisu*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2019.

² M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, t. 1–2, wstęp i oprac. M. Ratyński, Muzeum Historii Polski, Warszawa 2021.

kontekstu społecznego. Dzięki temu zabiegowi, monografia służy jako źródło wiedzy naukowcom z wielu obszarów historii.

Biografia autorstwa M. Ratyńskiego pt. *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją* jest napisana poprawnym i starannym, ale jednocześnie żywym językiem. Wielką zasługą Autora jest przypomnienie i uhonorowanie postaci S. Osieckiego. Polityk ten nie występuje w zbiorowej świadomości społecznej i nie doczekał się do tej pory monografii, choć ma bogaty i ciekawy życiorys. Czyni to z książki Ratyńskiego unikatowe i oryginalne źródło wiedzy, które powinno stanowić obowiązkową lekturę badaczy zajmujących się historią ruchu ludowego.

Aleksandra Rabenda-Nowak

Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Polityk z pasją*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2020, ss. 502 + fotografie.

NASI AUTORZY

Dr n. med. Krzysztof Kopociński

Doktor nauk medycznych, lekarz, specjalista chorób oczu, historyk medycyny, społecznik i działacz organizacji kresowych. Absolwent Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. dyw. prof. Bolesława Szareckiego w Łodzi, uczestnik II zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Kosowie. Od wielu lat związany zawodowo ze 105. Kresowym Szpitalem Wojskowym z Przychodnią w Żarach. W swojej aktywności naukowej koncentruje się na badaniach dziejów wojskowej służby zdrowia, jest autorem i współautorem ponad stu publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym siedmiu monografii m.in. *105 Szpital Wojskowy w Żarach. Duma Ziemi Lubuskiej* (2014), *Lekarze szpitala wojskowego w Żarach* (2014), *Szpital Wojskowy w Równem w latach 1919–1939* (2020), *Horka – łżycka Gólgota służby zdrowia 2. Armii Wojska Polskiego* (2021). Wspólnie z bratem, dr. Zbigniewem Kopocińskim, był pomysłodawcą i wnioskodawcą nadania 105. Szpitalowi Wojskowemu w Żarach nazwy wyróżniającej „Kresowy”. Uhonorowany m.in. przez Światowy Kongres Kresowian nagrodą Praemium Honoris Cresovianae za wybitne zasługi w działalności na rzecz przywracania narodowej pamięci o polskich Kresach, a także Buzdyganem Polski Zbrojnej, prestiżową nagrodą przyznaną corocznie osobom szczególnie zasłużonym dla Wojska Polskiego.

Kontakt: krzysztof.kopocinski@wp.pl

Dr n. med. Zbigniew Kopociński

Doktor nauk medycznych, lekarz, specjalista chorób oczu, historyk medycyny, społecznik i działacz organizacji kresowych. Absolwent Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. dyw. prof. Bolesława Szareckiego w Łodzi, uczestnik I zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku. Od wielu lat związany zawodowo ze 105. Kresowym Szpitalem Wojskowym z Przychodnią w Żarach. W swojej aktywności naukowej koncentruje się na badaniach dziejów wojskowej służby zdrowia, jest autorem i współautorem ponad stu publikacji naukowych i popularnonaukowych, w tym siedmiu monografii m.in. *105 Szpital Wojskowy w Żarach. Duma Ziemi Lubuskiej* (2014), *Lekarze szpitala wojskowego w Żarach* (2014), *Szpital Wojskowy w Równem w latach 1919–1939* (2020), *Horka – łżycka Gólgota służby zdrowia 2. Armii Wojska Polskiego* (2021). Wspólnie z bratem, dr. Krzysztofem Kopocińskim, był pomysłodawcą i wnioskodawcą nadania 105. Szpitalowi Wojskowemu w Żarach nazwy wyróżniającej „Kresowy”. Uhonorowany m.in. przez Światowy Kongres Kresowian nagrodą Praemium Honoris Cresovianae za wybitne zasługi w działalności na rzecz przywracania narodowej pamięci o polskich Kresach, a także Buzdyganem Polski Zbrojnej, prestiżową nagrodą przyznaną corocznie osobom szczególnie zasłużonym dla Wojska Polskiego.

Kontakt: zkopocinski@wp.pl

Mgr Jolanta Kowalik

Absolwentka Wydziału Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, doktorantka tegoż Uniwersytetu. Zainteresowania naukowe: przemiany społeczno-polityczne w zaborze rosyjskim, urzędnicy na ziemiach litewsko-białoruskich w 1. poł. XIX wieku, literatura i kultura rosyjska w XIX wieku.

Kontakt: j.kowalik1901@wp.pl

Redakcja

Krzysztof Bąkała (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (zastępca redaktora naczelnego, historia wojskowości), dr **Wojciech Borkowski** (archeologia), **Jan Engelgard** (historia), **Grażyna Fall** (członek kolegium), **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), dr hab., prof. **PUNO Zbigniew Judycki** (biografistyka), dr **Beata Michalec** (varsaviana), **Halina Murawska** (bibliologia), **Dorota Panowek** (sekretarz redakcji), **Ewelina Pilawa-Soroka** (redakcja techniczna), dr **Jan Sęk** (członek kolegium), dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelný), **Bożena Tomczyk** (prenumerata), dr **Endre László Varga** (członek kolegium), dr **Ladislav Volko** (członek kolegium), **Justyna Wyszynska** (promocja i marketing), ks. dr **Jerzy Zajac** (członek kolegium), dr hab., prof. AFIb. **Jolanta Załączny** (członek kolegium), **Łukasz Żywek** (źródła)

ksiegarnia@muzeumniepodleglosci.art.pl

Na okładce: Juliusz Kossak, *Gen. J.H. Dąbrowski na koniu*, Kraków; 1904–1905;
9 × 14 cm; pocztówka; druk czarny; karton, P-1419 MN

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



FALL

Idiuna
Language Services

Patronat medialny



**POLSKIE
RADIO**

TVP
HISTORIA

HISTORIA
.ORG.PL



ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

STOLICA

Myśl Polska

Informator
Stolicy
PIESZYMI O RZECZACH WAŻNYCH

ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Identyfikator wydawnictwa naukowego: 42 700

Adres redakcji: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej
01-532 Warszawa, ul. Skazańców 25.
nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca

**W ramach Osi Priorytetowej VI: WYKORZYSTANIE WALORÓW NATURALNYCH I KULTUROWYCH DLA ROZWOJU TURYSTYKI I REKREACJI
Działanie 6.1: KULTURA – Regionalnego Programu Operacyjnego
Województwa Mazowieckiego 2007–2013**

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

Zwiększenie dostępności do kultury i zachowanie dziedzictwa narodowego poprzez poszerzenie oferty wystawienniczej oraz stworzenie Centralnego Magazynu Zbiorów Muzeum Niepodległości

**W ramach Osi Priorytetowej V: GOSPODARKA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU
Działanie 5.3: DZIEDZICTWO KULTUROWE – Regionalnego Programu
Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014–2020**

BENEFICJENT: MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI



www.mapadotacji.gov.pl

W poprzednich numerach między innymi:

2021 nr 1 (73)

- Maria J. Turos, *Bitwa pod Ostrołęką – 26 maja 1831 – oczami medyków*;
- Zdzisław Bieleń, *Bitwa pod Częstoborowicami 30 lipca 1863 roku. Próba rekonstrukcji wydarzeń*;
- Maciej A. Pieńkowski, *Sformowanie, organizacja i liczebność 8. Dywizji Piechoty Wojska Polskiego w latach 1918–1919*;
- Bogumiła Zalewska-Opasińska, *Postawy społeczeństwa powiatu gostynińskiego w okresie wojny sowiecko-polskiej 1919–1920*;
- Grzegorz Gołębiwski, Krzysztof Menel, *Obrońcy Płocka 1920 r. pochowani na cmentarzach w Warszawie*.

2021 nr 2 (74)

- Krzysztof Stępnik, *Polska pamięć o Afryce. Marii Teresy Ledóchowskiej antyniewolnicze pismo „Echo z Afryki”*;
- Jolanta Niklewska, *Nieznana notatka Laurence Alma Tademy – zapomnianej angielskiej przyjaciółki Polski i Polaków*;
- Radosław Lolo, *Matejkowska wizja Konstytucji 3 maja na tle ówczesnej polskiej historiografii*;
- Michał Ceglarek, *Ze Lwowa do Francji. Wspomnienia podpułkownika Antoniego Bogusławskiego*;
- Tadeusz Skoczek, Paweł Bezak, *Wojna polsko-bolszewicka 1920 w zbiorach muzeów mazowieckich*.

2021 nr 3 (75)

- Adam Rafał Kaczyński, *Na Warszawę! Rola Włodzimierza Majakowskiego w wojnie propagandowej przeciwko „pańskiej Polsce” w 1920 roku*;
- Grzegorz Kędzia, *„Zdesperowane diabły” – 201 ochotniczy pułk piechoty w bitwie warszawskiej*;
- Maciej Motas, *„Antykomunistyczny rusofil” na wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku*;
- Mariusz Żurawski, *Krzyżowiec rewolucji. Wizerunek czekisty w literaturze radzieckiej dotyczącej okresu wojny domowej*;
- Henryk Nicpoń, *Różne pola bitwy warszawskiej*.

30 LAT MUZEUM
NIEPODLEGŁOŚCI



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Mazowsze.
serce Polski

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

